

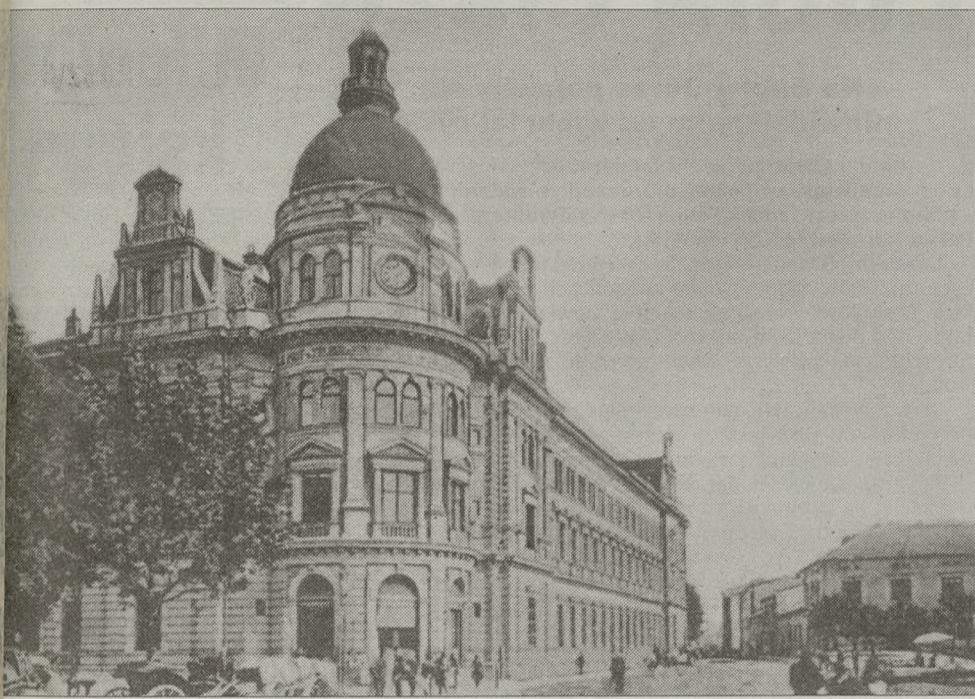
ROK LV  
Nr 305 (16 883)  
Wydanie I  
Nakład 204 253 egz.

# DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW  
Piątek/Sobota/Niedziela  
31 XII 1999 - 2 I 2000  
Cena 1 zł 80 gr  
www.dziennik.krakow.pl

## Sto krakowskich lat

Wyspiański, Piłsudski, Wojtyła i...



Retusz Sławomir Fritz

Tak wyglądał Kraków w okolicach Poczty Głównej i Wielopola na początku stulecia, w 60-lecie panowania Franciszka Józefa I; gmach poczty piękniejszy, bardziej ozdobny, obok niego nie ma jeszcze budynek „Krażownika Wielopole”, w którym nieco później znajdzie swoją siedzibę słynny „IKC”, a po II wojnie - „Dziennik Polski”.  
O „Weselu”, „zielonobalonikowej” bohemie, strzelcach Piłsudskiego i ich wymarszu z Oleanów na karty historii, o Nowej Hucie i papieżu Polaku, czyli o tym wszystkim, co w ostatnim stuleciu Kraków dał Polsce, piszemy na stronach 29, 30 i 32.

W naturze nic nie dzieli się przez tysiąc, ale...

## Magia „okrągłej” daty

(INF. WL.) W naturze nic nie dzieli się przez tysiąc. Miły dla oka pozór „okrągłości” liczby 1000 wiąże się przede wszystkim z tym, że w kręgu kultury zachodniej na co dzień stosujemy system dziesiętny - prawdopodobnie dlatego, że ewolucja sprawiła, iż urodziliśmy się wyposażeni w 10 palców u rąk (pierwsze kręgowce lądowe miały od 6 do 8 palców).

Magia roku 2000 działa jednak i na inne kultury, dla których 1 stycznia 2000 r. będzie niczym więcej, niż kolejną datą w kalendarzu. Wyznawcy

prawosławia Nowy Rok świętować będą 2 tygodnie po 1 stycznia 2000 roku. Żydzi natomiast mają obecnie rok 5759; ich kalendarz oparty jest na roku księżycowym, co powoduje, że rok żydowski zwykły ma 12 miesięcy, a przestępny - 13 miesięcy. W Chinach jest teraz 4697 rok, a 4698 rozpocznie się 5 lutego. W krajach muzułmańskich - z wyjątkiem Iranu - jest teraz rok 1419, a w rok 1420 wejdą one 6 kwietnia naszego 2000 r. Irańczycy mają teraz rok 1378 r., a następnym powitają 21 marca.  
„Spór o nowe tysiąclecie” - str. 7

## Szampan dla niemowlaka

W dzisiejszą noc wiele pracy będą miały położne. O tym jak pierwszy krzyk małych górali witany będzie na Podhalu, na str. 4.

Musisz przeczytać przed północą!

## Y2k - no problem?

Uwaga! Jeżeli nawet spieszysz się na sylwestra, otwórz dzisiejszy „Dziennik” na 19 stronie. Tekst, który tam znajdziesz, m u s i s z przeczytać przed północą!

## Zmarł Jerzy Waldorff

## Ostatni, co tak poloneza...

(INF. WL.) W wieku 89 lat zmarł w Warszawie Jerzy Waldorff - redaktor przedwojennego warszawskiego „Kurier Porannego” oraz redaktor i felietonista tygodników powojennych: „Przekroju”, „Świata”, „Polityki”, a także Polskiego Radia oraz „Dziennika Polskiego”.

- Jerzy Waldorff zmarł, zgodnie z własnym życzeniem, w domu - powiedział przyjaciel domu Waldorffa Jerzy Kisielewski. - W listopadzie Jerzy przechodził ciężkie zapalenie płuc, ale wyszedł z tego, był w zupełnie dobrej formie. Potem zaczął troszkę niedomagać i choć święta spędził w domu, widać było jak powoli gaśnie - mówił Kisielewski.

O Jerzym Waldorffie piszemy na str. 5



## Gabinet włoski

(INF. WL.) Na koniec roku Zamek Królewski na Wawelu przygotował dla zwiedzających niespodziankę. W komnatach królewskich, na I piętrze wieży Jordanki, przygotowano ekspozycję 62 włoskich obrazów gotyckich i renesansowych z kolekcji Karola Lanckorońskiego, ofiarowanych w 1994 r. przez jego córkę Karolinę zamkowi królewskiemu. Najstarsze obrazy pochodzą z XIV w., natomiast najmłodsze z XVI w. Wszystkie tworzą tzw. gabinet włoski.  
Szerzej - str. 11

## Mieli szczęście

Ratownicy TOPR odnaleźli wczoraj trzech 19-letnich turystów z Jeleniej Góry

(INF. WL.) Po siedemnastu godzinach poszukiwań ratownicy TOPR odnaleźli wczoraj w północnej ścianie masywu Świnicy trzech 19-letnich turystów z Jeleniej Góry. Młodzi ludzie w górach spędzili dwie noce, w tym jedną oczekując na pomoc ratowników. Młodzi chłopcy zabłądzili we mgle w górach i nie wiedzieli, którędy mają zejść do Zakopanego.

Dokończenie - str. 3

Ogłoszenia drobne  
str. 51 - 56  
i w internecie  
bo.dziennik.krakow.pl

## Reporter „Dziennika Polskiego” dotarł do archiwów bezpieki

# Urna z agentami

W 1989 r. służby specjalne PRL śledziły Komitety Obywatelskie „Solidarność”

Z dokumentów odkrytych niedawno w katowickim archiwum UOP wynika, iż w roku 1989 służby specjalne PRL wspierały kampanię wyborczą strony koalicyjno-rządowej i prowadziły pełną inwigilację Komitetów Obywatelskich „Solidarność”. Po czerwcowych wyborach każdy współpracownik komitetów został wciągnięty do kartotek SB. Część z nich wy-

powano do internowania na wypadek podjęcia decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego.

„Sprawa obiektowa Urna 89”, bo tak w fachowym języku nazwano całą operację, była najpoważniejszym elementem wielkiej akcji inwigilacji Komitetów Obywatelskich. Rozpoczęła się ona jeszcze zanim komitety powstały, w czasie trwania

rozmów Okrągłego Stołu, a zakończyła w grudniu 1989, już za rządów premiera Mazowieckiego, jeszcze przed objęciem MSW przez solidarnościowego ministra Krzysztofa Kozłowskiego.

Całość działań nadzorował bezpośrednio szef sztabu MSW gen. Henryk Danowski.

Ciąg dalszy - str. 9

OKNA z PCV  
Kraków 31-503, ul. Lubicz 25  
tel. (0-12) 619 76 51  
fax 619 76 52  
www.thermoplast.com.pl



HURTOWNIA „DOMINO”  
FLIZ, TERAKOTY  
I KOMPLEKSOWEGO WYPOSAŻENIA ŁAZIENEK  
OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL 32 FIRM  
Z WŁOCH, PORTUGALII, HISPANII,  
FRANCJI, CZECH, SŁOWACJI I POLSKI  
OKOŁO 3000 WZORÓW  
NAJSTARSZA FIRMA W KRAKOWIE  
NAJWIĘKSZY WYBÓR - NAJNIŻSZE CENY  
KRAKÓW, AL. 29 LISTOPADA 135, TEL. 413-70-25,  
CZYNNY 8-20, SOBOTA 8-15. A1/0027/95

OKNOSTYL®  
Krzeszowice, ul. Krakowska 212  
tel. (012) 282 49 84, tel./fax (012) 282 49 83  
FABRYKA STOLARKI BUDOWLANEJ  
Biura Handlowe  
Kraków:  
ul. Włocławka 51, 636-54-53  
Polsko-Biała: SDH Klimczok  
tel. (33) 822-90-01 wew. 220  
Święcim: (033) 842-44-54 wew. 41  
Póki bałwany nie stopnieją,  
nasze okna tanieją...  
Okna PCV  
aluminium drewno

Bezpłatna infolinia 0800 20 30 40  
2000  
OKNA NA NOWY CZAS  
OKNOPLAST  
KRAKÓW  
Zamów teraz  
- otrzymasz  
specjalny rabat\*!!!  
Atrakcyjne kredyty!!!  
\* Promocja do 31 grudnia 1999

http://www.dako.com.pl  
Szczęścia w Nowym Roku życzy DAKO  
DAKO  
FABRYKA OKIEN  
OKNA • DRZWI  
O szczegóły pytaj: KRAKÓW ul. Mogiłańska 51 tel. 413-40-29  
ul. Starowiślna 69 tel. 422-03-82, ul. Bałuckiego 15a tel. 266-98-77  
ul. Cegielniana 39 tel. 266-24-30, NIEPOŁOMICE ul. Kolejowa 12  
tel. 281-29-26, NOWY SĄCZ ul. Jagiellońska 28 tel. 443-62-26

# Małopolska

## Święta raz jeszcze

Niektórzy mieszkańcy południowo-wschodniej Polski zasiądą do wigilii dopiero za tydzień

(INF. WL.) Zgodnie z kalendarzem juliańskim, chrześcijaństwo obrządku wschodniego, prawosławni i grekokatolicy obchodzą święta Bożego Narodzenia w 13 dni po świętach rzymskokatolickich. Dzięki rozporządzeniu ministra pracy - wydanemu w oparciu o ustawę o wolności sumienia i wyznania - wierni innych wyznań niż rzymskokatolickie mają prawo do dni wolnych podczas swoich świąt - pod warunkiem, że odpracują je w terminie uzgodnionym z pracodawcami.

W południowo-wschodniej części województwa podkarpackiego najpopularniejsza wśród chrześcijan Kościołów wschodnich kolęda „Boh predwicznyj narodytsia...” będzie rozbrzmiewała w wielu domach dopiero w przyszłym tygodniu.

Dla wyznawców obrządku bizantyjsko-ukraińskiego (ocenia się, że w samym Przemysłu mieszka ich blisko 3 tysiące) i dla wyznawców prawosławia (mniej licznych), podobnie jak na Wschodzie święta rozpoczynają się w piątek 7 stycznia. W tym dniu poranną mszę pontyfikalną w soborze katedralnym pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Przemyslu odprawi dla grekokatolików me-

ropolita przemysko-warszawski ks. abp Jan Martyniak. Podobne uroczystości odbędą się też w unickiej cerkwi oo. Bazylianów na Zasaniu, a wierni (mieszka ich w Przemyślu około setki) Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego spotkają się w cerkwi na Wilczu.

Świąteczny nastrój za sprawą kilku tysięcy mieszkających na terenie byłego województwa przemyskiego unitów i prawosławnych zapanuje też m.in. w Sieniawie, Lesznie, Gajach, Kobylnicy Wołoskiej i Wietlinie.

- Dla mnie przepisy o wolnych dniach praktycznie niczego nie zmieniają, bo dzięki przychylności pracodawców w nasze święta miałem wolne i odpracowywałem te dni w weekendy - powiedział nam 42-letni Sławek, grekokatolik, pracujący w pewnej dużej przemyskiej firmie.

W tradycji chrześcijańskiej święta kościelne mają różną rangę.

W katolicyzmie najwyższą ma Boże Narodzenie. Protestanci, kultywujący teologię krzyża, największe znaczenie przypisują świętu Męki Pańskiej (Wielki Piątek), natomiast prawosławni czczą przede wszystkim Zmartwychwstanie. (G, MOT)

## Panie Maria i Ludwika urodziły się 30 grudnia 1899 roku

# Jubilatki

(INF. WL.) W dwóch domach obchodzono wczoraj uroczyste jubileusze setnych urodzin. Maria Ligęza z Bobowej i Ludwika Kret z Gorlic przyszły na świat 30 grudnia 1899 roku.

Maria Ligęza wiele przeszła w życiu. Pracowała w różnych miejscach. Teraz trochę niedomaga na zdrowiu. Cieszy się z serdecznej opieki wnuczki Doroty. Prawniczki Adrianna i Margerita czytają prababci na głos książki. Dostojna jubilatka dziwi się na widok rzeszycy gości, którzy pamiętali o niej. Wita ich w drzwiach. A pospieszyli z kwiatami przedstawiciele miejscowego samorządu

z wójtem Jerzym Nalepką na czele, reprezentanci ZUS z pierwszym specjalnym świadectwem. Były życzenia, listy gratulacyjne, łzy wzruszenia.

Cała ceremonia powtórzyła się też u pani Ludwiki Kret. Najbliższej osobie asystowali: synowie, córki i prawnuki. Także gorliczanka otrzymała specjalne świadectwo. Powinszowaniom nie było końca. Jubilatka mocno przeżywała uroczystość. Chwilę odpoczęła w pokoju, a potem w kuchni sama pilnowała, by przyjęcie było jak się patrzy. (KB)

## W Zakopanem

### Apartamenty zajęte

(INF. WL.) - Wszystkie miejsca zostały już dawno zarezerwowane - powiedziano nam w czterogwiazdkowym hotelu „Litwor”. Ceny wahają się od 760 zł za pokój do 1130 zł za apartament. Pozostałe zakopiańskie hotele w chwili obecnej mają od 60 do 85 proc. obłożenia (od 110 zł za pokój jednoosobowy do 680 zł za apartament). W kwaterach prywatnych wolnych jest jeszcze około 30 proc. miejsc. Za miejsce w pokoju z łazienką na korytarzu trzeba zapłacić około 58 zł, miejsce w pokoju z łazienką kosztuje 70-85 zł, a w pensjonacie prywatnym - z wyżywieniem - od 95 do 140 zł. (ALF)

Następne wydanie „Dziennika Polskiego” ukaze się w poniedziałek, 3 stycznia 2000 roku.

**FLIZY**

**BOZ2**

**CENTRUM CERAMIKI**

Kraków, ul. Klimeckiego 14  
tel. 652 76 00  
na STAŁEJ WYSTAWIE BUDOWNICTWA

Promocyjne ceny gresów 15 KOLORÓW  
1 gat. - 27,50 brutto/m<sup>2</sup>

Wszystko do łazienki

**FLIZY**

**BONARKA**

Kraków, ul. Fredry 4  
tel. (012) 266 36 98  
www.bonarka.krakow.pl

Wykorzystaj ulgę budowlaną!!!  
Przyjmujemy przedpłaty na 2000 rok

**CEGIELNIA** SKŁADY BUDOWLANE

## Zadłużenie większe niż 1,5 mln zł

# Nie zagraża szpitalowi

(INF. WL.) Szpital Wojewódzki im. Jana Pawła II w Krośnie wejdzie w nowy rok z zadłużeniem przekraczającym 1,5 mln zł. Dyrektor Bronisław Jędrzejowski, zasłaniając się tajemnicą handlową, stwierdził jedynie, że zadłużenie stanowi około 5 proc. sumy kontraktu.

- Sytuacja szpitala nie jest najlepsza. Spodziewano się znacznie trudniejszej, ponieważ prognozy z wiosny tego roku były takie, że nie starczy środków na prawidłowe funkcjonowanie szpitala - stwierdził Adam Pawluś, przewodniczący Rady Społecznej krosnieńskiego szpitala. - Spodziewaliśmy się, że wynik będzie ze „stratą”, ale ta „strata”

nie zagraża szpitalowi. Na pewno nie będzie likwidacji. Sądę, że podczas negocjacji z kasą chorych szpital może zrównoważyć swój wynik już na początku przyszłego roku - dodał.

Zdaniem dyrektora Bronisława Jędrzejewskiego, szpital „w zasadzie jest w dobrej kondycji finansowej”. Kasa chorych nie zapłaciła szpitalowi za hospitalizowanych 950 pacjentów, wprowadzając nowe zasady finansowania. - Gdyby sytuacja finansowa szpitala była zła, to nie byłoby możliwe podwyżki płac pielęgniarek o 66 proc. i lekarzy o 33 proc. - dodał dyrektor Jędrzejewski.

W tym roku ze szpitala zwolniono 240 osób. Obecnie za-

trudnia 1500 osób, w tym 182 lekarzy i 75 osób w administracji. Uruchomione zostały nowe oddziały: dermatologiczny, opieki paliatywnej i geriatryi. W 2000 roku najprawdopodobniej powstaną dwa dodatkowe oddziały - lecznictwa odwykowego od alkoholi (25 łóżek) i uzależnień od środków psychotropowych (20). Zostanie jednak zlikwidowany oddział zakaźny. Niejako w „zamian” zostanie uruchomiony oddział psychiatryczny (30 łóżek). Na wczorajszym posiedzeniu Rada Społeczna przegłosowała uchwałę w sprawie powołania nowych oddziałów i likwidacji oddziału zakaźnego. (BH)

## W sylwestra i Nowy Rok

# Bez opadów i niezbyt zimno

(INF. WL.) - Sylwestrowa noc w Małopolsce i na Podkarpaciu będzie pogodna, bez opadów i niezbyt zimna. Temperatura o północy nie powinna przekraczać minus 5 stopni, a w centrum Krakowa powinno być o 1 - 2 stopnie cieplej. Nieco oziębic się może nad ranem w Nowy Rok - przewiduje Krzysztof Jania, dyżurny synoptyk z krakowskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Nowy Rok również ma nas powitać ładną pogodą, lekkim mrozem (minus 1 - 2 stopnie). Podobna temperatura utrzyma się też w pierwszą niedzielę 2000 r. Od poniedziałku natomiast możemy spodziewać się na zmianę oziębienia i ocieplenia. (K.W.)

**CENTRUM ŁAZIENEK BoMar2**

Zapraszamy do salonów:

Kraków, ul. Zakopiańska 56 a, tel. (012) 2667256 (7 dni)  
Kraków, ul. Wadowicka 8a (MIX), tel. (012) 2664547 (7 dni)  
Kraków, ul. Klimeckiego 25, tel. (012) 4235137  
Bochnia, ul. Górską 1b, tel. (014) 6116401

Zyczymy Państwu Szczęśliwego Nowego Roku

**największa ekspozycja 3000 m<sup>2</sup>**

**Prognoza pogody**

**Temperatura (min. \ max)**

Bielsko	-4	0	Nowy Sącz	-6	-1
Częstochowa	-3	1	Przemyśl	-4	0
Kasprowy Wierch	-14	-10	Rzeszów	-4	1
Katowice	-2	1	Tarnów	-4	0
Kraków	-4	1	Zakopane	-6	-2
Krosno	-6	-1	Warszawa	-5	-1

☀️ słonecznie ☁️ przelotny deszcz ☁️ zachmurzenie ☁️ pochmurno ❄️ śnieg ⚡️ burza 🌧️ deszcz 🌫️ mgła

**Prognoza pogody na 31 grudnia**

**Sytuacja baryczna:** Polska południowa znajdować się będzie w słabym klinie wyżowym, w wilgotnej masie powietrza napływającej z zachodu.

**Prognoza pogody:** Zarówno w dzień, jak i w nocy przeważać będzie zachmurzenie umiarkowane i duże. Lokalnie, zwłaszcza w rejonach górskich okresami opady śniegu. Rano miejscami zamglenia. Temperatura maksymalna w dzień od -2 do 2 st., w Tatrach -10 st., minimalna w nocy od -6 do -2 st., w Tatrach -14 st. Wiatr słaby i umiarkowany początkowo południowo-zachodni i zachodni, potem zmienny.

**Prognoza orientacyjna na następną dobę:** Dość pogodnie (zachmurzenie umiarkowane okresowo duże) i na ogół bez opadów. Temperatura maksymalna dniem od -2 do 2 st., w nocy lekki mróz od -2 do -6 st., tylko lokalnie temperatura nieco niższa, lokalnie do -10 st. w dolinach górskich. Wiatr słaby i umiarkowany z kierun-

ków zmieniających się z prędkością wschodnich i południowych.

**Sytuacja biometeorologiczna:** Korzystna, sprawność psychofizyczna u większości ludzi utrzyma się w przedziale granicy fizjologicznej równowagi.

**Uwaga kierowcy:** Widzialność na ogół dobra, warunki drogowe miejscami trudne i niebezpieczne.

**Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie (wczoraj o godz. 15.00):** 996 hPa, tj. 747 mm Hg, wahania ciśnienia.

**Grubość pokrywy śnieżnej w cm:** Cisna 52, Hala Ornak 90, Kalnica 44, Kasprowy Wierch 130, Krynica 43, Ochotnica Górna 35, Poronin 45, Smreków 48, Witów 55, Bukowina Tatrzańska 47, Dolina Pięciu Stawów 145, Hala Gąsienicowa 92, Wysowa 44.

**Temperatura z 30 grudnia:** Białystok -0,4, Gorzów Wlkp. -0,4, Kielce -0,7, Kraków -0,4, Nowy Sącz 0,5, Rzeszów -0,4, Słubice 0,4, Szczecin 0,2, Warszawa -1,4, Zakopane -1,1.

**Horoskop codzienny**

**999 - 000 - czyli: rok szansy = Era Wodnika**

**BARAN (21 III - 20 IV):** Czasem myślisz o sprawach, które się nie powiodły. Gdybyś inaczej posterował sprawą... Daj spokój. Żyj przyszłością i... zabawą.

**BYK (21 IV - 21 V):** Spraw jeszcze do rozwiązania sporo, ale powie- wa optymizmem, zwłaszcza gdy zrealizujesz swoje nowe pomysły.

**BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI):** Wesoło. Humor dopisuje, są bowiem powody. Wiatr w żagle ostro dmucha, biznes zapewniony.

**RAK (22 VI - 22 VII):** Nastrój średni, ale wieczorem będzie zwyżkował. Spójrz z optymizmem w przyszłość - stary rok się zblatował.

**LEW (23 VII - 22 VIII):** Nie wracaj już do przeszłości - po co? W mroku nowe, kolorowe gwiazdy już migoczą.

**PANNA (23 VIII - 22 IX):** Inteligencja, humor, poczucie radości - podsumowujesz dobry rok, więc przyjemności.

**WAGA (23 IX - 23 X):** Wiele spraw wciąga Cię i nurtuje... lecz może odpuść sobie. Magiczna granica stulecia... więcej nowe!

**SKORPION (24 X - 22 XI):** Humor, dowcip, cięta riposta i... zabawa. Trzeba odbudowywać w sobie radość.

**STRZELEC (23 XI - 21 XII):** Miło, przyjemnie, romantycznie - coś zaccnie się - być może romansowo i lirycznie.

**KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I):** Wielka jasność umysłu, ogromna przenikliwość - w jednej chwili potrafisz dostrzec wszystko!

**WODNIK (21 I - 20 II):** Nie pracuj za wiele, odpoczywaj. Bał, na- strój radości - zaczyna się era Wodnika!

**RYBY (21 II - 20 III):** Powody do radości - niewątpliwe. Kończy się kiepski rok, dogasają sprawy niemiłe. **ASTROLOGUS**

## Przyniescie nadzieję

*Miłością, tą najpiękniejszą siłą ducha, trzeba się dzielić - apelował prymas Polski kardynał Józef Glemp do młodzieży podczas Europejskiego Spotkania Młodych.*

*- Źródłem prawdziwej miłości jest sam Bóg, a kto nie ma prawdziwej miłości, ten nie poznał Boga - mówił prymas w homilii podczas wczorajszej mszy św. odprawionej dla młodzieży na warszawskiej Agrykoli.*

*- Przyniescie nadzieję, która otwiera się ku przyszłości. Nadzieja jest oczekiwaniem dobra w przyszłości. Wy macie otwierać przyszłość, bo nadchodzące stulecie należy do was - mówił prymas.*

*Zyczył młodzieży, aby z Warszawy wywieźli radość i entuzjazm do kształtowania nowej Polski, nowej Europy i nowego pokolenia w każdym kraju.*

W Europejskim Spotkaniu Młodych, organizowanym w Warszawie przez wspólnotę brata Rogera z Taize, bierze udział około 70 tys. osób. (PAP)

## Podwyżki akcyzy i VAT-u

# Nowy rok - nowe ceny

(INF. WL.) 1 stycznia 2000 r. wrośnie akcyza i podatek VAT od niektórych towarów, a kolejne urzędowe podwyżki czeka nas w marcu i wrześniu.

Według wyliczeń resortu finansów, wyższa akcyza i VAT spowodują, że w 2000 r. wydamy w sumie więcej o prawie 12 mld zł, co oznacza, że statystyczny Polak zapłaci z tego tytułu 305 zł więcej niż w 1999 r. Niestety, podwyżki nie zakończą się na akcyzie i podatku VAT; dojdą do nich następne, m.in. za mieszkania, energię elektryczną, gaz, telefon i za przejazdy komunikacją miejską.

### O ile i od kiedy

**TYTOŃ.** W największym stopniu wzrosną ceny wyrobów tytoniowych. Akcyza na tytoń wzrośnie w ciągu całego roku o 28 proc. Dzisiaj wiadomo jedynie, że 1 stycznia podniesie się o 10 proc., nie wiadomo natomiast, jakie podwyżki będą od 1 marca i od 1 września.

Szacuje się, że ceny papierosów marek zagranicznych produkowanych w kraju wzrosną w styczniu o 20 gr za paczkę. Jak duży udział w cenie papierosów ma akcyza? W cenie paczki Marlboro po Nowym Roku akcyza stanowić będzie 37,6 proc., West/L&M - 43 proc., Sobieski - 41,3 proc.,

Caro - 40 proc., Mocnych i Klubowych - 42,6 proc. i Popularnych - 47,8 proc. Widać więc, że im gorszy gatunek papierosów, tym wyższa akcyza.

**ALKOHOL.** W ciągu roku średni wzrost akcyzy na alkohole ma wynieść 5,8 proc.

Od 1 stycznia czeka nas 1-procentowa podwyżka, od 1 marca akcyza wzrośnie o 2 proc., a od 1 września - o 4 proc. Taki wzrost cen oznacza, że od stycznia za pół litra wódki czystej płacić będziemy 17,31 zł, a od września - 18,08 zł.

Już obecnie akcyza na alkohole w Polsce jest wyższa niż w krajach Unii Europejskich.

**PIWO, WINO.** Ceny obydwu tych produktów wzrosną w ciągu roku przeciętnie o 8,7 proc.

1 stycznia piwo i wino podrożeje o 2 proc, w marcu - o 4 proc. i o tyle samo we wrześniu.

**PALIWA** - akcyza wzrośnie średnio o 16 gr za litr.

- **etylina 94** - już 1 stycznia za litr etyliny 94 zapłacimy o 6 gr więcej. Podobny wzrost jej ceny nastąpi od marca i od września, co spowoduje, że w całym roku akcyza wzrośnie o 18 gr.

- **bezołowiowa** - w całym roku podrożeje o 13 gr za litr. Od stycznia - o 5 gr/l, od

marca - o 4 gr/l, od września - również - 4 gr/l.

- **olej napędowy** - w całym roku podrożeje o 12 gr za litr. Od stycznia - o 4 gr/l, od marca - o 4 gr/l, od września - o 4 gr/l.

- **gaz** - w sumie w 2000 r. zapłacimy więcej o 13 gr za litr. W styczniu gaz zdrożeje o 11 gr/l, od marca - o 1 gr/l, od września - o 1 gr/l.

### SAMOCHODY:

- **do 2 tys. ccm** - w ciągu roku akcyza wzrośnie o 4 proc. Od stycznia czeka nas 2-proc. podwyżka, o tyle samo więcej będziemy musieli płacić od września.

- **powyżej 2 tys. ccm** - akcyza wzrośnie tylko raz w roku: od stycznia o 5 proc.

**VAT NA USŁUGI KOMUNALNE** - będzie wynosił 7 proc. i w takiej wysokości obowiązywać będzie od 1 stycznia. Przypomnijmy, że dotychczas usługi komunalne (np. dostawy wody i odprowadzanie ścieków, oczyszczanie ulic, utrzymanie zieleni) były zwolnione z podatku.

**KOMUNIKACJA** - VAT na usługi komunikacyjne wzrośnie raz, od stycznia - o 7 proc.

*Dla porównania: w 1999 r. akcyza na papierosy wzrosła łącznie o 25 proc., na paliwa - o 20,8 proc., na wyroby spirytusowe, piwo i wino - w sumie o 9,5 proc.* (K.W.)



### ZABAWA PRZY PŁYCI

**NAGROBNEJ.** W imieniu 30 senatorów Piotr Andrzejewski (AWS) oświadczył w Senacie, że organizując zabawę sylwestrową na placu Piłsudskiego w Warszawie, prezydent stolicy Paweł Piskorski naruszył konstytucję i podstawowe wartości. List zwraca uwagę, że prezydent Warszawy postanowił urządzać zabawę przy płycie nagrobnej, gdzie znajdują się urny z ziemią z pobojowisk, na których podczas II wojny światowej ginął żołnierz polski.

### PRAŁAT PREZESEM.

Ksiądz prałat Alfred Kurek, proboszcz parafii św. Elżbiety w Starym Sączu został wczoraj wybrany prezesem Stowarzyszenia Sąddeckie Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II. (WCH)

### PÓŁ WIEKU KAPLAŃSTWA.

W Nowy Rok w krynickim kościele pod wezwaniem Matki Bożej Niepokalanej Poczęcia odbędzie się uroczystość jubileuszu 50-lecia kapłaństwa prałata Władysława Podrazy. Sobotnią mszę świętą celebrować będzie biskup ordynariusz Wiktor Skworec. (WCH)

### MALISZEWSKI PO SNOPIEWICZU.

Jacek Snopkiewicz od soboty nie będzie szefem TAI - zdecydował zarząd TVP. Jego miejsce zajmie Michał Maliszewski, dotychczasowy wicedyrektor TAI ds. programowych i szef „Wiadomości”.

### „MASA” ZATRZYMA.

Policjanci z Biura Presepczości Zorganizowanej zatrzymali jednego z bossów gangu przuszkowskiego Jarosława S., pseudonim „Masa”, poszukiwanego listem gończym. Będzie mu postawiony zarzut wymuszania haraczy w Warszawie i okolicach.

## UWAGA!

**Pana, który w środę 29.12.99 r. w kantorze przy ul. Wielopole 3 wymieniał 25.000 franków francuskich uprzejmie prosimy o kontakt w wiadomej sprawie, tel. 429-26-48, 0601 43-46-49**

274005

## Po sylwestrowych zabawach

# Jak wyjechać z Zakopanego?

(INF. WL.) PKP prosi turystów, którzy przyjechali do Zakopanego na okres sylwestrowo-norowoczny, aby rozłożyli swoje wyjazdy do 3 stycznia. Jeżeli goście nie zastosują się do tych próśb, to, mimo uruchomienia ośmiu dodatkowych składów, dworzec PKP z pewnością zostanie zablokowany.

Od 18 grudnia do Zakopanego przyjechało 26 dodatkowych pociągów z całej Polski. Starosta tatrzański Andrzej Gąsienica-Makowski szacuje że sylwestra pod Tatrami może spędzić ponad 100 tys. turystów z czego zaledwie 15 proc. skorzysta z własnego transportu.

- *W miarę naszych ograniczonych możliwości zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, aby zapewnić regularny wyjazd z Zakopanego* - powiedział wczoraj Andrzej Jeleń, naczelnik Sekcji Przewozów Pasażerskich w Zakopanem. - *Niestety, jednorotorowa trasa do Krakowa ogranicza nasze działania. Każdy pociąg, ze względu na nierówności terenu, musi składać się maksymalnie z 9 wagonów, czyli zabierać do 700 osób.*

Pocieszający jest fakt, że - jak nas wczoraj poinformowano w PKS - kasy dysponują dość dużą ilością biletów na 1 i 2 stycznia.

PKP przygotowała się także na ewentualny brak energii elektrycznej związany z komputerowo-

wym problemem roku 2000. W razie czego do akcji ruszą lokomotywy spalinowe. Turysty, którzy dojadą pociągami do Krakowa, nie zostaną pozostawieni sami sobie pod Wawelem. Wszyscy będą mieli zagwarantowane miejsca w pociągach ekspresowych w głąb kraju. Na dni 1 i 2 stycznia nie ma już miejsc w składach objętych rezerwacją.

Oto lista pociągów, którymi można się będzie wydostać z Zakopanego:

**1, 2, 3 stycznia do Krakowa:** 4:33, 6:06, 9:26, 11:32 (przesiadka w Krakowie na ekspres „Heweliusz” do Gdyni przez Warszawę), 13:13 (intercity „Kościuszkę” do Warszawy), 14:23, 15:15, 16:40, 19:47 (pasażerowie z tych czterech składów również znajdą miejsce w pociągach w Krakowie); **do Olsztyna** 17:22 (przez Częstochowę, Łódź, Bydgoszcz); **do Katowic** 17:02.

**1 stycznia:** 02:00 (pociąg będzie oczekiwał na całkowite zapełnienie i w miarę potrzeb zostanie określony cel jego podróży); **do Poznania** 20:02; **1, 2 stycznia do Łodzi** 21:52; **2 stycznia do Warszawy** 22:40 (miejsca leżące); **3 stycznia do Olsztyna** 17:22 (przez Częstochowę, Łódź, Bydgoszcz). Szczegółowe informacje udzielane są pod numerem telefonu (018) 2014504, czynnym od godz. 9 do 21.

PP

## Orkiestra ma MiG-a

Myśliwski samolot MiG-21, który zostanie przekazany na licytację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jerzego Owsiaka, wybrano wczoraj w Wojskowych Zakładach Lotniczych w Dęblinie.

Przedstawiciele Agencji Mienia Wojskowego wybrali samolot spośród kilkunastu takich maszyn wycofanych przed kilku laty ze służby w polskim lotnictwie. Owsiak otrzyma akt darowizny samolotu 5 stycznia, a licytacja myśliwca nastąpi 9 stycznia we Wrocławiu. (PAP)

## Jeszcze dwa lata

# Ważne plany

(INF. WL.) Uchwalone 5 lat temu plany zagospodarowania przestrzennego gmin będą ważne jeszcze przez 2 lata. Tydzień temu taką decyzję podjęli posłowie, a wczoraj zaakceptował ją Senat. Brakuje tylko podpisu prezydenta.

Jak nam powiedziano w Biurze Prawnym Kancelarii Prezydenta, ustawa zaakceptowana przez Senat dopiero tam dotarła i prezydent ma 21 dni na jej podpisanie. - *Nie jest tak, że musi ją podpisać przed końcem roku, by obowiązywała od 1 stycznia* - usłyszeliśmy.

O konieczności przedłużenia ważności dotychczasowych planów było wiadomo już w połowie roku - znaczna część gmin nie uchwałała studium zagospodarowania przestrzennego, które miało zastąpić plany i na podstawie którego miały powstawać plany miejscowe, będące podstawą do wydawania decyzji budowlanych. Brak planów i studium stworzyłoby sytuację, w której uzyskanie decyzji budowlanych byłoby bardzo trudne i długotrwałe. (GEG)

## Dwóch rannych Polaków

# Czekają na „Sokoła”

Śmigłowiec TOPR „Sokół” usiłował bezskutecznie pokonać wczoraj po południu Tatry, aby zabrać ze słowackiego szpitala ciężko kontuzjowanego polskiego turystę. Na przeszkodzie stanęła zła pogoda.

W szpitalu w Liptowskim Mikulaszu Polak z ciężkim urazem kręgosłupa oczekuje na transport do kraju. Powinien trafić do

krakowskiego specjalistycznego Szpitala im. Rydygiera. Załoga polskiego śmigłowca próbowała dolecieć do celu dwukrotnie. Maszyna dotarła na Słowację, jednak z powodu niskiego pułapu chmur musiała zawrócić zanim przybyła do celu.

- *Najpierw usiłowaliśmy dotrzeć najkrótszą drogą, „przeskakując” przez góry, ale się nie uda-*

*ło. Później próbowaliśmy przelecieć w bardziej płaskim terenie, jednak musieliśmy zawrócić, nie chcąc ryzykować przelotu w nieznanym terenie, dolinkami, na niskim pułapie* - powiedział pilot „Sokoła” Robert Hojdyś.

W ciągu dnia okazało się, że w Bańskiej Bystrzycy na Słowacji oczekuje kolejny pacjent na przewiezienie do Polski. (PAP)



**Investor - generalny wykonawca osiedla przy ul. Szuwarowej prowadzi sprzedaż mieszkań o powierzchni od 29 m<sup>2</sup> do 100 m<sup>2</sup>**

**BLOK nr III - termin realizacji IV kw. 2000 r./ I kw. 2001 r.**

**BLOK nr V - termin realizacji III / IV kw. 2001 r.**

**UWAGA!** mieszkania dwupoziomowe (93m<sup>2</sup>-99m<sup>2</sup>) do zamieszkania od zaraz!

**BIURO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ czynne w godz. 9.00-17.00**

30-384 Kraków, ul. Szuwarowa 3/24 (boczna Koberzyńskiej)

tel. 262-70-99, tel./fax 262-70-88

## Mieli szczęście

### Dokończenie ze str. 1

Z telefonu komórkowego zadzwonili do centrali TOPR z prośbą o pomoc. Nie umieli jednak dokładnie określić, gdzie są. Na poszukiwania wyruszyło 23 ratowników.

Meżczyzn odnaleziono wczoraj rano. Jeden z nich tylko nieznacznie odmroził sobie rękę. W górach nadal obowiązuje trzeci stopień zagrożenia lawinowego. Powyżej schronisk szlaki są nieprzetarte.

Jak zapowiada Instytut Meteorologii - pogoda na najbliższy weekend będzie bardzo

ładna: niewielkie opady śniegu w Tatrach, lekki mróz i umiarkowany wiatr. Przez trzy dni narciarzom i turystom będzie świeciło słońce. Warunki do jeżdżenia na nartach są bardzo dobre, a narciarzy przygotowano (jedynie na Pośrednim Gorczykowie jest wygradzony teren z powodu zagrożenia lawinowego). W Zakopanem, Bukowinie, Białce i Nowym Targu wszystkie wyciągi są czynne. Aby wjechać kolejką na Kasprowy czeka się 3 godziny, a na Gubałówkę - godzinę. (HAK)

**KRAKOWSKA FIRMA HANDLOWA**

# ARTDOM

*Szczęśliwego Nowego Roku 2000*  
życzymy naszym klientom

- \* lodówki
- \* zamrażarki
- \* kuchnie
- \* pralki
- \* pralko-suszarki
- \* zmywarki do naczyń
- \* miksery
- \* odkurzacze
- \* telewizory
- \* kuchnie mikrofalowe
- \* szkło domowe i porcelana
- \* miniwiże
- \* maszyny do szycia

**SKLEPY:**  
**Kraków, ul. Królewska 47, 47a, tel./fax 633-50-95**  
**Rynek Podgórski 14, tel./fax 656-11-45**

Biskup Stefanek:

# Zły to „postęp”

Według przewodniczącego Rady Episkopatu Polski ds. Rodziny bp Stanisława Stefanek, ujemny przyrost naturalny w Polsce jest następstwem długofalowej polityki antynatalistycznej.

Polityka ta była podejmowana przez określone ośrodki międzynarodowe, które mają tendencje zmniejszania populacji. Jest przecież ogólnosiwiatowa walka z życiem i ciągle mówi się o tym, że ludność globu w sposób katastrofalny rośnie. Niektóre ekipy rządzące włączyły się bardzo aktywnie w tę antynatalistyczną działalność – powiedział biskup.

W programie AWS – jak zaznaczył biskup – pojawiła się wprawdzie polityka prorodzinna jako program, ale jest on „niezwykle marudnie realizowany”.

Względy ekonomiczne można jeszcze zrozumieć, chociaż nie do końca są uzasadnione, bo nie ekonomia rządzi polityką prorodziną. Natomiast ciągle trwa w naszej społeczności ostra walka polityczna. Towarzyszą jej dosyć populistyczne hasła: polityka za życiem lub przeciw życiu. Polityka, która jest za życiem, a przeciw życiu – jako postępową – powiedział bp Stefanek. Dodał, że jest to bardzo łatwo przenieść na ludzkie uczucia, ponieważ każdy chce być postępowy, a „postępowy” jest ten, kto nie ma dzieci.

Zdaniem bp. Stefanek, rozwój demograficzny doznaje szczególnego zagrożenia i załamania przede wszystkim na skutek braku właściwej polityki mieszkaniowej oraz łatwego i konsumpcyjnego stylu życia.

(PAP)

# Szampian dla niemowlaka

Zakopiańskie, krynickie, limanowskie i sądeckie milenijne bobasy

(INF. WL.) W dzisiejszą noc tradycyjnie wiele pracy będą miały położne. Zawsze szczególnie witanie są dzieci, przychodzące na świat w pierwszych minutach nowego roku. Tym razem liczba 2000 i legendarna już wręcz „pluskwa” nadają narodzinom specjalny wymiar. Dlatego też porodówki od dawna przygotowują się do przyjęcia tym razem milenijnych maluchów.

Jak pierwszy krzyk małych góralików i górali wityny będzie w Zakopanem? – W związku z możliwością wystąpienia „pluskwy” zostanie przede wszystkim zwiększona obsada lekarzy. Jeden będzie pełnił dyżur stacjonarny w szpitalu, zaś dwóch w pełnej gotowości bojowej czuwać będzie w domach przy telefonach – powiedział nam wczoraj dr Bogusław Wiesiołek – ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego podatrzańskiego szpitala. – Dla rodziców pierwszego malucha, który przyjdzie u nas na świat, mamy przygotowaną butelkę szampana oraz drobny prezent. Nie chciałbym jednak zdradzać, co to będzie, gdyż jest to niespodzianka. Dotychczas do tego upominku także tradycyjną wyprawkę.

W Krynicy średnio w ciągu doby rodzi się dwóch – trzech nowych obywateli Rzeczypospolitej. Ale tuż przed magiczną datą panie jakby dostały przyspieszenia. Być może na wiadomość o tym, że po raz pierwszy od czasów II wojny światowej mamy w Polsce ujemny przyrost naturalny... Ordynator ginekologii i położnictwa dr Janusz Stettner komentuje: – W ostatnim czasie odnotowujemy zwiększenie się liczby porodów. Wczoraj było ich cztery, dzisiaj właśnie rodzą trzy pacjentki. Jesteśmy przygotowani na przyjęcie malucha, który urodzi się punktualnie o północy w sylwestra, bądź w pierwszych minutach nowego



Fot. PAP/EPA

roku. Mamy dla niego niespodziankę w postaci wyprawki, a dla szczęśliwych rodziców – schłodzonego szampana. W pogotowiu czeka też aparat fotograficzny. Zdjęcie noworodka i jego szczęśliwej mamy znajdzie się z pewnością w naszej sali porodów rodzinnych. Osobiście będę czuwał nad pracą oddziału. Wiem, że niektóre kobiety koniecznie chciałyby urodzić dokładnie o północy. Teoretycznie jest możliwe opóźnienie akcji porodowej, ale czegoś takiego się nie praktykuje. Mogłoby to zaszkodzić dziecku i rodzicielce. Natury nie wolno powstrzymywać. Dlatego takich kapryśków matek nie spełniamy.

Pełna gotowość panuje też w Limanowej. W szpitalu na wypełnienie „cudu” narodzeń cze-

ką dwie sale porodowe, cztery specjalistyczne łóżka. Jest też specjalne pomieszczenie do porodów rodzinnych. Ale tutaj nie udziela się atmosfera niecodzienności.

Sylwester i 1 stycznia są dla nas lekarzy i całego zespołu pielęgniarsko-położniczego normalnymi dniami pracy – mówi dr Zofia Zielińska – pełniąca obowiązki ordynatora oddziału. – Być może przygotowujemy jakąś niespodziankę na powitanie milenijnego noworodka.

W Nowym Sączu – jak zapewnia ordynator dr Andrzej Bieniasz – pacjentki będą rodzić wtedy, kiedy na nie i dzieciątka przyjdzie czas. Szczęśliwe mamy i ojdcie mogą liczyć na gratulacje personelu.

(MIGA)

Kolejny etap w liberalizacji handlu

# Pakt stalowy

(INF. WL.) Od pierwszego stycznia Polska znieśie cło na stal sprowadzaną z krajów wchodzących w skład Środkowo-europejskiej Strefy Wolnego Handlu (CEFTA) oraz Unii Europejskiej. O jedną siódmą obniży się również cło na samochody z CEFTY. Nie zmieni się natomiast taryfa celna na paliwa.

Porozumienie o liberalizacji handlu towarami przemysłowymi podpisali w październiku premierzy Polski i Węgier, które w br. przewodniczyły tej organizacji. Zgodnie z ustaleniami, od przyszłego roku będą obowiązywały takie same stawki na towary przemysłowe z krajów CEFTA, jak i z UE.

Zniesienie ceł na stal jest jednym z etapów całkowitej liberalizacji handlu tymi towarami. 1 stycznia 2002 r. zostanie zlikwidowana taryfa celna na import samochodów z obszaru CEFTY. Na razie cło zmniejsza się co roku o jedną siódmą. Nie wiadomo natomiast, kiedy zostanie zliberalizowany handel paliwami.

Środkowo-europejska Strefa Wolnego Handlu powstała przed siedmiu laty. Obecnie należą do niej: Bułgaria, Czechy, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia i Węgry. W przyszłym roku przewodnictwo organizacji obejmie Polska.

(ET)

Po interwencji premiera

# Odwołana konferencja

Z powodu interwencji premiera Jerzego Buzka szef Rządowego Centrum Studiów Strategicznych Jerzy Kropiwnicki odwołał zapowiedzianą na wczoraj konferencję prasową. Miał omówić sytuację społeczno-gospodarczą pod koniec tego roku.

„Premier podjął decyzję, że prognozy miesięczne będą najpierw omawiane przez rząd i stanie się to w najbliższy wtorek” – powiedział Kropiwnicki dziennikarzom, którzy przyszli na konferencję do siedziby RCSS.

Rzecznik rządu Krzysztof Luft powiedział PAP, że zdaniem premiera Jerzego Buzka prognozy gospodarcze powstające w różnych ośrodkach rządowych powinny być z sobą konfrontowane przed ich upublicznianiem.

Kropiwnicki nie odpowiedział na żadne pytania dziennikarzy dotyczące sytuacji makroekon-

omicznej i prognoz makroekonomicznych. Oznajmił tylko, że „stan polskiej gospodarki nie jest taki zły”.

Dwa miesiące temu, po poprzedniej konferencji prasowej ministra Kropiwnickiego i przedstawieniu przez niego prognoz bardziej pesymistycznych niż podawane przez innych przedstawicieli rządu i Rady Polityki Pieniężnej, złoty załamał się i spadł do poziomu najniższego od czasu powodów w lipcu 1997 r. Po tym wydarzeniu premier wysłał Kropiwnickiego na urlop, z którego minister wrócił tydzień temu.

Prognoza RCSS, dotycząca deficytu obrotów bieżących i wzrostu PKB, prawdopodobnie okaże się rzeczywistością zbyt pesymistyczna. Z kolei prognoza dotycząca inflacji okazała się zbyt... optymistyczna.

(PAP)

# Zgoda wokół Unimilu?

Krakowskie Biuro Inwestycyjne Code SA doszło do porozumienia z Universalem SA w sprawie odkupienia 191 667 sztuk akcji imiennych serii A Unimilu SA. W kwietniu br. Code zawarło w tej sprawie z warszawską spółką umowę przedwstępną. Na początku listopada jej przedstawiciele oświadczyli jednak, że będąc w posiadaniu Uniwersalu zostaną sprzedane niemieckiej firmie Condomi AG.

(PAP)

Tabela NBP nr 254/99 (z 30 XII) - Kurs średni		zmiana w %	
Australia	1 AUD	2,7110	1,51
Austria	1 ATS	10,3030	-0,03
Belgia	100 BEF	10,3344	-0,06
Czechy	1 CZK	0,1153	-0,35
Dania	1 DKK	0,5601	-0,07
Finlandia	1 FIM	0,7012	-0,04
Francja	1 FRF	0,6355	-0,06
Grecja	100 GRD	1,2627	-0,10
Hiszpania	100 ESP	2,5056	-0,05
Holandia	1 NLG	1,8918	-0,05
Irlandia	1 IEP	5,2934	-0,05
Japonia	100 JPY	4,0637	0,50
Kanada	1 CAD	2,8598	0,52
Luksemburg	100 LUF	10,3344	-0,06
Norwegia	1 NOK	0,5166	0,10
Portugalia	100 PTE	2,0794	-0,06
RFN	1 DEM	2,1315	-0,06
USA	1 USD	4,1483	0,40
Szwajcaria	1 CHF	2,5954	-0,14
Szwecja	1 SEK	0,4879	0,21
Węgry	100 HUF	1,6374	0,10
W. Brytania	1 GBP	6,7062	0,38
Włochy	100 ITL	0,2153	-0,05
strefa euro	1 EUR	4,1689	-0,06

Kursy w kantorach – w złotych

■ KRAKÓW – dolar, skup: 4,130, sprzedaż: 4,160–4,165, marka, skup: 2,105, sprzedaż: 2,130, funt, skup: 6,590, sprzedaż: 6,680–6,700, frank fr., skup: 0,6260–0,6270, sprzedaż: 0,6400, frank szw., skup: 2,550, sprzedaż: 2,630, szyling, skup: 0,2990, sprzedaż: 0,3030.

■ TARNÓW – dolar, skup: 4,090, sprzedaż: 4,160, marka, skup: 2,100, sprzedaż: 2,130, funt, skup: 6,615, sprzedaż: 6,700, szyling, skup: 0,2990, sprzedaż: 0,3300, frank fr., skup: 0,6270, sprzedaż: 0,6350, frank szw., skup: 2,560, sprzedaż: 2,595.

■ NOWY SĄCZ – dolar, skup: 4,120, sprzedaż: 4,160, marka, skup: 2,100, sprzedaż: 2,150, frank fr., skup: 0,6300, sprzedaż: 0,6400, szyling, skup: 0,3000, sprzedaż: 0,3050, fr. szw., skup: 2,580, sprzedaż: 2,630, funt, skup: 6,663, sprzedaż: 6,720, korona czeska, skup: 0,1160, sprzedaż: 0,1200, korona sł., skup: 0,0980, sprzedaż: 0,1040.

(RYM), (JT), (EM)

Najważniejsze wydarzenia literackie w Polsce w 1999

# Rok Czesława Miłosza

(INF. WL.) Koniec roku jest okazją do podsumowań. O wytypowanie najważniejszych wydarzeń literackich w kraju i najciekawszych książek, jakie ukazały się w tym roku w Polsce, poprosiliśmy krakowskich i warszawskich wydawców. Oto ich opinie.

Krzysztof Lisowski, Wydawnictwo Literackie: – Prawdziwe wydarzenia związane są głównie z osobą Czesława Miłosza. To jego „Wyprawa w XX-lecie”; to rozpoczęcie emisji dzieł zebranych Miłosza przez WL i „Znak”. Dodatkowym walorem tej serii są przypisy dokonane przez autora. I wybór jego wierszy: „Poezje Miłosza. Ekstaza o wschodzie słońca” Mariana Stali, nie lada gratka nie tylko dla miłoszologów. Natomiast nowe wiersze Miłosza, które ukazały się w tegorocznej prasie, świadczą o świetnej formie mistrza.

Kolejna książka, to „Literatura polska w latach 1976–98. Przewodnik po prozie i poezji” autorstwa Przemysława Czaplińskiego i Piotra Śliwińskiego – próba nietypowego podręcznika. Jego autorzy to młodzi, zdolni pracownicy naukowi Uniwersytetu w Poznaniu i jednocześnie aktywni krytycy, mający własne zdanie na temat najnowszej literatury.

Ciekawą pozycją są „Portrety paryskie” Renaty Gorczyńskiej. Te rozmowy z luminarzami kultury i sztuki, Polakami od lat mieszkającymi w Paryżu, są czymś więcej niż zwykłymi wywiadami.

I najnowsza książka Doroty Terakowskiej „Tam, gdzie spadają anioły” – gratka nie tylko dla młodych czytelników.

W tym roku ukazało się też wiele wartościowych wierszy: nowe tomiki Julii Har-

twig, Piotra Sommera, Adama Ziemiannina, Ewy Lipskiej...

Andrzej Nowakowski, „Universitas”: – Dla mnie na uwagę zasługiwały zwłaszcza dwa wydarzenia „okoliterackie”. Pierwsze zjawisko to Michał Paweł Markowski i jego trzy ostatnio wydane książki: „Efekt inskrypcji Jacques’a Derrida”, „Nietzsche. Filozofia interpretacji” i „Anatomia ciekawości”. Taka erupcja talentu i potencjału intelektualnego zdarza się raz na kilkanaście lat. Markowski stał się guru zwolenników nowej teorii literatury i filozofii.

40-lecie istnienia „Znaku” było czymś, co wykracza poza zwykły jubileusz. Trudno wyobrazić sobie intelektualne i kulturalne oblicze Krakowa bez tego wydawnictwa. „Znak” stworzył coś, czego można mu pozazdrościć, salon intelektualny, wspólnotę w dialogu. I równej mierze jest to zasługą tradycji, jak i ludzi obecnie działających w wydawnictwie. Ogromnym wydarzeniem był cały cykl imprez towarzyszących jubileuszowi. Skupiły one całą obecną elitę intelektualną Polski i nie tylko. A okolicznościowy kabaret powinien wejść do historii kabaretu w Polsce. Wśród wielu wartościowych książek wyróżniłbym jedną: „Chirurgiczną precyzję” Stanisława Barańczaka. To jeden z najważniejszych tomików ostatnich lat, a trzeba przyznać, że ostatnio mieliśmy szczęście do interesujących książek.

Adam Widmański, „WAB”: – Moim zdaniem niestety nie było w mijającym roku żadnego epokowego wydarzenia literackiego. Nie pojawiła się też żadna książka, która powaliłaby mnie na nogi i która mogłaby się zapisać na długie lata w historii

literatury. Nie było też książki, która byłaby przynajmniej hitem komercyjnym i która rozeszłaby się w niesamowitym nakładzie. Jak się okazuje, najlepiej sprzedawały się książki wydane w roku ubiegłym.

Henryk Woźniakowski, „Znak”: – Wydarzeniem literackim dużej miary jest dla mnie zakwalifikowanie się do finału nagrody NIKE trzech książek wydanych przez Wydawnictwo A5 państwa Krynickich – czyli książek Hanny Krall, Adama Zagajewskiego i nagrodzonej „Chirurgicznej precyzji” Stanisława Barańczaka. Za niezwykle i ważne uważam samo istnienie tego wydawnictwa, które wydaje tak niewiele książek, za to wszystkie tak wybitne.

Dużym wydarzeniem jest też dla mnie nowy przekład „Fausta” Goethego dokonany przez Adama Pomorskiego. Żadne z dotychczasowych tłumaczeń nie przekonywało mnie dostatecznie, brzmiały dla mnie martwo. Tu tymczasem czytam żywą literaturę.

I wreszcie pierwsze tomy dzieł zebranych Czesława Miłosza. wiadomo, kim jest Miłosz, lecz mało kto zdaje sobie sprawę z tego, czym będą jego dzieła zebrane. Ilość jego pism dostępnych dla czytelników wrośnie – nawet o połowę. Teraz dopiero będziemy mogli poznać pełne oblicze twórczości jednego z najważniejszych świadków kończącego się wieku: jego pisma, różne korespondencje, rozproszone dotąd eseje... I choć pełny wymiar tego wydarzenia poznamy dopiero za kilka lat, już teraz wiadomo, że będzie to niezwykle wzbogacenie naszej znajomości Noblisty.

Zebrała: DOMINIKA ƆOŚIĆ

Sylwester 1999/2000 - JERZY STUHR:

# Pierwszy wodzirej PRL

(INF. WL.) Kiedyś byłem nazywany „pierwszym wodzirejem PRL-u” i poniekąd stało się to moim utrapieniem. W trakcie studiów zarabiałem na życie będąc wodzirejem na balach. Sylwestrowa noc była więc dla mnie nocą największych apanaży i wytężonej pracy. Od tamtego czasu pozostał mi uraz do zabawy sylwestrowej.

Dzisiaj młodzi aktorzy dorabiają sobie w reklamach, my musieliśmy inaczej „kombinować”. Pracując w krakowskiej „Estradzie” obsługiwałem siedem czy osiem lokali w ciągu nocy. Taksówka woziła mnie z jednej zabawy na drugą. Gdzieś poprowadziłem kotylinę, gdzie indziej poloneza. Później zagrałem w „Wodzireju”, słynnym filmie Feliksa Falka. Moje doświadczenia (o których Falk nie wiedział) zostały więc spożytkowane artystycznie, ale niechęć pozostała do dzisiaj.

Doceniam magię chwili przejścia w Nowy Rok, ale chcę przeżywać ją z najbliższymi, z rodziną. Coraz gorzej znoszę tłumy. Czasami spędzam sylwestra wśród górali, co jest miłym akcentem. Niesłychanie sympatycznie wspominam też jedną zabawę sylwestrową sprzed lat. To było w Trieście. Pracowałem tam w teatrze i na Nowy Rok przyjechała do mnie żona z synem Maciejem. Pa-



Fot. Grzegorz Kozakiewicz

miałam tamtą noc sylwestrową niesłychanie dokładnie. Na wielkim placu w Trieście bawiliśmy się z Włochami do wczesnych godzin rannych, syn o trzeciej rano grał w siatkówkę ze swoimi rówieśnikami wśród sztucznych ognii, a przed nami lśnił Adriatyk. Niezapomniane przeżycie i pewnie jeden z najwspanialszych „bali”, w których uczestniczyłem.

Bardzo dobrze pamiętam też „zabawę” sprzed kilku lat. Córka pojechała na obóz narciarski, syn bawił się ze swoimi kabaretami, a my z żoną pojechaliśmy na Słowację, na narty. Jadąc zapewniałem małżonkę, że w drodze powrotnej w jakimś ekskluzywnym lokalu zjemy wytworną kolację, potem zaś powolutku wrócimy na dwunastą samochodem. Niestety, wszystkie lokale (nie tylko

ekskluzywne) były pozamykane. Chcieliśmy uczcić sylwestra drogim szampanem, a nie można było nawet napić się zwyczajnej herbaty! Potwornie głodni, zziębnięci (był siarczysty mróz), w sylwestrową noc, wróciliśmy do naszego domu koło Rabki, gdzie błyskawicznie zrobiłem najprostszy makaron z pomidorami. I w ten sposób - z butelką wina - spędziliśmy ten wieczór z żoną, we dwójkę.

Oczywiście, cały czas dostają stopy zaproszeń na rozmaite rauty. Z założenia nigdy ich nie przyjmuję, bo z góry wiadomo, jaką rolę mam tam przypisaną. Każdy chce się ze mną pokazać, sfotografować, napić - a to o pewnej porze zaczyna być męczące.

Syn namawia mnie, żeby 2000 rok uczcić wspólną eskapadą w góry, gdzie rozpalilibyśmy ognisko. Mówię więc: „To niemożliwe, przecież będzie śnieg”, na co Maciek odpowiada mi, że zna z harcerstwa sposoby na ognisko w zimie. Zobaczymy. Na pewno w tym roku przyjedzie do nas rodzina, co już mnie cieszy: Przecież cały rok jestem poza domem, tak więc największym świętem jest dla mnie spotkanie z najbliższymi. Żona bardzo pilnuje, żeby cała rodzina była zjednoczona w tym ważnym momencie, jakim będzie zapewne sylwester 2000.

**Wystuchał:**  
**ŁUKASZ MACIEJEWSKI**

Kariery, upadki, wydarzenia 1999

# Zosia i kremówki

## Dziś zakończenie plebiscytu „Dziennika” i Radia Kraków Małopolska

(INF. WL.) Jeszcze dzisiaj od godz. 9 do 16 czekamy na zgłoszenia kandydatur i propozycji na największe WYDARZENIE mijającego ROKU, najbardziej błyskotliwą KARIERĘ ROKU oraz najdotkliwszy UPADEK ROKU w Małopolsce.

Wydaje się - z liczby dotychczas oddanych głosów - że największą KARIERĘ w mijającym roku zrobiła Alicja Bachleđa-Curuś, odtwórczyni roli Zosi w filmie „Pan Tadeusz” Andrzeja Wajdy. Na drugim i trzecim miejscu pod względem ilości wskazań są wadowickie kremówki, po które - od czasu wizyty papieża - ustawiają się długie kolejki oraz poseł UW Stanisław Kracik.

Na miano WYDARZENIA 1999 ROKU - zdaniem Czytelników „Dziennika Polskiego” oraz słuchaczy Radia Kraków Małopolska - zasługuje wizyta Jana

Pawła II. Ta propozycja jest praktycznie bezkonkurencyjna.

Nominacje do najbardziej dotkliwego UPADKU minionego ROKU otrzymały trzy wydarzenia: - nieprzyznanie Zakopanemu prawa do organizacji zimowej olimpiady; reforma służby zdrowia; upadek krakowskiej piłki (odejście z Wisły trenera Franciszka Smudy).

Oto numery telefonów, pod którymi jeszcze dziś można zgłaszać swoje propozycje w naszym plebiscytcie: 200-32-33. A oto adres internetowy: newsroom@radio-krakow.pl.

Zakończenie plebiscytu (o godz. 17.15) będzie relacjonowane ze studia Radia Kraków. Tam też odbędzie się losowanie cennych nagród dla uczestników naszej zabawy. Ich nazwiska opublikujemy w „Dzienniku Polskim” 3 stycznia 2000 roku. (G)

# Czym jest czas?

Radio Kraków Małopolska

(INF. WL.) Koniec i początek roku sprzyja refleksjom o przemianach i szybkim upływie czasu. Wystarczy popatrzeć na zegarek, aby przekonać się jak szybko biega sekunda, minuta, godzina. W noworocznym bloku programowym Radia Kraków Małopolska o tym czym jest „czas” mówić będą: astronom, kolekcjoner zegarów i książek. Program pt. „Czas - pojęcie względne” Anny Łoś nadany zostanie w sobotę 1 stycznia o godz. 13.05. (G)

„Wiadomości” oglądało 12 mln osób

# Rekordowa „jedyńka”

Rekord oglądalności w mijającym roku należał do programu pierwszego telewizyjnej publicznej. Pierwszego stycznia o 19.30 do oglądania „Wiadomości” zasiadło bowiem ponad 12 mln osób. Rekordową oglądalność miała też transmisja pożegnania papieża Jana Pawła II (też w Jedyńce) - obejrzało ją ponad 10 mln osób.

Stacje telewizyjne walczyły o widza głównie filmami. Naczątniej oglądanym filmem w 1999 roku był pokazany w Jedyńce „Goldeneye”. Aby śledzić przygody Jamesa Bonda, przed ekranami zasiadło około 10 mln Polaków. O milion mniej osób obejrzało pokazywaną w tej samej telewizji „Maskę”.

(PAP)

Zmarł Jerzy Waldorff

# Ostatni, co tak poloneza...

Jerzy Waldorff urodził się 4 maja 1910 roku. Studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego i w Konserwatorium Muzycznym w Poznaniu. W latach 1935-1939 był redaktorem warszawskiego „Kuriera Porannego”. Podczas wojny uczestniczył w tajnym życiu muzycznym stolicy. Po II wojnie światowej pracował jako redaktor i felietonista w tygodnikach: „Przekrój”, „Świat”, „Polityka”. Felietony pisał także dla Polskiego Radia oraz do „Dziennika Polskiego”. Jego wspaniałe cięte i dowcipne pióro znane było kolejnym pokoleniom Polaków.

Jerzy Waldorff jest autorem wielu książek o muzyce, m.in.: „Sekrety Polihymnii”, „Diabły i anioły” - pozycji o dyrygentach, „Gorzka sława” - o Karolu Szymanowskim, monografii Jana Kiepury, zbiorów publicystyki muzycznej: „Harfy leciały na północ”, i „Moje cienie”. Jerzy Waldorff opublikował również wspomnienia „Dolina szarej rzeki”, powieść autobiograficzną „Fidrek” oraz opowiadania „Taniec życia ze śmiercią”.

Jerzy Waldorff poświęcił się także ratowaniu Starych Powązek w Warszawie. Założył w 1974 roku Komitet Opieki nad Starymi Powązkami. Dzięki jego inicjatywie odnowiono wiele grobowców.

Także dzięki staraniom Jerzego Waldorffa umieszczono ostatnio przed Belwedrem pomnik Józefa Piłsudskiego.

Leszek Polony, krytyk muzyczny, dyrektor Polskiego Wydawnictwa Muzycznego: - Jerzy Waldorff był wspaniałym człowiekiem: czarującym, niesłychanie dowcipnym i życzliwym, miłym i bardzo przystępnym, zarówno dla młodszych kolegów



Fot. PAP

„po piórze”, jak i dla młodego pokolenia muzyków. Był niewątpliwie postacią numer jeden w naszym piśmiennictwie muzycznym, skierowanym do bardzo szerokiego kręgu odbiorców. Na jego książce „Sekrety Polihymnii” wychowywali się wszyscy muzycy i miłośnicy muzyki. Oprócz tego był fascynującym pisarzem. Jego powieści „Dolina szarej rzeki”, „Fidrek” - to naprawdę wspaniała literatura. Pięknie oddaje atmosferę przedwojennej Warszawy i losy tego pokolenia. Chyba nikt podobnego nie można znaleźć w polskiej literaturze.

Poznałem Jerzego Waldorffa w latach 60., jeszcze jako student Akademii Muzycznej w Krakowie. Był przyjacielem mojego nauczyciela muzyki. Od tego momentu spotykałem Waldorffa dość często na rozmaitych festiwalach. Pamiętam jeden z festiwali pieśni w Krynicy, na którym po moim wystąpieniu publicznym, Waldorff lekko mnie ofuknął. Nie podobało mu się, że proponowałem, aby rozszerzyć formułę festiwalu o ambitną muzykę rozrywkową, o takie postaci jak np. Ewa Demarczyk. Oczywiście, Waldorff nie był

Jerzy Waldorff. Widywaliśmy się na co dzień. Jerzy Waldorff pisywał także do „Dziennika Polskiego”. Do dziś pamiętam jak dyktował swoje felietony naszym maszynom.

To był wspaniały człowiek, bardzo sympatyczny, dowcipny, Cudowny erudyta, można z nim było rozmawiać i rozmawiać. Miał świetne pióro. Do końca życia, do ostatniej chwili pisał znakomicie. Szkoda, że odchodzą już tak wspaniali ludzie.

Ludwik Jerzy Kern: - Jerzy Waldorff był niezwykle uroczym, ale czasami występował z tzw. nerw. A co go denerwowało i wprowadzało z równowagi? To co nas wszystkich denerwuje - czyli straszna pospolitość, chamstwo i nie najlepsze zachowanie. Waldorffa poznałem w momencie kiedy wstąpiłem do firmy pt. „Przekrój”. Było to w kwietniu 1948 roku. Był wówczas redaktorem ostatniej strony, którą teraz ja redaguje. Nadał jej wysokogatunkowy wygląd. Wszyscy zaczęli czytać „Przekrój” od ostatniej strony. Waldorff w każdym tygodniu pisał felieton. Był felietonistą wyśmienitym. Jednym z tych niewielu, a może w ogóle jedynym, który mógł swoich felietonów nie podpisywać, ponieważ jego styl był łatwo rozpoznawalny. Mimo to podpisywał je różnie. Czasem skrótem literowym, czasem imieniem swojego psa wówczas ukochanego, a czasem pseudonimem ciotki Ficia - tak, aby było urozmaicenie.

Jerzy Waldorff miał ogromne poczucie humoru. Twierdzą, że, mimo iż minęło od jego wyprawki z redakcji „Przekroju” pół wieku, to do dzisiejszego dnia ten jego duch, jego styl i jego sposób pisania i dowcipkowania w jakimś sensie krąży po redakcji „Przekroju”.

(AMS)

Modex  
SIEĆ SPRZEDAŻY GSM

AUTORYZOWANY  
PRZEDSTAWICIEL  
Plus  
GSM

TELEFON + KARTA AKTYWACYJNA

99,-  
ZŁOTYCH + VAT

## Ostatni dzwonek!

W sieci Plus GSM telefony wraz z aktywacją tylko za 99 złotych netto. Zapraszamy!

Kraków: ul. Św. Wawrzyńca 36a (róg Starowiślnej), tel. (012) 423 16 28

Kraków: ul. Kalwaryjska 63, tel. (012) 656 36 46 NEW!

Kraków: ul. Karmelicka 62, tel. (012) 633 40 06

Kraków: ul. Długa 84 (Nowy Kleparz), tel. (012) 632 88 73

Kraków: ul. Pilotów 6 (C.H. Krakchemia), tel. (012) 413 17 37

Kraków: ul. Broniewskiego 1 (D.H. Wanda), tel. (012) 641 65 06 NEW!

Kraków: ul. Mogińska 37, tel. (012) 411 74 41

Kraków: Plac Wolnica 13, tel. (012) 430 55 96

Kraków: ul. Felicjanek 27, tel. (012) 422 59 33

Myślenice: ul. Rzemieślnicza 24a, tel. (012) 274 25 31

Tarnów: ul. Słoneczna 29 (D.H. Zenit), tel. (014) 627 23 00

Zakopane: ul. Krupówki 77, tel. (018) 20 12 860

BEZPŁATNA INFOLINIA

0 800 601 111

Liczba zestawów promocyjnych ograniczona.

www.modex.plusgsm.pl

Telefony działają wyłącznie z kartą aktywacyjną sieci Plus GSM.

W sprzedaży także zestawy Simplus

simplus

# Świat Teraz Portugalia

Lizbona deklaruje, że poszerzenie Unii Europejskiej będzie priorytetem

1 stycznia 2000 roku Portugalia przejmie półroczne przewodnictwo w Unii Europejskiej. Lizbona deklaruje, że poszerzenie UE będzie priorytetem, ale obserwatorzy uważają, że zapowiedzi te nie wykraczają poza oficjalny kanon.

Mijające przewodnictwo Finlandii zapisało się podjęciem historycznej decyzji o przyjęciu w poczet kandydatów do Unii siedmiu nowych państw: Bułgarii, Litwy, Łotwy, Malty, Rumunii, Słowacji i Turcji. Z wyjątkiem Turcji, dołączą one do pierwszej grupy sześciu państw, z którymi UE podjęła negocjacje w 1998 roku: Cypru, Czech, Estonii, Polski, Słowenii i Węgier.

Portugalia zapowiada, że wszyscy kandydaci będą mieli równe szanse członkostwa w Jednolitym Rynku, a miarą zasług każdego z nich mają być ich indywidualne postępy. Według obrazowego określenia ministra spraw zagranicznych Jaime Gamy, Lizbona chce w ten sposób uniknąć „czegoś w rodzaju negocjującego getta dla pierwszej fali kandydatów”.

Doświadczenia Portugalii w kontaktach z Europą Środkową są jednak niewielkie, mniejsze niż jej poprzedniczki na prezydenckim fotelu UE, Finlandii, która przez dziesięciolecie balansowała między Europą Zachodnią a ZSRR. Portugalia jest członkiem UE najbardziej oddalonym geograficznie od kandydatów z Europy Środkowej.

Przed utratą ostatnich kolonii afrykańskich w 1975 roku, Portugalczycy byli o wiele bardziej zorientowani na sprawy odległych kontynentów niż na sprawy Europy. W mijającym roku okazywali więcej zainteresowania przekazaniem enklawy Makao Chinom i walkami w Timorze niż europejskimi aspiracjami krajów zza dawnej żelaznej kurtyny.

Uplływające przewodnictwo Finlandii i nadchodzące Portugalii będą miały – zdaniem obserwatorów – jedną wspólną cechę: o ocenie ich skuteczności zaważą zdolności dyplomatyczne polityków tych państw w godzeniu interesów Piętnastki. Kraje te są bowiem zbyt małe, by móc narzucać innym własne rozwiązania, korzystając z chwilowego zwierzchnictwa w Unii.

Finlandia nie sprzeciwiła się życzeniu wielkich stolic, dążących do ograniczenia do minimum przyszłej reformy UE. Tylko raz w okresie swojego przewodnictwa ośmieliła się powiedzieć „nie” wielkim, odmawiając – pomimo nacisków Berlina – uznania języka niemieckiego na nieformalnych sesjach ministerialnych Piętnastki.

Kilka atutów przemawia jednak za potencjalnie silniejszą pozycją Lizbony. Portugalia jest członkiem wspólnoty europejskiej od 1986 roku, ma zatem w niej staż dłuższy o 9 lat niż Finlandia; jest także krajem dwukrotnie ludniejszym, a po epoce świetności kolonialnej odziedziczyła stosunkowo wysoką pozycję w świecie dyplomacji.

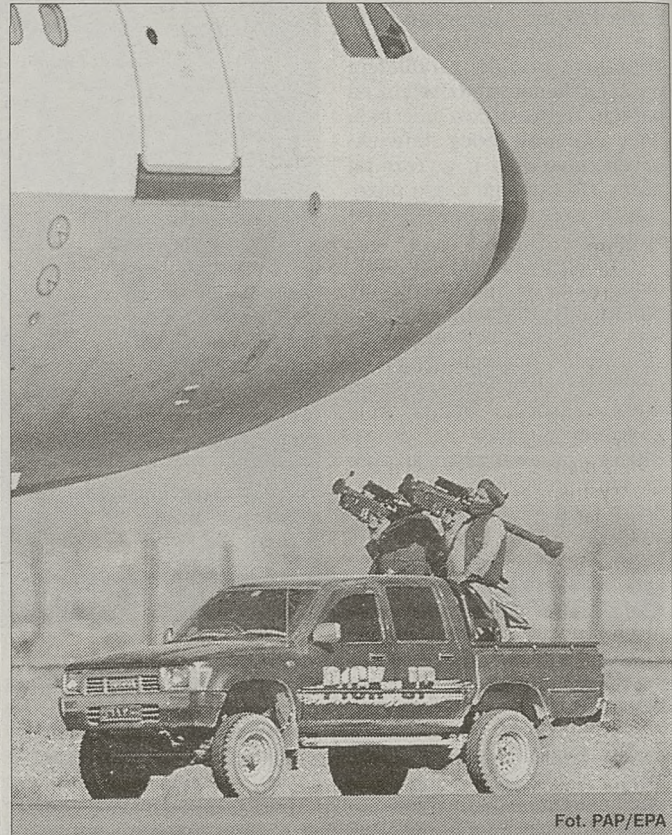
Premier Antonio Guterres cieszy się w kręgach europejskich dużym zaufaniem, a jego nazwisko było cytowane wśród kandydatów do objęcia sędzi po Jacquesie Santerze w Komisji Europejskiej.

Polska liczy, że za przewodnictwa Portugalii w UE uda się jej rozpocząć negocjacje we wszystkich, dotychczas jeszcze nie otwartych, dziedzinach, w tym tak trudnych jak rolnictwo. Minister spraw zagranicznych Portugalii obiecuje, że zostaną otwarte wszystkie obszary, „w których będzie to możliwe”. W drugiej połowie 2000 roku przewodnictwo w UE obejmie po Portugalii Francja.

JAN OSTOJA-OSTASZEWSKI (PAP)

Negocjacje z porywaczami wciąż trwają

## Pokaz siły



Fot. PAP/EPA

Wczoraj rano, siódmego dnia od porwania indyjskiego samolotu Airbus-300, siły zbrojne Talibanu przeprowadziły na pasie startowym kandaharskiego lotniska pokaz siły.

Talibowie wysłali na pas startowy lotniska kilkanaście wozów pancernych i grupę żołnierzy piechoty. Kilkanaście minut później, na pośpiesznie zwołanej konferencji prasowej w wieży lotniska, szef dyplomacji Talibanu Wakil Ahmed Muttawakil powiedział, iż była to jedynie operacja zmiany oddziałów, od wotorku znajdujących się na pasie i otaczających porwany samolot.

Wcześniej Muttawakil sugerował, iż jeśli nie dojdzie do pozytywnego zakończenia negocjacji, Taliban doprowadzi do usunięcia porwanego samolotu z terytorium Afganistanu.

Chory pasażer, ewakuowany wczoraj z samolotu, powrócił na

jego pokład – poinformowały władze afgańskie.

Według administracji lotniska, choremu udzielono pomocy w związku z dolegliwościami żołądkowymi. Według świadków, mężczyzna ma około 35 lat. W momencie wynoszenia z samolotu był półprzytomny.

Samolot, porwany w ubiegły piątek w czasie rejsu z Katmandu do Delhi, w sobotę – po krótkich pobytach na lotniskach w Indiach, Pakistanie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich (gdzie zwolniono 27 osób i przekazano ciało zaszytowanego pasażera) – lądował w Kandaharze na południu Afganistanu i pozostaje tu od tego czasu. Jak dotychczas negocjacje, prowadzone przez indyjskich wysłanników oraz Talibana, nie doprowadziły do uwolnienia dalszej grupy z 155 zakładników.

(PAP)

## Bez „korekty”

Odrzucone odwołanie Ocalana od wyroku śmierci

Turecki wymiar sprawiedliwości ostatecznie odrzucił wczoraj odwołanie przywódcy kurdyjskiego Abdullaha Ocalana od wyroku śmierci, jaki zapadł na niego w pierwszej instancji w lipcu bieżącego roku.

Jak podała państwowa agencja Anatolia, prokurator Sądu Apelacyjnego Vural Savas odrzucił wniosek skazanego o „korektę kary” i definitywnie zakończył w ten sposób procedurę odwoławczą.

W toku procesu w pierwszej instancji, Ocalana uznano winnym kierowania zbrojnym powstaniem Kurdów w południowo-zachodniej Turcji, gdzie w ciągu 15 lat ofiarą przemocy padło po obu stronach około 30 tysięcy ludzi.

Sprawa Ocalana nie jest jednak jeszcze zamknięta, bowiem kurdyjski przywódca odwołał się wcześniej także do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Wskazał tam, że kara śmierci jest sprzeczna z prawem europejskim.

(PAP)

W Chorwacji

## Zwycięży opozycja?

W poniedziałek odbędą się wybory do niższej izby Chorwackiego Zgromadzenia Państwowego (Saboru). 4,2 mln Chorwatów będzie głosować w ponad 6 tys. lokali wyborczych. W Izbie Przedstawicieli zasiądzie od 145 do 160 posłów.

Chorwacka opozycja odniesie przytłaczające zwycięstwo – wynika z sondażu opublikowanego wczoraj przez tygodnik „Globus”. Jednak żadna z dwóch opozycyjnych koalicji nie uzyska większości pozwalającej na samodzielne sformowanie rządu.

(PAP)

## Prokurator wzywa Maschadowa

Prokuratura Generalna Rosji wezwała prezydenta Czeczenii Asłana Maschadowa do złożenia zeznań w sprawie domniemanego ludobójstwa rosyjskich mieszkańców Czeczenii.

Rzeczniczka prokuratury wyjaśniła, że „według informacji władz Północnego Kaukazu, w Czeczenii odkryto masowe groby, w których w latach 1991-1999 pochowano około tysiąca osób”.

– Istnieją dowody, że wszyscy ci ludzie to rosyjscy mieszkańcy Czeczenii – powiedziała rzeczniczka, nie podając szczegółów dotyczących znaleźiska. Rzeczniczka nie podała, w jaki sposób rosyjskie władze mają zamiar przesłuchać Maschadowa.

48-letni Maschadow, wybrany na prezydenta separatystycznej republiki w roku 1997, długo był uważany przez Moskwę za umiarkowanego polityka. Później władze Rosji zarzuciły mu brak kontroli nad islamskimi bojownikami w Czeczenii i zakwestionowały prawowitość jego władzy jako prezydenta republiki.

(PAP)

## Czują się dobrze

Rosjanie uwolnili dziennikarzy

Rosyjskie władze wojskowe uwolniły dziennikarzy zachodnich, zatrzymanych 9 godzin wcześniej w Czeczenii.

Poinformował o tym w nocy ze środy na czwartek kierownik działu zagranicznego dziennika „Washington Post” Robert McCartney, do którego zatelefonował zatrzymany w środę koło Groznego korespondent tego dziennika Daniel Williams.

Sześciu dziennikarzy zachodnich oraz fotograf zostali przewiezieni do wielkiej rosyjskiej bazy w Mozdoku w Północnej Osetii. Byli osobno przesłuchiwanymi. Zwolniono ich wczoraj o godz. 1 czasu miejscowego.

Wszyscy – według korespondenta „Washington Post” – czują się dobrze.

(PAP)

Clinton w Rosji?

## Zaskoczony Biały Dom

Rosyjskie źródło rządowe podało wczoraj, że prezydent USA Bill Clinton wyraził zainteresowanie wizytą w Rosji w przyszłym roku, lecz na razie jeszcze nic nie ustalono.

Wcześniej powołująca się też na źródła w rosyjskim rządzie agencja ITAR-TASS podała, że Clinton planuje podróż do Moskwy wiosną roku 2000.

Doniesienie to zaskoczyło Biały Dom, gdzie rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego Jim Fallinn powiedział, że Waszyngton nie wie o żadnych planach takiej podróży.

Jeśli doszłoby wiosną do wizyty Clintona w Rosji, to byłaby to jego pierwsza wizyta w Moskwie od września 1998 roku i pierwsza od operacji NATO w Kosowie, którą Rosja ostro krytykowała.

Wówczas to zaczęło się poważne ochłodzenie stosunków między Rosją a Zachodem, pogłębione jeszcze z powodu krytykowanej przez Zachód operacji rosyjskiej w Czeczenii.

(PAP)



Fot. PAP/AP

Mieszkańcy Le Mans, w środkowej Francji, pływają po ulicach w łódkach.

Dwie wichury, które w niedzielę i wtorek przeszły nad Francją i innymi krajami zachodniej Europy, przyniosły ulewę i powódź. Francja powoli dochodzi do siebie po tych kataklizmach. Podstawo-

wym problemem w skali kraju stało się odtworzenie sieci elektrycznej, która została poważnie uszkodzona. Wichura przewróciła część słupów, zrywając jedną czwartą francuskich linii wysokiego napięcia. Wczoraj nadal około 2 milionów rodzin było pozbawionych prądu, a często także wody pitnej.

# Spór o nowe tysiąclecie

Początek 1 stycznia 2000 roku czy 1 stycznia 2001 roku?

(INF. WL.) Kiedy zaczyna się nowe milenium – 1 stycznia 2000 roku czy 1 stycznia 2001 roku? Spór o to, kiedy zaczyna się nowe, a kiedy kończy stare stulecie, ma długą tradycję; np. cesarz Niemiec Wilhelm II oficjalnie obwieścił, że wiek XX rozpoczyna się 1 stycznia 1900 r. Badacze z Królewskiego Obserwatorium Greenwich w Wielkiej Brytanii autorytatywnie stwierdzili natomiast, że wiek XXI zaczyna się 1 stycznia 2001 r.

Dziś niemal wszyscy wiedzą, że Chrystus urodził się ponad 2 tysiące lat temu, prawdopodobnie na przełomie 7 i 6 r. p.n.e. Winny podania złej daty narodzin Jezusa jest mnich Dionizy Mały, który w VI w. popełnił niewielki błąd przy wyznaczaniu przełomowej w naszym systemie daty przyjścia na świat Chrystusa. Dionizy, otrzymawszy polecenie od papieża Jana I sporządzenia kalendarza, rozpoczął rachubę – jak to wtedy było w zwyczaju – od założenia starożytnego Rzymu. Próbując zgrabnie manewrować między świecką a religijną powinnością, mnich podzielił czas na dwie części: przed przyjściem na świat Jezusa i po jego narodzinach. Wyliczył, że Chrystus urodził się 25 grudnia, pod koniec 753 r. od daty założenia Rzymu. Według Dionizego, nowa era miała się rozpocząć kilka dni później, 1 stycznia 754 r. od założenia Rzymu, ale mnich nie datował jej od momentu narodzin Jezusa, lecz od uroczysto-

ści obrzezania, które przeprowadzono w ósmym dniu życia Zbawiciela. Przypadek zrzucił, że według kalendarza rzymskiego był to również dzień Nowego Roku.

Dionizy narobił nam kłopotu nie z tego powodu, że błędnie podał datę urodzin Chrystusa, ale dlatego, że wyznaczył początek nowej ery na 1 stycznia 754 r. i przemianował tę datę na 1 stycznia roku pierwszego, nie zaś roku zerowego. Mnich zatem zapomniał wyznaczyć punkt zerowy naszej ery i w ten sposób zburzył tradycyjne i obowiązujące dzisiaj systemy liczbowe. W czasie kiedy Jezus skończył pierwszy rok życia, nasza era, rzekomo rozpoczęta w chwili jego narodzin, liczyła już sobie 2 lata. Za spowodowane galimatias nie można jednak winić Dionizego, ponieważ w VI w. zachodnia matematyka nie znała pojęcia zera (sporadycznie zera używali wcześniej starożytni Egipcjanie i Majowie). Zachód zaczął posługiwać się nim dopiero w końcu X w., przejmując je od matematyków hinduskich i arabskich, którzy wynaleźli zero w końcu VIII lub na początku IX w.

Jeżeli założyć, że każda dekada musi liczyć 10 lat, a każdy wiek 100 lat, to rok dziesiąty przynależy do pierwszej dekady, a setny nadal wchodzi w skład pierwszego stulecia. Każdy rok zakończony dwoma zerami należy liczyć jako setny i zarazem ostatni rok stulecia. Zatem rok 2000 jest ostatnim rokiem XX wieku, nie zaś początkiem no-



Myszka Miki z tokijskiego Disneylandu będzie jedną z uczestniczek wielkiej parady przygotowywanej na sylwestrową noc milenijną w tym popularnym w Japonii parku rozrywki. Samurajowie w grobach się przewracają...

Fot. PAP/EPA

wego tysiąclecia. Inaczej byłoby, gdyby Dionizy rozpoczął nową erę od roku zerowego. Niektórzy jednak matematycy upierają się, że w nowe tysiąclecie wkroczy-

my 1 stycznia 2000 r. Dlaczego? Twierdzą, że pierwsza dekada miała tylko 9 lat i – co może kogoś dziwić – trudno temu rozwiążaniu cokolwiek zarzucić.

Milenijne szaleństwo może wydawać się o tyle dziwne, że w naturze nic nie dzieli się przez tysiąc. Miły dla oka pozór „okrągłości” liczby 1000 wiąże się przede wszystkim z tym, że w kręgu kultury zachodniej na co dzień stosujemy system dziesiętny – prawdopodobnie dlatego, że ewolucja sprawiła, iż urodziliśmy się wyposażeni w 10 palców u rąk (pierwsze kręgowce lądowe miały od 6 do 8 palców). Przypomnijmy, że cywilizacja Majów z wielką wprawą stosowała system dwudziestkowy, a do dziś istnieją cywilizacje, które opracowały całkiem funkcjonalne systemy oparte na liczbie zupełnie innej niż 10, co oznacza, że nie przypisują one liczbie 1000 żadnego specjalnego znaczenia.

Magia roku 2000 działa jednak i na inne kultury, dla których 1 stycznia 2000 r. będzie niczym więcej niż kolejną datą w kalendarzu. Wyznawcy prawosławia Nowy Rok świętować będą 2 tygodnie po 1 stycznia 2000 roku. Żydzi natomiast mają obecnie rok 5759; ich kalendarz oparty jest na roku księżycowym, co powoduje, że rok żydowski zwykły ma 12 miesięcy, a przestępny – 13 miesięcy. W Chinach jest teraz 4697 rok, a 4698 rozpocznie się 5 lutego. W krajach muzułmańskich – z wyjątkiem Iranu – jest teraz rok 1419, a w rok 1420 wejdą one 6 kwietnia naszego 2000 r. Irańczycy mają teraz rok 1378 a następny powitają 21 marca.

WŁODZIMIERZ KNAP

W Londynie

## Łańcuch ognia

40 tysięcy ogni sztucznych rozświetli niebo nad brytyjską stolicą w noc sylwestrową.

Pokaz ogni sztucznych poprzedzi łańcuch ognia wzdłuż Tamizy, pomiędzy mostami Tower i Vauxhall. Odległość trzech mil ogień pokona z szybkością 10,8 sekundy, czyli 650 mil na godzinę. Na Tamizie zostanie rozmieszczonych 16 łodzi, w odległości 200 metrów jedna od drugiej, z 3,75 tony ładunków wybuchowych w każdej. (PAP)

W Nowym Jorku

## „Wielkie jabłko”

W największej metropolii USA – uważającym się za stolicę świata Nowym Jorku – główne uroczystości powitania Nowego Roku odbędą się, jak zawsze, na słynnym Times Square na Manhattanie.

O północy, zgodnie z tradycją, nastąpi tam opuszczenie, w rytm odliczania sekund kończącego się roku, świetlistej metalowej kuli przedstawiającej symbol miasta – „wielkie jabłko”.

Na placu z przyległościami, gdzie zwykle gromadzi się w sylwestra około miliona osób, tym razem oczekuje się dwóch milionów. Atrakcją wieczoru, oprócz opuszczenia „jabłka”, będą gigantyczne fajerwerki, iluminacja laserowa i hałaśliwa muzyka. (PAP)

**ATLAS PLUS**  
klej o zwiększonej elastyczności do płytek ceramicznych

- na balkony, tarasy
- posadzki
- w systemie ogrzewania podłogowego

**ATLAS - też wymyślono w Polsce**

BEZPŁATNA INFOLINIA 0-800-168-083

gwiazda polskiego budownictwa

**K**ończy się rok 1999. Nawet ja to zauważyłem, mimo że nie jestem spostrzegawczy. Trudno nie zauważyć, skoro o końcu roku 1999 mówi się i pisze od dwóch lat. Człowiek tak się przyzwyczaił do myśli, że zaraz, łała chwila, dobiegnie końca ten rok 99, że kiedy już rzeczywistość dobiega, wrażenie jest słabe. A wszystko przez to, że następny rok będzie 2000. Rok dwutysięczny to podobno będzie rok przełomowy, początek nowej ery. Nie wiadomo dokładnie jakiej, zresztą wszyst-

Zresztą nie jest wykluczone, że w wiek XXI i trzecie tysiąclecie wejdziemy dwa razy - jutro i za rok, co znacznie ożywi gospodarkę. Mówił mi, że bardzo na to liczy pewien Francuz, dyrektor jednej z najznakomitszych piwnic w Szampanii.

Ale co będzie z tą nową erą, epoką, przełomem? Wola tutaj niewiele pomoże.

O, roku ów, kto ciebie widział w naszym kraju - pisał Adam Mickiewicz, ale nie o roku 1800, tylko 1812. Przełomy rzeczywiste nigdy nie trzymały się kalendarza. Wielkie wydarzenia następowały w latach nie-

erę, nawet Wodnika, najwyżej wodolejstwa, jeśli eskalacja w tej mierze jest jeszcze w ogóle możliwa. Nie będzie przełomu i wszystko, co można z okazji takiej okrągłej daty zrobić, to popatrzeć wstecz. Ja popatrzyłem i szczerze aż do bólu wyznaję, że jestem złym człowiekiem i złym obywatelem. Jestem złym Polakiem, złym Europejczykiem. W ogóle jestem zły.

Człowiek dobry mianowicie w swoich ocenach ludzi, świata, Polski, Europy, polityki, w ogóle wszystkiego uwzględnił imponderabilia. Mówi za-

**KS. MIECZYŚLAW MALIŃSKI**

# Nowa era

**L**iczmy lata od narodzenia Chrystusa. Nazywamy to niejednokrotnie nową erą. I ta forma bardziej oddaje to, o co chodzi: Jezus Chrystus zaczął budować nową epokę, która nazywa się epoką człowieka.

Do Jego czasu człowiek nie był ważny. Ważny był naród, ważne było państwo. Naród był bogiem, państwo było bogiem. Jezus uczył, że dla Boga każdy człowiek jest ważny. I dlatego powinien być ważny dla drugiego człowieka, jak i w każdym systemie społecznym. To była rewolucja Jezusa na terenie imperium rzymskiego. Jezus został uznany za buntownika, który chce obalić porządek społeczny, i skazany przez Piłata na śmierć jako anarchista.

Rewolucja Jezusa na terenie Jego narodu miała inny charakter. Społeczeństwo izraelskie, w którym Jezus żył, było klasycznym społeczeństwem fundamentalistycznym. Opanowane zostało przez faryzeuszów i podporządkowane im. A ci uznawali siebie za jedyne i wiarygodnego interpretatora Pisma Świętego.

Opierając się na poszczególnych tekstach wziętych z niego, stworzyli system przepisów, który określał każde zachowanie się człowieka, tak w dzień powszedni, jak w szabat. Obejmował ten system wszystkie czynności - od mycia rąk, garn-

ków aż po ilość kroków, której nie wolno przekroczyć w szabat. Wykładali te przepisy na spotkaniach odbywających się codziennie w synagodze, w których sprawowali funkcje kierowników. Polegały te spotkania na czytaniu kolejnych fragmentów Pisma Świętego i ich interpretacji.

Tak więc faryzeusze doprowadzili do tego, że ludzie, sterroryzowani rzekomo boskimi przepisami, wykonywali je posłusznie.

Jezus zaprotełował w imię Objawienia Bożego, zawartego w Piśmie Świętym, którego najważniejszą prawdą jest prawda o Bogu-Miłości. I zgodnie ze swoimi przekonaniami postępował i nauczał. Uzdrawiał w szabat, gdy tego wymagały okoliczności, mimo zakazu faryzeuszów. Kontaktował się z grzesznikami - czego Mu nie było wolno - a nawet spożywał z nimi posiłki. Spotykał się z poganami - czego Mu nie było wolno - a nawet wchodził do ich mieszkań. A nawet ich uzdrawiał. A nawet oświadczył, jak w przypadku setnika rzymskiego, że nie spotkał tak wielkiej wiary w całym Izraelu.

I tego uczył ludzi. Zwłaszcza swoich uczniów. Tak więc, gdy uczniowie byli głodni w szabat, zrywali kłosa, wyłuskowali je w dłońiach i jedli. Nie umyli rąk, czego wymagały przepisy faryzejskie. Gdy zostali upomnieni

**Odkrywanie świata**

przez faryzeuszów, stanął w ich obronie.

Innymi słowy, Jezus rozewrwał tę sieć przepisów oplatającą społeczeństwo.

Jezus rewolucjonizował etykę. W odróżnieniu od faryzeuszów, którym zależało na czynach, Jezus dopominał się o właściwą motywację czynów. Domagał się, by były bezinteresowne, a nie interesowne, zwłaszcza, żeby nie były wykonywane w tym celu, aby się ludziom podobać.

W ogóle zaprezentował nowy model człowieka: żyjącego w oparciu o swój rozum, odwągnego, wolnego, odpowiedzialnego za swoje postępowanie - tak przed Bogiem, jak przed sobą i przed ludźmi.

I musiał zginać. W systemie fundamentalistycznym był nie do przyjęcia.

Ale ludzkość zachwyła się Jego modelem. I żyje tą prawdą o człowieku, choć nie zawsze zdając sobie z tego sprawę, skąd ona pochodzi. Dąży do stworzenia społeczeństwa, gdzie będzie uszanowana godność człowieka. Oczywiście, ta droga jest usiana błędami, pomyłkami, a nawet zbrodniami wszelakiego rodzaju.

Ale przecież idziemy do przodu. Również ten wiek, w który wchodzimy, powinien być kolejnym krokiem na drodze szacunku dla każdego człowieka.

**Głos z Monachium****MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI****Felieton szczerzy aż do bólu**

## ALE

**Jeśli chcecie, aby w roku 2000 rozpoczęła się nowa era, to się przyłączcie. Wykreślmy ale ze słownika i praktyki. Dość usprawiedliwiania każdego, cynicznego łajdactwa imponderabiliami, dość babrania się lancetem ale we wnętrzościach zbrodni, która drapuje się na cnotę.**

ko jedno, grunt, że nowej. Stara era strasznie się nam już widocznie znudziła, skoro tak bardzo łakniemy nowej. A przecież nowa, nie tylko z naszego, polskiego punktu widzenia nastąpiła nie tak dawno, zaledwie 10 lat temu, w roku 1989. Zamiłowanie do porządku i liczb okrągłych sprawa jednak, że większość ludzi chciałyby, aby 1 stycznia 2000 nastąpiła jakaś cezura, aby coś, cokolwiek, zaczęło się od nowa i inaczej.

Podwyżka akcyzy na alkohol i papierosy to jest wprawdzie przełom, ale niedostateczny. Każdy oczekuje czegoś więcej. Pesymiści końca świata, a optymiści obfitych opadów mанны z nieba i rozdawnictwa pieniędzy.

**N**ie chcę się tutaj wdawać w rozważania, czy dziś, czy w sylwestra, kończy się wiek XX, a jutro, w Nowy Rok zaczyna się wiek XXI. Zawsze byłem słaby z matematyki, maturę zdałem tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Podczas egzaminu ustnego, kiedy pisałem jakiś wzór na tablicy ta, złe jakoś przymocowana, spadła mi na głowę. Już wtedy, była to epoka Gomułki, czas mierzyło się według I sekretarza, ciało pedagogiczne było wysoko sfeminizowane. W komisji siedziały same baby, które rzuciły się z egzaltacją, aby mnie cucić, rozcierać, opatrywać. Było oczywiście, że w takiej sytuacji nie wypada, nie uchodzi zadawać rannemu dalszych pytań, a już tym bardziej złośliwych i podchwytliwych. Dostałem trójkę jak medal za obrażenia odniesione na polu chwały. A potem nigdy nie miałem wystarczającej ilości pieniędzy (ukłony i życzenia najlepsze dla Redaktora Naczelnego), aby nauczyć się liczyć sprawnie od jednego do stu. Zostawiam więc sprawę fachowcom, choć coś mi się zdaje, że mamy tu do czynienia z arytmetyką społeczną, w której o rezultatach obliczeń decyduje wola ludu. Jeśli lud sobie życzy, aby wiek XXI zaczął się jutro, to się zacznie. Od werdyktu takiego nie ma odwołania, a już na pewno nie do matematycznych reguł.

ulatwiających biednym dzieciom szkolnym nauki historii. Władcy i wodzowie epok minionych nie dbali jakoś o to, żeby rzeczy ważnych i rozstrzygających dokonywać w latach przełomów kalendarzowych. Czy na przykład taki Jagiełło nie mógł udać się pod Grunwald 10 lat wcześniej i pobić Krzyżaków w roku 1400? Jeśli większość Polaków zna dziś datę bitwy pod Grunwaldem to tylko dlatego, że można ją sprowadzić do ważnej formuły życiowej - kilo cukru, 4 litry wody, 10 deko drożdży. Pamiętaj, jak w stanie wojennym duszpałacz środowisk twórczych książd Wiesław Niewęglowski z dumą pokazał mi złożony w dzwonnicy warszawskiego kościoła świętej Anny transport pomocy od dziennikarzy francuskich - górę worków z cukrem. A o drożdżach pewnie znowu nie pomyśleli, zauważyłem, wywołując oburzenie księdza. A przecież gdyby przysłał i drożdże, byłyby to prawdziwy przełom, mały, powiedzmy przełomik, ale jednak przełom wyobraźni.

**M**ickiewicz pisał o roku 1812 z okazji wkroczenia wojsk napoleońskich na Litwę. Kto dziś o tym pamięta, poza Andrzejem Wajdą? Dla znawców epoki napoleońskiej rok 1812 to Moskwa spalonna pożarem (wied nie darom) i bitwa nad Beresyną. A trzeba było na tę Litwę wejść w roku 1800.

Czy Państwo wiedzą, co się wydarzyło w roku 1000, na przełomie poprzednich tysiącleci, bo ja nie wiem. Nic mi nie przychodzi do głowy. W roku 966 Polacy się ochrztili, w roku 1066 Wilhelm Zdobywca podbił Anglię. A pomiędzy - dziura. Nic, drobny handelek, może jakaś lokalna wojenka, jakiś napaład rabunkowy. Smutek przeciętności. A wtedy też wieszczono (zapewne) koniec świata, powrót Chrystusa, bo ludziom czemuś się wydaje, że Bóg też lubi liczby okrągłe.

Bóg nie gra w kości, powiedział Albert Einstein, ale powiedział to w roku 1913. Powinien to być powiedzieć w roku 1900, ale zdaje się, że wtedy jeszcze tego nie wiedział. Tak więc nie liczę na żadną nową

wsze - w zasadzie tak, ale - ... Ja nie uznaję ale. Nie znoszę aczkolwiek. Nie zgadzam się na wprowadzić. Nienawidzę jednak. Podejrzliwie obwąchuję każde z drugiej strony.

Kiedy ekspert gospodarczy mówi mi, że protekcjonistyczne cła są wprowadzić ekonomicznie niekorzystne, ale musimy chronić naszych producentów, to wszyscy rozumieją to - ale. A ja nie. Ja się zaraz złośliwie pytam, przed kim musimy chronić naszych producentów: przed konkurencją, rynkiem czy przed konsumentem. Czy jeśli ktoś u nas wytwarza krzywe gwoździe, to należy nałożyć cła ochronne na proste gwoździe z importu, zamiast wymusić na producentach prostowanie gwoździ?

**P**owiada się, no tak, w Rosji panuje polityczny bandytyzm i imperialne bezhołowie, ale Rosjanie od wieków nie zaznali wolności i demokracji. Zgoda, tylko co mnie to ale obchodzi. Niech sobie, zamiast mordować Czełców, wywalczą wolność i demokrację. Nie zamierzam stosować wobec Rosjan innych kryteriów niż wobec Arabów czy południowych Afrykanów tylko z powodu tego ale, albo, co jeszcze głośniejsze, z powodu jednak - jednak wydali Czechowia i Gogola, i Dostojewskiego, i kogo tam jeszcze.

Pisze się - no tak, współpracował z bezpieczeństwem, donosił, brał za to pieniądze, ale przecież go do tego zmusili. Jednych zmusili, drugich skłonili, trzeci zgłosili się na ochotnika, różne bywały ludzkie losy, bardzo poplątane. Tylko to nie jest argument rzeczowy. Zawsze się znajdzie jakieś ale, którym można usprawiedliwić wszystko. A ja nie jestem psychoanalitykiem ani jednostką, ani społeczeństwem. Ja nie uznaję ale. Jeśli chcecie, aby w roku 2000 rozpoczęła się nowa era, to się przyłączcie. Wykreślmy ale ze słownika i praktyki. Dość usprawiedliwiania każdego, cynicznego łajdactwa imponderabiliami, dość babrania się lancetem ale we wnętrzościach zbrodni, która drapuje się na cnotę.

Szczęśliwego Nowego Roku, bez żadnego ale.

**ALINA GRABOWSKA**

## Rok odznaczeń



**M**ijający rok był rokiem niebywałej ilości odznaczeń i medali, nagród i wyróżnień, tytułów i orderów. Złośliwie można byłoby zapytać, czy jest dziś w Polsce wiele osób, które nie posiadają jakiegogo odznaczenia lub honorowego tytułu, medalu albo dyplomu, przy czym na 40 milionów obywateli znaczna ilość posiada po dwa i trzy ordery, krzyże, medale albo odznaczenia. Oczywiście, wielu z nich te odznaczenia się jak najbardziej należą, a co więcej, wielu Polaków w kraju i na emigracji nie mogło ich otrzymać przez wszystkie lata „Polski Ludowej”, więc tym częściowo można wytłumaczyć obecny natłok uroczystości medalowych - z drugiej strony wszakże, większa powściągliwość władz, urzędów i instytucji rozdających ordery, dyplomy i medale byłaby z korzyścią dla prestiżu tych odznaczeń.

A już z całą pewnością rozdawnictwo orderów wymaga centralnej kontroli i nadzoru,

czego przykładem było niedawno wysokie odznaczenie wręczone przez prezydenta Kwaśniewskiego dawnemu SB-ekowi, którego życiorysu kancelaria prezydenta nie sprawdziła na czas.

Teraz się okazuje, że skutkiem zadziwiającego bałaganu panującego w warszawskim ratuszu, a także na skutek istniejących tam układów politycznych honorowe medale 400-lecia stołeczności Warszawy otrzymali w sierpniu generałowie Jaruzelski i Siwicki - z tym że nie wiedział o tym prezydent Warszawy Paweł Piskorski ani rządnąca stolicą koalicja UW - AWS. Ponieważ swego czasu miałam zażyczyć uczestniczyć w uroczystości nadania tegoż odznaczenia Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu, więc wiem, że była to impreza wówczas bardzo starannie przygotowywana, z dokładnym ustalaniem listy gości i listy mówców, a prowadził ją poprzedni prezydent Warszawy Marcin Świąćicki, obecni byli wszyscy jego zastępcy, cała Rada Miasta, kierownicy wydziałów itd. To było prawdziwie święto warszawskiej stołeczności. Teraz medale obu generałom wręczono potajemnie, samodzielną decyzję w tej sprawie podjął wiceprezydent miasta Zdrojewski (SLD), a cały zarząd stolicy nie miał o niczym tzw. zielonego pojęcia.

Tak więc, z jednej strony pojawiają się konkretne wnioski poselskie, by wznowić rozprawę przeciwko generałowi Jaruzelskiemu o wprowadzenie stanu wojennego w Polsce i poznaćmy coraz więcej utajnionych poprzednio dokumentów wskazujących, iż decyzję o tym, co ma

nastąpić w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 generał podjął bez nacisków radzieckich towarzyszy - a z drugiej strony wiceprezydent Warszawy cichutko wręcza generałowi honorowy medal. A jak z tym medalem na piersi miały generał Jaruzelski zająć się ławach dla oskarżonych w procesie o wydawanie rozkazów, które doprowadziły do śmiertelnych strzałów na Wybrzeżu w 1970 roku? Wszak lekarskie analizy wykazały, że Jaruzelski może być w tym procesie przesłuchiwany, byle właśnie - w Warszawie.

Gdy afera w warszawskim ratuszu wyszła na światło dzienne, generał Jaruzelski sam odeślał medal i powołał się na fakt, iż już posiada Virtuti Militari, Krzyże Walecznych, Medale Zasłużonych na Polu Chwały, medal Za Wyzwolenie Stolicy itp. Wszystko to prawda - powstaje jednak pytanie, czy tamte odznaczenia dają się porównać z wyróżnieniami rozdzielanymi obecnie, w wolnym i demokratycznym państwie, jakim jesteśmy od 10 lat. Inne są chyba zasady, inne normy, inne rygory niż te, jakie panowały za czasów „władzy ludowej”, aczkolwiek wcale nie zmienia to faktu, iż część tamtych odznaczeń też rozdano sprawiedliwie i szlachnie. Ale część stanowiła tylko nagrody za posłuszeństwo wobec tamtego systemu.

Dziś chcielibyśmy mieć pewność, że każde takie odznaczenie jest uzasadnione dobrem wspólnym, a nie sympatiami politycznymi. I że nie odbywa się za pomocą partyjnych manipulacji i bałaganu.

WOJCIECH CZUCHNOWSKI

# Urna z agentami

Wiosną 89 roku Służba Bezpieczeństwa porzuciła wszelkie zadania, aby inwigilować Komitety Obywatelskie

**D**otychczas opinii publicznej znane były tylko nieliczne fakty z tamtego okresu. Do najgłośniejszych ujawnionych w latach 90. dokumentów należał słynny szyfrogram Dankowskiego z 26 czerwca 1989. Sygnowany klauzulą „Tajne specjalnego znaczenia” dokument skierowany do komendantów Służby Bezpieczeństwa w całej Polsce nakazywał przestać na ręce Dankowskiego „charakterystyki wybranych posłów i senatorów będących naszymi taj-

Dep. III, wyd. VII  
10 V 89  
TAJNE SPECJALNEGO  
ZNACZENIA  
Szef WUSW w Sieradzu

W dniu 9 bm. ujawniona została instalacja PP (podsluchowa) w pomieszczeniu wykorzystywanym przez Komitet Obywatelski w Słupsku. Zdarzenie zaistniało w wyniku niepełnego przestrzegania zasad tajności lub z przecieku osób wtajemniczonych. Fakt ten zostanie niewątpliwie mocno nagłośniony i wykorzystany politycznie przez opozycję. Jest to bardzo poważny uszczerbek dla resortu spraw wewnętrznych. W związku z powyższym proszę:

1. Dokonać wnikliwej analizy zabezpieczenia i warunków konspiracji eksploatowanych obiektów PP dotyczących figurantów spraw operacyjnych.

2. Niezwłocznie usunąć instalacje w tych obiektach, które nie gwarantują pełnej konspiracji, oraz nie wnoszą istotnych elementów do interesującego nas problemu.

3. W przypadku występowania z wnioskami o zakładanie nowych instalacji wobec figurantów „S”, każdorazowo zasięgnąć opinii Dep. Techniki MSW.

4. Podjąć przygotowania, aby zlikwidować instalacje u figurantów spraw operacyjnych, którzy zostaną wybrani na posłów i senatorów.

Gen. HENRYK DANKOWSKI

nymi współpracownikami”. „Proszę uwzględnić stopień związania ich z naszą służbą oraz dyspozycyjność w realizacji zadań” - pisał Dankowski. Generał polecał również „osoby z wyżej wymienionej grupy zdjąć z ewidencji operacyjnej”, co „nie powinno oczywiście oznaczać przzerwania kontaktu operacyjnego. Przeciwnie. Należy podejmować różnorodne działania, by osoby te były coraz silniej związane z nami i coraz bardziej dyspozycyjne. O zdjęciu z ewidencji nie należy informować tych osób” - kończy generał, dodając, iż: „sprawę należy traktować jako wyjątkowo delikatną”.

## Urny z całego kraju

Opisana depesza to tylko ślad akcji rozpracowywania



Fot. ANNA BEATA BOHDZIEWICZ

Komitatów Obywatelskich. Ujawnione niedawno przez Urząd Ochrony Państwa dokumenty dają już szerszy obraz całej operacji. Akta pochodzą głównie z zasobów Służby Bezpieczeństwa w Katowicach. Według rzecznika UOP, kpt. Magdaleny Kluczyńskiej, to przypadek, iż jako pierwsze ujawniono właśnie dokumenty z Katowic. - Docierają do nas materiały z archiwów w całym kraju i część z nich odtajniamy. Akurat katowickie archiwum jest pierwszym, gdzie odkryto dokumenty „Urny 89”. Trudno powiedzieć, czy podobne materiały dostaniemy z innych rejonów Polski, bo nie wiadomo, czy się zachowały.

Już jednak z katowickich dokumentów wynika niezbicie, iż operacja „Urna 89” nie miała lokalnego charakteru. W materiałach wielokrotnie powtarzają się sformułowania „zgodnie z poleceniem sztabu MSW”, wszystkie meldunki operacyjne kierowane są do Warszawy na ręce naczelnika Wydziału I, III Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Z kolei instrukcje przesyłane z MSW sygnowane są określeniem „do wszystkich komendantów wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych”.

## Gigantyczna operacja

Oznacza to, iż podobne działania jak na Śląsku prowadzono w całej Polsce, a cała operacja koordynowana była przez kierownictwo resortu,

które przygotowywało się na wypadek wybrania przez władze wariantu siłowej konfrontacji z opozycją.

„Sprawę obiektową Urna 89” zaczęto 21 kwietnia 89, a zakończono 19 października. Skala operacji była ogromna. Funkcjonariusze i tajni współpracownicy SB mieli zadanie uczestniczenia we wszystkich spotkaniach przedwyborczych kandydatów opozycji, informowania o nastrojach w zakładach pracy, przenikania do biur Komitetów Obywatelskich.

Na czas operacji SB musiała zawiesić wszelkie inne działania nie związane z wyborami. Każdego dnia ze wszystkich województw do Warszawy szły szczegółowe meldunki i relacje ze spotkań z wyborcami. Przypominało to pierwsze tygodnie stanu wojennego, kiedy to specjalne szyfrogramy, tzw. błyskawice, przesyłane były kilka razy dziennie.

Sformułowane 21 kwietnia założenia operacji nie budziły wątpliwości co do jej politycznych celów. Oprócz standardowych procedur zabezpieczenia lokali wyborczych należało do nich: „ujawnianie zamierzeń przeciwników politycznych i podejmowanie skutecznych przeciwdziałań operacyjnych”.

## Niewygodne pytania pułkownika P.

5 maja z Departamentu III wojewódzcy komendanci SB otrzymali następujące polecenie:

„Nasilający się przebieg kampanii wyborczej w kraju uzasadnia politykę wzmocnienia obserwacji nastrojów panujących w różnych środowiskach zawodowych, zwłaszcza podczas spotkań z wyborcami. W związku z tym uprzejmie proszę o wytypowanie osobowych źródeł informacji do obsługi tych spotkań i zabezpieczenie ciągłego dopływu danych”.

„Osobowe źródła”, czyli uczestniczący w wyborczych spotkaniach agenci bądź funkcjonariusze zostali wyposażeni w bardzo szczegółowe instrukcje dotyczące m.in. „niewygodnych

## Skierniewice 24 X 89

Naczelnik Wydz. III WUSW  
mjr PAWEŁ WAWRZYŃIAK

Zgodnie z Instrukcją 01/84 Dyrektora Biura Śledczego MSW z 25 IX 84 w sprawie przedsięwzięć operacyjnych dotyczących przygotowania i wykonania internowania osób zagrażających bezpieczeństwu i obronności państwa w okresie stanu wojennego i wojny uprzejmie proszę o niezwłoczne zaktualizowanie listy osób przewidzianych do internowania.

pytań”, które mieli zadawać kandydatom opozycji. 16 maja płk J. Podolski, naczelnik Wydziału I Dep. III MSW, działając z polecenia gen. Krzysztofa Majchrowskiego, rozesłał po całym

kraju „zestaw przykładowych pytań, jakie należy zadawać kandydatom opozycji w toku kampanii wyborczej”. Pytania te mieli spontanicznie zadawać uczestniczący w spotkaniach esbecy. Oto niektóre z nich:

„- Od szeregu lat opozycja krytykowała politykę przywożenia kandydatów w teczkach, a obecnie sama tak postępuje. Dlaczego?”

- Mieszka pan w... kandyduje w... Dlaczego? Czy w przypadku wybrania na posła (senatora) będzie pan reprezentował interesy naszego okręgu? Jakże są według Pana najważniejsze problemy naszego regionu?”

- Czy jest moralne korzystanie w kampanii z usług zachodnich rozgłośni polskojęzycznych, gdy strona solidarnościowa ma dostęp do radia i telewizji i wydaje własne czasopisma?”

- Co ma pan nam konkretnie do zaferowania?”

- Skąd Solidarność uzyskuje fundusze na kampanię? Czy z krajów zachodnich? Jeśli tak, to jakie są to ilości? Czy nie jest to forma uzależnienia się?”

- Dlaczego Solidarność i opozycja nie tylko przyjmują pieniądze z zagranicy, ale wręcz o nie zabiegają? Czy to jest słuszne i moralnie czyste?”

- Czy opozycja negując całkowicie dorobek Polski ostatnich 45 lat postępuje słusznie? Czy naprawdę nic nie zrobiono?”

Pytania płk. Podolskiego rzeczywiście padały na przedwybor-

czych spotkaniach jako spontaniczny „głos ludu”. Pułkownik zalecał również, by kandydatów opozycji jak najczęściej pytać o stosunek do aborcji oraz do problemu opłat za szkolnictwo i służbę zdrowia. W MSW doskonale wiedziano, iż takie tematy jak aborcja, płatne szkolnictwo czy źródła finansowania opozycji należą do najbardziej niewygodnych, a nieumiejętne odpowiedzi kandydatów wzbudzą nieufność wyborców. Paradoksalnie pytania pułkownika, już po wyborach, zaczęły żyć własnym życiem w kolejnych kampaniach. Poruszana w nich niewygodna problematyka pojawia się do dzisiaj regularnie na spotkaniach z politykami. Do dziś mimowolnie lub świadomie spadkobiercy esbeckiego stratega zadają nieśmiertelne pytanie o to, czy naprawdę należy negocjować dorobek PRL.

## Towarzysze, pomóżcie skompromitować

Z kolei z wojewódzkich sztabów SB szły do Warszawy prośby

## Tajne

5 grudnia 89

Dyrektor Biura Śledczego MSW  
płk mgr WIKTOR FONFARA

Uprzejmie informuję, że z dniem 6 XII 89 przestaje obowiązywać instrukcja 01/84 z 25 X 1984 Dyrektora Biura Śledczego MSW w sprawie przedsięwzięć organizacyjno-operacyjnych dotyczących przygotowania i wykonania internowania osób zagrażających bezpieczeństwu państwa w okresie stanu wojennego i wojny.

o pomoc i instrukcje. Major Samek z katowickiej SB skierował do Departamentu III MSW następujące pismo: „Uprzejmie informuję, że Śląsko-Dąbrowski Komitet Obywatelski Solidarności wytypował pozostających w Waszym operacyjnym zainteresowaniu kandydatów:

Na senatora z województwa katowickiego Andrzeja Wielowieyskiego. Na posła z Okręgu Wyborczego nr 36 w Bytomiu Adama Michnika. W związku z powyższym proszę o pilne przesłanie charakterystyk operacyjnych wymienionych ze szczególnym uwzględnieniem wszelkich danych kompromitujących kandydatów, które mogą być wykorzystane w kampanii wyborczej w celu ich dyskwalifikacji”.

## Do wyborów jak na wojnę

Pismo majora Samka zgodne było z założeniami dokumentu określającego zadania Służby Bezpieczeństwa na czas kampanii wyborczej i na dzień samych wyborów. Znalazły się wśród nich m.in.:

„- Kierowanie na spotkania wyborcze pracowników operacyjnych oraz doświadczonych agentury w celu zadawania pytań zmuszających kandydatów opozycji do składania deklaracji”.

Dokończenie na str. 20

JANUSZ KORWIN-MIKKE

Na własną odpowiedzialność

# Walka z pluskwą

## Ratowanie przed nieistniejącym stworkiem jest bardzo łatwe

grać, skoro Żona mi powiedziała, iż oglądała w TV film z lat 70., przewidujący straszliwe skutki właśnie Y2K. Skoro artyści - motylki myślące wyłącznie o dniu jutrzejszym i dopłacie do ich artystycznej produkcji z budżetu najdalej przyszłego roku - potrafili przewidzieć problem Y2K na 20 lat naprzód, to jak mam uwierzyć, że nie przewidzieli tego programiści?

Oczywiście, że przewidzieli. (Mogli się grobnać tylko w tym, że zapomnieli, iż rok MM - ja, jako konserwatysta, numeruję po łacinie! - wyjątkowo jest przestępny; to jednak wyjdzie na jaw 29-II, a nie 1-I)

Cały „problem Y2K” łatwo wyjaśnić w jeden prosty sposób: w Niemczech wydano na „walkę z pluskwą MM” 86 gigamarek!! To suma istotnie gigantyczna - więc informatycy, postraszywszy odpowiednio dumnych obywateli, skasowali trochę tych pieniędzy. Oczywiście: trzeba było dać połowę w łapę politykom, którzy (w odróżnieniu od „szarego człowieka”) mogliby się kapnąć, że to lipa. (Czym różni się blondynka od żaby? Tym, że żaba kumka). Te 86 gigamarek to, oczywiście, też dziennikarska li-

pa: połowa tych pieniędzy liczona jest w ten sposób: p. Grossschmal, zarabiający 500 dojcymarek za godzinę, poświęcił pół godziny na rozmowę z szefem od informatyki w swoim przedsiębiorstwie... Jednak nawet połowa 86 000 000 000 DM - to też spora sumka dla podziału między polityków i informatyków.

Tymczasem praktycznie wszystkie banki, linie lotnicze, elektrownie itp. zrobiły już symulację, polegającą na tym, że nastawiły zegar komputera 31-XII-99 g. 23.58, poczekały dwie minuty - i... nic się nie stało.

Bo stać się nie mogło.

Gdyby f-ma „Dajwóz” wyprodukowała (i sprzedała w milionach egzemplarzy) samochód, który - niestety - po wjeździe na żwir przestawałby działać, to nie robilibyśmy akcji „Żwir” i wydawali miliardy na naprawę tych samochodów - tylko, po prostu, oddalibyśmy te samochody producentowi z żądaniem natychmiastowego poprawienia tego bubla (i zapłacenia odszkodowania, jeśli ponieśliśmy przez to straty). Program komputerowy, który zacznie wadliwie działać w ostatnim roku Naszej Ery, jest dokładnie takim samym buble - i twórca programu ma psi obo-

wiązek naprawić go bezpłatnie, dołączając przeprosiny i ew. odszkodowanie.

Jest oczywiste, że informatycy wolą, zamiast naprawiać za darmo, ratować nas przed „pluskwą Y2K” za ciężkie pieniądze. Tym bardziej że ratowanie przed nieistniejącym stworkiem jest bardzo łatwe.

Sumując tę część rozważań: jest to kolejny przykład dyktatu grup zawodowych nad głupim ogółem. Skoro górnicy mogą wyciągnąć, grożąc kilofami, forsę od obywateli; skoro mogą to zrobić rolnicy blokując drogi i kolejarze blokując tory - to czemu nie informatycy? Przecież Państwo, że robią to sprytniej, sympatyczniej - i bez wzbudzania oporów u obywateli. Stanowczo wolę informatyków: cwane bestie!!

Zmowy producentów branżowych są dość powszechne: producenci rajstop umówili się, przykład, że nie będą robić rajstop trwałych - bo wtedy nie zarobiliby tyle pieniędzy. Tu nie ma żartów, tu chodzi o gigantyczne pieniądze - i producent, który chciałby się wyłamać, miałby się z pyszna. Konsumentki (a raczej konsumentki) nic o tym nie wiedzą. Gdybyśmy ży-

li w monarchii, gdzie panuje Rynek i Sprawiedliwość, to tacy producenci szliby do więzień - ale w d\*\*\*kracji? Jeśli nawet ktoś to wyciągnie, to za tydzień ludziska zapomną...

Wszystkie te „problemy” biorą się z przewagi „Człowieka Pracy” nad „Człowiekiem Konsumpcji”. W Polsce np. 20 milionów Robotników pod wodzą 200.000 Kapitałistów - to potężna i dobrze uzbrojona armia; 40 milionów konsumentów - to tłum baranów, do ostrzyżenia. Producenci dają partiom forsę na wybory - a konsumenci? Kto z nich zna się na produkcji lycry lub programów komputerowych? Praktycznie nikt. A sądy zawsze stają po stronie Ludzi Pracy...

Co nie oznacza, że problemu w ogóle nie ma. Może wystąpić w programach sprzed 20 lat - ale proszę pokazać mi faceta posługującego się programem sprzed dwóch dekad!! Jeśli nawet ma - to będzie wstydział się przyznać...

Czasami programiści robią sobie swoiste dowcipy. Często po to, by kolega nie zrozumiał, co on właściwie robi (i dzięki temu twórca programu jest Jedynym i Niezastąpionym) Np. zamiast

pisać „19”, piszą „weź dwie pierwsze cyfry z daty”. No, i wtedy w ostatnim roku Naszej Ery - klops.

Z tym że takie dowcipy robi się raczej w grach komputerowych. Posiadacz takiej zabawki będzie musiał przed włączeniem jej przestawić zegar komputera na datę z poprzedniego roku - i dopiero będzie mógł się bawić. Albo, oczywiście, powinien zażądać od producenta upgradu, czyli poprawki do programu. Oczywiście za darmo: na opakowaniu nie było przecież napisane „gra działa poprawnie tylko do 31-XII-1999!!”

Skoro sądy przyznają odszkodowania ludziom chorym na raka, bo producent ich nie ostrzegł (!!!) - to tym bardziej powinny przyznawać odszkodowania nieświadomym nabywcom wadliwego programu. Jasne?

Na szczęście - przekonacie się Państwo - 1-I-MM nie zdarzy się nic strasznego. Co nas zresztą może spotkać gorszego niż rządzą Koalicji gangów AW „S” -PSL-SLD-UW? Oni są z nas w tydzień więcej niż informatycy w Polsce wyciągnęli pod pretekstem tajemniczego problemu Y2K...

Wszystkiego Najlepszego!

## Dziennik Mleczki

Za kilka dni opadną świąteczno-noworoczne emocje. Urzędnicy w Brukseli, którzy nie lubią się przemęczać, zasiądą za nowoczesnymi biurkami i zaczną pukać w klawiatury komputerów. Mozolnie, punkt po punkcie, nasi negocjatorzy ponownie podejmą targi o bardzo ważne dla Polski sprawy. O mięso, mleko, wyroby stalowe, węgiel, sprzedaż polskiej ziemi i pracę Polaków za granicą. To będzie długa wojna. Pozycyjna w większości, niekiedy podjazdowa. Nęka mnie smutne

wych i zatroskanymi komentarzami prezesa NBP. Obfitość towarów cieszy, ich pochodzenie powinno martwić. Nie zachęcam do zamknięcia granic, ale też nie bardzo rozumiem, dlaczego gwoździe, śrubki, szklanki i zeszyty musimy importować, zamiast na miejscu produkować w dowolnych ilościach.

Otwieraliśmy nasz rynek (nadal to zresztą czynimy) pospiesznie i bez zbędnego gadania. Wyrażnie chcieliśmy być prymusami w licznej, niecierpliwie przebierającej nogami grupce petentów pukających do drzwi Unii. Dwie skrajne postawy w negocjacjach to kłanianie się przy każdej okazji lub zupełnie bez

Oddaliśmy bezpłatnie Unii polski rynek. Był to ogromny błąd. Prawo uprzywilejowanego dotarcia do 38 milionów ludzi, którzy wydają dwa razy więcej niż zarabiają, a resztę odkładają, powinno być okupione ciężarówką przywilejów i ustępstw wobec polskiej gospodarki, producentów i handlowców. Dostaliśmy niewiele udogodnień, często w dziedzinach, których nikt nie potrafił wykorzystać. Czy ktoś np. słyszał o wygraniu przez polską firmę przetargu na dostawę czegokolwiek dla struktur Unii? Ja nie znam takiego przypadku, i nie sądzę, że by jakkolwiek istniał. A przecież mamy do-

TADEUSZ JACEWICZ

Z bliska

# Powoli, proszę

przecucie, że jej nie wygramy. Chciałbym więc przynajmniej, żebyśmy przegrali jak najmniej.

W tej wojnie nie mamy armat, możemy najwyżej strzelać z broni małokalibrowej. To i tak lepiej niż używanie proc i łuków, które były w naszym arsenale do niedawna. Rząd, Sejm i generalnie tzw. elity polityczne, długo zajmujące się wyszarpywaniem stołków dla swoich ludzi w urzędach zajmujących się integracją, trochę otrzeźwiały. Zdziałał chyba strach przed odpowiedzialnością i kompromitacją, rysującymi się coraz wyraźniej na horyzoncie. Jest więc lepiej niż mogłoby być, ale gorzej niż być powinno.

W decydującą fazę negocjacji szczegółowych, dotyczących dołączenia Polski do Unii Europejskiej, wchodzimy z mizernym arsenalem argumentów. W Brukseli, tak zresztą jak wszędzie indziej, liczy się siła. Mamy jej niewiele, bo albo oddaliśmy bez wzajemności nasze główne punkty przetargowe, bądź przez lenistwo i indolencję, nie zdołaliśmy ich zbudować.

Największym błędem, jak to już dzisiaj można ocenić, było jednostronne otwarcie polskiego rynku dla towarów z Unii Europejskiej. Mamy dzięki temu u nas hiszpańskie samochody i duński boczek, niemiecki proszek do prania i francuskie sery.

Importujemy jak opętani, co skutkuje potężnym deficytem bilansu obrotów handlo-

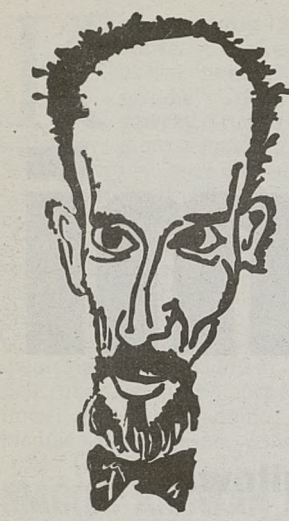
powodu, albo wymachiwanie pięścią i buńczuczne pokrzykiwanie, dające złudne poczucie siły. Nie zalecam żadnej z tych metod, ale niepokoiła mnie zawsze nuta pokory i przymilania się w naszych relacjach z Brukselą. Nie trzeba być wielkim znawcą spraw międzynarodowych, żeby wiedzieć, że jest to postawa najgorsza z możliwych. Z pewnością lepsze, choć trudne i dla zainteresowanych niemiłe, byłoby twarde walczenie o każdy szczegół.

Taktykę taką obrała W. Brytania podczas układania swoich stosunków z ówczesną EWG. Londyn miał zadanie bodajże trudniejsze od Warszawy, bo kontratak pani Thatcher na Brukselę nastąpił dawno po wejściu kraju do zjednoczonej Europy, kiedy wszystko było już uzgodnione, podpisane i ostateczne. Działo się to, o czym warto pamiętać, w szczytowym okresie walki obu systemów i osłabianie EWG swarami o pieniądze nie było popularne. Ale Żelazna Dama nie przejmowała się konwenansami i zaciekle walczyła o import taniej (i znakomitej) jagnięciny z Nowej Zelandii, o specjalne przywileje dla handlu z krajami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, o zachowanie lokalnych odmian jabłek, pomidorów i piwa. Wybuchły okresowe wojny polityczne i prasowe, prasa brytyjska nazywała Francuzów „przeklętymi żabami”, a ci rewanzowali się „pieprzonymi pedałami”. Brytyjczycy w końcu trochę ustępowali, ale zawsze coś dla siebie wytargowali. Tak jest zresztą do dzisiaj.

stęp do procedur tzw. procurement, czyli dostaw towarów i usług na potrzeby Unii, i to od ładnych kilku lat.

Oddaliśmy bez twardej walki polski rynek i jednocześnie nie byliśmy w stanie stworzyć politycznego ssa-nia oraz zainteresowania mediów naszym wejściem do zjednoczonej Europy. Zamiast witać nas tam jako bardzo cenny nabytek, poszerzający granice ekspansji i rozwoju Europy (vide ten nieszczęsny rynek), zgodziliśmy się na ulokowanie nas w pobliżu kuchennych drzwi, do których nie miało pukamy. Dla przeciętnego „unijczyka” przyłączenie się Polski oznacza wpełnięcie się do uporządkowanej Europy 40 milionów hołusz, których trzeba będzie wspierać finansowo i uważać, żeby czegoś nie ukradli. Nikt teraz nie chce pamiętać, że ci golcy kupili unijnych towarów za ponad 100 miliardów dolarów - i nadal je kupują.

Nasi politycy przy każdej okazji zabiegają o ustalenie rychłego terminu wejścia Polski do Unii. Ich rozmówcy z marsmem na czołocześnie domagają się, żebyśmy lepiej starali się i wyznaczają kolejne poprzeczki do pokonania. Popełniliśmy już tyle błędów, że nie dorzucamy największego. Przestańmy się gorączkować. Rok czy dwa lata nas nie zbawia, ale mogą bardzo dużo kosztować. Nie ma potrzeby się spieszyć. I nie warto za pośpiech płacić.



Dla tych, którzy się jeszcze uchowali w stanie błogiej nieświadomości: Y2K to skrót z żargonu programistów. „K” - to po prostu „kilo” (jak w „kilogram” = „1000 gramów”). Wśród programistów fason każe mówić nie „dwa tysiące złotych” lecz „dwa kilozłote”; zamiast „dwa miliony złotych” - „dwa megazłote”... „dwa miliardy złotych” - „dwa gigazłote” itd. Więc, oczywiście, od początku Naszej Ery („nasza” - Era - to ta, w której narodził się Chrystus; dziwię się więc ateistom, że zamiast „po Chr.” wolą pisać „n.e.” - bo przecież tym samym ustawiają się właśnie jako dzieci chrześcijańskiej cywilizacji) minęły dwa kilolata... „Y” - to skrót od angielskiego „year” = „rok”. Więc „Y2K bug” - to „pluskwa roku dwutysięcznego”.

Proste. Programiści, jak widać, to ludzie skłonni do żarcików - i do precyzyjnego myślenia. Jednak coś w tym wszystkim musi nie



Rys. ANDRZEJ MLECZKO

# KRONIKA KRAKOWSKA

## Zarekwirowano ponad 800 litrów

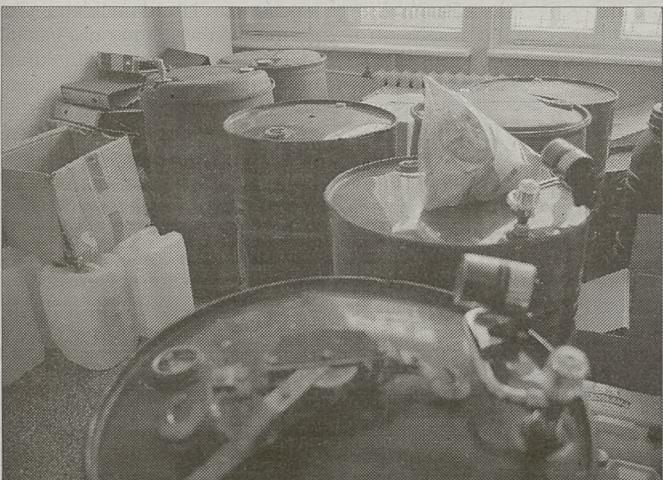
## Spirytus pod kluczem

Policjanci przeprowadzili nalożenie na nielegalną rozlewnię alkoholu działającą w okolicach Krakowa. Funkcjonariusze Wydziału ds. Przestępczości Gospodarczej Komendy Miasta w Krakowie zatrzymali cztery osoby, w tym dwóch mieszkańców Krakowa - mężczyzn w wieku od 29 do 65 lat. Najstarszy z nich, po przesłuchaniu, został zwolniony, pozostali są w policyjnym areszcie. Zdaniem policji, była to jedna z największych nielegalnych rozlewni zlikwidowanych w ostatnim czasie.

Dokonano rewizji w dwóch zabudowaniach gospodarczych i domach oraz w jednym mieszkaniu w Krakowie. Efek-

tem akcji było zarekwirowanie około 800 litrów spirytusu, 1700 pustych butelek o pojemności pół litra, urządzenia do rozlewania alkoholu, kilkunastu wypełnionych trunkiem butelek, kapsłownicy, sporo kapsli, etykiet, a także znaków skarbowych akcyzy. W sumie wartość alkoholu oszacowano wstępnie na ponad 70 tysięcy złotych.

Z wstępnych ustaleń wynika, że alkohol z rozlewni (już w butelkach) trafił do mieszkań w Krakowie i był rozprawiany w mieście. Policja twierdzi, że sprawa jest rozwojowa, czyli jest prawdopodobne zatrzymanie kolejnych osób. (J.ŚW)



Fot. Anna Kaczmarz

## Oddał z wysiłkiem

**Jest to pierwszy przypadek, gdy prania brudnych pieniędzy nie można uznać za naganne**

Było już po godzinie 23 w nocy ze środy na czwartek, gdy policyjny patrol został wezwany na ulicę św. Jana. Okazało się, że został tam zatrzymany (przez przechodniów) złodziej, który okradł kobietę. Przy mężczyźnie znaleziono dowód osobisty należący do kobiety, jej książeczkę zdrowia, telefon komórkowy oraz drobne przedmioty. Nie było natomiast skradzionych również pieniędzy.

W rozmowie z policjantami 20-letni złodziej przyznał jednak, że pieniądze także zabrał, ale, by je dobrze schować, włożył je do d... (chodziło o banknoty, a nie o bilon). W tej sytuacji policjanci zabrali nafaszerowanego pieniędzmi złodzieja do lekarza. Ten po zbadaniu delikwenta stwierdził, że banknoty uda się wydobyć, ale konieczny będzie zabieg chirurgiczny - na co nie zgodził się

mężczyzna trzymający w intymnym schowku cudze pieniądze.

Policjanci zabrali więc 20-latkę do komisariatu na Starym Mieście. Tam mężczyzna się napiął i - po pewnym czasie - „wydał” z organizmu 3 banknoty stużłotowe oraz trzy o nominale 20 złotych” - powiedziano nam. Nie udało się jednak ustalić, czy w organizmie 20-latka nie została jeszcze jedna dwudziestozłotówka, gdyż okradziona kobieta twierdziła podobno, że mężczyzna zabrał jej 380 złotych, gdy tymczasem zwrócił 360. - *Być może pani pomyliła się w liczeniu, a on wszystko wystękał* - usłyszeliśmy. Obecnie mężczyzna czeka w areszcie na przedstawienie mu zarzutów.

Jest to pierwszy od dawna przypadek, gdy prania brudnych pieniędzy nie będzie można uznać za naganne. (J.ŚW)

## Gabinet włoski w Jordance

## Ozdoba skrzyni i łoża

Na koniec roku Zamek Królewski na Wawelu przygotował dla zwiedzających niespodziankę. W komnatach królewskich, na pierwszym piętrze wieży Jordanki, przygotowano ekspozycję włoskich obrazów gotyckich i renesansowych z kolekcji Karola Lanckorońskiego. W 1994 roku jego córka Karolina Lanckorońska ofiarowała 84 obrazy z wieków od XIV do XVI. 15 spośród nich poddano już konserwacji i można je oglądać na ekspozycji w komnatach, a 30 w ubiegłym roku zostało pokazanych na wystawie „Donatorce - w hołdzie”. Teraz przysłała kolej na 62 obrazy mniejszych rozmiarów, które tworzą tzw. gabinet włoski, czyli pokój wypełniony kolekcją obrazów.

Wśród obrazów (wszystkie malowane na desce) są dzieła o tematyce religijnej (niejednokrotnie fragmenty większych kompozycji), przedstawiające m.in. świętych: Sebastiana, Franciszka oraz Marię z Dzieciątkiem. Niezwykle piękne są także renesansowe obrazy o tematyce świeckiej, przede wszystkim kasetonowe, którymi dekorowano np. ściany skrzyni, czy łoża. Przedstawiają one sceny mityczne i historyczne, jak np. bitwę Juliusza Cezara z Galami. Autorami obrazów są zarówno sienieńczy-



Fot. Anna Kaczmarz

cy, florentczycy, weneccjanie, a także Hiszpan Miguel Ximenez.

- *O wysokiej klasie kolekcji stanowi fakt, że jest to zwarty zespół obiektów. Wiemy, że w wiedeńskim pałacu Karola Lanckorońskiego były eksponowane w podobny sposób* - mówi Jerzy Petrus, wicedyrektor zamku.

Wszystkie eksponowane obrazy zostały poddane konserwacji całkowitej lub częściowej, dlatego niektóre wracać będą do pracowni konserwatorskich w celu wykonania dalszych prac odnawiających i zabezpieczających. Wiele uzyskało nowe ramy. Planuje się, że za rok lub dwa wyda-

ny zostanie duży katalog, prezentujący właśnie kolekcję włoską Karola Lanckorońskiego.

Do tej pory obrazy mogli oglądać w magazynach tylko fachowcy, teraz będą udostępnione także części zwiedzających. Ze względu na ich bezpieczeństwo nie jest bowiem możliwe włączenie gabinetu bezpośrednio do trasy turystycznej. Obrazy wymagają stałej temperatury i wilgotności, dlatego zwiedzanie może się odbywać tylko kilka razy dziennie, w grupach po kilka osób, po wcześniejszym uzgodnieniu z kierownikiem działu oświatowego zamku. (WT)

## Bimber dla krów

Na terenie gospodarstwa w Czajowicach (w powiecie krakowskim) policja zlikwidowała tzw. rozbieralnię samochodów, czyli miejsce, w którym rozkładano kradzione pojazdy na części. Znaleziono tam dużo fragmentów karoserii oraz części samochodów osobowych. Zidentyfikowano m.in. fragmenty skradzionego dwa tygodnie temu w Krakowie poloneza; resztkę złodzieje już sprzedali. Obecnie policji próbuje ustalić właścicieli rozebranych samochodów, a także to, ile osób było zamieszanych w ten proceder. Dotychczas zatrzymano dwóch mężczyzn.

Przy okazji przeszukiwania pomieszczeń natrafiono też na aparaturę do produkcji bimbru i kilkadziesiąt litrów zacieru. Właściciel aparatury twierdzi jednak, że zacier „nie służył do produkcji spirytusu, ale jest wypracowanym przez lata farmaceutyką dla bydła”. (J.ŚW)

## Z kroniki wypadków

Na ul. Kapelanka, około godz. 12, samochód ciężarowy zmieniając pas ruchu zjechał drogę osobowemu, którego kierowca chciał uniknąć zderzenia - uderzył w słup. Ranne zostały 2 osoby. Lekkie obrażenia odniosła starsza kobieta, która w Grywałdzie, schodząc na pobocze drogi poślizgnęła się i została potracona przez samochód. Policja Drogowa na terenie miasta i powiatu interweniowała w 5 wypadkach, 30 kolizjach i zatrzymała 2 nietrzeźwych kierowców. (BAR)

## Porozumienie w sprawie wysypiska

## Podobno nikt nie żądał

Wczoraj Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Krakowie, po czteromiesięcznych negocjacjach, podpisało z Kopalnią Soli w Wieliczce umowę dzierżawy należącego do niej terenu, przeznaczanego po budowie III etapu składowiska odpadów Barycz. Gdyby stronom nie udało się dojść do porozumienia w tym roku - 300 mln zł bezzwrotnej dotacji na rozbudowę i modernizację wysypiska prawdopodobnie otrzymałoby inne miasto w Polsce. O pieniądze też stara się Kraków m.in. na rozbudowę sortowni i uruchomienie zakładu termicznej utylizacji odpadów (w efekcie ma nastąpić wydłużenie okresu eksploatacji składowiska o 20 lat). Realizacja tych zamierzeń sprawiłaby, że prawie milion mieszkańców Krakowa i powiatu krakowskiego mogłoby korzystać z nowoczesnego, zgodnego z unijnymi standardami składowiska.

Warunkiem otrzymania tych pieniędzy było jednak przedstawienie do końca roku przez kra-

kowskie MPO tytułu prawnego do korzystania z terenu. Tymczasem kilka dni temu negocjacje w tej sprawie znalazły się w impasie. MPO twierdziło, że właściciel terenu zażądał aż 12 mln zł za dzierżawę 12 ha ziemi przez 20 lat, kopalnia odpowiadała, że to nieprawda.

Do rozmów włączyli się mediatorzy, m.in. Paweł Zaorski, wiceprezydent miasta oraz wielki poseł Zbigniew Zarębski. Wczoraj udało się doprowadzić do porozumienia. „Podpisanie umowy dzierżawy przez kopalnię jest wyrazem jej dobrej woli dla możliwości realizowania przez gminę miasta Krakowa działalności związanej ze składowaniem odpadów. (...) Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Sp. z o.o. i Kopalnia Soli Wieliczka zgodnie oświadczają, że żadna ze stron nie stawiała wygórowanych żądań finansowych ani nie usiłowała blokować negocjacji” - czytamy we wspólnym oświadczeniu.

Na razie nie podano, ile MPO zapłaci za dzierżawę. (DSF)

## PROBLEM ROKU 2000 W KRAKOWIE

Szanowni Mieszkańcy Krakowa

Informuję, że w przypadku wystąpienia poważnych awarii związanych z tzw. Problemem Roku 2000 mogących zakłócić normalne funkcjonowanie miasta i wymagających interwencji w nadzwyczajnym trybie, należy zwrócić się osobiście, telefonicznie lub faxem do Centrum Zarządzania Kryzysowego działającego przez całą dobę (do 3 stycznia) w budynku Straży Miejskiej przy ul. Dobrego Pasterza 116, tel. 411-00-45 lub 986, fax. 413-88-29.

wiceprezydent Krakowa Jerzy Jedliński

## Notujemy

■ **SYLWESTER NIE DLA ZWIERZĄT.** Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami apeluje do właścicieli psów o zachowanie dziś szczególnej uwagi. - Należy pilnować psy, nie spuszczać ich ze smyczy, nie zabierać zwierząt w tłumnie odwiedzane miejsca, gdzie byłyby narażone na stresy związane z wybuchami petard i fajerwerków - mówi Anna Baranowska, sekretarz KTONZ. - Większość psów bardzo się boi głośnych wybuchów. Pies może się nabawić nerwicy, może zostać poparzony. W ubiegłym roku niektórzy przyprowadzali zwierzęta nawet na sylwestrową zabawę w Rynku. Możemy w ten sposób wyrządzić wielką krzywdę psu. (jś)

■ **ZAWIESZONE KURSY.** Z uwagi na - jak twierdzi Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne - mniejszy ruch począwszy od godzin popołudniowych - zdecydowano o zawieszeniu dziś kursowania (od godziny 16) tramwajów linii 6 i 7 oraz autobusów: 100, 104, 109, 127, 133, 151, 155, 163, 182, 328, 511. Pozostałe autobusy będą natomiast od popołudnia jeździły rzadziej niż wynika to z rozkładu. 1 stycznia obowiązuje świąteczny rozkład jazdy - również przerzedzony na większości linii. Nie będą natomiast wcale jeździć tramwaje - 6, 7, 18 i 20 oraz autobusy - 100, 104, 127, 133, 135, 163, 182, 228 oraz 328. Autobus linii 183 zawiesi kursy od godziny 18. 2 stycznia obowiązywać ma natomiast normalny, niedzielny rozkład jazdy. (jś)

■ **DZIS POCZTA JAK ZWYKLE.** Jak poinformowała nas Dyrekcja Okręgu Poczty - w sylwestra urzędy pocztowe na terenie krakowskiego okręgu będą pracowały tak jak w zwykły dzień. - Poczta jako jedna z wielu instytucji pracować będzie w pełnym wymiarze godzin w ostatnim dniu kończącego się stulecia - podał dyrektor Jerzy Spolitakiewicz. W sobotę urzędy pocztowe będą zamknięte, natomiast w niedzielę otwarta będzie Poczta Główna (w godz. 9 - 11) oraz od godziny 7 (przez całą dobę) urząd przy placu Kolejowym. (jś)

■ **PO RÓWNO.** Prezydent przyznał wiceprezydentom nagrody roczne. Każdy z nich otrzymał 8.000 zł brutto. (geg)

## Poparzony i podtruty

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w mieszkaniu przy ul. św. Gertrudy. Strażacy podejrzewają, że zbyt blisko łożka była kuchonka elektryczna i od niej zajęło się łożko. W pożarze poparzeń doznał (przytruł się również tlenkiem węgla) 40-letni lokator, którego zabrało pogotowie. Straty oszacowano wstępnie na ponad 6 tysięcy złotych. Spaliło się wyposażenie pokoju (w tym meble i telewizor), częściowo zniszczony został strop. (J.ŚW)

pełna kultura

Rok 2000-czny powitamy w kolejnym programie z cyklu „Pełna Kultura” w towarzystwie kabaretu:

**LOCH CAMELOT**

nasz adres: [www.pelnakultura.art.pl](http://www.pelnakultura.art.pl)

emisja sobota 18.30

TELEWIZJA KRAKÓW DZIENNIK POLSKI

## Pan Twardowski poprowadzi

## Bez sztucznych ogni

Bal sylwestrowy na krakowskim Rynku rozpocznie się dzisiaj o godz. 20 - po stronie pomnika Mickiewicza bawić się będą miłośnicy muzyki dyskotekowej, natomiast na estradzie pod wieżą Ratuszową przewidziano występy zespołów muzycznych: od godz. 20.20 grać będzie cygański zespół Kała Jaha, od 21.15 ukraiński zespół Zierkało, od 22.15 afrykański zespół Teranga, od 23 Old Metropolitan Band, a 25 minut po północy zagra folkowa Orkiestra Dni Naszych.

Organizatorzy przewidzieli także cygańskie wróżby (godz. 20.10) oraz przepowiednie dla

Krakowa (godz. 0.15). O godz. 21 Pan Twardowski - gospodarz zabawy - wraz z Panią Twardowską rozpoczną poloneza. Za nimi kroczyć będą postaci historyczne m.in.: Krak, Zygmunt Stary, królowa Bona i Jan Matejko. Dziesięć minut przed północą pojawią się one znowu już wraz z prezydentem miasta, który złoży krakowianom życzenia na Nowy Rok. O godz. 1.30 Pan Twardowski uroczystie zakończy bal, ale wszyscy, którzy zostaną na Rynku, bawić się będą mogli przy nagraniach muzycznych.

W czasie zabawy na Rynku obowiązuje zakaz wnoszenia

niebezpiecznych przedmiotów, wyrobów pirotechnicznych i alkoholu. Można będzie spożywać tylko piwo i szampana, które dostępne będą na specjalnych stoiskach, rozmieszczonych na placu. W programie zabawy nie przewidziano - ze względów bezpieczeństwa - pokazu sztucznych ogni. Na Rynku ustawionych zostało 10 kontenerów na butelki, przy których w zamian za wrzucenie szkła otrzyma się kalendarzyk. Do dyspozycji uczestników balu jest też 9 toalet - 3 w Sukiennicach, 2 przy ul. Reformackiej, 2 przy ul. Straszewskiego i 2 przy ul. Siennej. (WT)

## Powrót po północy

Dla uczestników zabawy sylwestrowej na Rynku Głównym Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne przygotowało transport autobusowy i tramwajowy, który między godz. 0.20 a 2 rozwiezie ich do domów. MPK szacuje, że skorzysta z niego około 60 tysięcy osób.

Na przystankach przy Dworcu Głównym na pasażerów czekać będą tramwaje: 3 (Bieżanów Nowy - Krowodrza Górka), 4 (plac Centralny - Bronowice Nowe), 14 (do Mistrzejowic) i autobusy, odjeżdżające z przystanku przy Dworcu PKP: 105 (do Prądnika Czerwonego), 130 (na Azory) i 154 (do Prądnika Białego).

Na przystankach przy Poczcie Głównej podstawione zostaną autobusy linii 128 w kierunku os. Ruczaj i Mistrzejowic. Na placu Wszystkich Świętych czekać będą tramwaje linii 8 (do Borku Fałęckiego przez ul. Kalwaryjską) oraz 19 (do Borku Fałęckiego przez ul. Kapelanka). Spod teatru Bagatela odjechać będzie można autobusami linii 124 (do os. Kurdwanów) oraz 502 (do placu Centralnego - zatrzymuje się na wszystkich przystankach na trasie).

Oprócz tego kursować będą linie nocne, a dwie - 601 (Bronowice Nowe - CA HTS) i 607 (Dworzec Główny - Bieżanów Nowy) - wzmocnione zostaną dodatkowymi kursami. Trzeba pamiętać, że po północy 1 stycznia 2000 roku opłata za przejazd według taryfy nocnej wynosi 4 złote (ulgowo 2 złote). (WT)

## Ani starych, ani nowych

Od 1 stycznia obowiązują nowe opłaty za przejazd komunikacją miejską i nowe bilety (nie można składać ich ze starych), które nie mogą być sprzedawane wcześniej niż 1 stycznia. W związku z tym, iż większość kiosków 1 i 2 stycznia jest zamknięta - przez dwa dni będą otwarte punkty sprzedaży biletów okresowych MPK: przy ul. Lubicz, Basztowej, na pętli tramwajowej na os. Krowodrza Górka, przy ul. św. Wawrzyńca 13, Kalwaryjskiej 32, na pętli tramwajowej w Borku Fałęckim, przy ul. Polonijnej 1, Mogilskiej 15a, na ul. Podwale na przystanku MPK, naprzeciwko księgarni i przy ul. Podwale 3, na pętli autobusowej w Mistrzejowicach i na os. Centrum D bl. 7. Mają one być czynne od godziny 7 do 15, a będzie w nich można kupić bilety jednorazowego przejazdu - normalne i ulgowe, czasowe, strefowe, całodzienne i tygodniowe. Bilety te będą także dostępne w budkach MPK na

pętlach tramwajowych lub autobusowych (nie wszędzie jednak takie budki są). Nowe bilety mają sprzedawać także motorniczy i kierowcy, ale za dodatkową opłatą - 50 groszy w przypadku biletu normalnego oraz 25 groszy, gdy kupujemy ulgowe.

Jednak już wczoraj nie można było w niektórych kioskach kupić nie tylko nowych biletów, ale także jeszcze obowiązujących dziś - o czym informowały kartki za szybami: „Biletów brak”. Prawdopodobnie kioskarze nie uzupełniali braków dlatego, że 1 stycznia bilety te i tak traciły ważność. Efektem całego zamieszania z biletami jest to, że część pasażerów zmuszona była wczoraj (tak samo jest dziś) jeździć na gapę lub kupować droższe bilety (choć nie było ich wina, że biletów nie mieli) u kierowców i motorniczych. 1 i 2 stycznia sytuacja się powtórzy, ale już z nowymi biletami. (J.ŚW)

## Biało na głowie

Na tegorocznych balach sylwestrowych dominować będą fryzury „kosmiczne”. - *Srebrne, złote, mieniące się biżuterią* - mówi Małgorzata Kurczab, właścicielka jednego z salonów fryzjerskich w Krakowie. Włosy można posypać brokatem (za ok. 40 zł w sklepie), albo nałożyć na pasma piankę kolorującą. Bardziej odważne panie wybierają kolory nietypowe - np. fiolet z różem.

Modna jest biżuteria na włosy: w niektórych salonach fryzjerskich można ją kupić przywiezioną prosto z Paryża. Kosztuje od 5 do 20 zł. We włosy dobrze jest wpiąć różnego rodzaju klamerki, szpilki i kolorowe kamienie. Zawsze trzeba pamiętać, że fryzura musi przede wszystkim pasować do sukni.

W tym roku na bal sylwestrowy niektórzy mistrzowie grzebienia lansują długie włosy, upięte w różnego rodzaju koki. Panie z krótkimi włosami mogą sobie je wydłużyć: zabiegi dopinania długich pasm włosów wykonywane są w wielu salonach fryzjerskich w Krakowie. Niektóre koki trzeba misternie upinać przez 1,5 godziny. Na szczęście: - *Klientki wybierają takie koki, których upięcie zajmuje fryzjerkom pół godziny* - powiedziała Małgorzata Kurczab.

Modni mężczyźni powinni mieć na balu włosy białe, czyli odbarwione farbą dekoloryzującą. Bardziej ekstrawaganccy decydują się na połowie głowy pozostawić naturalny kolor. Wielu przedstawicieli płci brzydkiej zamierza wystąpić w sylwestra z włosami w kolorze szafrowym. (AM)

## Jak jeden do tysiąca

„Dlaczego transmisja z nocy sylwestrowej będzie z Warszawy, a nie z Krakowa?” - to kolejne „trudne” pytanie, zadane wczoraj krakowskiej AWS przez małopolską UW. - *Mogło to być otwarcie dla krakowian Festiwalu Kraków 2000 i dobre podkreślenie tytułu Stolicy Kultury Europejskiej* - stwierdził Jan Okoński. - *Skuteczność reklamy w telewizji w porównaniu do folderów, rozsyłanych do ośrodków informacji w różnych krajach ma się jak jeden do tysiąca* - powiedział Stanisław Kracik. Sprawa niedosłej transmisji telewizyjnej z sylwestra na krakowskim Rynku była już poruszana w interpelacjach kilku radnych. Prezydent, odpowiadając radnym, wyjaśniał, że jest to wina 2 Programu TVP, którego przedstawiciele nie dostarczyli miastu kosztorysu umożliwiającego przedstawienie oferty sponsorom. „Dyrektor 2 programu TVP zdecydowała jednostronnie, wzorem telewizji innych krajów, zrealizować program sylwestrowy w stolicy” - napisał prezydent w jednej z odpowiedzi na interpelację.

Telewizja BBC będzie przez kilka godzin prezentować telewizjom w ponad 50 krajach zabawy plenerowe z największych miast świata. Transmisja z Warszawy przewiduje m.in. prezentację spektaklu krakowskiego Teatru KTO. (GEG)

## Dyżury przychodni

W Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej Krowodrza przychodnie funkcjonować będą dzisiaj do godz. 19. Po tem do godz. 24 dyżur będzie pełniło prywatne pogotowie „Falck” w przychodniach przy ul. Kronikarza Galla 24, al. Krasieńskiego 28, ul. Nałkowskiego 1. 1 i 2 stycznia pracownicy „Falck” będą dyżurować w ramach całodobowej opieki medycznej - w przychodni przy ul. Galla. W SP ZOZ Śródmieście 31 grudnia przychodnie będą czynne jak w dzień powszedni. 1 stycznia dyżury w ramach opieki całodobowej pełnią przychodnie przy ul. Ulanów 29, ul. Strzelców 15, al. Pokoju 4. Do SP ZOZ Podgórze w ostatni dzień starego roku można przychodzić od godz. 7 do 16, a w dniach 1-2 stycznia dyżur pełni Pogotowie Ratunkowe przy Rynku Podgórskim 2 oraz przy ul. Teligi 8. W SP ZOZ Nowa Huta dzisiaj przychodnie będą czynne jak w dzień powszedni, natomiast 1 i 2 stycznia - dyżur całodobowy pełni przychodnia na os. Jagiellońskim 1. (AM)

## Noworoczny koncert

W niedzielę, o godz. 18.30, w sali Filharmonii Krakowskiej wystąpi Orkiestra Capelli Cracoviensis. Na tradycyjny koncert noworoczny złożą się wielkie przeboje muzyki wokalnie-instrumentalnej. Dwójka znanych wokalistów: Andrzej Hiolski (baryton) i Aleksandra Kurzak (sopran) wykonają arie i duety m.in.: Moniuszki, Dvoraka, Verdiego, Rossiniego, Mozarta, Bizeta, Suppe. Muzyków poprowadzi Stanisław Gałowski. Andrzeja Hiolskiego przedstawiać nie trzeba. Ten znany artysta przynajmniej raz do roku występuje w Krakowie. Ostatnio mieliśmy okazję podziwiać go na koncercie, który odbył się w trakcie festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie”. Bilety na koncert, w cenie 20 i 15 zł, można kupować w kasie Capelli Cracoviensis w budynku Filharmonii Krakowskiej w godz. 15 - 18. Dla Czytelników „Dziennika Polskiego” mamy pięć pojedynczych zaproszeń. Wystarczy zadzwonić dziś o godz. 10 pod numer: 619-92-62. (AMS)

## Na bal z lekkim portfelem

## Dekolt i ramiona powinny się nasmarować brokatem

Najdroższe kreacje na bal sylwestrowy kosztują ok. 2 tys. zł. Tyle trzeba zapłacić za np. krótką sukienkę na ramiączkach całą obszytą czarnym i srebrnym brokatem. Najmodniejsze kolory to srebrny, złoty i bordowy, a tkaniny: tafta i satyna. Su-

(800 zł), albo czarna z bawełny, ale z piórami strusia. Za bolerko z aksamitu ozdobione piórami marabuta trzeba zapłacić 450 zł. Dekolt i ramiona powinny się nasmarować brokatem, dostępnym w sklepach kosmetycznych. Niewielka buteleczka



Fot. Anna Kaczmarz

kienki można kupić w sklepach już za 170 zł. W „szmateksach” kosztują tylko 50 - 100 zł. Niektóre reklamowane są jako sprowadzone „prosto z Londynu” lub „przywiezione z Paryża”.

W tym roku hitem sylwestrowych balów mają być barokowe spódnice: bardzo długie i szerokie, sztywne i z zakładkami. Kosztują nawet 1,5 tys. zł. Najdroższe wykonane są z tafty, gładkiej lub gniesionej. Do takiej spódnicy najbardziej pasuje krótka i obcisła bluzeczka (ok. 150 zł). Klasyczną małą czarną można ożywić dokupując do niej np. płaszcz ze złotej siatki

kosztuje ok. 40 zł. Wieczorowa torebka to wydatek od 50 do 300 zł.

Skompletowanie męskiego ubioru na bal jest tak samo kosztowne jak damskiego. Za garnitur dobrej firmy trzeba zapłacić nawet 1 tys. zł. Smokingi można znaleźć już w cenie 800 zł. Koszula to następne 200 zł z portfela, dobry krawat - 100 zł. Modny męczyzna pojawi się na balu ubrany na czarno lub w kolorze ciemnoszarym. Nie musi mieć białej koszuli, może być stalowa lub niebieska. Krawat - obowiązkowo szeroki. (AM)

Idziemy  
w górę



RADIO  
KRAKÓW  
Małopolska

TELE TAXI  
TELEFON  
96-26  
0501-44-96-26  
U NAS TANIEJ

RADIO TAXI  
LAJKONIK  
96-28, 267-35-35  
PROMOCYJNY  
NABÓR  
TAKSÓWKARZY

Wszystkim Klientom  
najlepsze życzenia  
noworoczne  
składa  
Stowarzyszenie Taksówkarzy  
EXPRES TAXI  
tel. 6-444-111,  
96-29, 0501 44-96-29

STOWARZYSZENIE GMIN I POWIATÓW MAŁOPOLSKI  
zaprasza na  
V Małopolski Bal Samorządowy  
SYLWESTER 2000  
w salach Magistratu Krakowskiego 31 XII 1999 r. godz. 21.00

Sponsorzy: mpec, ecseo, TELEWIZJA KRAKÓW, DZIENNIK POLSKI, RADIO KRAKÓW, 101,6FM Małopolska, Producent: IUSO











Informator Medyczny

N.Z.O.Z. PRAKTYKA LEKARZY RODZINNYCH S.C. Kraków, Al. Pokoju 7 (obok Apleki) Małgorzata Ziętarska-Kolodziej i Iwona Dohnal-Borak

STUDIO STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ dr n. med. Barbara Książkiewicz-Jóźwiak SPECJALISTA Z PROTETYKI I STOMATOLOGII OGÓLNEJ

PolDent Centrum stomatologii Usługi ratalne Biernackiego 3 (boczna Kazimierza Wielkiego), tel. 633-44-42, 632-94-44, (090) 666-788, czynne od 9:00 do 21:00

APARATY SŁUCHOWE realizacja wniosków kas chorych - pełna diagnostyka - również w domu pacjenta - raty - laryngolog

CHOROBY SKÓRY różne postacie łuszczyca łuszczyca trądzik grzybice inne zmiany skórne laser CO2 lasery biostymulacyjne

NAPRAWA PROTEZ na oczekaniu korony, mosty z porcelany. LECZENIE PROTEZY W CIĄGU 1 DNIA.

GABINET CHIRURGII STOMATOLOGICZNEJ Kazimiera i Marek Witkowsky Kraków, ul. Królowej Jadwigi 247a, codziennie 425-33-69

kowdent ul. DIETLA 85/1, tel. 422-41-41, 431-27-70, pon.-pt. 8-20, sob. 8-14; ul. DIETLA 75/2, tel. 429-21-84, 429-24-06, pon.-pt. 8-20

GJB Gabinet Stomatologii Estetycznej lek. stom. Barbara Borowska-Jachyn - korekta kształtu i koloru zęba - korony porcelanowe, chirurgia os. Teatralne 10 (kino „Świt”) tel. (012) 644-89-01. n-38

CHIRURG: leczenie zylaków „pajęczków”, hemoroidów, ch. odbytu, chirurgia ogólna, kwalifikacja do laparoskopii

GABINET CHIRURGII PLASTYCZNEJ Kraków, ul. Mazowiecka 108 tel. 633 - 41 - 66 czynny 14 - 16

ANNDENTAL - stomatologia, protetyka, ortodoncja. Grzegorzeczka 12, tel. 411-36-62. Protezy nielamliwe. k-9802

Gabinet Stomatologiczny Kraków, ul. Wielopole 9, tel. 423-16-87 stomatologia zachowawcza protezyka w pełnym zakresie

STOMATOLOGIA CAŁODOBOWO również w niedzielę i święta PROTETYKA ORTODONCJA RENTGEN LECZENIE I USUWANIE

PRZYCHODNIA OKULISTYCZNA 632-56-19 Kraków, ul. Sienkiewicza 9/1

MAMMOGRAFIA Histerosalpingografia, urografia cystygrafia, colpocystografia

„KAMA DENT”. Stomatologia, protetyka, protezy (3 dni), renciści - 20%. Prądnicza 59. (012) 633-14-74. 754219

GABINET STOMATOLOGICZNY os. Dywizjonu 303 paw. 1 tel. 649-44-66 pn.-pt. 9-19, sob. 9-13

GABINET STOMATOLOGICZNY ul. Wadowicka 3 (HYDROPOL) II piętro, pok. 211

STOMATOLOGIA PEŁNY ZAKRES USŁUG ul. Lubelska 18 godz. 14:00 - 21:00 tel. 632-32-32

APARATY SŁUCHOWE SPRZEDAŻ • SERWIS tel. 422-52-13 31-025 Kraków ul. M. C. Skłodowskiej 4

LEKARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY W KRAKOWIE Rok założenia 1952 31-013 Kraków, Rynek Główny 37

LIBRODENT. 8-20, Librowszczyzna 3, 292-07-72. Pełny zakres usług, rentgen.

JUNIORDENT pl. Matejki 8, II p., tel. 422-78-51 421-72-24, pon.-pt. 9-20 sob. 9-14

PRODENT os. Niepodległości 3 (pawilon), tel. 649 07 67, info 0601 502 835

POPIELA SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE chirurgia USG gastroskopia kolonoskopia

Fundacja Pomoc Krakowskiemu Hospicjum SPECJALISTYCZNA PORADNIA MEDYCZNA „SAMARYTANKA”

PROTEZY, ekspresowe naprawy, dostawianie zębów. Os. Piastów 12/13. (012) 645-71-04.

PROTEZY naprawy ul. Wadowicka 3 (HYDROPOL) II piętro, pok. 211

DENTYSTYKA UL. KIELECKA 7A Leczenie zachowawcze Leczenie protetyczne

PROTEZY BEZKLAMROWE, NAPRAWA I DOSTAWIANIE ZĘBÓW „FA-DENT” — Orzechowa 5

DOM SERDECZNEJ TROSKI przyjmuje osoby wymagające całodobowej opieki pielęgniarskiej

APARATY SŁUCHOWE PHILIPS MARKE-MED, Kraków, ul. Śląska 3, tel. (012) 633 56 81

RENTGEN ZĘBÓW PANORAMICZNY, PUNKTOWY, Gertrudy 8 - 8-19, soboty 9-14. NAJTANIEJ 421-92-72.

PORADNIA STOMATOLOGICZNA OS. WIDOK, TEL. 638-02-02 ul. Balicka 14 a (od ulicy Na Błonie)

FAMA - DENT PROTETYKA ORTODONCJA CHIRURGIA - NARKOZY

STOMATOLOGIA VADENT LECZENIE, PROTEZOWANIE, PORCELANA, REKONSTRUKCJE

PEDIATRZY pediatria ogólna chor. przew. pokarmowego i żywienia

APARATY SŁUCHOWE PHILIPS MARKE-MED, Kraków, ul. Śląska 3, tel. (012) 633 56 81

EXPROM PROTEZY BEZKLAMROWE, NAPRAWY, DOSTAWIANIE

CENTRUM STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ „DENTINA” Rynek Podgórski 12, tel. (012) 423-54-45

dentimed centrum stomatologii ul. Rakowicka 1 (róg z Lubicz), tel. 430 37 07

SPECJALISTYCZNY GABINET UROLOGICZNY Dr n. med. Sławomir MROZICKI

GABINETY LEKARSKIE POŁOŻNIK, GINEKOLOG, UROLOG, ONKOLOG, ENDOKRYNOLOG

EuroDent CENTRUM DENTYSTYKI CARISOLVGEL USUWANIE PRÓCHNICY BEZ WIERCENIA

Przychodnia Stomatologiczna ul. Kalwaryjska 92, tel. 656-47-73

INFORMATOR MEDYCZNY ukazuje się codziennie CENY: ogłoszenia drobne 1 zł/słowo

**N**ajbardziej katastroficzne scenariusze na najbliższe 24 godziny przewidują, że w wyniku awarii systemów komputerowych zostaniemy pozbawieni ciepła, elektryczności, telefony będą głuche, sparaliżowana zostanie komunikacja, znikną bazy danych policji i klientów banków, w kranach nie będzie wody. Inne prognozy uspokajają nas jednak twierdząc, że nic takiego się nie wydarzy. W ostatnim tygodniu zamilkły wszystkie komputerowe autorytety. Nikt nie wypowiada zdecydowanych opinii, bo najbliższe godziny mogą je negatywnie zweryfikować.

Redakcja postawiła mnie w dość niezręcznej sytuacji – mam napisać tekst o problemie roku 2000. I choć zacząłem go pisać jeszcze przed Wigilią, wciąż towarzyszy mi świadomość, że do rąk Czytelników trafi on w ostatni dzień roku, a ponieważ jest to wydanie magazynowe „Dziennika”, więc część przeczyta go dopiero po sylwestrowych szaleństwach. To niezbyt wygodna rola dla autora. Ale powiedzmy sobie szczerze – dzisiaj już naprawdę niewiele da się zrobić. Po prostu jest już za późno, by sprawdzać komputery i oprogramowanie, ci, co mieli zrobić sobie 2-tygodniowe zapasy wody pitnej, już dawno je zrobili, a ci, którzy nie kupili jeszcze świeczek, zapewne nie rzucają gazety w kąt i nie pognają do kiosku. Niech więc ten tekst skłoni raczej do refleksji, jak daleko komputery wtargnęły w naszą codzienność, jak wiele od nich zależy; niż będzie poradnikiem jak ustrzec się przed „milenium bug”.

### Jak to się stało?

Pamiętam słynne zdanie Einsteina: „Komputer to genialny debil, który rozróżnia tylko dwie cyfry 0 i 1”. Jak to się stało, że część tych genialnych debili będzie miała problem z odróżnieniem roku 2000 od 1900?

Komputery się nie mylą, mylą się ludzie, którzy je tworzą i programują. W tym przypadku najbardziej „winni” są programiści – dawno, dawno temu pamięć komputerowa była niezwykle droga (droższa od złota). Komputery miały moce obliczeniowe porównywalne do tych, jakie posiadają współczesne zegarki elektroniczne czy kalkulatory. Ktoś wpadł na pomysł, który zaoszczędził mnóstwo miejsca w pamięci, a więc też pieniędzy. W którym roku się urodziliśmy? Gdy powiem, że w sześćdziesiątym piątym, każdy normalny człowiek wie, że chodzi o 1965 rok. Po co pisać (gadać) o całych tysiącach, jeśli od razu widać, że urodziłem się w XX wieku? I w ten właśnie sposób zapisywano daty w programach. Programy od tego czasu wielokrotnie się zmieniały, ale wielu ich twórców pozostał ten nawyk i stąd problem Y2K.

Po prostu nie wiadomo, jak część programów zinterpretuje rok zapisany w postaci 00. Ten błąd może uniemożliwić komputerem dokonanie wielu, nawet najprostszych obliczeń. Między rokiem 2001 a 1990 upłynęło 11 lat, ale między rokiem 01 a 90 wychodzi już ujemna liczba lat! Komputer w banku, który według tej metody będzie liczył odsetki, może zdrowo się pomylić i klient dostanie absurdalny wyścig.

Chyba każdy z nas ma w domu urządzenie, wyposażone w wewnętrzny zegar. Na szczęście w większości z nich programujemy tylko godzinę i dzień, a nie rok. W takim przypadku nic nam nie grozi – kuchenka mikrofalowa nie będzie nam podgrzewać zupy przez dziesięć lat, a piec gazowy nie wybuchnie. Jednak niektóre z nich muszą mieć również możliwość ustawienia roku. I tu już zaczyna się

problem roku 2000. Na szczęście niemal wszystkie nowoczesne urządzenia, które wyświetlają pełną datę, mają cztery cyfry do jej określenia – sam zaprogramowałem już magnetowid, by nagrał film, który będzie wyświetlany w nowym 2000 roku. Ja będę się bawił ze znajomymi w Tatrach, a magnetowid powinien działać. Powinien, o ile nie będzie przerwy w dostawie energii elektrycznej (w moim domu lub telewizji). Na to jednak już nie mam wpływu i nie będę się tym zamartwiał.

Jedna z najbardziej efektywnych teorii głosi, że problem ro-

Na szczęście większość dużych firm dużo wcześniej sprawdziła swoje systemy. Błędy zostały skorygowane, a oprogramowanie odpowiednio przystosowane. Mimo to większość poważnych przedsiębiorstw wprowadziła dyżury specjalistów, których zadaniem jest zminimalizowanie zagrożenia.

### Na świecie – nie jesteśmy w stanie sprawdzić wszystkiego

– Na sześć miesięcy przed końcem roku wiemy, że nie jesteśmy w stanie sprawdzić wszystkiego, ale wiemy też, że

teli, by przełożyli wyjazd do tego kraju. Departament Stanu zalecał też Amerykanom przebywającym w Rosji rozważenie wyjazdu z tego kraju do chwili wyjaśnienia, jakie komplikacje mogą się tam zdarzyć. Rosja wciąż jest mocarstwem atomowym, wojskowi wciąż sobie nie ufają i dlatego oba państwa ustaliły, że 20-osobowa grupa oficerów rosyjskich spędzi sylwestra w Colorado Springs, w tymczasowym „Ośrodku Stabilizacji Strategicznej i PR 2000”. Podobna grupa oficerów amerykańskich będzie popijała szampańskie w jednej z baz rosyjskich.

teryzowaliśmy się dość późno i w związku z tym nasze urządzenia i stosowane oprogramowanie jest nowsze niż w USA czy krajach europejskich. Ale ponieważ sprawa jest poważna zajął się nią rząd i Najwyższa Izba Kontroli.

NIK w swoim raporcie obawiał się, że „milenijna pluskwa” może być szczególnie groźna dla szpitali i urzędów gmin. NIK generalnie pochwalił w swym raporcie urzędy centralne, wskazując jednak, że w resorcie zdrowia i Ministerstwie Rolnictwa nie przeprowadzono nawet inwentaryzacji sprzętu. Spośród urzędów wojewódzkich w kontroli NIK najlepiej wypadł nasz małopolski.

NIK zwróciła uwagę, że „Narodowy plan działania w sprawie problemu roku 2000” opracowany został dopiero w marcu 1999 roku.

Na początku grudnia szef MSWiA Marek Biernacki powiedział, że „państwo polskie jest przygotowane do problemu roku 2000 w 92 procentach”. Biernacki twierdzi, że stan przygotowań w najważniejszych dziedzinach jest zadowalający i nie powinno być awarii. Dziennikarze pytali ministra, dlaczego w takim razie jesteśmy przygotowani w 92 procentach. – By krajowy koordynator był wiarygodny, nie może powiedzieć, że jesteśmy przygotowani w 100 procentach – odpowiedział wiceszef MSWiA Kazimierz Ferenc. – Musielibyśmy dać gwarancje, że żaden czytnik zakodowany w jakimkolwiek podzespolu w windzie nie nawali – dodał.

Marek Biernacki poinformował, że w noc sylwestrową policja będzie w stanie podwyższonej gotowości, a on sam będzie spędzał sylwestra w MSWiA. – To nie jest panikarstwo, strzeżonego Pan Bóg strzeże – powiedział.

Większość dużych przedsiębiorstw zapewniała, że jest przygotowana na problem roku 2000, jednak wszystkie dodawały – „o ile nie będzie zakłóceń w dostawach energii elektrycznej”. Wszyscy podkreślają kluczową rolę energetyki. Kogokolwiek spytać – banki, szpitale, operatorów telefonicznych – każdy twierdzi, że będzie dobrze, o ile energetyka nie zawiedzie. Dla sprzedawców generatorów prądowców, systemów podtrzymywania energii elektrycznej, to był najlepszy rok w historii.

Zbigniew Belina, wiceprezes Polskich Sieci Energetycznych zapewniał w tym tygodniu Polaków, że kataklizm nam nie grozi, dodawał jednak, że firma jest przygotowana na najgorsze: „Wiemy, co robić, gdyby zaczął się najzwyklejszy scenariusz”. Częścią tego scenariusza jest rozporządzenie, które przed tygodniem wydała Rada Ministrów. Pozwala ono energetyce na czasowe ograniczenie dostaw prądu i gazu.

– Energetyka, łączność, finanse, transport, ochrona zdrowia i sektor rządowych usług publicznych są przygotowane do roku 2000 – zapewniał Ignacy Pardyka, dyrektor departamentu informatyki w MSWiA.

Sama TPSA wydała ok. 500 mln zł na modernizację i wymianę urządzeń i oprogramowania. Wymieniono 10 proc. komputerów i całe oprogramowanie systemów bilingowych i central cyfrowych. Netię, która od niedawna działa na naszym rynku i choćby z tego powodu jest nowoczesniejsza, podobne działania kosztowały około 500 000 dolarów. Operatorzy telefonii komórkowej przewidują, że będą problemy z dozwonieniem się tuż po północy – będzie to jednak skutek nadmiaru klientów w eterze, a nie roku 2000.

### A teraz na bal

A jeśli już, drogi Czytelniku, ubierasz się na bal i zamierzasz bawić się spokojnie, bo twój komputer jest „2000 ready” – sprawdź i udało się ustawić

Dokończenie na str. 20

# Y2K – no problem?

Komputery się nie mylą, mylą się ludzie, którzy je tworzą i programują



Fot. ANNA KACZMARZ

ku 2000 jest całkowicie wyдумany i nie stanie się nic. Mało tego, nic by się nie stało, nawet gdybyśmy nie wydali na rozwiązanie tego „problemu” ani złotówki. Ta teoria, niestety, jest tak samo prawdziwa, jak ta nie mniej efektywna, obarczająca winą za wszystkie zło na świecie cyklistów i przedstawicieli jednej narodowości.

Ostrożne szacunki mówią, że „oszczędność” programistów kosztowała około 600 miliardów dolarów – takie są podobno globalne wydatki, przeznaczone na likwidację skutków Y2K.

Problem, niestety, nie jest wyдумany i dotyczy każdego z nas.

ewentualne zakłócenia spowodowane przez problem roku 2000 nie będą zbyt wielkie, bowiem naprawdę duże zagrożenia zostały już zidentyfikowane – mówił przed sześcioma miesiącami Ahmad Kamal, ambasador Pakistanu przy ONZ, a zarazem szef grupy roboczej ONZ ds. PR 2000.

Problem był dobrze znany od dawna i rozwinięte kraje przeznaczyły na jego rozwiązanie odpowiednio wcześniej bardzo duże pieniądze. Ich największy niepokój budzi jednak sytuacja w Rosji. Amerykański Departament Stanu ostrzegał nawet w tym miesiącu swoich obywa-

Nie powinno być też problemów ze złożeniem noworocznych życzeń przyjaciółom za granicą: – Testy przeprowadzone przez firmy telekomunikacyjne z całego świata wykazały, że wystąpienie zakłóceń w łączności telefonicznej po 1 stycznia 2000 roku wydaje się nieprawdopodobne – zapewniał rzecznik Międzynarodowej Unii Telekomunikacyjnej, Francine Lambert, po posiedzeniu tej organizacji w Londynie.

### Polskie 92 procent

Nas ten problem miał znaczenie mniej obchodzić niż resztę cywilizowanego świata. Skompu-

## List od Czytelnika

Jeden z naszych Czytelników nadesłał list, w którym dowodzi, że problem roku 2000 nie jest aż tak straszny jak go niektórzy malują:

„(...) wyciągnąłem z lamusa komputer PC/XT (produkowany w latach 80., przyp. red.) i postanowiłem zweryfikować doniesienia prasowe, radiowe i telewizyjne na temat grożącej nam apokalipsy.

Do sprawdzenia problemu posłużyłem się zestawem komputerowym o niżej podanych parametrach:

Jednostka centralna: PC/XT 286-10, CPU: 80286-10 10/8 MHz Intel, RAM: 1 MB, BIOS: V.3.02 ACS International, Inc. 1986, 87 07/20/87, Real Time Clock/RAM: Clock/calendar CMOS, Karta graficzna: MDA 80x25, HD:

40 MB, DOS Memory: 640 kB, Extended Memory: 2560 kB, Keyboard: standard, Operating system: DOS 5.00, Aplikacja: dBase III+

Wynik weryfikacji:

Po ustawieniu w setupie 01-01-2000, zapisaniu i kilkakrotnym zresetowaniu systemu BIOS poprawnie zinterpretował nową datę. Również zapisywanie i odczyt daty w bazie danych dBase III+ był poprawny. (...)

Jak jest z tym BIOS-em, BIOS ACS V.3.02 07/20/87, a więc z 1987 roku, prawidłowo reaguje na zmianę daty, a BIOS zakupiony z komputerem kilka miesięcy wcześniej nie został przystosowany do Y2K?

Nie wierzę w spiskową teorię świata, ale coś w tym chyba jest? Może fachowcy to wyjaśnią? O co w tym wszystkim chodzi?!



ANDRZEJ SIKOROWSKI

## Mój „Dzienniczek Polski”

Niedziela, 26 grudnia

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Za oknem zima jak z obrazka. Słońce odbija się od białych śnieżnych połaci, iglaste drzewa kołyszą na swych gałęziach ptactwo rozmaite, gdzieś z oddali kołoda płynie niesiona przez dzieciaki z szopką, a ja wszystko to odbieram przez szybę, złożony grypą przywieszoną z Rzymu. Chyba starożytny jakiś szczerp mnie dopadł, bo dawno tak nie chorowałem. Na swój prywatny użytek nazwałęm to świństwo Koloseum, gdyż nie reagowałem przez szereg dni na żadne znane metody. Leżąca wtedy nafaśzerowany witaminami, aspirynami, napojony hektolitrami herbaty z cytryną i sokiem malinowym, oglądam telewizję, która tradycyjnie już karmi nas zimową konfekcją, młdą i zakalcowaną. Na seriale opuszczam zastawę milczenia, bo obcowanie z tak byle jakim aktorstwem, słuchanie tak mało pomysłowych dialogów po prostu mnie obraża. Jednego wszak przemilczeć nie mogę. Otóż dawno temu poznałem kabaret Koń Polski. To było naprawdę ciekawe zjawisko w tym gatunku w powojennej Polsce. Przenikliwie i mądrze szydzili z na-

szych przywar, głupoty i chamstwa, by dzisiaj tę głupotę i chamstwo gloryfikować. Bo „Badziewiakowie” to dla mnie nic innego jak promocja wymienionych cech. Dlaczego? Były w tym zakalcu także rodzyńki, więc z przyjemnością jeszcze raz zobaczyłem świetny film „Forest Gump”. Zasadniczo jednak odnosi się wrażenie, że świąteczny program załatwiają rok po roku przy pomocy tych samych twarzy. Trafiłem moment, gdy na trzech równoleg-

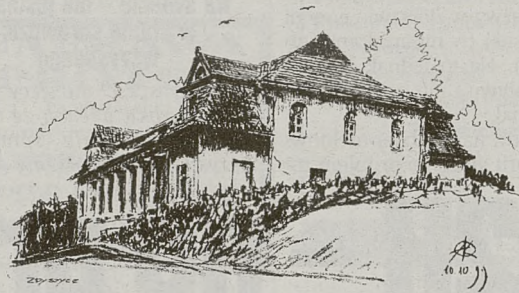
wydożywał natomiast kolejne butelki świetnego wina i gwaryliśmy o starych dziejach. A propos wina. W Wiecznym Mieście spożywają głównie białe, co trochę mnie zaszokowało, także miejscowych kelnerów, gdy zamawialiśmy do posiłków czerwone. Wybór tego trunku jest kolosalny i można trafić na prawdziwe cymesy, je-no w-pierw jeszcze trzeba się na tym znać. Opowiada więc Marek, jak jeden z naszych artystów pozujących na konesera

kanałach te same kolędy śpiewali ci sami wykonawcy. Litości! Ale wracam jeszcze do stolicy Włoch, jak obiecałem na zakończenie poprzednich notatek. Zdarzyło się tuż po naszym występie. Ujrzałem znajomą, uśmiechniętą twarz. Jej właściciel sunął do mnie z wyciągniętą prawicą i nim zdolał powiedzieć cokolwiek, krzyknąłem: Marek Grell! Istotnie był to mój koleżka z podstawówki, niewidziany prawie 40 lat. Wiedziałem jedynie, że wyjechał z Krakowa i że ma coś wspólnego z dyplomacją. Tymczasem zrobił w tej dziedzinie prawdziwą karierę i po placówkach w Hiszpanii, Irlandii, różnych licznych wojazach, pełni obecnie funkcję ministra pełnomocnego RP przy FAO, właśnie w Rzymie. Spędziliśmy cały dzień, długie, uroczyste, pogodny dzień, podczas którego powiódł nas szlakiem rzymskich zabytków, pokazał ważniejsze bazyliki tego miasta, potem przetransportował do Castel Gandolfo, byśmy mogli spoglądać na przepiękną panoramę gór i wulkaniczne jezioro w dole. W takich pejzażach wypoczywa tutaj papież. Wieczorem podejmowali nas wybraną kolacją, którą Ania, żona Marka, wyczarowała naszym dobrem wroźką. Pan domu

wina (własna piwniczka, wachana korków itd.) zachwycał się jakąś marką, piejąc na jej temat pochwalne hymny. Po sprawdzeniu źródła okazało się, że to coś zupełnie przeciętnego i byle jakiego. Bo smaku nie oszukasz nalepką, formą ani rocznikiem. Zawiózł nas także pan minister do pochodzącego z VI wieku rzymskiego kościołka Santa Maria in Cosmedin. Tam, w portyku wmurowane są tzw. Usta Prawdy. Prawdopodobnie stara kamienna pokrywa rynny w kształcie twarzy z otworem w miejscu ust. Czy pamiętacie dawną komedię „Rzymskie wakacje”? Gregory Peck poddawał się w tym filmie testowi prawdy, wkładając dłoń między potężne szczęki. Legenda głosi, że kłamca mógł tę dłoń postradać po żartach przez sprawiedliwą maszkę. Postanowiłem i ja przejść podobną próbę i pokonawszy tłum Japończyków kłębiący się wokół wrażliwej łapę głęboko. Udało się, jest cała. Służy więc nie tylko do trzymania pióra, także termometru, pigulek, pilota odbiornika telewizyjnego, a w sylwestra będzie pewnie chwycić za kielich i wznosić toasty za miniony rok i te przyszłe, które przed nami, niech przyniosą Państwu tylko szczęśliwe dni! Do siwego roku!

Z teki ANDRZEJA B. KRUPIŃSKIEGO

# Dwór w Zbyszycach



**D**o leżących nad Jeziorem Roznowskim Zbyszyc trudno dotrzeć; Z jednej strony odgradza je od świata tafla wody, z drugiej zalesione zbocze. Prowadzi do nich jedna tylko wąska, wijąca się po zboczach droga. Pomimo tego warto nią zjechać, by dotrzeć do niewielkich Zbyszyc. Powita-

nas tu sięgający swymi początkami I poł. XIII w. gotycki murowany kościół z drewnianą barokową wieżą, przy którym leży płyta nagrobna zmarłego w 1490 roku Mikołaja Kępińskiego, ozdobiona herbem Niesobia oraz niezwykle interesujący dwór, stara siedziba niegdyśszych dziedziców wsi: Kępiń-

skich, Krzeszów i Szujskich. Dwór powstał zapewne w XVII wieku. Już wtedy był przypuszczalnie częściowo murowany, podpiwniczony i - podobnie jak dwory w Wielogłowach i Świdniku - posiadał dwa lub cztery narożne alkierze. Ale w końcu XVIII wieku został przebudowany i rozbudowany; stając się niemal pałacem o sześciokolumnowej galerii zwieńczonej trójkątnym naczółkiem i dwóch narożnych ryzalitowych alkierzach. Po raz drugi przebudowano go około 1900 roku zacierając cechy rezydencji, jakie dotychczas posiadał. Mimo tego jeszcze dzisiaj należy do najcenniejszych zabytków architektury tego typu na terenie Sądeckiego. Tym bardziej że uroku przydaje mu zachowany stary park krajobrazowy.

## Y2K - no problem?

**Dokończenie ze str. 19**  
rok 2000 i NIC SIĘ NIE STAŁO, to na twoim miejscu nie tańczyłbym spokojnie. Czy pamiętałeś o „efekcie nagłego przeskoku daty”? Efekt Croucha Echlina (bo o nim mowa) polega na przypadkowych przeskokach daty i czasu, pojawiających się przy uruchomieniu urządzenia sterowanego mikroprocesorem po 1 stycznia 2000 r. Owe kłopoty mogą się pojawiać po przeprowadzeniu wszystkich niezbędnych modyfikacji i napraw, które miały na celu uniknięcie skutków problemu roku 2000. W dodatku efekt ten może się również wiązać z utratą części konfiguracji systemu. Żeby było jeszcze bardziej przykro dodam, że wiele wielkich firm komputerowych ostrzeża przed majacymi się uaktywnić po przełomie roku wirusami komputerowymi.

Ten problem jest jak najbardziej poważny i niektórzy dostawcy Internetu wykluczili nawet w tym okresie możliwość przesyłania pocztą elektroniczną jakichkolwiek załączników do listów (np. pliku Worda).

Kończąc pisanie tego tekstu, zacząłem się bawić moim komputerem - zastanawiałem się, jaki też problem mogą mieć Windows 98. Wiem już, że w roku 2000 nic wielkiego się w nim nie powinno wydarzyć, ustawiłem w nim różne daty i okazało się, że system nie przyjął roku 2100, określając go jako nieprawidłowy. Ustawiłem więc komputer na 23:59 31 grudnia roku 2099 i poczekałem minutę. Komputer nie zwirował - odliczył czas i zignorował rok 2100. Dla niego był nadal 31 grudnia 2099. Miejmy nadzieję, że dzieci naszych

wnuków nie będą miały problemu roku 2100.

Cóż pozostało zrobić? Miejmy nadzieję, że nic wielkiego się nie wydarzy, zakładając jednak, że w chwili awarii komputerów w banku lepiej mieć debet niż poważne lokaty, idąc na sylwestrową zabawę odwiedzę bankomat. I mam nadzieję, że nie będzie długiej kolejki.

Zycząc wiec Państwu udanej zabawy sylwestrowej. A tańcząc pamiętajmy o podstawowym prawie Murphy'ego - „Jeśli cokolwiek może pójść źle to na pewno pójdzie” (nie zapominajmy jednak o powiedzeniu Groucho Marx: „Gdyby nie wyjątki, reguły byłyby nie do zniesienia”). Życząc, by muzyka i telewizory nie umilkły po północy z powodu braku zasilania - to byłby naprawdę fatalny znak.

**Straszył (i uspokajał) KRZYSZTOF SAMBORSKI**

Dokończenie ze str. 9

cji wyborczych i stawiania ich w trudnej sytuacji. Uzyskiwanie materiałów kompromitujących kandydatów opozycji.

“Prowadzenie działań zapobiegawczych i neutralizujących przeciwnika politycznego a zwłaszcza: aktywizacja działań wobec nielegalnej poligrafii, konfiskata nielegalnych publikacji oraz represjonowanie sprawców. Zaktualizowanie wykazu osób przewidzianych do prewencyjnego zatrzymania”.

Do samych wyborów służby specjalne przygotowywały się jak na wojnę. W cytowanym dokumencie zalecono m.in.:

„- Doprowadzenie do pełnej gotowości do działań pododdziałów zwartych SB i MO.  
- Skoszarowanie ZOMO.  
- Powołanie sił Nieetatowego Batalionu Operacyjno-Intewencyjnego. (Do jednostki mieli być wytypowani agenci SB nie pracujący oficjalnie na etatach, przyp. autora.)

- Doprowadzenie do pełnej sprawności technicznej środków transportu i łączności oraz techniczno-bojowych.

- Skoszarowanie ORMO na 4 czerwca bez noclegów z wyżywieniem.

- Przygotowanie blokad na drogach”.

### Aktyw po cywilnemu

W dniu wyborów, zgodnie z zaleceniem kierownictwa resortu SB, miała pod lokalami wyborczymi wspierać kandydatów

# Urna z agentami

strony koalicyjno-rządowej. Oczywiście funkcjonariusze mieli występować jako ideowy aktywy.

„Upamiętniam, że w ramach akcji wyborczej Śląsko-Dąbrowski Komitet Obywatelski Solidarności skierował w rejon lokalni grupy propagandowo-agitacyj-

### Szyfrogram, 5 maja 89

„W ramach spraw obiektywnych zakładanych na Komitecie Obywatelskie Solidarności należy operacyjnie kontrolować działania opozycji w tym zakresie i informować Departament III o jej poczynaniach.

**Dyr. Dep. III MSW, gen. K. MAJCHROWSKI.**

ne. Równoległe w rejonie wszystkich lokalni wyborczych, gdzie stwierdzono obecność ww. osób, działając grupy aktywno społeczno-politycznego, które prowadzą akcję propagandową na rzecz kandydatów strony koalicyjno-rządowej. Grupy wzmocnione zostały przez 300 funkcjonariuszy SB oraz członków ORMO.” - pisał do centrali płk Z. Magdziarz z Katowic. Podobne jak w kraju działania inspirowane służby specjalne PRL podejmowały w okresie przedwyborczym

za granicą wobec środowisk polonijnych. Rezydenci wywiadu w Chicago, Nowym Jorku, Waszyngtonie i Ottawie otrzymali szyfrogram z poleceniem wspierania kampanii wyborczej rzecznika rządu, Jerzego Urbana. Liczono się z tym, iż Urban, który kandydował w Warszawie, nie wygra z kontrkandydatem Solidarności, dlatego szukano wsparcia wśród Polonii.

„Zalecam kontynuowanie działań wśród miejscowych wyborców na rzecz popierania kandydatury Jerzego Urbana, uwzględniając w zależności od specyfiki środowisk polonijnych przeprowadzenie stosownych działań inspirowanych. Proszę o szczególne zwrócenie uwagi na wszelkie akcje na rzecz wspomaganie funduszu wyborczego struktur Solidarności i tworzenie nowych fundacji. Przypominam o konieczności szczególnego przestrzegania dyscypliny w okresie przedwyborczym.” - czytamy w nie podpisanym szyfrogramie o sygnaturze „Tajne specjalnego znaczenia”.

### NN ciotka na liście figurantów

Zakończenie kampanii wyborczej nie oznaczało końca inwigilacji Komitetów Obywatelskich. Po kilku miesiącach gi-

gantycznej operacji Służba Bezpieczeństwa wzbogaciła swoją bazę danych o tysiące nazwisk osób, będących potencjalnym zagrożeniem dla porządku PRL. Z wszystkich województw skierowano do MSW obszerne listy z nazwiskami rozpoznanych przez agenturę pracowników i współpracowników wyborczych biur Solidarności. Na listę zostali wciągnięci nawet ci, którzy głośno zadeklarowali pomoc przy kampanii kandydatów Solidarności. Każdy zidentyfikowany współpracownik Komitetów został zewidencjonowany w centrali i otrzymał w kartotece specjalną kartę z symbolem MKr - 2. Od tego momentu dana osoba występowała w charakterze „figuranta”, przeznaczonego do operacyjnej obróbki, indywidualnej obserwacji lub internowania.

Standardowy dokument z wykazem współpracowników Komitetów Obywatelskich zawierał się od tego samego zdania: „Informuję, że w trakcie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu niżej wymieniona(y) aktywnie działała(ł) na rzecz Komitetu Obywatelskiego Solidarności”.

Nie wszyscy figurujący w spisach wymienieni zostali

z imienia i nazwiska. Czasem agenci znali tylko imię, numer telefonu czy numer rejestracyjny samochodu. W Jaworznie ujawniono, iż: „Krzaklewski Marian do I tury wyborów przygotowywał tzw. ściągawki, organizował spotkania z kandydatami na posłów i senatorów Solidarności”. W Katowicach niejaka Ewa (tu numer telefonu) „wykonywała dokumentację fotograficzną z wszelkich wystąpień i demonstracji. Dla zakamufłowania swojej działalności jeździła z wózkem dziecięcym, w którym ukrywała aparat”. Również w Katowicach „Gabryel Jan (tu adres i telefon) zaoferował swoją osobę do dyspozycji w okresie kampanii”, w tym samym mieście agentura odnotowała „nn obywatelkę (telefon) ciotkę X, który działła w Śląsko-Dąbrowskim Komitecie Obywatelskim Solidarności i poprzez którą przekazywał znajomym, jak mają głosować”.

Wielu współpracowników Komitetów Obywatelskich znalazło się na aktualizowanych jeszcze jesienią 89 listach osób przeznaczonych do internowania w razie wybuchu wojny lub stanu wojennego. Z lokalni gdzie działały komitety, nie zdjęto podsłuchów.

### Kto wybrał generała?

W lipcu gen. Dankowski rozkazem nr 10367/179 przeka-  
zał oficerom prowadzącym tajnych współpracowników, którzy zostali parlamentarzystami nowe zadanie. Mieli nakłonić prowadzonych przez siebie posłów i senatorów, by w głosowaniu na prezydenta RP wsparli kandydaturę Wojciecha Jaruzelskiego lub Czesława Kiszczaka.

„W najbliższym czasie - pisał Dankowski - powinny odbyć się wybory prezydenta. W sytuacji, kiedy Wałęsa oficjalnie oświadczył, że posłowie i senatorowie strony opozycyjnej mają swobodę w głosowaniu, proszę o wykorzystanie naszych możliwości ukierunkowania na kandydata PZPR tj. Wojciecha Jaruzelskiego lub Czesława Kiszczaka. Byłoby bardzo wskazane, aby nasze źródła oddziaływały również w tym kierunku na innych. Tego typu sugestie należy przekazywać w sposób subtelny i tylko osobom w pełni godnym zaufania”.

Cytowany rozkaz jest ostatnim znanym poleceniem resortu dla agentury w parlamencie wybranym 4 czerwca 1989 r. Generał Jaruzelski został pierwszym prezydentem III RP. Jego kandydatura przeszła jednym głosem. Do dzisiaj w środowisku ówczesnych parlamentarzystów Solidarności trwają spory, czy głos przeważał. Jakże były dalsze losy sejmowej agentury, być może dowiemy się z kolejnych ujawnianych dokumentów.

**WOJCIECH CZUCHNOWSKI**



Fot. A. Sibistowicz

Z mieszanymi uczuciami potwierdzam fax od armatora: „Podpisalem czarter dla twojego statku, linia Holandia - Islandia. Gnaj, musisz być w Rotterdamie już o...”

Złe pracować na niechcianym statku, oczekującym zatrudnienia na kolejnej redzie. Trudny czas - więcej okrętów niż ładunków, a ten mój, acz kontenerowiec pełną gębą, to już dziadunio. Niejedno trzeba ukryć, zatuszować, podpisać - gdy staje w kolejce, rynkowe szranki. Jedziemy zarabiać! Ale... Islandia to północny Atlantyk, zawsze niezawodny, by zdrowo dołożyć i nowszym, i większym statkom. To także Pentland Firth, trudna szkocka cieśnina, wrota Scapa Flow; słynnej bazy British Navy. Pełna kipieli sztormowych i prądowych - notowano tu prądy i dwunastowęzłowe, to prawie pełna szybkość mojego dziadula!

Studiuję locję obszarów, mapy pływów, atlasy pogodowe - by po przyswojeniu podstaw rzucić wszystko szybko na półkę: przecież TAM też nawigują statki, nie może być więc aż tak źle jak straszą mądre książki! Pentland Firth plus ocean - „relax and enjoy your problem”... piękny, wszędzie pasujący cytat, niestety, nie mój. Od czasów Wańkowicza twórców takich perełek jakby mniej.

\*\*\*

W morzu bywało różnie. Za pierwszym przejściem do Islandii, tym zawsze z duszą na ramieniu i nosem w mapach, mieliśmy „wszystkiego po trochu”: fali, mgły, kłopotów technicznych. A nawet rzadką na wodach północnych ciszę, powitalną? Lecz za drugim i następnymi przelotami już niemiło: zerwany ładunek, demolujący sąsiednie platformy. Paliwo w ładowni - taran oceanu przyspieszył pęknięcie spoin, woda w ładowni; częstszy lecz mniejszy kłopot. 35-tonowy dźwig ładunkowy, uwolniony siłą sztormu z mocowań też złapaliśmy w porę - choć okaleczony to znów nasz.

- Zantowateś ten przechył? Ile?... niemożliwe, kontenery z pokładu poszłyby pływać... nie, nie będę się zakładać, bo licho nie śpi - grunt, że znowu wstają... Regularne batalie z przechodnymi niżami - by wreszcie dotrzeć. Sporo dni, w których można było liczyć na sprawność połowy załogi, ekstrapogoda wyłoży czasem i niezłe wysezonowanych matrosów...

Lecz wszystko wynagradzał ład, od pierwszego podejścia. Już od pierwszych rozmów, od pierwszych kroków po wyspie - na jakże własnej ścieżce życia. Owszem, na bieżąco z Europą, z wiekiem XX, ale i zachowującą zdrowy dystans do „wymagań dnia”. Czyli - przefajnie dla ludzi, tutaj są oni w centrum uwagi - nie tylko na papierze.

\*\*\*

Reykjavik - miasto nad „zatką dymów”, tak postrzegali to miejsce pierwsi osiedleńcy na wulkanicznej ziemi. Dziś - wody geotermalne ogrzewają tu prawie wszystkie domy, a miasto, pod względem czystości powietrza, jest pierwszą stolicą świata.

bardzo... polska: mają sześć brzoź, z tyłu świerk i jarzębinę. Za sprawą Polonii zadbano o to miejsce - cmentarz to zawsze i bliższa historia. Niedaleko od naszych z ostatniej wojny grób Aleksandra Hary, Polaka z brytyjskiego tankowca, powojenna już emigracja; nikt z bliskich nie zapalił mu lampki. Moi mechanicy przyłożyli rękę do renowacji grobu mechanika-swojaka, z polotem: nowy, stalowy krzyż zdobią mewy w locie. Symbol naszych nadmorskich miast a także i islandzki - na wielu, tu grobach kamienne ptaśki „czytają” tablice.

\*\*\*

Zawijaliśmy regularnie również do fabryki aluminium w Akranes, tylko dwie godziny jazdy od stolicy i wspinała

wredny. Na początek miałem nieco kłopotów z Filipińczykami: trudny dla nich rejon; zimno w lecie, śnieg na wielu wierzchołkach, Atlantyk straszyl nie patrząc na pory roku. Lecz po paru miesiącach wszyscy maltocenci poprosili o przedłużenie kontraktów: bo Islandia! Filipińczycy i tam znaleźli swoich, zatrudnionych w fabrykach i szpitalach, punkt zborny: kościół katolicki. Po pierwszej mszy z udziałem załogi statek „aż przysiadł od gości”, z księdzem na czele. Wykazałem się jako gospodarz, choć z obawami: załoga malutka, a pryncypał liczy fenigi: - Kuk, masz wolną rękę, stawiaj wszelkie stołkości!

Przedwczesne obawy, następnego dnia egzotyczna (filipińska) - załoga pobliskiej piekarni podrzuciła torby pełne

sokiego mostku kontenerowca, wiele godzin napięcia - gdy trzeba uprzędzić morze. Gdzieś na tych bezdrożach było i spotkanie „o włos”, z potężną, dawno zerwaną, pływającą stacją bunkrową, na 50 metrów długo - połówka statku! Taka góra lodowa; już ledwie wynurzona, niewidoczna dla radaru, nosi jeszcze ślady farby na pokierszowanym długą wędrówką pokładzie. Ten wymanewrowany w ostatniej chwili, latający Holender dzisiejszej doby, natychmiast zniknął w kipieli za rufą... by? Siadłem do teleksu, by słać ostrzeżenie, ukraiński chief podsunął pozycję ręką drzącą jak... moja: godzina o zmroku, sir. Nie mielibyśmy szans - ależ bydlę!...

Byłem już dzielny, taka moja rola: Holender jawi się matroso- wi tylko raz w życiu - mamy go

matora, byle po piętnastej... Beck i żubrówka? Fantastycznie!

Wiele lat nie wypuszczano marynarzy do pracy na międzynarodowym rynku: jest pan niezastąpiony dla polskiego armatora, trzeba to doceniać! Nie możemy dać paszportu! Może ktoś odważył się czasem odwarnąć o cmentarzach pełnych tych niby niezastąpionych, ja akurat nie. Ten chroniczny, polityczny „brak zastępców” to nie tylko nasza strata - dziś byłoby dla Polaków więcej miejsc i znacznie silniejsza pozycja na rodowej grupie...

\*\*\*

Koniec islandzkiego charteru - ostatnie odcumowanie z wyspy. Wieje tęgo, jak to tu bardzo często. Nieraz stawały dęba resztki włosów, gdy przychodziło manewrować w tak paskudne pogody, że u nas, na kontynencie, zamarałyby na długo praca każdego portu! „Sorry Master, wychodzisz. U nas wieje zawsze, czekając na bryzę nie zarobiliśmy na suchy chleb”. A u Islandczyków miano bryzy nosi pełna siódemka Beauforta - byłem, wiem. Statki manewrują aż do dziesiątki - rekord chyba światowy...

Statek mam pełny i ciężki, wysoko też piętrzą się kontenery, ścianą jak na żaglowcu - trzy razy zdarza mi się więc powrót do nabrzeża, z łomotem, statek odchodzić nie chce jak... i my. Wreszcie przeszedł z trudem linię wiatru, obracamy... pilot upewnia się po raz drugi: - Port znasz - wyjdiesz więc sam? Muszę schodzić, od razu - już w fiordzie piekielko... „Wyjdę, wejdę! Powiedz też waszym, że pójdę bardzo blisko potudniowych brzegów, żeby choć parę godzin mieć ekran od nordwestu, prognoza gwarantuje tanię...”. Osłaniam pilotówkę przed uderzeniem szkwału, dryf jak cholera, więc zaraz po skoku pilota: cała naprzód! Hałasujemy syreną - pożegnalne trzy dźwięki. We „wczorajszych portach” jeszcze rozumieją ten sygnał, odpowiedzą. I zaraz woła Reykjavik: - Captain, dzięki za czas spędzony razem, do zobaczenia! Hm, żegnaj mówi się tylko dziewczynie - na pewno tu nigdy nie wrócimy: przypadkowy kontrakt, robota tylko dla paru statków... priorytet dla swoich, jasne... A chciałbym, że też po tylu latach morza nadal za gardło bierze... Chciałbym. Przecież jeszcze nie wspiąłem się na Esję - „domową górę” mieszkańców Reykjaviku. Nie zdążyłem na lodowce... Nie galopowałem na islandzkim koniku, championie przetwarzania, gdy tam traficie nie gadajcie o nim przypadkiem: pony! Tyle miejsc, może i ładniejszych jest w TV, ale przez szybkość to nigdy nie to! No i pewnie pod ziob mojego statku podskoczyły kiedyś i sam Keyko, bohater filmu „Uwolnić orkę”. Wszak mieszka tu znowu, jeszcze za siecią, ale jutro - może już wolny na zawsze? Hm, szanse na powrót żadne - czeka Śródziemne. Ale w ukafkę rzucam: „Dzięki i do zobaczenia! Takk Fyrir Bless...”

## Z pokładu „Sunny One” pisze kapitan Marek Frankowski

# Islandia na kursie

Kraj morskich twardzieli ma sporo uznania dla Polaków



Autor, wraz z załogą statku

większość z nich - np. na grzybachadzałem sobie do jej... centrum, półgodzinny spacer od kei statku i grzybobranie jak to w Skandynawii: wiadra i kosić. W Szwecji, Norwegii - kozaki, w Reykjaviku: zatrzęsienie maślaków. Nie miało to jednak wielkiego uroku - po wszystkich drózkach parku-lasku pomykają sobie samochody i akurat nad nim, do lądowania, schodzą lekkie samoloty. Ale... jesień w domowym stylu zaliczyć można - za ogniska też nie gonią, ta ziemia nadal dymi w wielu miejscach... Zaś filipiński kucharz, Reynaldo, przyswoił na zawsze nowy zwrot: maślaki duszone.

\*\*\*

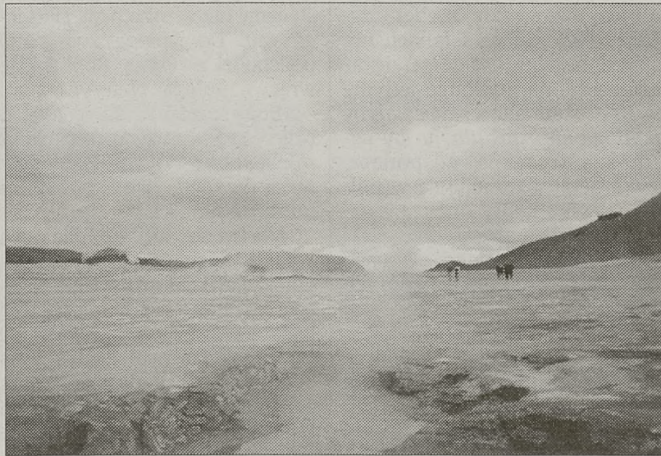
Odległy zakątek Europy - a są i tu Polacy, około 200 osób na stałe, 1000 - na terminowych kontraktach; w przemyśle przetwórczym, w stoczniach. Czyli tam, gdzie u nas bezrobocie, łatwiej tu też naszym o legalną pracę niż w krajach bliższych geograficznie. I miejscowi, wcale nie pytani, mówią dobrze o pracy naszych. Protestancka ludność wiele ceni obecność klasztoru polskich karmelitank, zaproszonych przed laty przez miejscowego biskupa. Kraj morskich twardzieli ma uznanie dla naszych remontowców i statków budowanych w Polsce. Ba, nasze stocznie od wielu lat unowocześniają tutejszą flotę rybacką - na masową już skalę.

Polaków znalazłem także za paroma ważnymi komputerami. Wtopili się ładnie w klimat, wzbogacili pejzaż. Jak od stuleci - ale tu, szybko na równych prawach z miejscowymi. Niedaleko lasku-parku z maślakami, na łagodnym stoku, tarasami splewającym ku zatoce, leży największy cmentarz miasta. Piękny. We wspólnej mogile śpi tu załoga „Wigier”, pokonanych przez zimowy sztorm w 1942 roku. Długa, trawiasta kwaterna,

ciast; nie byłem w stanie zjeść dedykowanego mi tortu...

\*\*\*

Niedaleko „naszej” kei rozległy ogród botaniczny, a za nim kompleks basenów kąpielowych, oba z wodami z wnętrza ziemi: zdrowie i raj - dla roślin i ludzi. Masz dość pływania to siedzisz w relaksujących wannach lub wielkim jakuzzi, można go zmienić na sadzawkę, saunę, wodną koszykówkę, zjeżdżalnię. Kamery czuwają: temperatura wody i 45-stopniowa, ale nie ryzykowałem, zostając zwykle przy 40. Wziąłem abonament, zapewniający za dolara dostęp do wszystkiego, bez ograniczeń czasowych. Namówiłem załogę: - W północnej Hiszpanii laticie po plażach topless. Tu z widokami gorzej - za to woda super, choćby i śniegiem do basenów wiało! Naśladować



Fot. A. Sibistowicz

wym ptaki to mocno irytujące towarzystwo!

- Weź z sobą kij, doradzał lokalny pilot, gdy planowałem górskie spacerki. „Też macie ski-nó?” - Nie, ale jak ptaki przestaną gadać, a zaczną nurkować - zmień kurs, bo idziesz na gniazda. Wywijaj wówczas kijem - parę gatunków lubi skubnąć... Uwierzyłem tylko w czapkę. Na szczęście kij znalazłem w ostatniej chwili - w kamiennym wąwozie oszalałe z trwoigi piskle, wielkości kury, miało tylko jedną drogę ucieczki: moją, w dół potoku. Wolałem nie zerkać do góry - by oceniać wielkość rodziców, plus skalę sąsiedzkiej pomocy...

\*\*\*

Rzadko się zdarza, by cała, wielonarodowa załoga statku taniej bandery polubiła jakiś port zawijania: jak smagłych gdzieś kochają, to zwykle białych mniej. Jak religie statku, OK, to znowu klimat dla kogoś tam



mieszkańców Reykjaviku bywalimy potem regularnie - nigdy i nigdzie nie widziałem base-nów pływających z taką przewagą starszych ludzi: miejsce spotkań towarzyskich, ćwiczeń i relaksu.

\*\*\*

Za stolicą, o parę godzin jazdy, gejzery, wulkany, wodospady. Dobrze zorganizowana turystyka - bywało, że dołączano mnie do wycieczki już godzinę po zacięciu, wystarczył telefon podający miejsce wsiadania do autobusu. Krajobraz i soczyste oazy zieleni, prześliczne, przepiękne górskie rzeki; miałem czas by rzucić okiem i na cuda odległe od portu - jak kiedyś, kiedyś, gdy porty były również miejscem wypoczynku statków.

Ten północny, zimny - przyjazny ląd, jakby z nawiązką wynagradzał nam wszelkie przykrości, serwowane przez ocean: wiele dni obłędnej karuzeli wy-

obaj z głowy... Statek, tak naprawdę niemiecki, bandera dawno nieważna - ma być tania i tyle. Rozliczenia - słoń na Cypr, zamówienia - do Holandii, tłumaczą się - przed Hamburgiem. Praca dla niemieckiego sąsiada - nadal bywają o nim różne opinie u różnych naszych pokoleń. Ta matczyną, jeszcze w uszach brzmiała... za późno na zmiany: - coś tam robiliśmy z ojcem w AK, trzeba było, nieważne. Przeciw nim. A ty synu mówisz, że czasem lepiej u Niemców niż kiedyś na polskich statkach, pod dyktat biura i pod okiem sekretarza...

Nie, tam też bardzo różni ludzie, też z uprzedzeniami. Jak wszędzie. Może moje wnuki będą do końca obiektywne, może zapałają wielkim uczuciem... jeśli wróci zainteresowanie wielką kulturą europejską... Kto to wie... Na pewno szanuje niemiecki etos pracy, ale... nie musiałem go przyswajać - morza nigdy nie miały żadnych tarif ulgowych dla słusznych czy mniej... Wspinała, niemieckie tradycje morskie... ich kapitanowie i mechanicy to perfekcja w robocie. Podjęli w pełni wyzwanie tańszych nacji - dali z siebie więcej niż inni i utrzymali wysoką pozycję; i na międzynarodowym już morskim rynku pracy. Optyka też się ładnie zmienia, gdy tak jesteście „blisko, lecz nie nisko”: Lubię moich lądowych przełożonych nie tylko za robotę, także za swojskie cechy: - Marek, skombinuj parę kartonów fajek po bundowej cenie, wiesz przecież, ile u nas kosztuje marlboro...

- Jestem u ciebie w sobotę, z ludźmi kontrahenta, Eintopf-day, jasne. Tradycyjnie grochówka? Poprosz kucharza, by dodał polski akcent. Masz bigos w odwodach? Sehr gut! Te mocniejsze dodatki pisz na ar-



Fot. A. Sibistowicz

## Hobby

# Jadrowite maskotki

## Tylko wariat próbowałby je oswoić – mówi Leszek Lis o swoich pupilach

Najbardziej przywiązany jest do Kaśki. Zżył się z nią w ciągu 20 lat. Głaszczę ją po spaśnym cielsku, a ona ani drgnie. – *Może jest flegmatyczna, ale występowała w programach telewizyjnych i nigdy się nie zblamała – słyszę. Kaśka to ważący 80 kilogramów pyton tygrysi. Wbrew groźnie brzmiącej nazwie jest łagodny.*

Za to kobry są nerwowe. Reagują na najlżejsze drgnięcia. Z zaciekawieniem unoszą głowy, które – kiedy się je drażni – zaczynają przypominać elipsy.

Chwili nie usiedzą spokojnie. Albo jakby się kłóciły, albo walczy zacięcie ze sobą. – *Wystarczy, że na nie spojrzę i wiem, w jakim są humorze. Czasami tak się rozsierdzą, że muszą je rozdzielać. Szkoda, że choć są ze sobą od 10 lat, do tej pory nie doczekały się potomstwa – mówi Leszek Lis, właściciel kolekcji kilkudziesięciu jadrowitych gadów, prawdopodobnie jedyny w Polsce biegły sądowy w tej specjalności.*

### Zaskroniec pod łóżkiem

Pierwszego zaskronica przyniósł do domu, gdy był w piątej klasie podstawówki. Nie usłuchał, kiedy matka poleciła mu się go pozbyć. Dała za wygraną po pół roku, gdy zobaczyła, że pielęgnowany z czułością gad zadowił się pod łóżkiem syna.

Tworzył kolekcję. Młode okazy zamieniał na dojrzałe, ciekawsze. Dobierał je w pary i czekał aż urodzą młode. Gdy węże nie miały się ku sobie, podsuwał wybrednej samiczce nowego partnera. Podczas rozwiązania trzymał ją za ogon i patrzył, jak wijące się nowo narodzone gady wpadają do wiaderka. Liczył je, segregował i zamykał w terrariach.

Tylko jednej żmijki nie upiłnował. Natknął się na nią tydzień po porodzie. – *Zgubił mnie na łóżku – mówi z uśmiechem. Zapalniczka upadła mu na podłogę – szukając jej sięgnął pod łóżko. Uczucie dotknięcia gładkiego ciała i dotkliwy ból w palcu... Z wprawą umocował opaskę uciskową, naciał ukąszone miejsce i puścił skąszoną krew. Pomoc medyczna nadeszła szybko, ale na tyle późno, że zapadł w stan śmierci klinicznej. Było to 6 marca 1980 roku. Od tego czasu nie zdarzył mu się wypadek.*

Czasami trafiały do niego okazy przemycone do kraju przez pokątnych handlarzy, którzy przywozili je z dalekich wypraw.

Krokodyla nilowego otrzymał w prezencie.

– *Hodowcą nie jest ten, kto trzyma w domu gady, lecz ten, pod którym dachem rodzą się młode. Dowodzi to, że potrafi stworzyć podopiecznym warunki, umożliwiające rozmnażanie – mówi Leszek Lis. Jego pięta*

go. Natomiast wszystkie skóry węży pochodzą z jego hodowli. – *Smutne to pamiątki – podsumowuje.*

### Królestwo pod kluczem

Osoby zaproszone do domu Leszka Lisa byłyby pewnie zdziwione, gdyby powiedziano

za prąd. Natomiast na wyżywienie trzeba wydać miesięcznie kilkaset złotych.

Gady żywią się m.in. myszami, szczurami i królikami. Małe muszą otrzymać posiłek raz w tygodniu, a duże – raz w miesiącu. – *Jedzą sporo, ale rzadko, bo wolą trawę – objaśnia hodowca.*



Fot. Anna Kaczmaz

achillesową są kobry. Hoduje je od 1989 roku i do tej pory nie przyszły na świat młode.

### Gad też czuje

W jego mieszkaniu najbardziej okazały jest pokój dzienny. Ściany zdobną okazałe trofea. – *To jest waran. Był bardzo inteligentny. Jadł mi z ręki. Któregoś dnia niechcący zadrasnął mnie pazurami o tu – Leszek Lis pokazuje bliznę na czole. Dotykam pazura wypręparowanego zwierzęcia. Jest ostry jak żyłka.*

O szych pupilach wyraża się jak o ludziach. Nie używa słowa „zdechły” tylko „umarły”. – *Gad to też istota, która odczuwa. Warana mi naprawdę szkoda. Wykończył się w ciągu tygodnia. To był rak – mówi ze smutkiem.*

Wyprawiona skóra małpki tuż przy oknie to prezent od przyjaciół. Na ścianie wisi rogata głowa guźca – afrykańskiej „swini bojowej”, antylopy kudu i czaszka niedźwiedzia brunatnego. Niedźwiedzia skórę kupił od znajome-

go, że rzadko pokazywany gościom, przylegający do salonu, zamknięty na klucz, pokój to królestwo... żywych gadów.

Zza ściany nie dobiegają żadne odgłosy ani zapachy. Gospodarz zaprasza do środka. Jedną ze ścian zajmuje stalowy regał. Składa się z kilkunastu zespanych terrariów. Ich szyby powleczone są folią antywłamaniową. Niezwykły mebel „zawieszony” jest na ścianach nośnych budynku, a jego ciężar opiera się na podłodze jedynie w 20 procentach. – *Nawet gdyby podłoga się zawaliła, to by wisiał – zapewnia gospodarz. Zwierzęta pogrążone są w półśnie. Tylko kobry unoszą z zaciekawieniem głowy.*

Utrzymanie kolekcji wymaga nie tylko troski, ale też sporych pieniędzy. W pomieszczeniu, w którym znajdują się gady, trzeba stale utrzymywać odpowiednią temperaturę. Niektóre gatunki najlepiej się czują przy 32 st. C. Stąd wysokie rachunki

– *Podaję im martwy pokarm, by wyeliminować instynkt agresji.*

W wannie, w łazience, pławi się żółw jaszczurowaty, który jednym kłapięciem pyska może obciąć palce. – *Gdy chcę się wykapać, muszę unyć po nim wannę.*

### Kichające węże

Małe węże żyją do 25 lat, duże rzadko przekraczają 40. Statystycznie raz w roku pada jakiś jego gad. Do śmierci zwierzęcia podchodzi z rutyną. Robi sekcję wraz z kolegą weterynarzem. – *Muszę wiedzieć, na co umarł. Najczęściej przyczyną śmierci jest rak wątroby. Tylko Kaśce bym sekcji nie robił. Wiadomo już, że umrze ze starości.*

Martwi się, kiedy pupile mają katar i „kichają”. Są pod stałą opieką Pawła Słowińskiego, weterynarza, który raz w miesiącu je bada.

Leszek Lis miał kiedyś grzechotnika z bruzdką na ciele, przypominającą opryszczkę. Usunął mu ją, bo brzydko wyglą-

dała. Znamię okazało się złośliwe. Zwierzę padło. Teraz ma drugiego, z podobną bruzdką – już jej nie rusza. – *Brzydko wyglądają, ale jedz i żyj – myśli, przyglądając się stworzeniu, które wprawdzie urodziwie nie jest, ale dobrze się rozwija.*

### W sukurs prawu

Swego czasu Leszek Lis prowadził w Krakowie sklep zoologiczny z żółwiami i papugami (Kaśka służyła za dekorację), ale zlikwidował go, gdy został biegłym. – *Byłoby nieetyczne, gdybym, sam prowadząc sklep, wystawiał cenzurki kolegom – stwierdza.*

Nie występował jeszcze przed sądem, ale prokuratorzy niejednokrotnie zwracali się do niego o fachowe informacje. Obowiązuje go prawo milczenia, dopóki śledztwa są w toku. Z jego wiedzy mogą korzystać także komornicy. Jeden z nich poprosił o interwencję, kiedy mężczyzna, którego miał eksmitować z mieszkania przy ul. Starowiślnej w Krakowie, postraszył go wężem. Na wieść, że odwiedzi go znawca gadów, mężczyzna ów czym prędzej się wyprowadził.

Czasem bywa wzywany na pomoc, gdy ktoś zgubi jadrowitego gada. Do akcji rusza uzbrojony w patyk oraz ośmiostrzałową flintę antyterrorystyczną, kaliber 12 mm. – *Do tej pory nigdy nie załaziłem, że kiedyś będę zmuszony to zrobić. Moja praca jest jak jazda rajdowym samochodem: choć uważam, może się przytrafić wypadek.*

Węza na pokarm zwabić się nie da, bo gad może pościć nawet pół roku. Musi kierować się intuicją. – *Gdy mi mówią, w którym miejscu ostatnio widziano węza, zastanawiam się, gdzie najłatwiej było mu popęznąć. I idę tym tropem.*

Leszek Lis ma zastrzeżenia do ustawy o ochronie zwierząt. Choć uchwalono ją w sierpniu 1997 roku, do tej pory nie wydano przepisów wykonawczych. Akt prawny zawiera jego zdaniem błędy. W artykule 20. zabrania – poza ogrodami zoologicznymi, właścicielami placówkami naukowymi oraz cyrkami – hodowli „zwierząt drapieżnych i jadrowitych groźnych dla życia ludzi bądź zwierząt”. – *Ten przepis jest bzdurny. Wynika z niego, że wolno trzymać w domu lwa, tygrysa i niedźwiedzia, które choć są drapieżne, nie są wcale jadrowite, a zakazane jest posiadanie pająka, który jest za-*

*równo drapieżny, jak i jadrowity – mówi ze śmiechem.*

Za pośrednictwem Jadwigi Osuchowej, szefowej Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, przesłał do Sejmu sugestie dotyczące zmian w przepisach. Zgodnie z nimi, prawo hodowli stworzeń wydzielających substancje toksyczne powinno mieć wyłącznie osoby pełnoletnie, posiadające odpowiednio zabezpieczone pomieszczenie, wyposażone w surowicę przeciwwjadrową dla każdego gatunku. W przypadku kradzieży zwierzęcia należy powiadamiać policję.

– *Jeżeli wiadomo, jaki wąż był sprawcą ukąszenia, to – podając choremu odpowiednią surowicę – można ocalić mu życie – mówi Leszek Lis. – W przeciwnym wypadku może być za późno.*

### Strach ma oczy kobry

Znany holenderski herpetolog, który trzymał swą kobrę w dłoniach setki razy, pewnego dnia, przez nieuwagę, upuścił ją na podłogę. W mgnieniu oka zwierzę wśliznęło się pod jego fartuch, wystawiło głowę pomiędzy guzikami i śmiertelnie ukąsiło go w kciuk.

– *W pomieszczeniu zamkniętym kobra zachowuje się jak piłeczka pingpongowa. Rzucona – odbija się – pokonując 10 metrów na sekundę. Gdyby ktoś z moich kobr wysłiznęła się z terrarium, nie łapałbym jej, tylko zastrzelil. Choć mnie znają, nie są oswojone. Podobnie jak mamby czy tajpany, zawsze były i będą niebezpieczne. Tylko wariat próbowałby je oswoić. Gdybym włożył do terrarium rękę, natychmiast by mnie uzażyły.*

Zanim przystąpi do rozdzielania rozwścieczonej pary, kładzie na podórzedniu brzytwę, opaskę uciskową, spirytus, zakrzywione druty, przypominające pogrzebaczce, patyk podobny do kija od mioty i flintę.

Nie wkłada specjalnego stroju. – *Gdybym włożył grube rękawice, nie miałbym czucia w rękach. Coś za coś – mówi.*

Nabija broń drobnym śrutem. Wystrzelony – rozpyła się, tworząc wiązkę metrowej średnicy. Trudno nie trafić.

– *Gdybym powiedział, że się nie boję, to znaczyłoby, że jestem szaleńcem. Gdybym się nie lękał, to bym nie uważał i pewnie już bym nie żył. Rozdzielam je tylko dlatego, że chodzi mi o ich życie – wyznaje.*

ALEKSANDRA NOWAK

## Zwierzęta z czarnego rynku

# Mieszkając z gadem

Jeżeli dziecko marzy o oryginalnej, żywej zabawce, najlepiej kupić mu małą żabkę

wet do 40 lat. Niektórzy trzymają je w mieszkaniu razem z małymi dziećmi. Chwalą się potem pamiątkowymi zdjęciami, na których dusiciel oplata szyje bawiących się na kanapie maluchów.

Wiele osób, oferujący węże, sprowadza je ze Słowacji, od tamtejszych hodowców.

Osoby, które skusiły się na zakup

### małpy,

szybko tego żałują. Małpy bywają agresywne. Ich dużą wadą jest także fakt, że często i dość obficie załatwiają się – gdzie popadnie. Wiele gatunków małp je

mięso. Kłopoty sprawia także trzymanie w domu

### kameleona.

Osoby, które decydują się hodować oryginalne zwierzątko, nie zdają sobie sprawy, że kameleon musi zjeść kilka żywych owadów dziennie. Mogą to być np. świerszcze, które w sklepie zoologicznym kosztują 50 gr za sztukę. Kameleony żyją m.in. na Madagaskarze i w Indiach. Najmniejsze – mają ciało o długości zaledwie 4 cm, największe – osiągną 70 cm. Język, którym łapia swoje ofiary, bywa dłuższy od tułowia. Kameleony wyróżniają się również tym, że mają wy-

łupiate oczy, zasłonięte powiekami pokrytymi drobnymi łuskami. Ich oczy poruszają się niezależnie od siebie: mogą patrzeć równocześnie w dwóch kierunkach.

Miłośnicy gadów chętnie trzymają w domu

### gekony,

które w niewoli potrafią przeżyć 7 lat. Zwierzęta te mają oczy pokryte przezroczystą łuską, która tworzy swego rodzaju „okulary”. Co pewien czas czyszczą je językiem. Długość ich ciała dochodzi do 40 cm. Wiele gatunków gekonów potrafi poruszać się po piono-

wych ścianach, dzięki przyłgom umieszczonym na palcach. Ich ułaman ogon – odrasta. U niektórych gatunków ogon jest również magazynem tłuszczu. Gekony żywią się głównie drobnymi owadami i pająkami, niektóre również pyłkami i nektarem kwiatów. Zwierzęta te występują w Australii, Nowej Zelandii, Ameryce Środkowej, południowej Europie i Azji.

Aby utrzymać przy życiu gada, trzeba urządzić odpowiednie

### terrarium.

Na rynku księgarskim pojawia się coraz więcej poradników, jak stworzyć w mieszkaniu najlepsze warunki dla trzymania węży czy jaszczurek. Równocześnie coraz więcej zakupionych na czarnym rynku gadów łąduje po jakimś czasie na śmietniku – ich właściciele dochodzą do wniosku, że trzymanie zwierzków w domu jest zbyt kłopotliwe.

Jeżeli dziecko marzy o oryginalnej żywej zabawce, najlepiej kupić mu małą żabkę – radzą sprzedawcy sklepów zoologicznych. Kosztuje 3 zł i nie sprawia żadnego kłopotu.

(AM)

Sprowadzanie do Polski i sprzedawanie większych gadów oraz wielu innych egzotycznych zwierząt – jest nielegalne. Mimo to, osoby naprawdę zainteresowane posiadaniem w domu jadrowitego węża, małpy czy krokodyla – nie mają kłopotu z kupieniem ich na czarnym rynku. Z handlu przemyconymi zwierzętami słynie targ w Łodzi. Legalnie można kupić egzotyczne zwierzęta tylko od hodowcy, któremu udało się rozmnożyć je w naszym kraju.

Węza

### boa

kupuje się na metry – twierdzą właściciele sklepów ze zwierzętami. Im dłuższy – tym więcej trzeba za niego zapłacić. Małutki boa (ok. 40 centymetrów) kosztuje od 100 do 150 zł. Miłośnicy dusicieli mówią, że to zwierzęta spokojne: kiedy są najedzone, nie robią nikomu krzywdy. Część hodowców uważa jednak, że prędzej da się oswoić lwa niż węza: gady mają zbyt mały mózdzek, aby mogły do kogoś się przywiązać. Boa mogą być jednak zwierzętami na całe życie: w niewoli żyją na-



Dokończenie ogłoszeń ekspresowych  
ze str. 23

## Naprawy

TELEWIZORÓW, magnetowidów, gwarancja.  
. /012/643-71-36 759888

## Transport

DUCATO 2 t. 012/655-77-85, 0605-44-35-25. 760169

## Biznes

SPRZEDAM kompletną linię do produkcji makaronu - 25.000. 018/333-00-35. 759153  
WYNAJMĘ gabinet. /012/655-61-69. 759649

## Różne

OSTATNIA szansa! Il filar, wpis. /012/634-36-01 czynny całą dobę. 759497

SYLWESTER, Grodzka 50, 180.-, /012/430-20-80. 10.00-16.00. 759712

SYLWESTER za 100 zł. 0501-406-476. 759959

WRÓŻKA. /012/637-43-16. 758756

ZAPEWNIAMY transport dla gości sylwestrowych. 0501-420-774, 0501-85-14-95. 759090

## Zguby

NAGRODA dla uczciwego znalazcy złotej bransolety. /012/647-36-91. 214175

## Cyklinowanie

CYKLINOWANIA, układania. 012/643-29-40. 758888

CYKLINOWANIA, układania. 012/643-11-59. 758889

CYKLINOWANIE. /012/647-82-72. 759676

## Flizowanie

FLIZOWANIE. /012/422-47-59. 758678

FLIZOWANIE ekskluzywnie. /012/649-55-65. 758706

## Malowanie

MALOWANIE. 0601-54-75-30 758792

## Usługi budowlane

BEZSTRESOWO remonty - rekomendacje - Tor. 012/658-86-02. 758410

KOMINKI, tanio. /012/271-41-07 wieczorem 758802

REMONTY - wykończenia wewnętrzne i zewnętrzne, kompleksowo, referencje gwarancja, VAT. 0602-65-25-53, 012/641-46-29. 759400

WKŁADY kominowe, adaptacje, remonty wnętrza. 0601-18-66-98 758890

WOD- kan, gaz, co, flizowanie. /012/655-39-38. 214006

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze

### śp. Mgr. ZBIGNIEWA HELAKA

serdeczne podziękowania składa

Rodzina

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze  
Naszego Męża, Ojca i Brata

ś t p

### ANDRZEJA GAWORKA

serdecznie dziękuje

Żona z Rodziną

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1999 r., opatrzony św. Sakramentami, zmarł nagle w wieku 50 lat Najukochańszy Mąż, Tatus, Dziadzio, Syn i Brat

ś t p

### JÓZEF LISZKA

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w piątek, dnia 31 grudnia 1999 r. o godz. 11.00

w kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Woli Duchackiej, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz Wola Duchacka.

Pogrążeni w smutku

Żona, Córki, Zięciowie, Wnuczek,  
Ojciec, Siostra, Teściowa i Rodzina

Wszystkim, którzy tak licznie uczestniczyli  
w ostatniej drodze Mojego Męża

### śp. mgr. inż. MIECZYSLAWA LELKA

najserdeczniejsze podziękowania składa

Żona

### Panu Tomaszowi Kowalskiemu

Dyrektorowi „Orbis” S.A. Oddział Hotel „Cracovia”  
wrażony współczucia z powodu śmierci OJCA

### śp. ZBIGNIEWA KOWALSKIEGO

artysty plastyka, historyka sztuki i konserwatora zabytków  
składa

Andrzej Gaczoł

Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie

### ANNIE RZEPIE

Ileż to lat minęło, Hancysiu, od czasu kiedy na wakacjach bawiłyśmy się w piasku w Rabce? Potem równolegle szliśmy naszą muzyczną drogą. I choć życie ukształtowało z nas zupełnie odmienne osobowości, zawsze łączył nas ów piasek. Zaledwie kilka dni dzieliło Cię od magicznego 2000 roku. Odchodziłaś tak dzielnie i godnie, obdarzając nas, przyjaciół, swym ujmującym uśmiechem.

Monika

„Spieszmy się kochać ludzi,  
tak szybko odchodzą”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1999 roku, w wieku 51 lat, opatrzony św. Sakramentami, zmarł nagle i niespodziewanie

ś t p

### PIOTR KOMORNICZAK

Najukochańszy Mąż, Tatus i Brat.

W naszych sercach pozostanie na zawsze jako człowiek wielkiego serca, oddany przyjaciel, który zawsze potrafił wywołać na naszych twarzach uśmiech.

Msza św. żałobna przy prochach Zmarłego odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 3 stycznia 2000 roku o godzinie 11.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążeni w smutku i bólu

Żona, Córka, Syn, Siostra, Szwagier, Rodzina i Przyjaciele

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 grudnia 1999 roku, po długiej i ciężkiej chorobie zasnął w Panu w wieku 80 lat

Nasz Najukochańszy Ojciec, Dziadzio i Wujek

ś t p

### KAZIMIERZ WNEK

długoletni krakowski taksówkarz.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 3 stycznia 2000 roku o godz. 11.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego.

Pogrążeni w smutku

Córka, Zięć, Wnuczka i Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że w dniu 28.12.1999 r. zmarła

ś t p

### inż. MARIA WROŃSKA

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek, dnia 3 stycznia 2000 r. o godz. 11.00 na cmentarzu w Grębałowie, w Krakowie.

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia  
Rodzinie i Przyjaciołom

składają

Koleżanki i Koledzy

z byłej Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji,  
Oddział I

„Opuściła nas na zawsze,  
kochaliśmy Ciebie,  
Pan Bóg Ci wynagrodzi,  
Twoją dobroć w niebie”

Pogrążeni w bezgranicznym i nieukojonym bólu zawiadamiamy, że w dniu 28 grudnia 1999 roku odeszła od nas na zawsze w wieku 90 lat nasza

Najdroższa i Najukochańsza Mamusia, Babcia i Prababcia

ś t p

### MARIA KRÓLIK z domu Orłowska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w dniu 4 stycznia 2000 r. o godz. 13.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają

Córka i Syn z Rodziną

ś t p

### ELŻBIETA Blicharz

ur. 31 marca 1949 r. we Wrocławiu

po długiej chorobie,  
zasnęła w Panu 27 grudnia 1999 r.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłej odprawione zostanie we wtorek, dnia 4 stycznia 2000 r. o godz. 12.20 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Przyjaciele

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 grudnia 1999 r. zmarła w wieku 52 lat nasza Koleżanka

### inż. MARIA WROŃSKA

W Zmarłej utraciliśmy serdeczną koleżankę i wspaniałego pracownika.

Msza św. żałobna przy Zmarłej odprawiona zostanie w poniedziałek,

3 stycznia 2000 r. o godz. 11.00, w kaplicy na cmentarzu w Grębałowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzinnie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja „PKN” S.A.

Oddział w Krakowie  
oraz Koleżanki i Koledzy

## ZAKŁADY POGRZEBOWE

Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

ul. Rakowicka 35a, tel. 411-47-76, pn.-pt. 7.00 - 16.00  
ul. Rakowicka 41, tel. 412-40-60, sob. i św. 8.00 - 14.00  
cm. Grębałów, tel. 645-31-61, pn.-pt. 7.30 - 15.30, sob. 8.00 - 14.00  
cm. Podgórze, tel. 656-55-11, pn.-pt. 7.30 - 15.30  
ul. Pielęgniarska 6, tel. 632-31-77, pn.-pt. 7.00 - 15.00.

ul. Reduty 1 - BATOWICE, tel. 411-35-26

czynny całą dobę oraz w soboty i święta na

TEL. WYKONUJE PRZEWOZY Z MIESZKAŃ 411-45-02 lub 04.

Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien, obsługa żałobników, transport kraj i zagranicą, kremacja, nekrologi, wieńce, formalności w USC itd.

REALIZUJEMY ZASIŁKI POGRZEBOWE

## ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH „LILIA” S.C.

Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 421-24-80  
zakład czynny w godz. 7 - 16

poleca

### BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS

Sprzedż trumien, obsługa żałobników, transport krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.

### KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW

Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań,

również w niedziele i święta. ☎ 637-88-76



Bogumiła Boczkowska

Zakład Usług Pogrzebowych

### STELA

Ul. Rakowicka 37, tel. 413-02-02, 412-77-55

Ul. Garmcarska 1, tel. 422-98-11

Ul. Reduty 6 (na cm. Batowickim), tel. 413 - 86 - 71

Ul. Powstańców 48 (na cm. Batowickim), tel. 413 - 21 - 83

### KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS

*Duży wybór trumien, wieńce, transport w kraju i za granicą, nekrologi, kremacje.*

Dyżur całodobowy również w niedziele i święta  
ul. Rakowicka 37, tel. 413-02-02, 412-77-55

# Różne

PGNiG S.A. w Warszawie Oddział Zakład Gazowniczy w Krakowie

uprzejmie informuje wszystkich swoich Klientów, że w dniach **31 grudzień 1999 r. - 2 styczeń 2000 r.** zostaje uruchomiony dodatkowy numer Pogotowia Gazowego **090-33-17-23.**

Jednocześnie przypominamy dotychczasowe numery Pogotowia Gazowego **992, 430-70-36, 628-12-00.**

11091K

**15% TANIO OKNA I DRZWI PCV DREWNO RABAT ŚWIĄTECZNY 15% FHU DANSTAR**

ul. Dobrego Pasterza 120,  
31-416 Kraków,  
tel. 0601 46-07-44,  
tel./fax (012) 411-99-62.



## KOLPORTER

ODDZIAŁ KRAKÓW, al. Pokoju 78, 31-564 Kraków  
tel. (012) 644 21 53, 643 26 37, 0602 412 698

Największy prywatny dystrybutor prasy w Polsce

poszukuje:

- lokali użytkowych do prowadzenia salonów prasowych,
- powierzchni do zabudowy patronackich stoisk prasowych,
- podjęcie współpracy z właścicielami lokali, powierzchni handlowych.

Zapraszamy do współpracy

11087K

## DZIENNIK POLSKI

Uwaga Ogłoszeniodawcy i Reklamodawcy!

### ochronie danych osobowych\*

W myśl Ustawy o

informujemy naszych Klientów (osoby fizyczne), iż dane osobowe udostępnione nam przez nich w związku ze składaniem zamówień na publikację ogłoszeń i reklam, wykorzystywane są przez nas **wyłącznie** w celu wystawienia faktury, rachunku lub sprawozdawczości finansowej. Dane te są objęte z naszej strony szczególną ochroną i nie są udostępniane osobom trzecim.

Biuro Reklam i Ogłoszeń  
Wydawnictwa Jagiellonia SA

\* Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. Nr 133, poz. 883)



Zakład Energetyczny Tarnów S.A.  
z siedzibą w Tarnowie, ul. Lwowska 72-96b  
tel. /014/621-36-81, fax /014/621-61-17

OGLASZA KONKURS

ofert na wykonawstwo robót sieciowych związanych z przyłączaniem odbiorców w roku 2000

I. Warunki oferty.

- Oferty pisemne winny zawierać ceny elementów robót z podziałem na roboty kablowe i sieciowe, na specjalnym formularzu. W kalkulacji cen należy uwzględnić koszty zajęcia terenu, umieszczenia urządzeń, inwentaryzacji geodezyjnej oraz odszkodowań.
- Ofertę cenową na specjalnym formularzu, należy umieścić w osobnej zapieczętowanej kopercie.
- Do oferty należy dołączyć następujące dokumenty:
  - \* wypis z rejestru handlowego lub rejestru o prowadzeniu działalności gospodarczej
  - \* oświadczenie stwierdzające, że oferent jest płatnikiem podatku VAT
  - \* zaświadczenie o niezaleganiu w opłatach na podatek dochodowy
  - \* kopia aktualnej deklaracji ZUS na druku DRA
  - \* potwierdzenie posiadanych kwalifikacji do wykonywania robót elektrycznych, w tym sieci izolowanych
- Dodatkowych informacji udziela Główny Specjalista ds. Inwestycji - inż. Aleksander Żmuda, tel. /014/622-21-44

II. Składanie ofert

Ofertę z dopiskiem - „Przyłącza” - zawierającą komplet wymaganych dokumentów oraz oddzielną zapieczętowaną kopertę z ofertą cenową, należy składać na dzienniku podawczym w siedzibie Zakładu Energetycznego Tarnów S.A. ul. Lwowska 72-96b, w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia konkursu w prasie.

III. Wybór ofert

Złożone oferty będą rozpatrywane przez zakładową komisję przetargową zgodnie z „Regulaminem konkursu ofert na realizację przyłączy”

\* Wyniki konkursu ofert zostaną ogłoszone w ciągu 7 dni od dnia zakończenia prac komisji w siedzibie Zakładu Energetycznego Tarnów S.A. na tablicy ogłoszeń.

\* Zakład Energetyczny Tarnów S.A. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia konkursu ofert bez podania przyczyn.

\* Preferowani będą wykonawcy:

- posiadający odpowiedni potencjał wykonawczy,
- posiadający uprawnienia do prac na sieciach izolowanych i pod napięciem
- zgłaszający kompleksową ofertę na wszystkie rodzaje robót

IV. Dokumentacja przetargowa

Formularze do oferty cenowej oraz regulamin konkursu można odbierać w Zakładzie Energetycznym Tarnów S.A. ul. Lwowska 72-96b, parter - INFORMACJA

TK 1454

## Turystyka

## JORDAN

Biuro Podróży

Kraków, ul. Długa 9  
tel. 012/421 21 25  
ul. Sławkowska 12  
tel. 012/422 20 33

## MILENIUM 2000 FERIE W AUSTRII

TERMINY WYJAZDÓW

14.01 - 23.01, 21.01 - 30.01,  
28.02 - 06.02,  
04.02 - 13.02, 10.03 - 19.03

Zajazd Oberwirt\*\*\* -  
Kaprun/Zell am See  
cena od 740 PLN/os.

Zajazd Christoph\*\*\* -  
Dolina Zillertal cena  
od 970 PLN/os.

Ponadto oferujemy:

**SPRZEDAŻ BILETÓW  
AUTOKAROWYCH I LOTNICZYCH**

6182K

# LONDYN

b.p. bermuda, Kraków, pl. Matejki 2, tel. 422-12-98, 421-81-67

I INNE MIASTA W. BRYTANII I IRLANDII  
- bilety „National Express”

LONDYN:	1 strona	2 strony
normalny	295,80	397,80
studenci, seniorzy stali klienci	285,60	357,00

licencjonowana linia autokarowa

1499kg2

ul. Dietla 37, Kraków  
tel. 012/ 422 13 20,  
422 27 89, 422 27 40



od 1991 r.

## NARTY WE WŁOSZECH SUPER PROMOCJA!

- ◆ 21.01-30.01 Alpy włoskie - Alta Valtellina/Bormio
- ◆ 28.01-06.02 \* hotel\*\*, wyżywienie 2 x dziennie, lux autokar, ubezpieczenie - cena od 1045 zł
- ◆ 04.02-13.02 \* apartamenty, lux autokar, ubezpieczenie - cena od 765 zł
- ◆ 11.02-20.02 \* apartamenty, lux autokar, ubezpieczenie - cena od 765 zł

oraz SŁOWACJA (21 hoteli), POLSKA (12 ośrodków), AUSTRIA (12 hoteli)

TUNEZJA, EGIPCI, KENIA

## ZIMOWISKO NA SŁOWACJI

- ◆ 29.01-05.02 \* 7 noclegów, wyżywienie 3 x dziennie, autokar, ubezpieczenie, transfer na narty, baseny, opieka wychowawców i instruktorów - cena: 695 zł
- ◆ 05.02-12.02

\* wynajem luksusowych autokarów MERCEDES, BOVA

\* wycieczki dla szkół i zakładów pracy

Zapraszamy po katalog

9114K

## BILETY LOTNICZE

	LONDYN	TORONTO	PARYŻ	CHICAGO	NAIROBI	BANGKOK	NEWY JORK	TOKIO	PEKIN
	219 USD	420 USD	245 USD	400 USD	580 USD	580 USD	363 USD	660 USD	605 USD

CENY  
w USD  
nie zawierają  
opłat  
lotniskowych

Kraków, ul. Skłodowskiej 9  
tel.: 421-37-00, 421-80-22, 423-16-73

**Radtur**

**TUI OFERTY TURYSTYCZNE**

KONCESJA UKFIT  
**OLIMP**  
BIURO TURYSTYCZNE

Wszystkiego najlepszego, wszelkiej pomyślności  
oraz spełnienia najskrytszych marzeń  
w nadchodzącym Roku życzę B.T. OLIMP

Nasz prezent na Nowy Rok to katalog Wiosna - Lato 2000,  
a w nim wczasy i wycieczki do Hiszpanii, Grecji, Chorwacji, Włoch i Francji.  
Atrakcyjne ceny, liczne promocje!!!

BIURO TURYSTYCZNE OLIMP  
31-105 Kraków, ul. Zwierzyniecka 30, tel. 423-08-51, 423-18-61  
www.olimp.travel.pl

9907K

B. T. Jaworzyna Tour  
ul. Zamoyskiego 41  
30-519 Kraków  
tel./fax (012) 656-27-55,  
656-38-18, 423-56-31

## ZIMA-

ZIMOWISKA,  
WCZASY RODZINNE

### ZIMOWA AKADEMIA SZKRABUSIÓW

Rabka  
29.01 - 5.02.2000 r. - 540 zł,  
5.02 - 11.02.2000 r. - 480 zł  
(można łączyć turnusy)

Białka T.  
2.02 - 11.02.2000 r. - 630 zł  
(obóz snowboardowy)

ZUBEREC  
29.01 - 5.02.2000 r. - 590 zł  
(obóz mł.)

WŁOCHY - Val di Sole - Logolo  
28.01 - 6.02.2000 r. - 1250 zł  
4.02 - 13.02.2000 r. - 1250 zł  
10.03 - 19.03.2000 r. - 1210 zł

Austria:  
29.01 - 7.02.2000 r. - 1090 zł  
5.02 - 13.02.2000 r. - 1030 zł

## ZIMA 1999/2000



## JAGIELLONIA

BIURO PODRÓŻY DZIENNIKA POLSKIEGO  
KRAKÓW, ul. Wiślna 2  
tel. (012) 422-03-45  
(012) 411-22-88

# SAMOLOTEM Z WARSZAWY

- EGIPCI
- TUNEZJA
- WYSPIY KANARYJSKIE
- ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE

IMPREZY 7-, 14-dniowe

\* przelot \* transfer \* hotele \*\*\*\*/\*\*\*\*\*  
wyżywienie \* opieka polskiego rezydenta  
(za wyjątkiem Z.E.A.)

## BILETY LOTNICZE



INTERHOME



terra



# Sylwestrowy śnieżny raj

**W niektórych miejscach jest nawet 100 cm białego puchu**

Lepszych warunków narciarze nie mogli sobie wymarzyć. Śniegu już jest pod dostatkiem, a jeszcze wczoraj w godzinach popołudniowych informowano nas o nowych opadach. Można więc założyć, że białego puchu będzie więcej niż podajemy w naszej tabeli (dane pochodzą bowiem z czwartku, 30 grudnia). Došlo nawet do sytuacji, że w Tatrach ogłoszono trzeci stopień zagrożenia lawinowego. Zwracamy na to uwagę szczególnie tym, którzy wybierają się na Gąsienicową i Goryczkową.

Odnotowano tam w ciągu kilku ostatnich dni kilka wypadków narciarskich. Wczoraj o podobnych przypadkach, m.in. w Koninkach i na Hali Krupowej, dowiedzieliśmy się od dyżurnego ratownika rabczańskiej grupy GOPR.

Na sztucznie śnieżonych stokach w Zakopanem i okolicach jest z górą 100-centymetrowa warstwa. Podobnie jak w Bukowinie Tatrzańskiej (Ufo) i w Białce Tatrzańskiej (Na Bani).

Jaworzynie Krynickiej (75-100 cm) wcale nie ustępuje stacja narciarska w Wierchomli Małej.

Co najmniej 50 cm śniegu jest w Krynicy-Słotwinach, Muszynie-Powroźniku, Tyliczu.

Przez cały weekend, także 1 stycznia, będzie czynny wyciąg na Magurze Małastowskiej.

Nad Korbielowem wczoraj wyjrzało słońce. Ośrodek Narciarski Piłsko udostępnił 8 wyciągów i zróżnicowane trasy. Na Solisku jest tam 50 cm, na Hali Miziowej - 70 cm, a na Kopcu Piłska - 80 cm. Warunki narciarskie są bardzo dobre, nie brakuje chętnych.

Duży ruch panuje także w Szczyrku. W GON-ie jest 40 cm, w COS-ie - ok. 70 cm, a na Białym Krzyżu - 80 cm.

Uruchromiono już wyciągi na Hali Krupowej, gdzie pokrywa śnieżna wynosi 90 cm.

Znaczna poprawa warunków narciarskich w województwie podkarpackim skłoniła właścicieli do uruchomienia na okres świąteczno-noworoczny wyciągów w Bystrem i Komańczy. Działają również wyciągi w Karlikowie i Rymanowie Zdroju.

(SAS)

## Na narty z „Dziennikiem”

Legenda:

1. Nazwa wyciągu 2. Ilość wyciągów, długość 3. Przygotowanie trasy 4. Ceny 5. Pokrywa śnieżna w cm

### TATRY I OKOLICE

ZAKOPANE				
Nosal	1 krzeselkowy (600 m) + 8 (150-460)	ośw., naśn., ratrak	1 p. = 10 gr 1 wjazd = 6-15 p.	30-90
Koziniec	4 (150-180)	ośw., naśn.		30-80
Pod Skocznią	2 (180)	ośw., naśn.	10 zł (12 wjazdów)	130
Polana Szymoszkowa	1 kolejka krzeselkowa (400) + 1 (350)	ośw., naśn., ratrak	8 zł (12)	40-90
Kościelisko - Salamandra	2 (200-400)	ośw., naśn.	15 zł (10)	80-100
Gubałówka	kolej linowa - wagony (1300) + 2 (200-300)	ośw., naśn., ratrak	kolej: 6 i 3 zł 16 zł (10)	40-90
Kasprowy Wierch	kolej linowa (4300)		15 i 11 zł	130
Hala Gąsienicowa	krzeselkowa (1200)	ratrak	1 wjazd 4 zł	92
Hala Goryczkowa	krzeselkowa (2100)	ratrak	1 wjazd 5 zł	85
Kalatówki - Suchy Żleb	1 (400)		10 zł (11)	70
<b>BUKOWINA TATRZAŃSKA</b>				
Głodówka	3 (350)	ośw., ratrak		50
Kramarzów Wierch	3 (300)	ośw.		50
Olczański Wierch	6 (200-350)	naśn., ośw., ratrak	10 zł (12)	60-140
Wysoki Wierch	5 (350-530)	ośw., ratrak		50
Szymkówka	2 (350, 640)	ośw.		50
<b>BIALKA TATRZAŃSKA</b>				
Horników Wierch	5 (180-1000)	naśn., ośw., ratrak		30-100
Wierch Bania	3 (170-400)	ośw., naśn., ratrak	10 zł (12)	40-110
Wysoki Wierch	3 (150-650)	ośw., ratrak		40
<b>PIENINY</b>				
Szczawnica - Palenica	1 linowa - krzeselkowa (780)	naśn., ratrak	1 wjazd 4 zł	70
Szczawnica - Jaworki	2 (250, 510)	ratrak		50-65
Szczawnica - Durbaszka	1 (500)			50-60
<b>GORCE</b>				
Rabka - Maciejowa	2 (250, 850)	ratrak		50
Obidowa	1 (450)			50
Poręba Wielka - Koninki	linowa - krzeselkowa (1200) + 5 (140-650)	ratrak	krzeselko 5 zł wjazd lub 15 zł/h, wyciąg 15 zł (10)	55
Nowy Targ - Długa Polana	1 (480)	ośw., naśn., ratrak	12 zł (10)	40-70
Nowy Targ - Zadział	1 (550)	ośw., naśn., ratrak	11 zł (10)	40-70
Turbacz	1 (370)			70
<b>BESKID WYSPOWY</b>				
Kasina Wielka - Śnieżnica	1 (1075)	ratrak		60
<b>BESKID SADECKI</b>				
Piwniczna - Sucha Dolina	9 (100-900)	ośw., ratrak	20 zł (dzień), 12 zł (10) 10 zł (12) małe wyciągi	50
Wierchomla Mała	4 (270-1150)	naśn., ośw., ratrak	karnet 40 zł (48 p.) pojedynczy wjazd 2 i 1 zł	100
Muszyna - Powroźnik	1 (600)	ośw.	10 zł (10)	50
Jaworzyna Krynicka	kolejka gondolowa (2322) + 2 (245, 560)	naśn., ratrak	karnet całodz. 70 zł	75-100
Krynica - Słotwiny	5 (150-850)	naśn., ośw., ratrak,	15 zł (10) pojedynczy wjazd 2 zł	65
Tylicz	4 (200-700)	ośw., ratrak		40-60
Kamianna	2 (120, 600)	ośw.		40-50
<b>BESKID NISKI</b>				
Magura Małastowska	2 (100, 1100)	ratrak	15 zł (10)	20-50
<b>BIESCZADY</b>				
Ustrzyki Dolne	3 (350-1000)	ratrak	20 zł (10)	30-40
Arlamów	1 (400)	ośw., naśn., ratrak	karnet całodz. 35 zł pojedynczy wjazd 1 zł	30
<b>BESKID ŚLĄSKI I ŻYWIECKI</b>				
Wisła - Soszów	2 (485, 1200)	ratrak	karnety: 30 zł (orczyk) 15 zł (talerz)	30-60
Wisła - Stożek	1 (770)	ośw., naśn., ratrak		30-80
Wisła - Cieńków	1 (900)	naśn., ratrak		30-60
Szczyrk	2 krzeselkowe (1180, 1590) + 30 (200-1300)	ośw., naśn., ratrak		35-80
Korbielów - Piłsko	8 (430-1200)	naśn., ratrak	1 p. 10 gr 1 wjazd 17-35 p.	50-80

**97 tysięcy franków Schmitta**

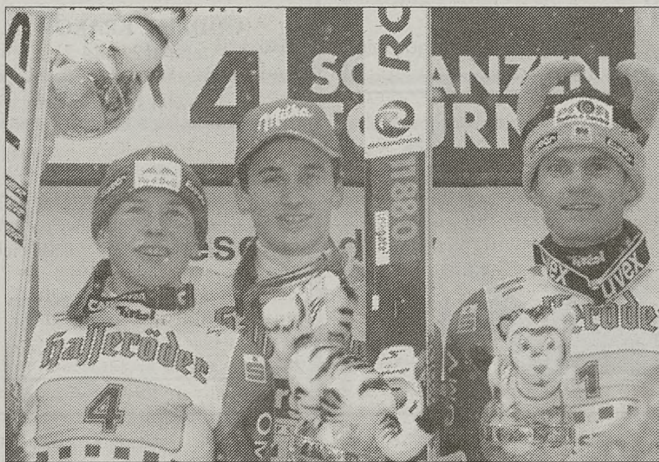
# Tepes nie fair

**Korespondencja „Dziennika” z Oberstdorfu**

21-letni Martin Schmitt od kilku tygodni jest na ustach wszystkich kibiców niemieckich. Niedawno wygrał plebiscyt na najlepszego sportowca Niemiec roku 1999, teraz pod

igrzyska w Sapporo, postanowili wcześniej wrócić do kraju.

- Nie dzielimy skóry na niedźwiedziu - twierdzi jednak trener Niemców Reinhard Hess. - To dopiero pierwszy konkurs. Martin



Na podium pierwszego konkursu, od lewej: Goldberger, Schmitt i Widhoelzl  
Fot. PAP

rząd zwyciężył w 3 konkursach o Puchar Świata, najpierw dwukrotnie u nas w Zakopanem, teraz w Oberstdorfie.

Schmitt staje przed podwójną szansą, chce po raz pierwszy w swojej karierze wygrać cały turniej i odnieść 4 zwycięstwa w 4 konkursach, co w 48-letniej historii turnieju nie zdarzyło się jeszcze nigdy!

Najbliższy 34 wygranych był w 1972 roku Japończyk Kasaya, po zwycięstwach w 3 konkursach został, jak cała zresztą ekipa japońska, wycofany z ostatnich w Bischofshofen. Japończycy, mając w perspektywie u siebie

więcej płacą mu sponsorzy, podobno kontrakt z firmą Milka opiewa na 1 mln marek.

Polscy skoczkowie zawiedli w pierwszym konkursie. Sygnalizujący dobrą formą w treningach Adam Małysz „spalił się” psychicznie („zawody mnie przynębiają” - mówi Małysz). Robert Mateja przyznaje szczerze, iż nagle zgubił formę. Najbliższy 30. był Wojciech Skupień z Zakopanego. W parze rywalizował ze Słoweńcem Zontą i miał szansę wygrać pojedynek, gdyby bardziej fair zachował się rodak Zonty - Miran Tepes.

Miran Tepes pełni od tego sezonu ważną funkcję w Pucharze Świata, reguluje światłami na progę. To on decyduje czy zawodnik może skakać, ma prawo przerwać skoki jeśli zrywa się wiatr. Kiedy na rozbiegu stanął Skupień, mocno wiało, sypało śniegiem, mimo to Tepes zapalił zielone światło. Skupień skoczył tylko 84 m - dostałem silny wiatr w plecy - mówił po skoku. Po nim na rozbiegu stanął Zonta. Tepes wycofał zawodnika, odczekał 2 - 3 minuty aż wiatr przychichnie. Zonta miał o niebo lepsze warunki, skoczył dalej od Skupnia o 6,5 m. - Tepes nie zachował się fair - powiedział mi nasz trener Apoloniusz Tajner. - Powinien zrobić także przerwę przed skokiem Skupnia. Nie dał naszemu zawodnikowi szans.

Drobny niuans, ale na skoczni często o wyniku decydują detale, dlatego tak ważne jest, by nie dochodziło do złamania zasady „czystej gry”.

**ANDRZEJ STANOWSKI**

## Zwycięstwo na koniec

### Polska - Niemcy 59-49 (30-24)

Punkty dla Polski zdobyli: Dydek 16, Bibrzycka 15, Krawiec 9, Sokalska 6, Mieszkowska 5, Międzik 4, Pałka 2, Górzyska 1, Czarnecka 1.

Wczoraj zakończyło się w Krakowie zgrupowanie kadry juniorek przygotowującej się do startu w mistrzostwach Europy w przyszłym roku.

W ostatnim meczu Polska pokonała Niemcy różnicą 10 punktów.



Marta Dydek Fot. Wacław Klag

Mecz toczył się cały czas pod dyktando biało-czerwonych, jednak przewaga ich nigdy nie była większa niż 12 oczek. Przez większość meczu na parkiecie w zespole polskim grały rezerwy, które w ten sposób mogły udowodnić swoją przydatność. Bardzo dobrze grała wiślaczka Monika Krawiec, która oprócz 9 punktów zanotowała trzy zbiórki i dwa przechwyty. W 35 minutce Niemki zmniejszyły straty do 6 punktów (51-45), jednak bardzo szybko Polki opanowały sytuację i pewnie wygrały mecz. (PAN)

## Z angielskich boisk

### Piłka i mróz

W środę późnym wieczorem zakończyły się dwa piłkarskie mecze angielskiej ekstraklasy. Wyniki: Aston Villa - Tottenham 1-1 (0-1), bramki: Taylor 74 - Sherwood 44; Chelsea - Sheffield Wed 3-0 (2-0), bramki: Wise 32, T. A. Flo 35, Morris 84. Spotkanie Middlesbrough - Coventry City zostało przełożone z powodu mrozu. Przypomnijmy, że w ostatnim wtorkowym meczu Sunderland zremisował z mistrzem kraju Manchesterem United 2-2 (2-1).

W tabeli po 20 kolejkach prowadzi Leeds 44 pkt przed MU 43 (jeden mecz mniej), Arsenal 39, Sunderland 38, Liverpool 37 i Tottenham 31 (jeden mecz mniej). Następna kolejka odbędzie się w najbliższy poniedziałek. (FIL)



5 i 6 stycznia odbędą się kolejne mecze w lidze włoskiej i hiszpańskiej. Nasz ekspert Stanisław Wayda typuje grę

na 48 zakładów skróconych za 24 zł. 3 mecze typuje trzydogowo, 4 dwudogowo, a w 6 stawia na pewniaków. Gwarantujemy minimum wygranych jest 1 dwunastka, 5 jedenastek i 7-8 dziesiątek.

1. Bologna - Cagliari	5	3	2	1	X	-
2. Inter - Perugia	7	2	1	1	X	-
3. Juventus - Verona	8	1	1	1	-	-
4. Lecce - Fiorentina	2	2	6	-	-	2
5. Piacenza - Milan	1	3	6	-	-	2
6. Reggina - Torino	3	4	3	1	X	2
7. AS Roma - Bari	7	2	1	1	X	-
8. Udinese - Parma	3	5	2	-	-	2
9. Venezia - Lazio	1	1	8	-	-	2
10. Barcelona - Sociedad	8	1	1	1	-	-
11. Bilbao - Espanyol	6	3	1	1	X	-
12. Malaga - Saragossa	3	4	3	1	X	2
13. Valencia - Celta	5	3	2	1	X	2

Dla ww. zestawu par obowiązuje oznaczenie: inne. (FIL)



W zakładach Toto-Gol należy typować bramkowe wyniki spotkań. Poniżej zamieszczamy zestaw sześciu par (mecze ligi włoskiej i hiszpańskiej 5 i 6 stycznia), typy „Dziennika”, typy ekspertów i prognozę wyników.

1. Bologna - Cagliari	2-0	2-1	5	3	1
2. Inter - Perugia	2-0	3-0	7	2	1
3. Lecce - Fiorentina	0-2	1-2	2	2	6
4. Udinese - AC Parma	1-1	1-0	3	5	2
5. Barcelona - Sociedad	2-0	3-1	8	1	1
6. Valencia - Celta Vigo	2-1	3-2	5	3	2

Dla ww. zestawu par obowiązuje oznaczenie: Z 1. (FIL)

## W odpowiedzi na list

# Racje Salomona

o wyższości jednych nad drugimi

Pan Ryszard Broniewicz, dyrektor A. Bachleda-Sport Sp. z o.o. przysłał do redakcji list, w którym ustosunkował się do mojej korespondencji z Francji, zamieszczonej w nr 298 „Dziennika” z 22 grudnia. Zarzucił mi, że pozwoliłem sobie, cytując: „na wyjątkowo »bezinteresowną«, negatywną reklamę sprzętu narciarskiego firmy Salomon”.

Nie wiem, co konkretnie Pan Broniewicz ma na myśli, ponieważ w liście tego nie sprecyzował. Mogę się jedynie domyślać, że chodzi o fragment tekstu, w którym piszę o francuskim słalomiście Sebastianie Amiez. Ten zawodnik przed laty używał sprzętu firmy Rossignol, a obecnie jest zawodnikiem Salomona. Pozwoliłem sobie na stwierdzenie, w rozmowie przeprowadzonej w Tignes z Alexisem Raclozem, że od czasu zmiany barw Amiez nie odnosi sukcesów.

Być może to sformułowanie jest bolesne dla przedstawicieli Salomona w Polsce i nie dziwi mnie to (choć przecież Francuz nie otrzymuje sprzętu od polskich przedstawicieli tej firmy). Fakty są jednak takie, że Amiez w 1997 roku zdobył srebrny medal mistrzostw świata w Sestriere i zajął 4. miejsce w klasyfikacji końcowej Pucharu Świata w slalomie specjalnym, a w następnych sezonach nie zbliżył się do tych osiągnięć. Trwający sezon również nie jest dla niego zbyt dobry, co potwierdzają także przesłane do redakcji przez Pana wyniki.

O tym, że moim zamiarem nie było „negatywne reklamowanie”, jak Pan stwierdził, sprzętu narciarskiego firmy Salomon, świadczy też fakt, że w tej samej korespondencji wspominałem o występach w barwach Salomona naszego najlepszego alpejczyka Andrzeja Bachledy juniora. Co więcej, w artykule zamieszczonym powyżej, będącym relacją ze slalomu PŚ w Kranjskiej Gorze, w którym Polak zajął 21. pozycję, napisałem (bodaj jako jedyny dziennikarz w Polsce): „Tajemnica sukcesu Bachledy tkwi m.in. w nowych nartach Salomona”. Czy to jest „reklama negatywna”? Nie muszę chyba dodawać, że napisałem te słowa zupełnie bezinteresownie, podobnie jak czyniłem to wielokrotnie wcześniej, relacjonując inne zawody sportowe, nie wyłączając tegoroczne go rajdu Salomona w Krakowsko-Częstochowskiej.

Osobną kwestią pozostaje fakt, że wielu zawodników używających sprzętu Salomona osiąga duże sukcesy (m.in. Ko-

stelic, Merlin, Cavagnoud, Jagge, Stangassinger), co nie uchodzi mojej uwadze. Być może jest nawet tak, że zawodnicy Salomona wygrywają częściej niż alpejczycy w barwach konkurencji. Jest to jednak naturalna w sporcie walka o rynek, do której proszę mnie nie mieszać.

Aby z naszej polemiki korzystać wynieśli też Czytelnicy, pozwolę sobie przedstawić zestawienie (kolejność alfabetyczna), które zobrazuje, jakiego wyboru dokonali w tym sezonie najbardziej znani narciarze. Obserwując rywalizację w Pucharze Świata, każdy będzie mógł wyrobić sobie zdanie na temat wyższości jednych produktów nad drugimi. Zestawienie dotyczy **wyłącznie nart**, ale trzeba pamiętać, że często wiązania i buty są innych marek.

**Atomic:** Martina Ertl (Niemcy), Benjamin Raich (Austria),



Anja Paerson (Szwecja) używa nart Elana

Fot. PAP

Lasse Kjus (Norwegia), Josef Strobl (Austria), Hermann Maier (Austria), Stephan Eberharter (Austria), Hans Knauss (Austria), Christian Mayer (Austria).

**Blizzard:** Michaela Dorfmeister (Austria), Renate Goetschl (Austria), Christiane Mitterwallner (Austria), Stefanie Schuster (Austria).

**Dynastar:** Anna Ottosson (Szwecja), Elisabetha Biavaschi (Włochy).

**Elan:** Anja Paerson (Szwecja), Natasa Bokal (Słowenia), Alenka Dovzan (Słowenia), Mitja Kunc (Słowenia).

**Fischer:** Isolde Kostner (Włochy), Karin Koellerer (Austria), Kristian Ghedina (Włochy).

**Head:** Mario Reiter (Austria), Werner Franz (Austria), Andreas Schifferer (Austria),

Hannes Trinkl (Austria), Bruno Kernen (Szwajcaria), Rainer Salzgeber (Austria).

**Nordica:** Birgit Heeb (Liechtenstein), Tom Stiansen (Norwegia), Kjetil Andre Aamodt (Norwegia), Ole Kristian Furuseth (Norwegia).

**Rossignol:** Karen Putzer (Włochy), Allison Forsyth (Kanada), Andrine Flemmen (Norwegia), Spela Pretnar (Słowenia), Leila Piccard (Francja), Trine Bakke (Norwegia), Claudia Riegler (Nowa Zelandia), Pernilla Wiberg (Szwecja), Kristina Koznick (USA), Urska Hrovat (Słowenia), Kalle Palander (Finlandia), Jure Kosir (Słowenia), Michael von Gruenigen (Szwajcaria), Hans Peter Buraas (Norwegia), Patrick Bourgeat (Francja).

**Salomon:** Regine Cavagnoud (Francja), Melanie Turgeon (Kanada), Sylvianne Berthod (Szwajcaria), Janica Kostelic (Chorwacja), Corinne Rey-Bel-

let (Szwajcaria), Regine Haeusli (Niemcy), Alessandra Merlin (Włochy), Christelle Saioni (Francja), Zalli Steggall (Australia), Thomas Stangassinger (Austria), Finn Christian Jagge (Norwegia), Fritz Strobl (Austria), Didier Cuche (Szwajcaria), Christophe Saioni (Francja), Fredrik Nyberg (Szwecja).

**Stockl:** Didier Plaschy (Szwajcaria), Paul Accola (Szwajcaria), Urs Kaelin (Szwajcaria).

**Volkl:** Sonja Nef (Szwajcaria), Anita Wachter (Austria), Silke Bachmann (Włochy), Sabina Panzanini (Włochy), Sabine Egger (Austria), Tanja Schneider (Austria), Hilde Gerg (Niemcy), Markus Eberle (Niemcy), Andrej Miklavc (Słowenia).

KRZYSZTOF KAWA

## Święta, sylwester, życzenia na 2000 rok

# Leszek Balcerowicz do Marcina Urbasia

Najszybszy Europejczyk w biegu na 200 metrów ledwo zdążył na święta do domu. Zawsze spędza Boże Narodzenie z rodzicami, więc i teraz nie mogło być inaczej.

Tymczasem musiał dość długo przebywać na zgrupowaniu na Wyspach Kanaryjskich, aż do 22 grudnia. Następnie lądował w Warszawie, a tam czekała na niego całodzienna sesja zdjęciowa. Należało pozować do zdjęć dla firmy AMS, a jest to opiekun polskich sprinterów, główny sponsor, nie licząc pomocy z PZLA i UKFIT.

Tak więc, kiedy przyjechał pociągiem do rodzinnego Krakowa był już wigilijny dzień. Niemniej przygotowania do świąt w domu państwa Urbasiów tak są rozłożone, że Marcin nie wtrąca się do spraw kuchni (domena mamy), raczej dopilnowuje obowiązków sprzątaną.

Wigilia w mieszkaniu na dawnym lotnisku w Czyżynach minęła tym razem w mniejszym niż dawniej gronie, kiedy przybywała jeszcze dalsza rodzina. Teraz mama, pani Lucyna, ojciec Adam spędzili ją z dwoma synami, obaj są kawalerami. I obaj przybyli z poza Krakowa.

Marcin z Wysp Kanaryjskich. Starszy jego brat Paweł - z bliższej odległości, z Warszawy, ale w stolicy mieszka teraz stale. Zajmuje się tam pokrywaniem domów sidingiem. Jako młody chłopak próbował sił w piłce nożnej, bodaj trzy sezony grał w młodzieżowych grupach Hutnika.

Dla sprintera oczekiwanymi zawsze potrawami jest wigilijny barszcz czerwony z uszkami oraz karp, tyle że w tym przypadku nasz smakosze narzeka na ości.

Pod choinką nie brakło prezentów. Marcin przywiózł dla mamy i taty zagraniczne kosmetyki, sam otrzymał grubą słownik angielsko-polski. Zna angielski, pisze teksty piosenek w tym języku, ale jeszcze chce się doskonalić.

Dięty sportową należy trzymać, choć w święta można sobie pozwolić na to czy owo. Niemniej 26 grudnia, kiedy krakowianie nadal świętowali, Marcin Urbaś już biegał.

Święta, koniec roku, sylwester, trwa czas składania życzeń, w tym na następny rok. Sportowcy oczywiście wszyscy życzą zdrowia, wyjazdu na igrzyska olimpijskie, medali. By kontynuował miniony sezon, najszybszy dotąd w swojej karierze.



Marcin Urbaś na mecie biegu o mistrzostwo Polski Fot. Waclaw Klag

Życzenia zaczęły się już od mistrzostw świata. Zbierał je od wielu znajomych, napotkanych ludzi. Otrzymał też list, który zachowuje z należytą atencją.

Szanowny Pan

Marcin Urbaś

Gratuluję Panu pobicia rekordu Polski na 200 metrów. Zejście poniżej 20 sekund to wspaniały wynik. Fakt, że udało się Panu osiągnąć to na mistrzostwach świata w lekkoatletyce w Sewilli, podkreśla jego wagę.

Wierzę, że w niedługim czasie będę mógł Panu gratulować zdobycia medalu. Mam nadzieję, że nastąpi to po igrzyskach w Sydney.

Życzę wytrwałości, kolejnych świetnych wyników, pomyslności dla Pana i wszystkich współtwórców sukcesu.

Z pozdrowieniami

Leszek Balcerowicz.

To najwyższy dostojnik państwa, który przesłał krakowskiemu sprinterowi gratulacje i życzenia. Co Marcin Urbaś sądzi o działalności autora listu?

- Wiem, że był lekkoatleta, biegał na średnich dystansach, więc na pewno zna sport. Natomiast ja nie tkwię tak mocno w polityce. Jeśli chodzi o wybory do Sejmu, to opieram się głównie na zdaniu moich rodziców, którzy posiadają w tym większe doświadczenie. Nie mają do Balcerowicza żadnej urazy.

- Wrócił Pan z Wysp...

- Przebywałem tam w grudniu wraz z wszystkimi kadrowcami

Jeszcze nie jestem zadowolony z formy, ale mam nadzieję, że w styczniu uda mi się zebrać trochę energii. Jestem przekonany, że w styczniu uda mi się zebrać trochę energii. Jestem przekonany, że w styczniu uda mi się zebrać trochę energii.

- Sylwestra gdzie Pan spędzi?

- Wybieram się z paczką znajomych do Mszany Dolnej na kilka dni i tam oczekiwać będziemy nadejścia 2000 roku.

- A potem?

- Już w poniedziałek wyjazd do francuskiego Lievin, gdzie w najszybszej hali świata znajdę doskonałe warunki do treningów. Traktuję ten sezon halowy bardzo poważnie.

- Jakie nastąpią wtedy starty?

- Kalendarz występów negocjuje mój menedżer. Podają interesujące mnie terminy, chodzi głównie o cykl startów w ramach mityngów Europa 2000. Jeszcze plan biegów nie jest ustalony. Poza tym, że na pewno będę biegał 16 stycznia w Lievin. Jeden z moich celów to próba ataku na halowy rekord Polski, który należy do Pilarczyka 20,98 sek.

Marcin Urbaś poza sportem nie zaniedbuje swej drugiej pasji. Jest wokalistą zespołu deathmetalowego Sceptic i pisze teksty piosenek. Jeśli tylko czas pozwala, występuje z zespołem na koncertach. Ale w tym olimpijskim roku wolnego czasu dla sprintera nie zapowiada się wiele...

JAN OTAŁĘGA

## U Baumanna

Druga próbka pozytywna

Komisja dopingowa Niemieckiego Związku Lekkoatletycznego (DLV) postanowiła zebrać się 6 stycznia, aby w trybie pilnym rozpatrzyć przypadek mistrza olimpijskiego z Barcelony w biegu na 5000 metrów Dietera Baumanna.

Analiza drugiej próbki testu antydopingowego przyniosła również wynik pozytywny.

Sportowcowi grozi dwuletnia dyskwalifikacja, obecność nadrolonu w organizmie została udowodniona.

Baumann twierdzi, że niedozwolona substancja przedostała się do jego organizmu podczas rutynowego mycia... zębów. (PAP)

## NHL

## Polacy bez gola

Wyniki zawodowej ligi NHL:

Washington Capitals - Pittsburgh Penguins 3-2 (po dogrywce), Montreal Canadiens - Ottawa Senators 2-3, New Jersey Devils - Boston Bruins 5-4 (po dogrywce), NY Islanders - Toronto Maple Leafs 1-2, Dallas Stars - NY Rangers 4-3 (po dogrywce), Calgary Flames - Anaheim Mighty Ducks 4-1, Colorado Avalanche - Los Angeles Kings 4-2, Vancouver Canucks - Philadelphia Flyers 2-3 (po dogrywce).

Hokeiści Toronto Maple Leafs wygrywają 2-1 w Uniondale z New York Islanders po-

większyli swój dorobek do 52 punktów. Nie jest to najwyższa zdobycz punktowa w lidze. Dwa punkty więcej mają Detroit Red Wings, najlepszy zespół NHL.

Bramkarz Maple Leafs próbował czterokrotnie pokonać Mariusza Czerkawski - Curtis nie dał się zaskoczyć.

W spotkaniu z Boston Bruins, Krzysztof Oliwa z New Jersey Devils odnotował dwa strzały. Próby polskiego hokeisty nie przyniosły jednak efektu bramkowego. Oliwa odsiedział dwie minuty na ławce kar. (PAP)

## Rivaldo zostaje

Laureat „Złotej Piłki” dla najlepszego piłkarza grającego w Europie - Brazylijczyk Rivaldo zapewnił, że chce występować w Barcelonie do 2003 roku, czyli do zakończenia kontraktu z klubem katalońskim.

- Jestem szczęśliwy i zadowolony z tego, że gram w Barcelonie. Nie zmienię drużyny. Nie otrzymałem żadnej propozycji - powiedział Rivaldo dziennikarzom brazylijskim.

Piłkarz przyjechał do Rio de Janeiro na karnawał. Niedawno, przed ostatnim meczem ligowym przed zimową przerwą, został zawieszony przez trenera Louisa van Gaala, gdyż podważał jego autorytet.

Brazylijczykiem interesują się niektóre kluby angielskie i włoskie, m.in. Lazio Rzym. (PAP)

## Hokej Cracovii

## Chemobudowa z pomocą

W najbliższy wtorek, 4 stycznia wznówią rozgrywki ligowe hokeiści ekstraklasy. Dla znajdujących się w dramatycznej sytuacji finansowej hokeistów Cracovii pojawiła się szansa na kontynuowanie rozrywek w niezmiennym składzie.

- Przez ostatnie dni szukałem środków, aby hokeiści mogli wystartować w przyszłym roku w ligowych rozgrywkach - mówi wiceprezes Cracovii Adam Zięba. - Starania te dały pozytywny skutek, gdyż dzięki pomocy firmy Chemobudowa Kraków SA oraz kilku drobnych sponsorów udało mi się zebrać

kwotę, która powinna wystarczyć, aby zespół mógł spokojnie zagrać wszystkie mecze w styczniu. W poniedziałek w godzinach wieczornych mam zamiar spotkać się z zawodnikami i przedstawić im propozycję finansowania na najbliższy miesiąc. Od nich samych będzie zależało, czy zaakceptują przedstawione warunki i czy we wtorek pojedą na mecz do Krynicy z KTH.

Przypomnijmy, że Cracovia oddała już dwa mecze walkowerem, trzeci walkower oznacza automatycznie relegację z ligi.

(PAN)



ANDRZEJ KOZIÓŁ

# Sto krakowskich lat

Jak się toczyło krakowskie życie? Zwyczajnie. Może niezwykłe były tylko twórcze siły tego miasta, „suki, która rodzi dobre szczenięta” – jak powiedział profesor Wyka.



Nie pił, nie tańczył, tylko patrzył, patrzył, patrzył... Stanisław Wyspiański – autoportret z żoną...

Rok 1900, pierwszy rok XX stulecia... Po prawdzie ostatni XIX wieku, ale dajmy temu pokój, bo nikogo nie przekonamy, iż rzecz biorąc arytmetycznie – trzecie tysiąclecie zaczyna się dopiero za dwanaście miesięcy. A więc jest rok 1900...

Kraków – małe przygraniczne miasto; tuż za jego rogatkami zaczyna się bezbrzeżne rosyjskie imperium. Kraków – stolica Wielkiego Księstwa Krakowskiego, którym włada wielki książę Franciszek Józef. Krakowianie śmieją się trochę z tego „księstwa”, ale co bardziej czupurni żądają, aby austriacy urzędnicy jako miejsce urodzenia ich dzieci wpisali do dokumentów właśnie Wielkie Księstwo, nie jakąś Galicję, ożenioną z jakąś Lodomerią, której po prostu nie ma i nigdy nie było.

Można się boczyć na austriackie panowanie, ale dobrotliwy monarcha już trochę kupił mieszkańców Krakowa. Bo choć jeszcze żyją ludzie pamiętający czasy Rzeczypospolitej Krakowskiej, powstania krakowskiego i galicyjskiej rzezi – autonomia sprawiła cuda. W Krakowie odycha się polskością i zarabia na patriotycznych pamiątkach. Pański Kraków nosi się kontuszowo, podobnie mieszczański, bo prastary to przywilej miejskiego patrycjatu – szlacheckie suknie i karabela! Dodajmy do tego pyszne stroje duchowieństwa, jedwabistą czerń żydowskich chałatów i lśnienia sobolowych czap – a otrzymamy piękny obrazek. Jednak na początku wieku uwagę przede wszystkim zwracali przybysze z podkrakowskich wsi – sukmanami, rogatymi czapkami, pawimi piórami, podkutymi butami, lśnącymi od haftów aksamitnymi gorsetami, potrójnymi – koniecznymi potrójnymi! – sznurami koralami, z których naj-

większe rozmiarami dorównywały sporej sliwce...

Jest rok 1900, 9 września, i właśnie przez miasto przejeżdża monarcha. Witany w zgoła odmiennie atmosferze niż w 1851 roku, kiedy to krakowianie zgodnie twierdzili, że nie mogą ozdobić okien kobiercami, bo wszystkie, co do jednego, zgorzały w wielkim, zesłorocznym pożarze, ale na Boże Ciało zdarzył się cud – dywany zmarły wychwały...

Tym razem Najjaśniejszy Pan tylko przejeżdża przez Kraków, więc nie będą witały go tłumy na ulicach, bo na banhof wstęp mają tylko zaproszeni goście. Sędziwy już monarcha – siedemdziesiątka na karku! – wita się więc *serdeczną przemową* z elitą: z biskupem kniazem Puzyną, z panem Małdeyskim, z hrabią Wodzickim, hrabią Potockim, księciem Czartoryskim. I jeszcze z hrabią Tarnowskim, z którym łaskawie rozmawia o pięćsetleciu odnowienia

Uniwersytetu, i z profesorem Fryderykiem Zollem, i z Julianem Fałatem, kierującym Akademią Sztuk Pięknych. Niedawno, w lutym, dawna Szkoła Sztuk Pięknych została przekształcona w Akademię.

Już się wtedy miasto pyszni wielkim gmachem na Kleparzu, przy placu Matejki. Przed piętnastu laty, w 1885 roku, „Kalendarz Czecha” rozpywał się nad nim, dodając, iż *Takiej idei poszanowania dla gmachu szkoły sztuk pięknych nie zaznał dawniejszy Kraków; budynek malarni na Grodzkiej ulicy nie wiele interesował społeczeństwo...*

Już stoi neogotyckie Collegium Novum, które architekt Feliks Książarski zaczął budować w 1883, a skończył w 1887 roku. Jeszcze dłużej zdobi miasto dworzec kolejowy, na którym właśnie Najjaśniejszy Pan wita się z notablami; powstał pod koniec pierwszej połowy wieku. Neogotycki gmach sprawiał imponujące wrażenie, a przyjeżdżające nań pociągi zatrzymywały się w wielkiej hali – nowość, na jaką wówczas jeszcze nie zdobył się Wiedeń! Od kilku lat stoi Teatr Miejski, który wkrótce, w setną rocznicę urodzin Słowackiego, otrzyma jego imię. Nawet Sukienice, jeszcze przed dwudziestu kilku laty oblepione gestwiną paskudnych kramów, zyskały nowy wygląd. Arkadami otoczył je architekt Pryliński, zaś głowice kolumn zaprojektował sam Matejko.

Już nie opasują miasta mury obronne, rozebrane w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej, już zasypano stare koryto Wisły i powstały Planty zwane Dietlowskimi, bo je w 1866 roku wymyślił profesor Józef Dietl. Kraków staje się coraz bardziej podobny do miasta, jakie znamy dzisiaj, chociaż jeszcze jest małutki, jeszcze nie eksplodował, nie pochłonął okolicznych wsi. I ciągle żyje miniona chwala. Nic z tego, co się dzieje, nie zostanie

zapisane w powszechnej pamięci. Nawet ta króciutka wizyta Najjaśniejszego Pana, chociaż sam Franciszek Józef w pamięci krakowian przeżyje wszystkie epoki – austriackie panowanie, międzywojnie, komunizm. I trochę z przekory, odrobinę na serio, sto lat później, pod koniec XX wieku, będzie spoglądał z licznych portretów w krakowskich restauracjach, kawiarniach i prywatnych domach.

Natomiast rok 1901 – to coś zupełnie innego. Trochę smutny, bo 17 października, na Błoniach, w pobliżu wejścia do Parku Jordana, palnął sobie w łeb *piszący* Michał Bałucki, autor „Grubych ryb”, „Klubu kawalerów”, „Ciężkich czasów” i chyba najpopularniejszej polskiej pieśni pijackiej – „Góralu, czy ci nie żal”. Jednak wcześniej działy się same radosne rzeczy: 14 stycznia z hydrantu obok Sukiennic trysnął w górę wysoki strumień – pierwsza woda z bieleńskich wodociągów dotarła do 274 śródmiejskich kamienic. 16 marca wyjechał na ulice pierwszy elektryczny tramwaj. Tego samego dnia w Teatrze Miejskim po raz pierwszy pokazano „Wesele” pana Stanisława Wyspiańskiego...

Co się wtedy w Krakowie działo! Co się działo! Hrabia Tarnowski – obrażony. Czepiec – obrażony, bo mu, gospodarzowi pełną gębą, pan Wyspiański kazał klócić się o jakieś grosze. Rydel – obrażony, bo ośmieszony (ale jeszcze bardziej, i to na wieki, ośmieszyl się pewien recenzent, który napisał, że całość kończy się wesołym oberkiem). Życie Żyda z „Wesela” Hersza Singera, ojca scenicznej Racheli, zniszczone, co pięknie później opisał Roman Brandstaetter. Tyle szkód narobił jeden człowiek – *taki blade, rudy, w czarnym szluzroku*, który podczas najsynniejszego w dziejach Polski wesela nie pił, nie tańczył, tylko patrzył, patrzył, patrzył...

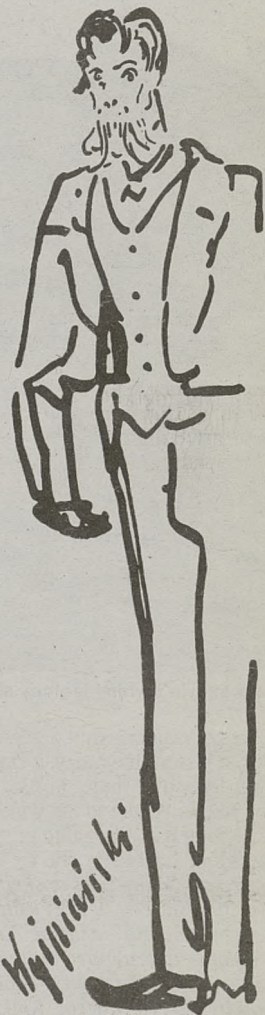
Mniejsza ze szkodami, ale oto po raz pierwszy w XX wieku w Krakowie wydarzyło się coś ważnego, najważniejszego, coś co pozostanie w polskiej tradycji kulturalnej, nawet w codziennej polszczyźnie. Następane trzy pokolenia polskiej inteligencji będą mówiły cytatami z „Wesela”, a kolejne inscenizacje i ekranizacje wielkiego dramatu – przyciągały widzów. Tylko romantyzm okazał się bardziej odporny na działanie czasu, zwłaszcza „Dziady”, które w 1968 roku potrafiły wyprowadzić młodzież na ulice i w konsekwencji rozpalili pożar w znacznej części polskich uczelni...

Rok 1905 – zwiastun roku 1917 i 1918, październikowej rewolucji i odzyskania przez Polskę niepodległości. Rosja dostaje potężne baty na Dalekim Wschodzie. W Petersburgu krwawa niedziela, powstają Rady Delegatów Robotniczych, na „Potiomkinie” wybucha bunt. Na polskich ziemiach też wre – leje się krew w Łodzi i w Warszawie. Buntuje się nawet wieś – strajkują robotnicy folwarczni, chłopcy żądają wprowadzenia języka polskiego do szkół, urzędów i sądów, w których oczywiście obowiązują ruszczyzna. Ożywiają się ugrupowania polityczne: Liga Narodowa pod wodzą Romana Dmowskiego stara się wywalczyć to, co Galicja miała od dawna – autonomię. Socjaliści,

skupieni wokół Józefa Piłsudskiego, idą dalej – chcą niepodległości, tworzą Organizację Spiskowo-Bojową, która wkrótce przekształci się we Frakcję Rewolucyjną PPS. Przeciwno jest SDKPiL, przedkładająca klasowy solidaryzm nad niepodległość, na lewicy następuje podział, który – mówiąc w uproszczeniu – będzie trwał bardzo długo i zaowocuje fatalnie dla Polski...

W tym samym roku, w innej części Europy, niepostrzeżenie dokonuje się inna rewolucja. Trzydziestosześcioletni urzędnik Albert Einstein przedstawia „specjalną teorię względności”, według której tak zwany „czas absolutny” nie istnieje; sekunda nie musi trwać sekundę, metr nie musi mierzyć stu centymetrów, wszystko zależy od szybkości, z jaką porusza się obserwator...

A w Krakowie? W Krakowie rok 1905 nie zapisał się w zbiorowej pamięci rewolucją. Owszem, już w lutym przeszło przez ulice 30 000 ludzi, żądając demokratyzacji życia politycznego, ale ani nastroje ludności, ani reakcje władz nie były tak skrajne jak w zaborze rosyjskim.



... i karykatura Jacka Malczewskiego

Wydarzyło się coś innego: Austriacy przekazali miastu Wawel, założono Klub Sportowy Wisła, zaś w październiku powstał kabaret Zielony Balonik. I w ten sposób narodziła się kolejna krakowska legenda...

Było tak:  
Miał se Michalik cukiernię  
kupczył w niej trzeżwo  
i wiernie.  
Kawusia, ciastka i pączki  
zapłata z rączki do rączki.  
Ciąg dalszy na str. 30



Franciszek Józef I – w pamięci krakowian przeżył wszystkie epoki

Ciąg dalszy ze str. 29

Kiedy Jan Apolinary Michalik w 1895 roku przybył do Krakowa i przy ulicy Floriańskiej utworzył Cukiernię Lwowską, ani mu w głowie nie świtało, do czego to doprowadzi! Już wkrótce

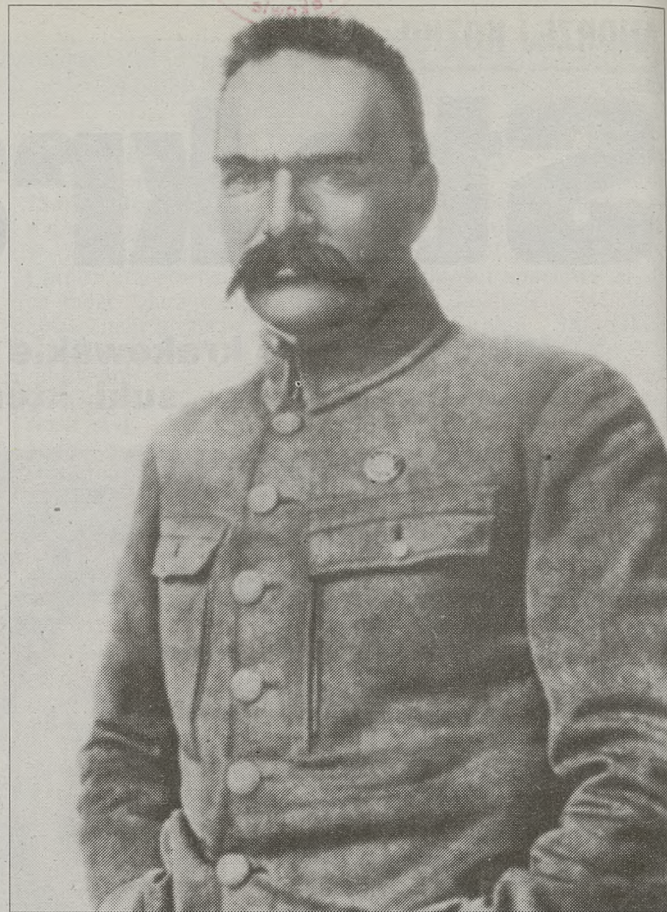
ści, zgromadzonych w jednym nieomal czasie, na tak ciasnym terenie. Tak pisał w „Żywocie jednej kawiarni” Zygmunt Leśnodorski i miał rację - po stokroć miał rację! Ówczesny Kraków był czymś nadzwyczajnym, a mit peleryniastej (kto jeszcze pamięta, kto śpie-

emigrant - Ulianow, bardziej znany jako Włodzimierz Lenin. To wszystko wydarzyło się w czasie dekady poprzedzającej wybuch I wojny światowej, jednak żadne z tych wydarzeń nie przeszło do legendy. Na legendę trzeba było czekać do sierpnia 1914 roku...

gierskiej monarchii - wydrukowały nadzwyczajne wydania. W Sarajewie od kul serbskiego zamachowca Gavrily Principa zginął następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, ten z *Konopisztu, tłusty, pobożny* - jak go w rozmowie z dzielnym wojakiem Szejwekiem określiła pani Müllerowa. W powietrzu już czuje się wojnę i wojna wkrótce nadejdzie...

Kilka lat wcześniej Józef Piłsudski i kierowany przez niego Związek Walki Czynnej powołał Związek Strzelecki, który - gdyby wybuchła wojna pomiędzy Austro-Węgrami a Rosją - miał walczyć nie tyle u boku austriackiej armii, co przeciwko wschodniemu zaborcy. 6 sierpnia 1914 roku nadszedł czas: w krakowskiej, w polskiej, legendzie pojawia się nowe słowo - „Oleandry”.

Zygmunt Nowakowski w pisanych na emigracji wspomnieniach „Mój Kraków” zastanawia się nad pochodzeniem tej nazwy, którą podobno należy wywodzić od Holendrów, „Oleandrow”, niegdyś zamieszkujących bagniste okolice polskich miast. Najpierw były oleandry przez małe „o” - nadbrzeżne zarosła wyrosła na naniesionym przez powódzie mule. Trzeba pamiętać, że dzisiejszą ulicą



Józef Piłsudski



Mit młodopolskiej bohemy okazał się o wiele bardziej żywotny niż ona sama (Witold Wojtkiewicz - „Cygania”, 1903)

w znacym lokalu zagnieżdżyła się malaria - malarze z pobliskiej (tylko przejść przez Plac i przez Bramę Floriańską!) Akademii:

*Dziwi się wszystko w tej budzie  
cóż tu się schodzą za ludzie!  
Chłop w chłopa dziki,  
kosmaty,  
a portki na nim na raty.*

wa smutno-śmieszna piosenka „Mojej peleryny nie chcą już w lombardzie?” młodopolskiej

28 czerwca pamiętnego roku krakowskie dzienniki - podobnie jak gazety w całej austro-wę-

3 Maja płynęła Rudawa, a tam, gdzie stoi gmach Muzeum Narodowego, w zimie przygrywała łyżwiarzom wojskowa orkiestra; obfitość wody pozwalała na założenie tak zwanej „oficerskiej ślizgawki”, na którą - zgodnie z nazwą - wstęp mieli oficerowie i jednoroczni ochotnicy, odpowiedzialni naszych podchorążych. Oleandry przez małe „o” cieszyły się złą sławą, nie tylko w piosenkach rymowały się z „andrami” - czyli inaczej andrusami - ale także były miejscem ich chuligańskich harców. Nowakowski wspomina, że jeszcze w 1922 roku ofiarą andrów padł pewien aktor, któremu zabrali całutką garderobę, nie zostawiając nic, nawet skarpetek.

A Oleandry przez duże „O” zawdzięczamy Leonowi Wyrwiczowi, który w ten sposób nazwał teatrzyk zainstalowany w powystawowym pawilonie. W sierpniu 1914 roku wszystkie budynki w okolicy zajęli strzelcy Piłsudskiego, teatr „Oleandry” stał się kwaterą Pierwszej Kompanii Kadrowej, z której ruszyła ona w stronę niezbyt odległej rosyjskiej granicy, wmaszerowała w historię, w legendę...

Teatru już nie ma, został zburzony jeszcze w czasie I wojny

światowej, częściowo ocalał w nazwie; pod koniec swego istnienia nosił nazwę „Bagatela”, taką samą jak teatr u zbiegu Krupniczej i Karmelickiej. Pod koniec lat dwudziestych przy ulicy Oleandry zbudowano Dom Legionisty, także zwany „Oleandry”, po wojnie długo, aż do początku lat 90., użytkowany przez Petrochemię...

Każda legenda może z czasem przybrać humorystyczny, nawet tragiczny wymiar. Tak się stało i w tym przypadku. W wielkim cieniu Piłsudskiego i Kadrowki w ostatnim czasie, już na naszych oczach, trwały niesnaski, hochsztaplerskie gierki, na nielicznych autentycznych żołnierzach Piłsudskiego żerowali cwaniacy, a maszerujący z Krakowa strzelcy-przebieganci defilowali przed wiecznie skrzywionym Leszkiem Moczulskim, przywódcą KPN. Czy zaszkodziło to wielkiej legendzie? Czy ją umniejszało? Na szczęście nie, tak jak wielkości Mickiewicza nie umniejszają gołębie, które na jego pomniku zaświadcza, że są przez krakowian obficie karmione...

Zbliżał się koniec ładu na sto lat ustanowionego w Wiedniu przez antynapoleońską koalicję.

Wprawdzie w Krakowie historia popłynęła innym nurtem, przez ponad trzydzieści lat miasto wraz ze skrawkiem dawnej Rzeczypospolitej zachowywało pozory niepodległości i powoli zaczynało budować ekonomiczną prosperość, teraz jednak jest tylko nadgraniczną twardzą.

Wkrótce umiera stary cesarz, jego wielonarodowościowa monarchia przeżyje swego władcę zaledwie o dwa lata. W Krakowie po raz ostatni pojawia się nowy austriacki monarcha - cesarz Karol (oczywiście, nie licząc arcyksięcia Otto, odwiedzającego miasto współcześnie, ale arcyksiążę Otto, pełnoprawny sukcesor wiedeńskiego tronu, dawno zrzekł się do niego wszelkich pretensji).

Wyobraźmy to sobie: jest 5 maja 1917 roku. Krakowscy gimnazjaliści tworzą szpaler do dworca, przez Basztową, Floriańską, aż do Mariackiego kościoła. *W pewnej chwili nadejchała wolno od strony Bramy Floriańskiej otwarta karetka z parą cesarską. Cesarz Karol w mundurze i z bagnetem u boku, wprowadzonym w czasie wojny dla oficerów w miejsce szabli, salutował uprzejmie na prawo i lewo, dziękując za stałe i nieliczne okrzyki urzędowych klakierów - wspominał Roman Kiełkowski. Za cesarskim powozem ciągnął szereg pustych dworskich karet, każda zaprzężone w sześć koni, każda powożona przez woźnicę o kamiennej twarzy, w ubiegłowiecznym stroju. Przez Kraków przeciągał kondukt pogrzebowy, chowano starą monarchię i XIX wiek. Pod kościołem Mariackim większą uwagę niż cesarz budziła (...) grupa oficerów legionowych z Józefem Piłsudskim na czele. W skromnym mundurze bez oznak i w historycznym maciejówce wyglądał jeszcze młodo, chociaż trzymał się pochylony, a charakterystyczne, obwisłe wąsy nadawały jego bladej twarzy wyraz nieprzeniknionej powagi. Nagle od strony Rynku dźwięki Mazurka Dąbrowskiego fanfara lecały radośnie. To orkiestra jednego z krakowskich gimnazjów (...) polskim hymnem narodowym przywitała parę cesarską - pisał Roman Kiełkowski.*

Austriackie rządy mają potrwąć w Krakowie jeszcze kilkanaście miesięcy. 31 października 1918 roku porucznik Stawarz rzucił w błoto austriacką wojskową czapkę i wkładał na głowę nową - z polskim orzełkiem. Krzyczy: *Polsche Republik soll leben! Hoch!*

Dokończenie na str. 32

# Sto krakowskich lat



Już w czasie I wojny legiony stawały się legendą (pocztówka z 1915 roku)

Dalszy ciąg znamy - z wiersza Boya, z historii literatury, z ciągle żywej legendy Młodej Polski, bo choć Młoda Polska to nie wyłącznie Zielony Balonik, z nim przede wszystkim od blisko stu lat jest kojarzona. *Gdyby brać dosłownie to, co napisał Boy w swej książce „Znasz-li ten kraj”, właśnie Zielony Balonik należałoby uważać za kwintesencję tych przemian kulturalnych, którym ulegał Kraków w pierwszym dziesiętku lat bieżącego wieku. Cóż to były za czasy! Przybyszewski, Zapolska, Wyspiański, Tetmajer... impresjonizm w Akademii, Młoda Polska w literaturze, Pawlikowski w teatrze, cyganeria w kawiarni, „sabat” w Paonie, „naga dusza” na forum dyskusji, Lutostawski na katedrze, Daszyński na trybunie, pierwszy krakowski urbanista Juliusz Leo na fotelu prezydenckim, „Barany” i Pałac na Szlaku, uniwersytet i redakcja „Czasu”, wiedeńscy hofraci i malarze z akademii w połatanych portkach. Ileż tu barwy! A na tym tle ileż talentów i nieprzeciętnych indywidualno-*

bohemy okazał się o wiele bardziej żywotny niż ona sama. Zaważył na stereotypie Krakowa, który przez dziesiątki lat uchodził za miasto konserwatywne, emeryckie, centusioiwate, ale jednocześnie rozwichrzone i artystowskie jak żadne inne w Polsce.

Rok 1914. Przeskoczyliśmy nieomal dziesięć lat, dekadę, w której działo się bardzo wiele. Powstała pierwsza centrala telefoniczna. Zbudowano wiślane bulwary, które przeżyły kilka ogromnych powodzi i dopiero ostatnio próbuje się je naprawiać. Zmarł Stanisław Wyspiański. Miasto przesunęło swoje granice, wchłaniając najpierw, w 1909 roku, kilkanaście gmin, aby w dwa lata później objąć Płaszów. Powstaje tak zwany Wielki Kraków, do którego już w czasie I wojny włączono miasto Podgórze. Ukazał się pierwszy numer „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, w jakiś sposób przodka „Dziennika Polskiego”. Powstało pierwsze stałe kino - „Uciecha”. Zjawił się w Krakowie rosyjski



Kolejny wielki krakowski - pogrzeb Józefa Piłsudskiego

– Nie jest łatwo wskazać dziesięć najlepszych książek całego stulecia...

Józef Baran: – Zaczę od tego, że to książki mnie w dzieciństwie uwiiodły i wywiodły w świat. Nigdy już potem nie czytałem ich z taką namietnością, jak wtedy, na polnej drodze w Borzęcinie, przy pasieniu krów. Do tego stopnia ułoża-

nych. Ja na przykład nie wymieniam polskich noblistów: Wisławy Szymborskiej i Czesława Miłosza. Są oni w tej chwili na stałe obecni nie tylko w świadomości czytelników, ale i spostrzegawczych przechodniów krakowskich ulic. Są tak namacalni...

J.B. – Skoro otrzymaliśmy pozwolenie na zabranie do na-

być sympatycznie szalonym, pozostać młodym do późnej starości, sławiąc radość egzystencji.

J.B. – Bo tak naprawdę większą modną literaturę drugiej połowy naszego wieku do tego nie zachęca. Egzystencjalizm (bez koronującego świat Boga-Kreatora) bywa przygnębiający. Życie widziane z tej per-

zmów. Łączył w nich groteskę i purnonsensowną konwencję z uniwersalnymi przesłaniami. Gdyby zastosował inną wersyfikację, byłyby to z pewnością znakomite wiersze. „Chciałem powiedzieć światu tylko jedno słowo. Ponieważ nie potrafiłem tego, zostałem pisarzem” – pisał. Doskonale zdawał sobie sprawę, że w poezji trzeba dążyć do wie-

kiem Karolem Modzelewskim: „Pariasi wolnej Polski”. Mówi on o pogłębiającym się rozwarstwieniu społecznym. Na jednym biegunie – arystokracja biznesowa, elita „Europejczyków”, na przeciwnym – okołodwudziestoprocentowa „ciemna masa”, odcięta od dobrodziejstw cywilizacji. Kto wie, czy duch Wernyhory, Szeli nie wcielił się tym ra-

cież on nie należał do żadnego obozu politycznego! Jeśli już obóz to pod nazwą Witold Gombrowicz. Pamiętaj z „Dzienników”: „Poniedziałek – ja, wtorek – ja”...? I tak do niedzieli.

A.W. – Wybrał emigrację, związał się z „Kulturą”, tym samym określił się ideowo. Polityka stanowi częstą jego twór-

# Pomagają żyć, fascynują, krzepią

O ulubionych pisarzach tego wieku, których książki najchętniej zabraliby ze sobą w Długą Podróż, rozmawiają poeci: JÓZEF BARAN i ANDRZEJ WARZECHA

miałem się z bohaterami „Baśni z tysiąca i jednej nocy” czy „Wyspy skarbów”, że literacki świat fikcji był dla mnie bardziej realny niż otaczająca rzeczywistość.

Z wybitnymi dziełami zetknąłem się później. Wypytowałem przeze mnie dziesiątki lektur nie uwzględnia najbardziej awangardowych dzieł literatury zrodzonych z tzw. Ducha Czasu. W sferze ducha tak naprawdę nie ma postępu. Wybrałem raczej te utwory, które pomagają mi żyć i które lubię. Są przecież książki, które się ceni, ale niekoniecznie lubi.

Andrzej Warzecha: – Z poważną literaturą zetknąłem się już w dzieciństwie. Mój ojciec, urzędnik pocztowy, pod koniec lat 40. i w latach 50. prenumerował tzw. Bibliotekę Czytelnika. Znajdowała się w niej zarówno klasyka światowa: Zola, Balzac, jak i rodzima: Reymont czy Sienkiewicz. Kiedy miałem dziesięć lat, sięgnąłem już np. po „Czerwone i czarne” Stendhala. Bardzo przeżyłem tę lekturę, może bardziej niż czytane później „Niebo w płomieniach” Jana Parandowskiego. Wybór dziesiątki traktuje jako pewnego rodzaju gre...

J.B. – Bawmy się więc! Gdybyśmy wyboru dokonywali w innym dniu, miesiącu, o innej porze roku – typy byłyby zapewne inne. Dziś wskazuję książki, które na obecnym etapie mojej wędrówki przez czas i przestrzeń wydają mi się najważniejsze, bo wracam do nich i odkrywam wciąż nowe zakamarki, schowki... Miałem pewien kłopot z książkami z literatury zagranicznej, które znam tylko z tłumaczeń. A to nie jest to samo co oryginał. Jeśli zdecydowałem się na Rilkego, to tylko dlatego, że miał on u nas szczęście do wielu tłumaczy. Można więc te przekłady porównywać. Kocham tego poetę za nieprzypadkową wrażliwość i genialny dar wyrażania tego, co uchodzi za niewyraźne, a co jest nieuchwytnym czarem poezji.

– Pora odsonić karty. W Długą Podróż zabieramy same arcydzieła czy też książki artystycznie nieco niższych lotów, ale za to miłe naszemu sercu?

J.B. – Arcydziełami, które wpłynęły na literaturę XX w., są przede wszystkim takie powieści, jak: „Obcy” Camusa, „Proces” Kafki i „Ulisses” Joyce’a. To one wyznaczają szlak nowej literatury stulecia. Zrywają z tradycyjnie budowaną fabułą, porządkami chronologicznymi i logicznym opisywanego świata, z wszystkowiedzącym narratorem, itd. Ale jak to powiedział kiedyś Gombrowicz – arcydzieła są niekoniecznie po to, żeby je czytać. Istnieją raczej na podobnej zasadzie, jak wzór metrów w Sevres. Dlatego wyżej wymienieni pisarze nie znaleźli się na mojej liście ulubieńców. Podobnie jak awangardowa twórczość takich pisarzy, jak: Przyboś, Różewicz czy Białołęcki, którzy zrewolucjonizowali formę i język...

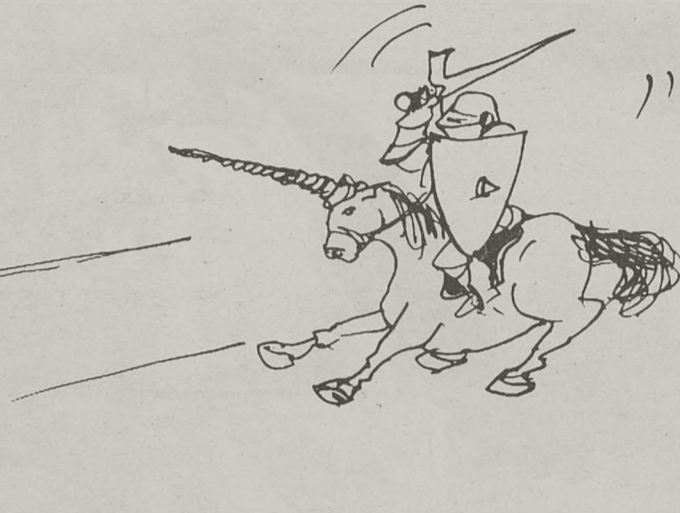
A.W. – W zasadzie listę powinniśmy zacząć od nieobec-

skiej „podróżnej arki” tylko dziesiątki, to zdecyduję się wpraw na coś optymistycznego i krzepiącego. Zachęcającego do jak najdłuższego wytrwania w tej

spektywy wydaje się absurdalne; rodząc się zaczynamy umierać. Bohater „Obcego” Camusa przychodzi znikąd. Nie wiemy, kim jest, co tak naprawdę myśli,

lozycznego skrótu. I jak znakomicie sobie z tym poradził! Zacytujmy tu jedną z myśli nieuczesanych: „Kiedy znalazłem się na samym dnie, ktoś zapu-

zem w księdza Rydzyska, Wrzodaka czy Andrzeja Leppera? Niemniej, doceniając wielkość i aktualność dramatu nie potrafim czerpać radości z jego lektu-



Rys. ANDRZEJ LICHOTA

Podróży. Stąd wiersze pocziwego i pogodnego Staffa – afirmujące Stwórcę i wszelkie stworzenie – oraz promieniujące witalizmem i młodością „Szkice piórkem” Andrzeja Bobkowskiego. Pojawia się również u mnie książka Twardowskiego, tworzący

## Lista XX-wiecznych pisarzy (i ich utworów), które Józef Baran zabraliby w Długą Podróż:

Bolesław Leśmian (poezje), Witold Gombrowicz („Dzienniki”), Rainer Maria Rilke (poezje, listy), Leopold Staff (poezje), Józef Czechowicz (poezje), Jan Twardowski (poezje), Bruno Schulz („Sklepy cynamonowe”, „Sanatorium pod Klepsydrą”, listy), Jarosław Hasek („Przygody dobrego wojska Szwejka”), Wiesław Myśliwski („Widnokrąg”, „Kamień na kamieniu”), Andrzej Bobkowski („Szkice piórkem”).

na przekór takim modom, jak egzystencjalizm czy postmodernizm. Dzięki niemu liryka religijna zmieniła oblicze, stała się osobista. Bóg został sprowadzony na ziemię, zaczął się uśmiechać do ludzi. To nie koniec z optymistycznymi lekturami. Adam Ziemiński napisał kiedyś w wierszu: „Śmiechu nam trzeba na te dziwne czasy”. Zgadza się z nim w pełni, dlatego decyduję się też na Jarosława Haskę i jego bohatera Szwejka, spoglądającego na świat z przyżucieniem oka. To też wygodny towarzysz Podróży.

A.W. – Z tego samego powodu zabralbym „Przygody dobrego wojska Szwejka”. Dorzuciłbym również zachwycające wyrafinowanym poczuciem humoru „Podróże z moją ciotką” Grahama Greene’a. Ich bohater emerytowany dyrektor banku i jego ciotka Augusta – udowadniają, że przez całe życie można

jakie są motywy jego postępowania.

A.W. – Jednak „Dżuma” już sugeruje, że w świecie pesymizmu jest miejsce na światło w tunelu. Camus w egzystencjalnym maglu zadumionego Oranu pokazuje poświęcenie i bohaterską solidarność.

Wróćmy jednak do naprawdę optymistycznych rzeczy. W mojej podróży walizce z całą pewnością znalazłby się także poezje Leopolda Staffa. Tworzył w trzech epokach literackich, znamy go zarówno jako nastrojowego młodopolskiego twórcę, jak i powojennego poetę codzienności, który ze swoimi wierszami wychodzi na ulicę. Wszystkie jego utwory cechuje klasyczny spokój, mistrzowskie panowanie nad wierszem, pierwszorzędny warsztat literacki.

J.B. – Moja zdecydowana czołówka to Leśmian, Rilke, Gombrowicz. A trochę dalej, w goniącym ich peletonie również – Schulz. W utworach tej czwórki odnajduję zawsze coś nowego, tajemniczego, nieopowiedzianego i fascynującego. Zaliczam je do książek wielorazowego czytania. Totalnym poetą jest np. Leśmian: i zmysłowy, i kosmiczny, i filozoficzny i wynalazczy językowo. Jego świat to beczasowa puszcza, w której można bez końca błędzić. Miał to nieszczęście, że pisał po polsku.

Równie tajemniczy, gęsty, zmysłowy, baśniowy czy wręcz oniryczny jest Schulz, który nie liczy się z rzeczywistością. Z kolei Gombrowicz to zupełnie inny typ literatury. Jego „Dzienniki” są inteligentną grą z samym sobą i światem; grą toczącą się na wielu poziomach: filozoficznym, historycznym, obyczajowym. Przewrotność, giętkość myśli i języka, precyzja, jasność. Z Gombrowiczem nie sposób się nudzić...

A.W. – Stanisław Jerzy Lec był z kolei genialnym autorem ponad półtora tysiąca afory-

kał od spodu”. Komentarz wydaje się zbyt czysty.

J.B. – Jest w tym coś pięknego, że czytając książki, możemy wybierać za towarzyszy życiowej podróży – ludzi z innych epok i obcować z tym, co było w nich najlepsze, najistotniejsze.

Chętnie pochylam się nad tym źródłem liryki Józefa Czechowicza: poeta łączącego tradycję z awangardą. Na swojskiej gruszy wyhodował awangardowy wiersz. A jak potrafił pisać o przyrodzie!

Ponieważ ubolewam nad odejściem w bezpowrotną przeszłość świata i etosu starej kultury chłopskiej, w której się wychowałem – chciałbym też zabrać w Długą Podróż „Kamień na kamieniu” i „Widnokrąg” Wiesława Myśliwskiego. Poprzez jego nazwisko oddaję ukłon całemu nurtowi chłopskiemu, który jest bliski memu sercu. Cenię Reymonta, Tadeusza Nowaka, Edka Redlińskiego, Kawalca. „Chłopi” Reymonta to zapewne najlepiej skrojona literacko powieść polska XX wieku, jakkolwiek pisana w poetyce XIX-wiecznej.

A.W. – Ja sięgnę po lekturę z początku naszego wieku – „Wesele”. Śmiem twierdzić, że gdyby nie eksponowano w niej niezrozumiałej dla Europy lokalnej sprawy narodowej, dramatu ten ze swą nowoczesnością połączenia symbolizmu i realizmu, stałby się arcydziełem literatury światowej. Pesymistyczny wniosek Wyspiańskiego, że szlachta i wywodząca się z niej w dużej mierze inteligencja do porozumienia, nie znalazł jednak odzwierciedlenia w rzeczywistości lat 1981 i 1989, kiedy to przedstawiciele robotników zrzeszeni w „Solidarności” potrafili stanąć w jednym szeregu właśnie z inteligencją.

J.B. – A jak jest dziś? Niedawno czytałem w „Rzeczpospolitej” ciekawy wywiad z history-

ry. Obrzydliła mi ją skutecznie szkoła.

A.W. – Tego typu problemu nie masz chyba z „Dziennikami” Gombrowicza. Ja również czytam je nieustrudzenie. Gombrowicz, podobnie jak Miłosz, związany był z paryską „Kulturą”, obozem emigracyjnym Jerzego Giedroycia. Twierdzili oni, że nie można całkowicie odciąć się od własnego, żyjącego w komunistycznym kraju, narodu. Pisał tedy Gombrowicz: „Aby powiedzieć »Nie«, trzeba

## Lista XX-wiecznych pisarzy (i ich utworów), które Andrzej Warzecha zabraliby do swej walizki w Długą Podróż:

Stanisław Wyspiański („Wesele”), Witold Gombrowicz („Dzienniki”), Stanisław Jerzy Lec („Myśli nieuczesane”), Leopold Staff (wiersze), Thomas Stearns Eliot („Ziemia jałowa”), Władysław Reymont („Chłopi”), Graham Greene („Podróże z moją ciotką”), Gabriel Garcia Marquez („Sto lat samotności”), Jarosław Hasek („Przygody dobrego wojska Szwejka”), Albert Camus („Dżuma”).

sporządzić bilans, ale bilans musi być uczciwy. Otóż moim zdaniem, literatura emigracji nie zdobyła się na to, aby spojrzeć w twarz komunizmutwi. Literatura nasza jest propagandą – nie jest przeżyciem historii”. Miał rację, w przeciwieństwie do reprezentantów obozu londyńskiego, którego przedstawiciel Cat-Mackiewicz pisał: „Skoro uważam, że bolszewizm jest złem samym w sobie, złem obiektywnym, wolę, żeby moje- go narodu nie było wcale, niż żeby był narodem bolszewickim i stał się instrumentem do rozpowszechniania zła na świecie”.

J.B. – Dorabiasz Gombrowiczowi głowę ideologa, a prze-

łości zawartą w „Dziennikach”. Niewielką, ale ważną.

J.B. – Ja autora „Ferdysurka” cenię najbardziej za niezależność w myśleniu.

A.W. – Przy Reymoncie nie mamy już wątpliwości, za co go cenimy. Był genialnym epickim obserwatorem, pierwszym pisarzem, który w ten sposób ukazał problematykę chłopską, stworzył epopeję, umieścił swoją wieś w historycznym bezczasie. Dlatego chyba wiecznie wirować ona będzie w uniwersalnym kosmosie.

J.B. – Moje ostatnie odkrycie literackie to świetne dzienniki Andrzeja Bobkowskiego zatytułowane „Szkice piórkem”. Fascynowali mnie kiedyś Harasymowicz, Jesienin, Józef Roth, Szymborska, Stachura, Mroźek, Herbert, Masters, Kafka... Impnuje mi wciąż niespożyta energia twórcza u Miłosza. Ale z książkami jak z potrawami, niektóre się przejadają. Pozostają wspomnienia tych różnorodnych, egzotycznych smaków.

A.W. – Do wielkich dorzucamy jeszcze Przybosa, niesłusznie zapomnianego liryka i teoretyka, którego twórczość miała ogromny wpływ na polską poezję lat 60. Nie zapominajmy też o autorze „Słówek” Tadeuszu Boy-Żeleńskim. Stworzył on współczesny typ żartu, wynikającego ze nieustrudzenia. Jego spadkobiercami są Tuwim, Gałczyński i Sztajndyngier. Zwracam również uwagę na jego publicystykę. Atakował w niej podwójną moralność i zatechłą obyczajowość. W mojej dziesiątce znajduje się także miejsce dla Eliota i jego intelektualnej poezji.

– Literatura XX wieku obfituje w wiele znakomych dzieł. To było twórcze stulecie.

J.B. – Przez pierwsze trzydzieści lat naszego wieku mieliśmy do czynienia z doskonałymi tradycyjnymi poetami. Potem był czas na różne –izmy, czyli na „rozbiieranie” tego doskonałego „zegarka”. W końcu pojawiło się przekonanie, że niczego nowego w formie nie można już wymyślić. Mamy więc próbę synkretizmu.

A.W. – Współcześni pisarze próbują rozmaitych sposobów, aby pożytkować czytelnika dla ważkich treści, które mu chcą przekazać. Wzorem może być powieść „Imię róży” Umberto Eco, gdzie pod płaszczykiem historycznego kryminału znajdujemy esej o ludzkiej kondycji. Eco zaprasza nas do intelektualnej gry, w niej wyobraźnia i rozum biorą się za barki. Mam wrażenie, że coraz więcej twórców do takiej, lub podobnej gry, będzie nas właśnie zapraszać. Nudne XIX-wieczne wykłady i pewne siebie wywody pisarzy XX-wiecznych przyprawiane będą tym, czym żyją masy: sensacją, przygodą, barwną anegdotą, a nawet zmyslną i uwodzącą czytelnika plotką. Mam nadzieję, że tą właśnie bronią wielka kultura zacznie pokonywać kulturę masową, która tak bardzo obrzydza nam dzisiaj życie. Wszak przysłowie mówi: „Kto mieczem wjuje, ten od miecza ginie”.

Wysłuchał:

KRZYSZTOF MAĆKOWSKI

Dokończenie ze str. 30

Poniemiecki, żeby zrozumieć go o wiele łatwiej niż od Słowian niemieckojęzycznych żołnierze. Wkrótce Polacy zajęli odwach w wieży ratuszowej. Nikt nie stawił oporu; kiedy w Pałacu Wielopolskich brygadiera Roja przejął władzę z rąk Austriaków, komendant Festung Krakau, generał hr. Benigni, martwił się tylko o jedno - czy nowe władze wypłacą jego oficerom gażę za październik. Wyplacili. A 6 listopada proklamowano w Krakowie Republikę Polską...

Taka była ostatnia z tych dwudziestowiecznych legend, które w świadomości Polaków i mieszkańców miasta mocno związały się z Krakowem. Czas przyniósł wprawdzie następne, jednak już raczej smutne...

Co było później? Kolejna wojna, która bezpośrednio nie dotknęła Krakowa - bolszewicka. Zniszczony kraj (zdeństawa-

W 1930 roku powrócili z Rosji wawelskie skarby, następne podobne wstrząśnienie przeżyła krakowianie wiele lat po drugiej wojnie światowej, kiedy powrócił z Kanady arcybiskup. Rok później rozpoczęła się budowa nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, mieszczącej się dotychczas w Collegium Maius. Wkrótce Kra-

Trzech Wieszczów straszły wojennymi, pantarkowymi plamami, a tynek nad oknami AGH - siedziby „rządu” - poczerwieniał i poczerniał od buchających z wewnątrz płomieni. Wojna oszczędziła miasto, nie oszczędzała, jak w całej Polsce ludzi. Polaków i przede wszystkim - Żydów.

bez sporów, dyskusji, rosyjskich protestów. Niewiele też pozostało z legend, które wówczas zaczęto kolportować. Kolportować, ponieważ skończył się czas samoistnego ich powstawania...

Powtarzano więc w nieskończoność, że Kraków ocalał dzięki dobremu generalissimu-

nym Stanisława Mierzwę, Franciszka Niepokólczyckiego i kilka innych osób. Proces w rzeczywistości był skierowany przeciwko PSL, jedynej legalnie działającej i potężnej opozycyjnej partii, „Solidarności” lat czterdziestych...

A później stworzono nową legendę - Nową Hutę...

Najnowsza, ostatnia z krakowskich legend związana jest z człowiekiem, który nie urodził się w Krakowie, ale to miasto zawsze odznaczało się cudowną właściwością wchłaniania przybyszów, przerabiania ich nie tylko na krakowian pełną gębą, ale wręcz na krakowskich patriotów. Nie inaczej było z Karolem Wojtyłą, osiemnastoletnim absolwentem wadowickiego gimnazjum, który w 1938 roku pociągnął starym szlakiem, od średniowiecza wydeptanym przez polską i środkowoeuropejską młodzież - ku bramom Uniwersytetu Jagiellońskiego. Opuścił Kraków na krótko, żeby pracować jako wikary w Niegowici koło Bochni, a od 1949 roku aż do 16 października 1978, kiedy kardynałskie konklawe powołało go na Piotrową stolicę, nieprzerwanie związany był z dawną stolicą Polski.

Kraków nareszcie zaczął coś znaczyć nie tylko dzięki swej przeszłości, dał światu papieża, pierwszego nie-Włocha od 455 lat. I Kraków oszalał. Ówczesna prasa oczywiście bardzo lakonicznie potraktowała to wydarzenie, ale miasto nagle zaczęło żyć innym, radosnym życiem. Na ulice wylegli ludzie, wypełniły się kościoły. Apogeum radości nastąpiło jednak kilka miesięcy później - w czerwcu 1979 roku, podczas pierwszej papieskiej pielgrzymki do ojczyzny. Nikt kto nie przeżył tamtych upalnych dni i gorących nocy, nie zrozumie ówczesnych nastrojów - radości, euforii, dumy, nadziei. Nieomal przez całą noc tłum zgrupowany przed pałacem biskupów krakowskich, jakby sam zdziwiony nadzwyczajnością wydarzenia, śpiewał: *Czy wy wiecie, że my mamy papieża...*

I chociaż minęło dwadzieścia lat, chociaż papież już nie ten, bo go wiek przysięgł do ziemi, chociaż Polska też zupełnie już inna, trwa ciągle ta sama duma i miłość. Dwukrotnie Kraków zamarł, zniemochłomiał w trwodze. Po raz pierwszy po majowych strzałach na placu św. Piotra, kiedy wszystkim wydawało się, że zamach na papieża jest też zamachem na rodzającą się w Polsce wolność, i po raz drugi w czasie ostatniej pielgrzymki, kiedy Jan Paweł II nie przyjechał na Błonia, nie odprawił mszy. On, który tak kocha to miasto, on - najprawdziwszy krakowianin. A jednak - wbrew nastrojom, wbrew oczekiwaniom - majowy zamach stał się powodem czegoś nadzwyczajnego i radosnego - Białego Marszu. Wielkiej młodzieżowej manifestacji, którą upamiętnia tablica wmurow-

ków zyska charakterystyczny, dobrze znany wszystkim studentom budynek Jagiellonki. Jednak jego rozbudowa skończyła się dopiero w latach 90. Powstaje przy Rynku budynek „Feniksa”, dość paskudny, zmieniony przez Niemców w czasie okupacji. Już

Wraz z krakowskimi Żydami, uwięzonymi w getcie, w Płaszowie, wywiezionymi do obozów zagłady i nielicznymi, rozproszonymi po świecie, umarła wielka legenda świętej gminy nad rzekami Wisły i Wilgi. Gminy nieomal tysiącletniej,

sowi, którego serce nie mogło znieść myśli, że na Wawel, na Sukiennice i kościół Mariacki spadną pociski. Stąd „manewr, który ocalał Kraków”, stąd opowieści o zaminowaniu miasta, podobno - jak twierdzą fachowcy - nieprawdopodobne.

Jedni powiadali, że w odwecie za niepokorne i niesłuszne głosowanie podczas referendum (słusznie trzeba było głosować 3 x TAK). Inni, że po to, aby dać zatrudnienie tysiącom ludzi z biednych małopolskich wsi. I jedni, i drudzy mieli zapewne rację. A na pola podkrakowskiej Mogiły 28 lipca 1949 roku wjechały pierwsze koparki, wmaszerowała 60 Brygada Służby Polsce. Zaczęło się...

Nową Hutę sławiono w piosenkach i wierszach, śpiewano nawet, że *Kraków jest pod Nową Hutą*. Czarna legenda mówiła o bezprawiu, zdżiczeniu, porubstwie ludzkich mas wyzwolonych spod kontroli tradycyjnych wiejskich społeczności. Bulwersował - ale to nieco później - Ważykowski „Poemat dla dorosłych”. Jeszcze później - o wiele za późno! - powstał „Człowiek z marmuru” Andrzeja Wajdy. A Huta rosła, urbanizowała się, rustykalne obyczaje jej mieszkańców. I wyrosła nie tylko ponad miarę przewidzianą przez jej twórców, ale także przeciwko nim. Zaczęło się od bitwy o krzyż, skończyło w latach osiemdziesiątych regularnymi walkami z ZOMO. „Pierwsze socjalistyczne miasto w Polsce”, stworzone przeciwko mieszczańskiemu, studenckiemu, profesorskiemu Krakowowi, zawiodło pokładane w nim nadzieje.

Tak się toczyło krakowskie życie - zwyczajnie. Może niezwykajnie były tylko twórcze siły tego miasta, „suki, która rodzi dobre szczenięta”, jak powiadał profesor Wyka. Urodziło się więc trochę cudownych szczeniąt. „Przekrój” w jego najlepszym okresie. „Tygodnik Powszechny”. Wspaniałe teatry, jedno z najlepszych w Europie, jeżeli nie na świecie - „Cricot” i „Stary”. „Piwnica”...

Znow losy Krakowa toczą się zwyczajnie - jak reszty kraju. Jeżeli ktoś miał wątpliwości, jeżeli ktoś żywił złudzenia, szybko je stracił. Może w 1945 roku, kiedy na Plantach agencji UB (jeden z nich do dziś żyje i przebywa na wolności) zastrzelili pułkownika Narcyza



Wreszcie Kraków zaczął coś znaczyć nie tylko dzięki swej przeszłości, dał światu papieża

nych 5 milionów hektarów ziemi uprawnej, 3 miliony hektarów lasu, 500 mostów, 940 stacji kolejowych, zrabowanych 10 tysięcy maszyn i silników, 2 miliony krów i milion koni) walczy z bolszewicką armią Tuchaczewskiego. Droga do światowego pożaru wiedzie przez Polskę - twierdził dowódca Armii Czerwonej. Na szczęście wszystko skończyło się pod Warszawą. Kraków walczył tak jak cała Polska. Ze stacji kolejowej Grzegorzki odjechał na front pociąg pancerny „Śmierć”. Ze szczytu pociągu powiewał zatknięty czarny sztandar z trupią głową, pod którą widniał napis „Śmierć komunizm”...

Od tam wszystko, co najważniejsze dla Polski, będzie się działo poza Krakowem, a krakowskie wydarzenia będą stanowiły odpryski wydarzeń krajowych. Z nielicznymi wyjątkami...

W Krakowie nie działo się nic nadzwyczajnego. W 1927 roku pochowano na Wawelu Słowackiego. Od kilkunastu już lat nie żył książę kardynał Puzyna, który kiedyś pastorałem zagroził Wieszczowi drogę do najświętszej polskiej nekropolii, stolice św. Stanisława objął książę kardynał Sapieha, w przeciwieństwie do swego poprzednika - lubiany przez krakowian i pasterujący im długo - aż do 1951 roku. Za jego czasów nikt nie myślał o wybijaniu szyb w biskupim pałacu. A bywało i tak - leciały szyby. Za Słowackiego, za weto podczas konklawe, zgłoszone na życzenie wiedeńskiego dworu.

Następna śmierć - Jacka Malczewskiego. Malarzowi w drodze na Skalkę towarzyszyły dźwięki wawelskiego „Zygmunta”.

stoi ponure gmaszysko PKO przy Wielopolu, buduje się kolejny krakowski „wieżowiec” - przy Basztowej koło Kleparza.

I wreszcie kolejny wielki krakowski pogrzeb - w 1935 roku. Józefa Piłsudskiego. O godzinie 8.20, poprzedzany pociągiem pancernym „Piłsudczyk”, wjechał na krakowski dworzec pociąg ze zwłokami marszałka Piłsudskiego. Basztowa, Szczepańska, Rynek, Wiślna, Straszewskiego. Wreszcie Wawel - miejsce wiecznego spoczynku tego, który - cytując prezydenta Mościckiego - *Śmiałością swych myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił*... Ostatni to polityk, którego tuż po śmierci pochowano na Wawelu. Jeszcze tuż po wojnie, kiedy w szpitalu Bonifratrów zmarł Wincenty Witos, wśród tłumów przybyłych na jego pogrzeb rozległy się wołania: *Na Wawel! Wielki przywódca chłopów, polityczny przeciwnik Piłsudskiego spoczął na wierzchołku sławickim cmentarzu*...

Wkrótce po śmierci marszałka rozpoczęło się śpianie kolejnego krakowskiego kopca, doskonale widocznego z miasta, z ulicy Wolskiej, właśnie przemianowanej na ulicę Piłsudskiego (po wojnie będzie się nazywać ulicą Manifestu Lipcowego, aby po 1989 roku znów otrzymać imię marszałka). Kopic - zwany Mogiłą Mogił - przetrwał. I tak jakoś szło. Do 1939...

Wojna, później okupacja, oszczędziły Kraków, zamieniony na „stolicę” Generalnej Guberni (jeszcze długie lata po wojnie budynki przy Alejach

zyczącej własnymi obyczajami, odmiennymi od obyczajów innych Żydów, przyciągającej pobożnych pielgrzymów grobem wielkiego Isserlesa, o wiele bardziej polskiej niż gminy warszawska i łódzka, złożone w znacznej mierze ze świeżych przybyszów z Rosji. W Krakowie żydowskie rodziny żyły po dwieście, przysła lat. 13 - 14 marca 1943 roku Niemcy ostatecznie zlikwidowali getto. Po krakowskich Żydach zostało niewiele, a okres Zagłady przyniósł jeszcze jedną legendę, o wiele mocniej kulturowaną w Niemczech, w Izraelu, w Stanach niż w Polsce - pieśni i postać Mordechaja Gebirtiga, stolarza i poety zamordowanego przez Niemców 4 czerwca 1942 roku, autora jednego z najbardziej wstrząsających wierszy o Krakowie:

*Krakowie, bądź mi  
pozdrawiony  
- przed domem czeka  
zaprzężony wóz,  
jak psa mnie gnają stąd,  
ostatni raz widzę może  
miejsce tak bliskie i znajome,  
na grobie matki wypłakałem  
serce,  
ostatnią łzą zwilżyłem kamień  
ojca,  
święta to ziemia...*

18 stycznia 1945 roku do Krakowa wkrocza Armia Czerwona, od tej chwili, przez ponad czterdzieści lat dzień ten będzie w Krakowie uroczystością czczone. Dowodzący radzieckimi siłami marszałek Iwan Koniew doczeka się pomnika, jego żołnierze - grobów na Plantach i obelisku na placu Wolności. Wszystko zniknęło, groby - nie



Nowa Huta rosła, urbanizowała się...

Wiatra „Zawojnę”, dowódce BCH na Małopolskę i Śląsk. Może później, 3 maja 1946 roku, gdy padły strzały do manifestujących studentów. Może w czasie „procesu krakowskiego”, kiedy absurdalne zarzuty doprowadziły na ławę oskarżo-

To były małe legendy (jeszcze mniejszą, trochę środowiskową, był pewien dom przy Krupniczej, przez który przeszły wszystkie znamienitości polskiej literatury), na swoją wielką legendę, wielką miłość Kraków musiał jeszcze czekać...

wana tuż obok głównego wejścia do bazyliki Mariackiej...

ANDRZEJ KOZIOŁ

Zdjęcia:

archiwum

„DZIENNIKA POLSKIEGO”,

zbiory AUTORA,

ANNA KACZMARZ

– **Panie Profesorze, co wiek XX dał nauce?**  
– Można odpowiedzieć jednym słowem: sukcesy. Sukcesy nauki są bezspornie głównym wyróżnikiem tego stulecia. Efekt końcowy tych sukcesów to na przykład powstanie i rozwój elektroniki – której cały zyciorys jest wpisany w ten wiek, a także mojej ulubionej informatyki, która w całości mieści się w samej tylko drugiej połowie XX stulecia, Koń-

w dziedzinie komunikacji. Jeśli kieszonkowy telefon zapewnia łączność nawet z bieguna lub ze szczytu Everestu, a podobnej wielkości aparat GPS może nam pokazać (z dokładnością do kilku metrów!) miejsce aktualnego pobytu w każdym zakątku świata – to zdecydowanie mamy tu do czynienia z nową, wcześniej nieznaną jakością. XX wiek uformował też nowy rodzaj kontaktów międzyludzkich – radio, telewi-

ciażby marzenia Wokulskiego czy Ochockiego w „Lalce” Prusa. Takie podejście, traktujące samo istnienie bariery technicznej jako synonimu wyzwania, któremu trzeba sprostać, wyzwoliło – na przykład – tak powszechne dążenie do rozwoju awiacji, potem astronautyki, że na pewnym etapie nikt nie kwestionował celowości ponoszenia w związku z tym ogromnych nakładów czy nawet ofiar.

ku człowieka na Księżycu. Był to okres jednoznacznej afirmacji nauki, jako wartości pozytywnej, mimo że jej sukcesy w XIX wieku były znacząco mniejsze.

Tymczasem w momencie, gdy w wieku XX nauka odkryła tak bardzo wiele (a w ślad za tym technika zaoferowała tak liczne nowe możliwości), ludzie przestali jej ufać i przestali ją cenić! Nagle wszyscy spojrzeli, że ten potencjał naukowy może mieć

sukces nauki nie przekłada się w najmniejszym stopniu na jej pozytywny odbiór społeczny. A to, niestety, rzutuje na ludzi uprawiających naukę. Dawniej uczony miał legitymację moralną wynikającą z samego faktu uprawiania nauki. Dziś już jej nie ma. Zwykli ludzie, nie zajmujący się nauką, mają do jej przedstawicieli zdecydowanie ambivalentny stosunek. Także w sferze moralnej.

wpływ na postać nauki. Dawniej motorem odkryć naukowych była ciekawość, dzisiaj jest chęć zdobycia konkretnych informacji, stworzenia nowych technologii, dążenie do tego, by uzyskać przewagę nad innymi. Nowa era w nauce rozpoczęła się w latach czterdziestych, w czasie II wojny światowej, gdy nauka otrzymała konkretne cele – bardzo użytkowe, mniej poznawcze. Dzisiaj czę-

# Transatlantyk „Nauka”

Rozmowa z prof. RYSZARDEM TADEUSIEWICZEM

– rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności

czący się wiek znamionował się także rozwojem i upowszechnieniem energii elektrycznej, ogromnym rozwojem badań nad wnętrzem atomu i nad rozległymi obszarami kosmosu, poznanie fundamentalnych praw fizyki i subtelnej natury materii, a zwłaszcza ogromnym przystępem wiedzy w zakresie nauk biologicznych. Odkrywając właściwości biochemiczne, tkwiące u samych podstaw procesów życiowych, poznając istotę kodu genetycznego, strukturę komórek i tkanek itd., dowiedzieliśmy się w XX wieku o sobie samych więcej niż potrafili zaobserwować i wymyślić uczeni od początku świata, a także wywołaliśmy towarzyszący tej fali odkryć wielki postęp medycyny. Proszę zauważyć, jak imponująca jest ta lista, a to tylko niektóre spośród wielu odkryć mijającego XX stulecia.

Sprawiły one, że wiedza ludzi XX wieku diametralnie różni się od wiedzy ludzi końca XIX wieku, a obecne możliwości cywilizacyjne, mierzone chociażby wyprawami kosmicznymi, postawieniem stopy na innym ciele niebieskim, penetracją najdalszych zakątków Układu Słonecznego przez bezzałogowe sondy zmieniły nas samych i nasze wyobrażenia o miejscu i roli człowieka we wszechświecie. Nie ma takiego zakątka na kuli ziemskiej, do którego nie moglibyśmy dotrzeć, a spektakularne zdjęcia pokładu zatopionego Titanica świadczą, że nawet te cztery kilometry głębin morskich nie stanowią żadnej przeszkody. Największy postęp zaistniał jednak

zja, Internet – czym spowodował powstanie nieznanych dotąd zjawisk w sferze życia społecznego i kulturalnego.

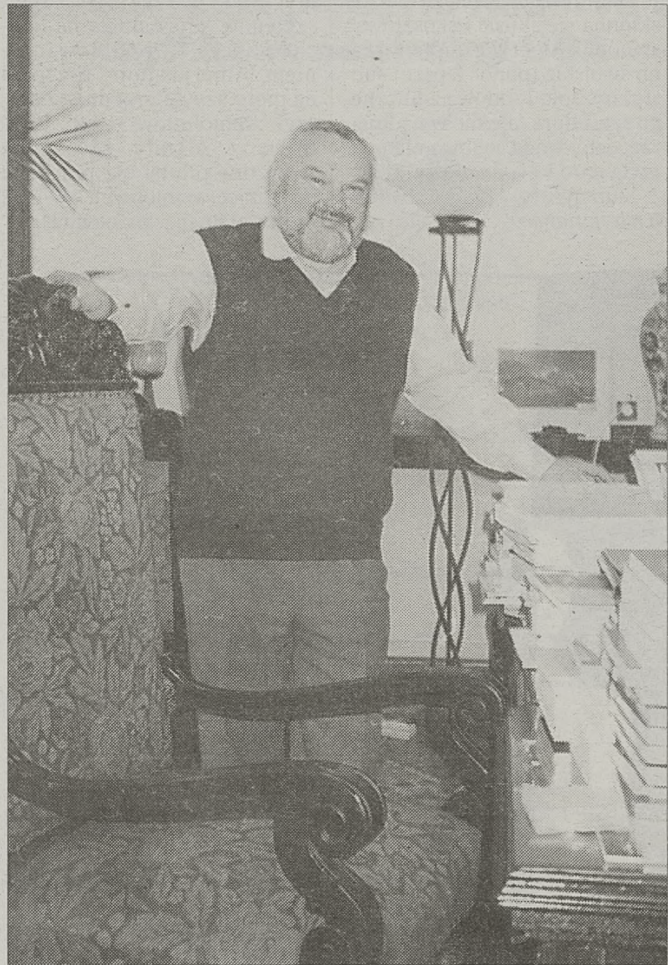
– **O czym świadczą te dokonania?**

– Pokazują, że ludzie poprzez rozwój nauki osiągnęli nowy wymiar wiedzy o świecie i nowy wymiar świadomości samych siebie w tym świecie. Krótko mówiąc: XX-wieczna nauka przeobraziła świat i przeobraziła nas. Nigdy wcześniej w dziejach ludzkości nie zdarzyło się nic podobnego.

– **Wszyscy przyjmujemy do wiadomości te fakty, a mimo tego trudno jakoś o odczucie radości...**

– Paradoksalnie – wskutek tego, że nauka tak dużo osiągnęła w XX wieku, nasze zaufanie do niej i jej pracowników zmalało.

Dawniej w XIX wieku uczony był otoczony szacunkiem, a nauka jako taka stanowiła niekwestionowaną wartość. Mogła być niedoceniana z różnych względów, np. ekonomicznych, ale nie prowadziło to nigdy do kwestionowania pozytywnego wydzwięku nauki jako takiej. Wszyscy byli przekonani, że postęp nauki, rozwój wiedzy, a co za tym idzie – rozwój cywilizacji mają wyłączenie pozytywny charakter. Nieosiągnięcie oczekiwanego poziomu techniki stanowiło we wcześniejszych wiekach nawet przedmiot pewnej frustracji społecznej. Chciano na przykład latać, a że jeszcze tego nie umiano, uznawano to za cel godny najwyższego wysiłku, oczywisty sam w sobie. Przypomnijmy sobie cho-



Fot. MARIAN NOWY

To był dziewiętnastowieczny punkt widzenia, który rzutował jeszcze na wiek XX aż do lat czterdziestych, a w astronautyce mniej więcej do pierwszego kro-

zarówno znak dodatni, jak i ujemny, pojawiły się głosy typu: a czy nam to potrzebne? Jest to z całą pewnością godne uwagi zjawisko socjologiczne, swoisty smutek spełnienia...

Narodziły się nowe, nieznanne wcześniej demony. Z jednej strony pojawiły się obawy przed osiągnięciami naukowymi, gdyż okazało się, że nauka może służyć nie tylko dobru ludzkiemu, ale może stwarzać zagrożenia. Tak jest naprawdę, ale warto pamiętać, że nasz sceptycyzm zawsze dotyczy sposobu użycia, a nie odkrycia jako takiego. O ile bowiem zgodzimy się, że energetyka jądrowa jest bezspornym dobrodziejstwem (jest to najczystsza z osiągalnych energii!), to jednak broń jądrowa jako narzędzie zniszczenia nie budzi już niczyjej sympatii, zaś demony jądrowe wyzwalaające się spod kontroli, jak w przypadku eksplozji reaktora w Czarnobylu, budzą uzasadniony lęk. Taki ambivalentny efekt wielu odkryć naukowych stworzył określone nastawienie ludzi do rezultatów badań naukowych, a przez to także do nauki jako takiej. Dotyczy to zawsze tych dziedzin nauki, które są najsilniej rozwijane, a jednocześnie wydają się mało znane, przeto obecnie formułuje się zastrzeżenia, np. do biologii molekularnej, obawiając się manipulowania jej dokonaniami. Jednak obszar niepokoju w związku z nauką i wokół nauki jest znacznie szerszy.

Jednym z wyróżników końca XX wieku jest fakt, że bezsporny

– **Może nauka zasłużyła sobie na to?**

– Otóż to. Nauka będąca w służbie wojska, pieniędzy, różnych grup nacisku – sprzeniewierzyła się ideałom odkrywania prawdy i poznawania świata. W zamian stała się narzędziem rywalizacji ekonomicznej.

I oto rzecz paradoksalna: ludzie coraz więcej zawdzięczają nauce, ale coraz mniej odczuwają z tego tytułu wdzięczność.

– **To może tylko oznaczać, że w czymś nas zawiodła, nie spełniła oczekiwań, nie sięga idealu...**

– W porównaniu z wiekami wcześniejszymi nauka końca XX wieku tak się sprofesjonalizowała, że jej uprawianie wręcz może być profanacją czegoś, co dawniej było misją, posłannictwem, szlachetną pasją. Ze statystyk wynika, że obecnie żyje i pracuje na świecie więcej naukowców niż było ich od początku cywilizacji ludzkiej. To oznacza wielką armię ludzi, którzy traktują naukę jako zawód, a nie powołanie. Nauka przez samych naukowców jest traktowana jako sposób na życie, na awans społeczny, na karierę. A traktowanie nauki jako wytrychu do kariery politycznej to także wynalazek dwudziestowieczny!

To wszystko spowodowało, że w tej rzeszy ludzkiej, wręcz pospolitym ruszeniu, jakie obserwujemy w nauce, doszło do elementowej profanacji. Zdarza się, chociaż szczęśliwie na zasadzie wyjątku, a nie reguły, że takie wartości jak rzetelność badawcza, uczciwość, prawda – traktowane są czasem w sposób instrumentalny. Dawniej prawda była dla uczonego wartością nadrzędną, teraz bywa relatywizowana. Traktuje się ją jako coś, co jest towarem. W związku z tym niekiedy się ją retuszujecie lub fałszujecie, a czasem nawet zataja lub sztucznie preparujecie. Te patologie powstają i rozwijają się najczęściej ze względu na to, że naukowiec – jak każdy człowiek – ma stale na względzie własną karierę czy chęć dominacji, silnie rozwiniętą w środowisku naukowym.

– **Rozmawiamy o nauce, właściwie już przemyśle, i o naukowcach, pracownikach tych „fabryk” wiedzy, ale ani razu nie użyliśmy określenia: uczony. Czy nie jest tak, że naukowiec to wysokiej klasy (miejmy nadzieję) specjalista, a określenie „uczonego” należy zarezerwować tylko dla tych, którzy szukają prawdy i mają w tej dziedzinie osiągnięcia?**

– W środowiskach profesjonalnie zajmujących się nauką słowo „uczonego” w ogóle wyszło z użytku. Nikt już nikogo tak nie nazywa, chyba że przy jakichś uroczystych okazjach. Na co dzień się tego nie robi, może dlatego, że nie ma desygnatów... Zgadzam się z panem, że masowość, utylitaryzm mają

sto brakuje nam w nauce takich wyzwań i takich oczywistych, czytelnych celów.

Problem bycia uczonego jest chyba bogatszy niż tylko podział na zwykłych pracowników naukowych i na głównych kreatorów. Dla kogoś, kto tkwi w tym środowisku, jest to bardzo widoczne: istnieje przepaść między wiedzą a mądrością. Są to dwie różne rzeczy. Wiedza specjalistyczna z ogólną mądrością często nie ma nic wspólnego.

– **To jest ich prywatna sprawa...**

– Nieprawda. Taka sytuacja stwarza niebezpieczny dla nauki scenariusz obcowania naukowca ze społeczeństwem. Ludzie często uważają, że jeśli ktoś osiągnął wysoką pozycję naukową, a zatem i wiedzę, to znaczy, że jest mądry i poradzi sobie z różnymi zadaniami, w których mądrość jest potrzebna. Dotyczy to także pełnienia różnych funkcji publicznych. I tu jest źródło rozczarowań.

To specyficzny problem naszego wieku. Dawniej, gdy liczba osób parających się nauką była niewielka, bardziej przystawali oni do kategorii uczonego, mędrca. Dziś trudno spotkać człowieka, który by zasługiwał na to określenie.

Jest jeszcze jeden niebezpieczny schemat myślowy. Sądzimy, że do ideału renesansowego uczonego bliżej jest humanistom aniżeli przedstawicielom nauk ścisłych. Jest inaczej – to, czy ktoś jest uczonego, czy tylko specjalistą, nie zależy od rodzaju uprawianej dyscypliny, ale od jego osobowości.

– **Szkoda jest tak dużo „specjalistów” pracujących dla różnych, często nieznanych celów, to znaczy, że nie tylko polityka ma skłonność do alienacji.**

– Nauka też się wyobcowowała. Bezpośrednim dowodem na alienację nauki jest sukces pseudonauki. Jeżeli znacznie więcej ludzi interesuje się astrologią niż astronomią, to znaczy, że nauka ze swoim instrumentarium gdzieś się odewręta od człowieka. A przecież ten człowiek jest często rozumny, myślący, tylko nie ma czasu i ochoty na studiowanie specjalistycznej literatury. Istnieje grupa badaczy, niestety, w mniejszości, która uważa, iż jednym z zadań nauki jest ogłaszanie jej dokonań, nie tylko w sposób akademicki. Są oni jednak, jak wspomniałem, w mniejszości. Natomiast większość naukowców ostentacyjnie gardzi popularyzatorami, sądząc, że czymś z definicji lepszym jest napisanie artykułu, który zrozumie i wykorzysta kilku ludzi na świecie, niż książki, z której młodzież będzie mogła uzyskać bezpośredni wgląd do fascynującego obszaru kreowania odkryć naukowych, a podatnicy dowiedzą się, na co idą zarobione przez nich pieniądze. Moim zdaniem, jest to błąd, kosztowny błąd.

Dokończenie na str. 48

## Chemia

Dr hab. Włodzimierz Jarzęba – Wydział Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego:

1. **Tworzywa sztuczne** – syntetyczne polimery.

Wynalezienie bakelitu w roku 1909 przez Bakelanda zapoczątkowało erę tworzyw sztucznych. W latach trzydziestych powstał syntetyczny kauczuk, a także nylon i polietylen.

2. **Odkrycie reakcji jądrowych**, E. Rutherford (Nagroda Nobla z chemii w 1908 r.).

Prace Rutherforda pozwoliły na sformułowanie koncepcji jądra atomowego i zapoczątkowały rozwój fizyki jądrowej. Należy tutaj zaznaczyć istotny wkład Marii Skłodowskiej, która w ostatnich latach XIX w. dokonała odkrycia radioaktywnych pierwiastków polonu i radu (Nagroda Nobla z chemii w 1911 r.).

3. **Synteza amoniaku z pierwiastków**, F. Haber (Nagroda Nobla w 1918 r.) i C. Bosch (Nagroda Nobla w 1931 r.).

Opracowanie przemysłowej metody syntezy amoniaku z pierwiastków pozwoliło na tanią produkcję kwasu azotowego, podstawowego surowca przemysłu chemicznego, niezbędnego do wytwarzania nawozów sztucznych i materiałów wybuchowych.

4. **Antybiotyki.**

Odkrycie penicyliny w 1928 r. przez Alexandra Fleminga stanowiło przełom w leczeniu chorób zakaźnych. Prace tysięcy chemików przyczyniły się do poznania struktury i otrzymania ponad stu antybiotyków, często nie występujących w przyrodzie.

5. **Odkrycie reakcji rozszczepienia jądra uranu**, O. Hahn (Nagroda Nobla z chemii w 1944 r.).

Odkrycie to zapoczątkowało prace nad reakcjami rozszczepienia jąder atomowych, które

doprowadziły do konstrukcji bomby atomowej i do powstania elektrowni jądrowych.

6. **Odkrycie struktury DNA**, F.H.C., Crick, M.H.F., Wilkins, J.D. Watson (Nagroda Nobla z fizjologii w 1962 r.).

Odkrycie struktury DNA pozwoliło wyjaśnić mechanizm repliki komórek podczas wzrostu i rozmnażania, a także wyjaśnić mechanizm syntezy białek w żywych organizmach. Jedno z najbardziej spektakularnych odkryć XX wieku.

7. **Odkrycie mechanizmu fotosyntezy.**

Proces fotosyntezy zachodzący w roślinach i u niektórych mikroorganizmów ma zasadnicze znaczenie dla wszystkich procesów życiowych na Ziemi.

8. **Struktura białek.**

Intensywne prace wielu badaczy w XX w. pozwoliły na ustalenie szczegółowej budowy wielu białek. Opracowano metody syntezy niektórych białek występujących w organizmach żywych.

9. **Opracowanie metod przeróbki ropy naftowej.**

W latach pięćdziesiątych podstawowym surowcem przemysłu chemicznego stała się ropa naftowa i gaz ziemny. W znacznym stopniu ograniczone zostały uciążliwe dla środowiska procesy przeróbki węgla.

10. **Chemia kwantowa.**

Niezwykle szybki rozwój chemii kwantowej związany jest z pojawieniem się elektronicznych maszyn cyfrowych. Współczesne komputery pozwalają na obliczanie i przewidywanie własności fizykochemicznych skomplikowanych związków chemicznych np. projektowanych leków.

Dwa szympansy poddano eksperymentowi: jeden pił przez dwa tygodnie wyłącznie coca-cola, drugi - pepsi. U pierwszego zaobserwowano „znaczną poprawę zdolności motorycznych” (nauczył się m.in. samodzielnie wbić gwoździe), drugi... zniknął. Ktoś zobaczył go potem na mieście, jak odjeżdża spod lokalu dżipem - w towarzystwie kilku pięknych dziewcząt.

Znają Państwo ten reklamowy filmik? Był emitowany również w Polsce - z tym, że ze względu na obowiązujący u nas zakaz reklamy porównawczej - zamiast o coca-coli była w nim mowa o „zwykłej coli”. Ot, kolejna bezkrawa, ale kosztująca miliony dolarów bitwa w najdłuższej, najcięższej i najbardziej zaciętej wojnie marketingowej.

Choć batalia trwa od siedemdziesięciu lat, my, Polacy, przyglądamy się jej - i jesteśmy w nią wciągani za pomocą przeróżnych tricków - od początku mijającej dekady. Exposé pierwszego niekomunistycznego premiera, Tadeusza Mazowieckiego, było dla Coca-Coli i PepsiCo sygnałem do boju: oto nowy ład do podbicia, kolejna szansa pokonania nienawidzonego konkurenta.

Wprawdzie smakiem obu coli dealektowaliśmy się legalnie już w latach 70., ale w realnym socjalizmie nie mogło być mowy o konkurencji, a co dopiero - wojnie reklamowej pomiędzy nimi. Realny socjalizm był programowo „bezkonkurencyjny”.

Inna sprawa - kto pamięta, ten wie, jaki to był szok - że w ogóle pozwolono nam spróbować coli. Wtajemniczeni twierdzą, że decyzja o wpuszczeniu „nektaru burzujów” na socjalistyczny „rynek” zapadła dokładnie dwadzieścia lat temu - na Kremlu. Miała być owocem wieloletnich zabiegów słynnego prezesa Pepsico Donalda Kendalla, który nawiązał w tym celu wiele bliskich przyjaźni z komunistycznymi przywódcami. W Polsce „legalizacja coli” kojarzona jest bezsprzecznie z pojawieniem się na czele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka.

„Chcesz cukierka? Idź do Gierka. Gierek ma, to ci da”. Ten wierszyk znali przed laty dokładnie wszyscy. Pamięć o „cukierkach Gierka”, komunisty, który dał ludziom pożyć, trwa do dziś: na pytanie, kiedy w Polsce żyło się najlepiej, większość Polaków wskazuje właśnie lata 70. Wprawdzie historycy i ekonomiści - oraz zwykli a rozsądni ludzie - oburzają się: przecież Gierek „dał nam pożyć” za niespłacone do dziś kredyty, a jego rozbuchanie inwestycyjne (bez ładu i składu) było przyczyną późniejszej zapaści ekonomicznej, ale... Ten fakt ma tu znaczenie drugorzędne. Najważniejsze jest to, że po gomułkowskiej siermiędze i izolacji od świata, po latach konsumpcyjnego minimalizmu, Gierek odkrył wreszcie prostą prawdę: smak człowieka socjalistycznego nie różni się nadmiernie od smaku (najbardziej nawet omamionego przez imperialistów) konsumenta zachodniego. Dano nam w końcu spróbować „fanaberii”: samochody (wprawdzie: „maluchy”), kolorowe telewizory (rubiny...), dżinsy i inne importowane ciuchy, kawa, użytki, amerykańskie kino, muzyka rockowa... I cola.

Niektórzy przypisują coli znaczenie symboliczne. Z jednej strony m.in. dzięki jej „legalizacji”, Gierek ma do dziś dobre notowania w narodzie. Ale z drugiej: czy, aby cola nie stała się jedną z przyczyn gier-

## ZBIGNIEW BARTUŚ

# Wojna smaków

kowskiego upadku? Lud pracujący miast i wsi zachłystnął się colą - i chciał jej wciąż więcej i więcej (-Nic dziwnego: przecież cola zawiera narkotyki - martwili się delegaci robotniczego aktyw na VII zjeździe PZPR). A centralnie sterowana gospodarka nie mogła nastarczyć nawet z produkcją cementu, gumiaków i sznurka do snopowiązałek.

Rozbudzone apetyty konsumpcyjne z jednej strony - i niewydajny system z drugiej. - *Wszystko przez colę!* - zdiagnozowali w ulotce kolportowanej ostatnio na warszawskich uczelniach działacze rewolucyjni występujący pod kryptonimem „Trockiści”.

### Narkotyczek CIA

W latach 40. i 50. pisano (najpierw na partyjne zamówienie, potem „z potrzeby ser-

wyjdziecie z Korei, my wam przerwiemy sen Coca-Cola / my, co pijemy wodę nadziei!”.

Doinformowany i ostrzeżony naród - przynajmniej po części - mógł przypuszczać, że cola ma w najlepszym razie smak zmielonej stonki ziemniaczanej (zresztą: też imperialistycznej) i równie szkodliwe działanie; wolał mieć więc (dobrowolnie) do czynienia z denaturatem, a nawet (słusznym ideologicznie) ruskim bimbrem. Pozostała, nie dość świadomej klasowo, części obywateli, która w skrajnych warunkach byłaby skłonna się skusić i skosztować symbolu Ameryki, proponowano swojskie (ponoć lepsze) substytuty: soki i sodową z ulicznej saturatora (ale nie w nadmiarze, żeby woda sodowa nie uderzyła narodowi do głowy).

Substytuty „imperialistycznych fanaberii” stały się spe-

wynalezieniem „polo-cocty”; złośliwi twierdzili, że w krajach trabanta, syreny i zaporożca (zwanego „z japońska” masahuku) nie można się było spodziewać więcej. Projekt wynalezienia soc-coli (socjalistycznej coli), która zaważowała by nie tylko demoludy, ale i cały (zrazu - trzeci) świat, wypierając z rynków (gdzie się da) coca-cola i pepsi (wraz z kapitalizmem), zakończył się fiaskiem. Nie udało się też wykraść receptury żadnej ze słynnych coli. Ponoć pracowała nad tym elita superzbiegów, która miała na koncie sukces z podprowadzeniem Amerykanom przepisu na pierwszy detergentowy proszek demoludów - *ixi*. Sejfy firmy z Atlanty są jednak strzeżone pilniej niż przyciski od rakiet atomowych w USA (a już w Rosji - na pewno).

dobrze ci, którzy znali historię potyczek gigantów. A wojna ta jest niemal tak długa, jak mijające stulecie.

Coca-cola wymyślił farmaceuta z Atlanty, John S. Pemberton. 8 maja 1876 sprzedał pierwszą porcję eliksiru z orzeszków drzewa kola (zawierających kofeinę) i wyciągu z liści krasnodrzewu, krzewu kokainowego z południowej Ameryki; pochodzenie ostatniego składnika stało się potem świetnym argumentem - w zaletności od potrzeb - w akcjach promocyjnych lub krucjatach przeciw coca-coli, i to niezależnie od tego, że już w 1905 roku definitywnie usunięto kokainę z receptury coca-coli. Specyfik sprzedawany był w aptece „na ból głowy i inne dolegliwości”. Reklamowano go jako „arcysmaczny” oraz „idealnie pobudzający dla mózgu”.

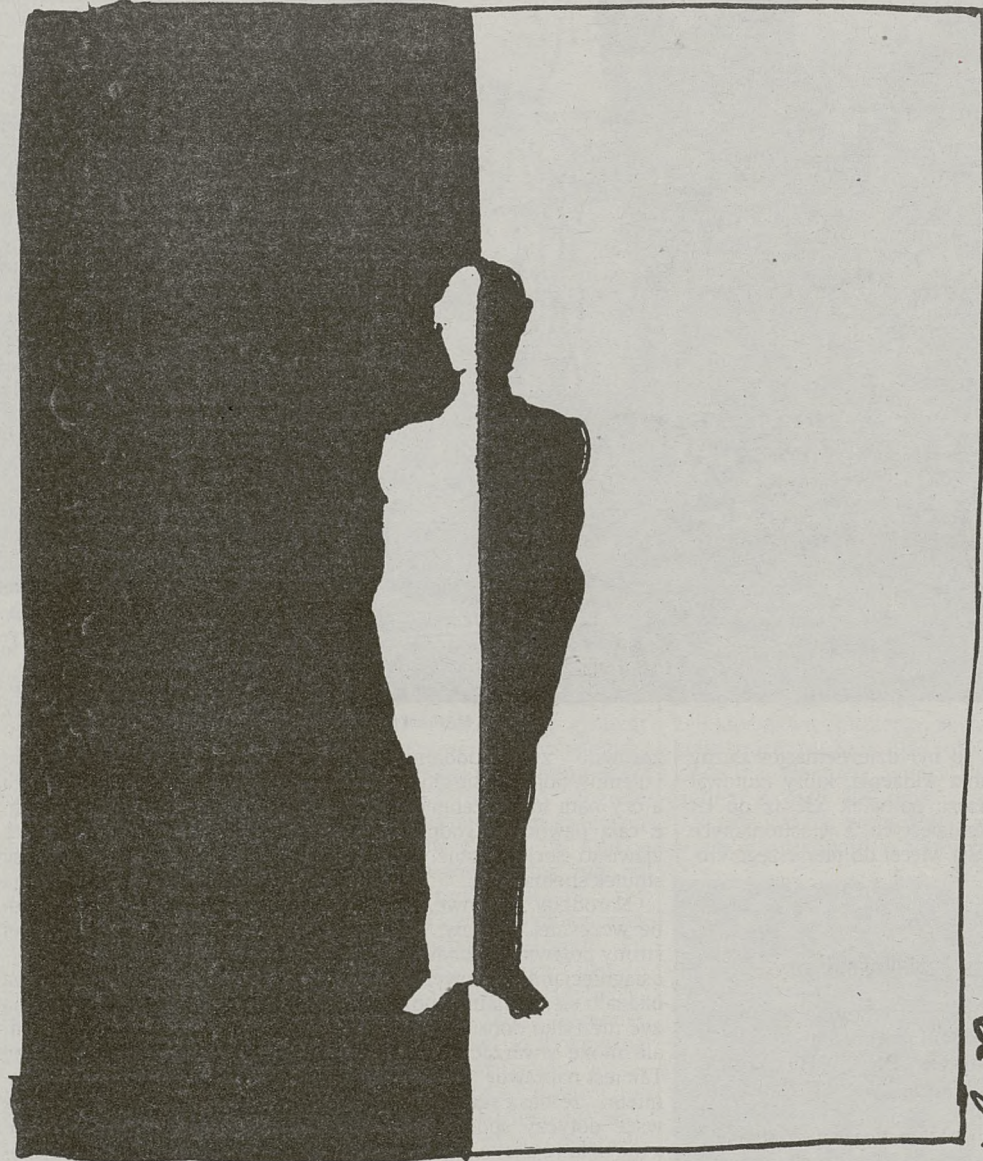
Nazwę i charakterystyczne logo wymyślił księgowy wynalazcy, Frank Robinson. Nic dziwnego, że zajął się plastyka, skoro nie bardzo miał co liczyć. W pierwszym roku sprzedawali 6 dawek coca-coli dziennie. Dało to obroty roczne rzędu 50 dolarów i... straty - 20 dolarów. Nikt nie mógł wtedy przypuszczać, że za sto lat będzie się w świecie sprzedawać codziennie... 900 mln porcji „lekarstwa”.

Coca-cola zaczęła odnosić sukcesy dzięki sprzedaży koncentratu miejscowym lokalom, w których serwowano napoje gazowane. Wiele pomogła reklama („Pij coca-cola!”). W 1891 r. farmaceuta z Atlanty, Asa Griggs Candler, przejął cały biznes za 2300 dolarów, rok później założył Coca-Cola Company z siedzibą w Atlancie. W ciągu dziesięciu lat zwiększył produkcję z 32 tys. do ponad 1,1 mln litrów rocznie. W następnych latach zbudował fabryki w Dallas i Los Angeles, a kolomania ogarnęła całe Stany i Kanadę. W 1899 r. rozpoczął sprzedaż koncentratu firmom, które wytwarzały dalej gotowy napój.

Zanim coca-cola doszła do blisko 1500 wytwórni na całym świecie i stała się symbolem Stanów, była zażarcie krytykowana przez... obrońców „tradycyjnej moralności”. Jak wiadomo, butelka coli nawiązując kształtem do figury kobiecej. Fakt ten był roztrząsany z równie wielkim podnieceniem, jak ostatnie pojawienie się „Hustlera” w skrytkach polskich posłów. Moralisci wzięli też pod lupę skład coli: ich zdaniem specyfik ów miał zachęcać młode damy do zachowań nieprześlanych, a nawet rozwiązłych. Wychodzi na to, że późniejsi obrońcy (proletariackiej) czystości czerpali z wzorców amerykańskich...

U progu XX stulecia rozwijająca się dynamicznie Coca-Cola została wystawiona na działania konkurencji. W roku 1898 Caleb D. Bradham, farmaceuta z New Bern w Północnej Karolinie, opracował skład napoju na bazie orzeszków cola - z dodatkiem cukru i korzeni oraz karmelu, który nadał wyinalzkowi charakterystyczną barwę. Bradham miał nadzieję powtórzyć sukces coca-coli, więc nazwał napój pepsi-cola, zaś gdy okazał się on popularny, w 1902 założył The Pepsi-Cola Company. Po okresie umiarkowanego rozwoju, po I wojnie światowej firma popadła w wielkie tarapaty. W latach 20. była wiele razy reorganizowana. Wszystko zmieniło się z chwilą jej przejęcia

Rys. ANDRZEJ LICHOTA



ca” - a może żołądka?) opowiadania o tym, jak aktywności o czystym, bolszewickim sercu i czekistowskim umyśle, po wypiciu lyla coli traciły rewolucyjną czujność i - w najgorszym wariancie - dawali się zwerbować CIA. Kropelka imperialistycznego napoju wystarczała, by stać się zapluty młotem reakcji i psem łańcuchowym wrażego wywiadu.

W czasie wojny w Korei jeden z najgłośniejszych krakowskich poetów XX wieku, wcześniej awangardysta, po II wojnie entuzjasta „postępu”, ostrzegali imperialistów: „Po Coca-Cola bogo, różowo / za parę centów amerykańskich / śniłście naszą śmierć atomową, pięć kontynentów amerykańskich. Po Coca-Cola bogo, różowo! / My, co pijemy wodę nadziei / wiemy, gdzie sięga dziś wasza wola / wyszłście z Chin,

cjalnością epoki gomułkowskiej. Po październikowej odwilży obywatele mieli możliwość zobaczenia - choćby na amerykańskich filmach - jak wyglądają oryginały. Wprawdzie pezetpeerowscy notable z uporem maniaka starali się dowieść wyższości ogórków i kapusty kiszzonej nad cytrusami, autobusów „Jelcz” (zwanych - nomen omen - „ogórkami”) nad smukłą corvetą i swojskiej odmiany lemoniady (bez „lemonu”) nad colą, ale właściwe służby donosiły ze zgrozą, iż za rodzimymi produktami optują jedynie najbardziej światli klasowo obywatele, którzy „również w sferze pozakulinarnej, np. w zakresie kultury filmowej, wolać Czapajewa na taczance niż Johna Wayne’a na koniu”.

Przez lata trwały próby podrobienia coli, zakończone

Ten swój „cukierek” - colę - musiał więc Gierek od Amerykanów kupić. Zrobił to w sposób charakterystyczny dla księżycewej rzeczywistości realnego socjalizmu: nie zawracając sobie głowy faktem, że pomiędzy Coca-Colą a Pepsico trwała już na całym świecie walka na noże. Niczym w III Rzeszy, gdzie po raz pierwszy wprowadzono koncesjonowaną produkcję coli, zadanie „zabezpieczenia produkcji coca-coli i pepsi-coli” powierzono w Polsce sprawdzonej państwowej centrali.

Był to pierwszy w historii wszechświata przypadek, kiedy Coca-Cola została zmuszona sprzedać swój koncentrat producentowi pepsi.

### Bitwa o Anglię (i inne)

Jak koszarne było to przeżycie (dla obu firm) wiedzieli

w 1931 roku przez Charlesa G. Gutha, ojca światowego sukcesu pepsi. Pojawił się znak firmowy, nowy, lepszy smak, niebywałym powodzeniem cieszyły się też 12-uncjowe butelki sprzedawane po 5 centów.

W roku 1950 jednym z głównodowodzących Pepsi-Cola Company został Alfred N. Steele, były wiceprezes Coca-Cola Company. Położył nacisk na wielkie kampanie reklamowe i promocyjne. Za jego rządów Konzern, którego dochody netto wzrosły jedenastokrotnie, stał się głównym konkurentem Coca-Coli. W 1965 r. z jego połączenia z Frito Lay, największym producentem snacków i chipsów, powstał jeszcze większy gigant: PepsiCo.

Jak widać, pepsi startowało do boju ze starszą konkurentką z pozycji karła: w 1917 r. (akurat wybuchła rewolucja w Rosji), firma znajdowała się w powijkach, natomiast Coca-Cola odnotowała kolejny rekord: sprzedaż 3 mln porcji dziennie. Kiedy w 1931 roku pierwsze butelki pepsi schodziły z taśmy fabryki Steele'a, Coca-Cola była już m.in. na Filipinach i Kubie. I intensywnie próbowała powstrzymać rozwój konkurencji.

Batalia wybuchła na dobre w czasie... II wojny światowej. Z jednej strony zakończyła się ona wielkim sukcesem Coca-Coli: amerykańscy żołnierze wypili na frontach całego świata 10 milionów butelek „coke” (opisano to ostatnio barwnie w kapitalnej książce „For God, Country and Coca-Cola” - „Za Boga, Ojczyznę i Coca-Colę” - na razie chyba niedostępnej po polsku). Z drugiej strony jednak w 1942 roku sąd w Anglii oddalił skargę koncernu z Atlanty i przyznał jego konkurencji prawo do sprzedawania pepsi-coli w krajach imperium brytyjskiego.

Czym było dopuszczenie do amerykańsko-amerykańskiej konkurencji na światowych rynkach, miało się okazać już wkrótce: w obu firmach powołano ośrodki dowodzenia siłami szybkiego reagowania, działy marketingu przekształciły się w sztaby oficerów od strategii i taktyki niszczenia wroga. W grę wchodziły w zasadzie wszystkie dostępne środki rażenia. No, może z wyjątkiem broni atomowej.

### Wejście... smaka

Po nieudanych próbach uczynienia z kapusty kiszzonej namiastki cytrusów, po okresie siermięgi i zniechęcenia, po buncie robotników na Wyrbrzeżu, partia potrzebowała pozytywnego impulsu i szerokiego poparcia. Nowy pierwszy sekretarz Gierek zadał wtedy narodowi słynne pytanie: „Pomoczek?”. Naród, choć głośno tego nie akceptował, zachował się po kupiecku: „My tobie, tow. Gierek, pomożemy, ale ty nam powiedz, za co”.

Jako się rzekło, Gierek obiecał „cukierki”, czyli „zwiększenie wysiłków w celu lepszego zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych obywateli”. Kiedy jednak kilka miesięcy później, latem 1971 roku, pojawiła się informacja, że w Polsce produkowana będzie pepsi-cola, starzy ideowcy uznali, że Gierek przesadził. Naród przecierał oczy z niedowierzania. „Krakowski Polmos otrzymał licencję na produkcję pepsi-coli” - donosiła PAP, a za nią wszystkie gazety, z reguły na dalszych stronach, wyraźnie onieśmiałone treścią tej informacji (na pierwszych pisano o współpracy z bratnim narodem radzieckim w usprawnianiu kombajnów). Jeszcze większy szok wywołała wieść, że produkować będziemy również coca-cola.

„Krajowa woda, krajowy cukier z krajowych buraków, krajowy dwutlenek węgla, krajowe Dokończenie na str. 49

**W**łaściciel gar-  
kuchni na po-  
graniczu Taj-  
landii i Birmy -  
trzy kulawe  
stoliki pod gołym niebem - za  
dwa amerykańskie dolary stawia  
przed zgłodniałym gościem ta-  
lerz dymiącej zupy i miskę pi-  
kantnego ryżu z mięsem. Pod  
egipskimi piramidami za tę samą  
cenę i walutę można nabyć u na-  
trętnego handlarza gustowną fi-  
gurkę Nefretete z plastiku. Dla  
przydrolnego sprzedawcy  
w wiosce zagubionej w gubań-  
skiej dżungli, dwa dolary to rów-  
nowartość pary kolorowych pa-  
pug. Dokładnie tyle zażądał rów-  
nież 10 lat temu na parkingu  
w Grecji rodak za cylinderek ha-  
mulcowy do „malucha”.

Nie sposób chyba spotkać  
człowieka, który na widok cha-  
rakterystycznych banknotów  
z wizerunkiem jednego z prezy-  
dentów Stanów Zjednoczonych  
wzruszyłby obojętnie ramiona-  
mi: nie wiem, nie znam, nigdy  
nie widziałem. Między innymi  
dlatego XX wiek można śmiało  
nazwać Wiekiem Dolara. Para-  
doksalnie, wzrostowi międzyna-  
rodowej potęgi amerykańskiej  
waluty towarzyszył proces jej  
systematycznego psucia. A za-  
częło się stulecie dla dolara bar-  
dzo obiecująco. W myśl ustawy  
z 1900 r. (Gold Standard Act) był  
on pieniądzem złotym. Z kruszc-  
cu próby 0,900 bito obiegowe  
monety o nominałach: 20 USD  
(ważyły 33,436 g), 10 USD  
(16,718 g) oraz 5 USD (8,539 g).  
Pod względem siły nabywczej  
ówczesny 1 dolar odpowiadał  
współczesnej dwudziestodola-  
rówce.

Warto jednak cofnąć się na  
chwilę głębiej w przeszłość, by  
przyjrzeć się bliżej narodzinom  
amerykańskiej waluty.

Na początku był chaos.  
W brytyjskich koloniach, które  
później utworzyły Stany Zjed-  
noczone, płacono skórami, tyto-  
niem, krążyły także różne pie-  
niądze, z których najważniejsze  
znaczenie miało srebrne hisz-  
pańskie peso, zwane także dale-  
rem. Niektórzy wskazują na bli-  
skie pokrewieństwo dalera, któ-  
rego nazwę Anglosasi zniekształ-  
cili i odczytywali jako *dollar*,  
z europejskim talarzem, znanym  
także na ziemiach polskich. Stąd  
już tylko krok do wniosku o pol-  
skim pochodzeniu amerykańskiej  
waluty, co oczywiście było-  
by już nadużyciem.

**W** 1775 r. Kongres Konty-  
nentalny, czyli delega-  
cje 13 angielskich kol-  
onii, podjął decyzję o emisji pie-  
niędzy papierowych, opiewają-  
cych na wspomniane hiszpańskie  
peso-dalery-dolary, a nazywa-  
nych potocznie *kontynentalami*  
(*continental*). Finansowano  
nimi wojnę o niepodległość, więc  
wydatki były ogromne, produkcja  
kontyentali szła pełną parą  
wskutek czego błyskawicznie  
traciły one na wartości. Przetrwa-  
ła anegdota o skądinąd wielce za-  
służonym Benjaminie Frankli-  
nie, który przepraszał, że wyda-  
wana przez niego gazeta ukazała  
się z opóźnieniem, ale musiał  
akurat drukować... pieniądze.

Dolar, jako waluta narodowa,  
został przyjęty przez Kongres  
w 1785 r. Ponieważ peso (daler)  
dzieliło się na 8 reali, więc do te-  
go podziału chciał nawiązać ban-  
kier Robert Morris, powołany do  
opracowania nowego systemu  
monetarnego. Zaproponował on,  
aby najmniejsza moneta w USA  
stanowiła jedną tysięczną tyc-  
staczącej dolara. Ponadto istniał-  
by bit, wart 100 jednostek  
podstawowych, quint i mark. Ła-  
two wyobrazić sobie, jakich pro-  
blemów następcząłby taki sys-  
tem, gdyby wszedł w życie  
i przetrwał do współczesnych  
czasów. Właściciele i klienci kan-  
torów wymiany walut powinni  
ufundować pomnik Tomaszowi  
Jeffersonowi, bo to on właśnie,  
zrażony skomplikowaniem po-  
mysłów Morrisa, przeforsował  
wprowadzenie systemu dziesiąt-  
nego.

Amerykański dolar dzieli  
się odtąd na 100 centów.  
W 1792 r. wydano ordynację  
menniczą, według której srebrny  
dolar bity z kruszcem próby 0,892  
wagała, a 10-dolarowa, *eagle*  
(*orzeł*, ostatnia emi-  
sją w 1933 r.), 17,496 g złota pró-  
by 0,917. Co ciekawe, hiszpańskie  
peso utrzymało się jako  
prawny środek płatniczy w USA  
aż do 1857 r., co dowodzi, że ów-

**ADAM RYMONT**

# Świat na zielono

**Nad jego zdrowiem czuwa powołana jeszcze w 1913 roku  
Rezerwa Federalna (Federal Reserve System),  
czyli bank centralny USA**



Rys. ANDRZEJ LICHOTA

cześni Amerykanie kwestii cy-  
zstości i jednoznaczności swojego  
systemu monetarnego nie trakto-  
wali priorytetowo. Innym przeja-  
wem niefrasobliwości było prawo  
stanowiące, że każdy, kto ze-  
chce, może założyć własny bank.  
W przededniu wojny secesyjnej  
(1861-65) w USA istniało 1600  
banków i, co gorzej, każdy z nich  
emitował pieniądze. Nieprzypad-  
kowo słynny przemysłowiec i  
filantrop, Andrew Carnegie,  
XIX-wieczny system finansowy  
Stanów Zjednoczonych nazywał  
„najgorszym w świecie cywilizo-  
wanym”. Według historyków,  
30-50 proc. wszystkich pozosta-  
jących wówczas w obiegu w USA  
papierowych dolarów było fałszywe.  
Dla opanowania tego zjawiska  
powołano w końcu w departamen-  
cie skarbu specjalne, tajne służby.

Plaga fałszerstw, szerzące się  
bankructwa banków, ogólny ba-  
łagan, a przede wszystkim wojna  
wywoływały wielką inflację. Złote  
i srebrne monety zniknęły z  
obiegu. W 1862 r. Kongres uchwa-  
lił, że jedynym środkiem  
płatniczym będą banknoty z naj-  
nowszej emisji, od koloru farby,  
która je drukowano zwane *green-  
backs*. Chwilę tę można prawdo-  
podobnie uznać za właściwy mo-  
ment narodzin dzisiejszych „zie-  
lonych”.

W 1873 r. funt szterling kos-  
tował 4,86 papierowego dolara.  
Jednak już trzy lata później  
uchwalono ustawę o odnowieniu  
ściślijch związków amerykańskiej  
waluty ze złotem. Później

był wspomniany Gold Standard  
Act z 1900 r.

W XX wiek dolar, choć znowu  
złoty, wkroczył mimo wszystko  
jako nuworysz. Rolę prawdziwego  
pieniądza światowego odgry-  
wał wciąż funt szterling, jeden  
z filarów imperium brytyjskiego,  
imperium, nad którym nigdy nie  
zachodziło słońce. Jeszcze w  
1914 r. Anglia była źródłem  
40 proc. całości ówczesnych za-

rego Kontynentu zmaleł do 35  
proc., gdyż 45 proc. całości złota  
trafiło do skarbców w Stanach  
Zjednoczonych. USA stały się  
również wielkim eksporterem  
kapitałów.

Dla dolara była to znakomita  
szansa ostatecznego zdetronizo-  
wania funta i usadwienia się na  
tronie króla pieniędzy. Nie wyko-  
rzystał jej wskutek wahań i opie-  
szałości własnego rządu, który

Zaniechano jednocześnie bicia  
nowych złotych monet - dwu-  
dziesiąt dolarówek w 1932 r., dzie-  
siątek w 1933, a w 1935 - monet  
srebrnych o nominale 1 USD  
i drobniejszych.

Dolar się obronił, ale z jego  
mianowaniem do roli najwa-  
żniejszej waluty świata trzeba by-  
ło poczekać do końca II wojny  
światowej. Zaangażowanie USA  
w wielkie programy pomocy za-

nocześnie pieniądzem prawdzi-  
wie światowym, zastępując w tej  
roli nie tylko dawno zdegradowa-  
nego funta szterlinga, ale i złoto.

Jednocześnie sami Ameryka-  
nie przyznają, że nie mogą po-  
chwalić się nadzwyczajnymi  
sukcesami w obronie stabilności  
swojej waluty. Między rokiem  
1940 a 1980 indeks cen kon-  
sumpcyjnych w USA wzrósł o  
ok. 300 proc. Co prawda w la-  
tach 1960-65 ceny zmieniały się  
nieznacznie, bo o „mniej niż  
2 proc. rocznie, ale „nadrobiły  
zaległości” w następnych dwóch  
pięcioleciach, kiedy to rosły co  
roku o 4-6 proc. Inflacja z po-  
czątków lat 80. była dwucyfro-  
wa, przekraczając 10 proc. (tak,  
tak, jesteśmy już pod tym wzglę-  
dem lepsi...). Stanom Zjednoczo-  
nym zarzucano, że stały się jej  
eksporterem, drukując bez opa-  
miętania dolary, z których znacz-  
na część „emigruje” na stałe ze  
swojej ojczyzny. Szacuje się, że  
poza granicami USA krąży, albo  
leży w domowych skrytkach, po-  
nad 100 miliardów dolarów w go-  
tówce. W samych Stanach Zjed-  
noczonych funkcjonuje w posta-  
ci gotówki, depozytów banko-  
wych, papierów skarbowych itp.  
1 bln 112 mld 560 mln USD (listo-  
pad '99).

Od 1 października 1877 r.  
amerykańska waluta jest druko-  
wana przez Bureau of Engraving  
and Printing, które zaczęło  
swoją działalność w piwnicach  
siedziby departamentu skarbu  
z 6 osobami personelu i jedną pa-  
rową prasą, a dzisiaj zajmuje  
100 000 metrów kwadratowych  
powierzchni w dwóch wielkich  
budynkach w Waszyngtonie i za-  
trudnia 2300 ludzi. Ma także fi-  
lialny zakład w Teksasie. Pięni-  
ądze produkuje się na trzy zmiany  
na 30 wysoko wydajnych maszy-  
nach drukarskich. W 1990 r.  
(późniejszymi danymi, niestety,  
nie dysponujemy) wytwórnie te  
opuściło 7 miliardów banknotów  
o łącznej wartości 82 mld USD,  
przy jednostkowym koszcie pro-  
dukcji wynoszącym 2,6 centa.  
95 proc. nowych pieniędzy słu-  
ży do wymiany zniszczonych  
banknotów, reszta ma „wspomóc  
wzrost gospodarczy”. 45 proc.  
czasu pracy maszyn pochłania  
proces produkcji jednodolarów-  
wek, na pięcio- i dziesięciodola-  
rówki przeznaczają się po 12 proc.;  
banknoty 20-dolarowe to 26  
proc. wysiłku wytwórczego, te o  
nominale 50 USD - 2 proc.;  
„setki” z Franklinem - 3 proc.

W 1990 r. w banknotach o no-  
minale 50 i 100 USD wprowa-  
dzono dodatkowe zabezpiecze-  
nia w postaci metalowej nitki  
i mikrodruku. W 1996 r. pojawiły  
się jeszcze lepiej chronione  
przed fałszerstwami, nowe,  
zmienione graficznie, jednak  
z zachowaniem dotychczasowego  
stylu, studolarówki, a rok póź-  
niej zmodernizowane pięćdziesiąt-  
ki. Zadbano o niedowidzących,  
zwiększając wielkość liczb-  
by, oznaczającej nominal bank-  
notu.

U schyłku XX stulecia Rosja -  
po rozpadzie Związku Radzieckie-  
go - straciła pozycję światowe-  
go supermocarstwa. Jej gos-  
podarka jest chora. Japonia  
i azjatyckie „tygrysy” z trudem  
usiłują zaleźć rany po dotkli-  
wym kryzysie sprzed dwóch lat.  
Ekonomiczne wstrząsy nękają  
Amerykę Łacińską, Czarna Afryka  
tkwi w głębokiej zapaści cywil-  
izacyjnej. Unia Europejska stoi  
w obliczu problemów związa-  
nych z jej rozszerzeniem. Jedy-  
nie amerykańska gospodarka  
kwitnie, a dolar, choć dziesięt-  
nie 10 „zielonych” wartość jest realnie  
tyle, co jeden „baks” sprzed nie-  
co ponad pół wieku, odzyskał  
dawny powab i blask.

Nad jego zdrowiem czuwa  
powołana jeszcze w 1913 r. Re-  
zerwa Federalna (*Federal Reserve  
System*), czyli bank centralny  
USA, jedyny emitent amerykańskiej  
waluty. Każde drgnięcie czy  
nawet pogłoska o możliwości  
drgnięcia stóp procentowych  
**Dokończenie na str. 49**

granicznych lokat kapitałowych.  
Stany Zjednoczone borykały się  
z długami.

Sytuacja miała się zmienić  
w wyniku I wojny światowej.  
USA stały się dla walczących  
państw najważniejszym źródłem  
zaopatrzenia. Dla amerykań-  
skich firm był to bardzo lukra-  
tywny interes, dla państw enten-  
ty ogromne obciążenie finanso-  
we. Płacono złotem, później ku-  
powano na kredyt. Interesując-  
że cały ten gigantyczny handel  
odbywał się poza państwowymi  
strukturami USA, bez angażowa-  
nia jakichkolwiek publicznych  
pieniędzy, bowiem w amerykań-  
skiej administracji aż do 1940 r.  
dominował pogląd, iż finanse  
i gospodarkę należy pozostawić  
wyłącznie w prywatnych ręk-  
kach...

Kiedy w Europie odtrąbiono  
zwycięstwo, okazało się, że ceną  
za nie były m.in. ogromne długi,  
wynoszące w przypadku Wiel-  
kiej Brytanii 4,6 mld dolarów,  
Francji - nieco ponad 4 mld USD.  
Do 1928 r. ich spłata pochłaniała  
40 proc. wszystkich brytyjskich  
wydatków publicznych. Koniecz-  
ne było podniesienie podatków.

Tymczasem kapitały amery-  
kańskich banków w latach 20.  
zwiększyły się o 36 proc., z 53 do  
72 mld dolarów. Dokonało się  
wielkie przemieszczenie świato-  
wych rezerw złota. O ile  
w 1913 r., czyli przed wybuchem  
wojny, dwie trzecie z nich znaj-  
dowało się w Europie, a tylko  
niepełna jedna czwarta w USA,  
to w 1925 r. wskaźnik ten dla Sta-

nadal hołdował polityce wstrze-  
mięźliwości, nieangażowania się  
w cudze problemy.

**W** 1929 r. dolarowe bank-  
noty zostały zmniej-  
szone o 25 proc.  
i znormalizowane pod względem  
wyglądu ich rewersu i awersu. To  
była jednak tylko kosmetyka.  
Prawdziwa próba dla amerykań-  
skiej waluty nastąpiła wraz z wy-  
buchem światowego kryzysu  
ekonomicznego na przełomie lat  
20. i 30. W marcu 1933 r. wstrzy-  
mano wymianę banknotów dola-

**Ile wart byłby dzisiaj - realnie, pod względem  
siły nabywczej - jeden dolar z roku:**

1914 - 16,60 USD
1918 - 10,99 USD
1929 - 9,71 USD
1933 - 12,77 USD
1939 - 11,94 USD
1945 - 9,22 USD
1955 - 6,19 USD
1968 - 4,77 USD
1971 - 4,10 USD
1973 - 3,74 USD
1982 - 1,72 USD
1990 - 1,27 USD
1995 - 1,09 USD

rowych na złoto oraz zakazano  
jego wywozu za granicę.  
W 1934 r. wprowadzono ustawę  
o rezerwach złota (*Gold Reserve  
Act*) i nowy parytet złotego dola-  
ra, o 41 proc. niższy od poprzed-  
niego; 0,888671 grama czystego  
złota, co odpowiadało cenie 35  
dolarów za uncję tego kruszcu.

W grudniu 1971 r. dolara zdewa-  
luowano o 7,89 proc. (w lutym  
1973 r. dokonano ponownej de-  
waluacji, tym razem o 10 proc.)  
i zaniechano jego wymienialno-  
ści na złoto nawet w stosunku do  
banków centralnych państw ob-  
cych. Dolar stał się walutą w stu  
procentach papierową, lecz jed-

## Klasy

## 10 filmów stulecia

## Legendy kina

1800 osób zaproszonych do głosowania przez Amerykański Instytut Filmowy wytypowało listę 50 legend kina. Głosowano tylko na aktorów, którzy zadebiutowali przed 1950 rokiem albo dziś już nie żyją.

## Aktorki:

KATHARINE HEPBURN



Bette Davis  
Audrey Hepburn  
Ingrid Bergman  
Greta Garbo  
Marilyn Monroe  
Elizabeth Taylor  
Judy Garland  
Marlene Dietrich  
Joan Crawford  
Barbara Stanwyck  
Claudette Colbert  
Grace Kelly  
Ginger Rogers  
Mae West  
Vivien Leigh  
Lillian Gish  
Shirley Temple  
Rita Hayworth  
Lauren Bacall  
Sophia Loren  
Jean Harlow  
Carole Lombard  
Mary Pickford  
Ava Gardner

## Aktorzy:

HUMPHREY BOGART



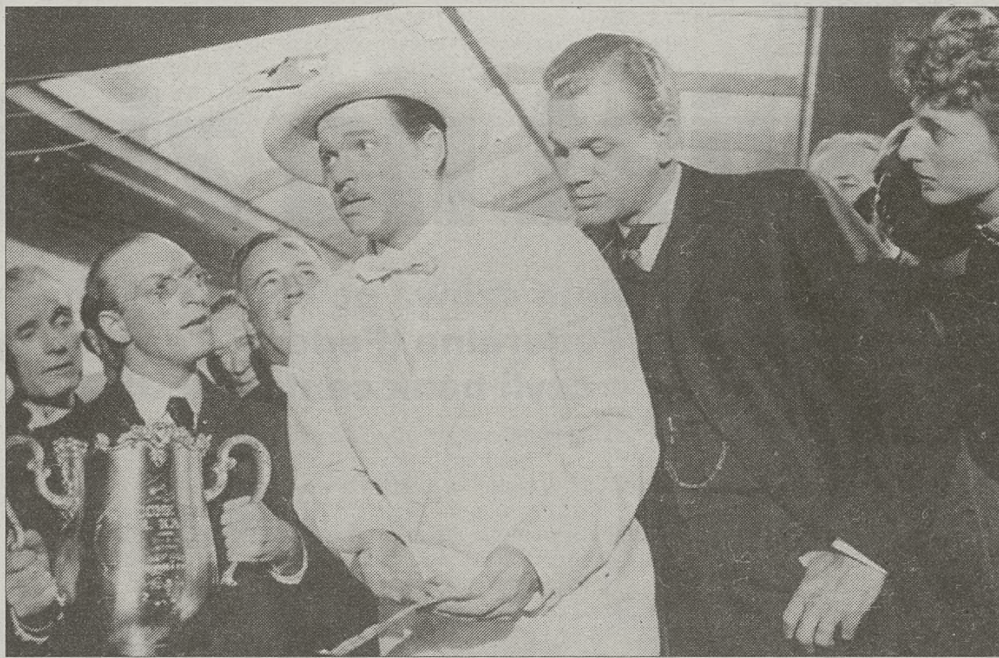
Cary Grant  
James Stewart  
Marlon Brando  
Fred Astaire  
Henry Fonda  
Clark Gable  
James Cagney  
Spencer Tracy  
Charles Chaplin  
Gary Cooper  
Gregory Peck  
John Wayne  
Laurence Olivier  
Gene Kelly  
Orson Welles  
Kirk Douglas  
James Dean  
Burt Lancaster  
bracia Marx  
Buster Keaton  
Sidney Poitier  
Robert Mitchum  
Edward G. Robinson  
William Holden

## W pierwszej dziesiątce znalazły się następujące filmy:

1. „Obywatel Kane”, 1941  
Reżyseria: Orson Welles
2. „Casablanca”, 1942  
Reżyseria: Michael Curtiz
3. „Ojciec chrzestny”, 1972  
Reżyseria: Francis Ford Coppola
4. „Przeminęło z wiatrem”, 1939  
Reżyseria: Victor Fleming
5. „Lawrence z Arabii”, 1962  
Reżyseria: David Lean
6. „Czarnoksiężnik z Oz”, 1939  
Reżyseria: Victor Fleming
7. „Absolwent”, 1967  
Reżyseria: Mike Nichols
8. „Na nabrzeżach”, 1954  
Reżyseria: Elia Kazan
9. „Lista Schindlera”, 1993  
Reżyseria: Steven Spielberg
10. „Deszczowa piosenka”, 1952  
Reżyseria: Gene Kelly, Stanley Donen

Na 100-lecie kina, które przypadło na rok 1996 Amerykański Instytut Filmowy wybrał 100 najlepszych filmów. Do głosowania zaproszono 1500 wybitnych przedstawicieli przemysłu fil-

mowego i krytyków, którzy wybierali spośród 400 filmów, zaproponowanych przez Instytut. Głosować można było tylko na filmy wyprodukowane w USA w latach 1912 - 1996.



„Obywatel Kane” - film bodaj najczęściej wymieniany w rozmaitych rankingach podsumowujących dotychczasowe dokonania w kinie - był debiutem 25-letniego Orsona Wellesa, który już trzy lata wcześniej zdążył zapisać się w historii radiofonii - jako twórca słynnej adaptacji „Wojny światów” H.G. Wellsa. - Chcieliśmy, żeby publiczność oglądająca „Kane'a” miała wrażenie, że ogląda nie jakiś tam film, lecz sceny odbijające rzeczywistość - powiedział o „Obywatelu Kane” Gregg Toland, autor zdjęć do tego filmu. Historię amerykańskiego milionera Welles pokazał zatem postępując się rewolucyjną narracją i nowatorsko łącząc elementy, o których wcześniej mówiono, że są nieprzystawalne przez kino (np. równocześnie rozgrywając akcję na kilku planach tego samego ujęcia).

## Dr ZBIGNIEW WYSZYŃSKI

Honorowy prezes Dyskusyjnego Klubu Filmowego „X Muza”

1. „Szeregowiec Ryan”, reż. S. Spielberg
2. „Pluton”, reż. O. Stone
3. „Popiół i diament”, reż. A. Wajda
4. „Siódma pieczęć”, reż. I. Bergman
5. „Obywatel Kane”, reż. O. Welles
6. „Złodzieje rowerów”, reż. V. de Sica
7. „Spaleni słońcem”, reż. N. Michałkow
8. „Rashomon”, reż. A. Kurosawa
9. „Nietolerancja”, reż. D. W. Griffith
10. „Pancernik Potiomkin”, reż. S. Eisenstein

Należę do pokolenia pamiętającego jeszcze II wojnę światową, stąd na dwóch pierwszych miejscach mojej dziesiątki znalazły się filmy o niej traktujące. „Szeregowiec Ryan” przedstawia właśnie to najbardziej tragiczne wydarzenie XX wieku, jakim była II wojna światowa, w sposób wiarygodny, sugestywny i perfekcyjny warsztatowo. Pozwala odczuć atmosferę grozy i uznawanie istoty zmagania bitewnych, związaną z sekwencjami lądowania alian-tów w Normandii.

1. Charles Laughton
2. Meryl Streep
3. Laurence Olivier
4. Krystyna Janda
5. Robert De Niro
6. Betty Davis
7. Zbigniew Zapasiewicz
8. Katharine Hepburn
9. Alec Guinness
10. Greta Garbo

Z listy najlepszej aktorskiej dziesiątki z bólem serca wykreśliłem kilku znakomitych artystów - np. Charlesa Chaplina czy Jacka Nicholsona. Charles Laughton zachwycał mnie swoją niesamowitą różnorodnością i zmiennością. W różnych filmach i konwencjach potrafił stwarzać diametralnie różne od siebie postaci będąc jednocześnie przez cały czas sobą. Na tym właśnie polega sztuka aktorska.

## BOŻENA GIERAT

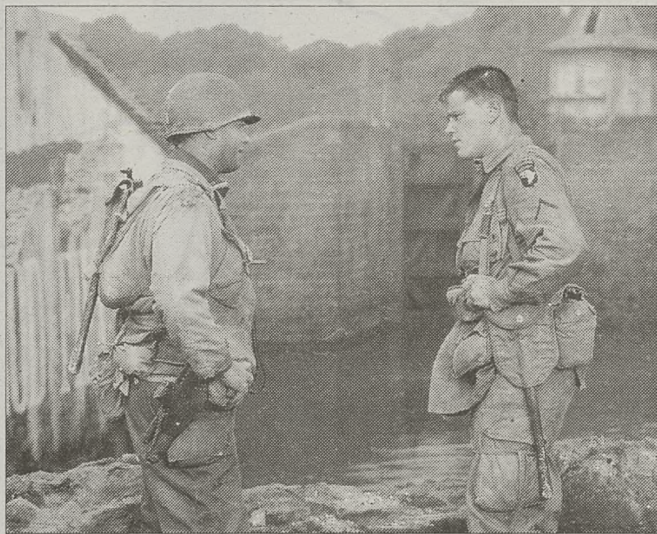
Prezes Zarządu Centrum Filmowego Graffiti

1. „Pancernik Potiomkin”, reż. S. Eisenstein
2. „Ojciec chrzestny”,

## Wielkie dziesiątki krakowskich filmoznawców

reż. F.F. Coppola  
3. „2001: Odyseja kosmiczna”, reż. S. Kubrick

1. Marlon Brando  
2. Robert De Niro  
3. Meryl Streep



4. „Fanny i Alexander”, reż. I. Bergman
5. „Amarcord”, reż. F. Fellini
6. „Stalker”, reż. A. Tarkowski
7. „Nakarmić kruki”, reż. C. Saura
8. „Lot nad kukułczym gniazdem”, reż. M. Forman
9. „Zawód reporter”, reż. M. Antonioni
10. „Matrix”, reż. A. i L. Wachowski

Wybór „Pancernika” nie wziął się z wpajania mi na studiach filmoznawczych, że Eisenstein wielkim reżyserem był. Dopiero podczas zeszłorocznego Festiwalu Filmów Niemych, gdy obejrzałam ten film kolejny raz, tyle że z muzyką graną na żywo przez kwartet Jana Pilcha INSIDE DRUMMING, poczułam do dotknięcia geniuszu. Patrzyłam na obraz kompletnie oszobotomiona. To niezwykły film. Prawdziwe arcydzieło.

PS Przepraszam zaprzyżnionych filmoznawców za umieszczenie braci Wachowskich obok Antonioniego i Bergmana, ale te dziesięć filmów zostało wytypowanych przez moje ciało.

Każdy z tych tytułów oznacza dla mnie zawrót głowy i dreszcze po kręgosłupie.

4. Al Pacino  
5. Jack Nicholson  
6. Buster Keaton



7. Leonardo Di Caprio
8. Anthony Hopkins
9. Johnny Depp
10. Romy Schneider

Najchętniej dołożyłabym jeszcze listę aktorów polskich.

## KRZYSZTOF GIERAT

Dyrektor Instytucji Filmowej „Apollo Film”

1. „Obywatel Kane”, reż. O. Welles
2. „Pancernik Potiomkin”, reż. S. Eisenstein
3. „Popiół i diament”, reż. A. Wajda
4. „Czas Apokalipsy”, reż. F. F. Coppola
5. „Pat Garrett i Billy Kid”, reż. S. Peckinpah
6. „Amarcord”, reż. F. Fellini
7. „Strach na wróble”, reż. Jerry Schatzberg
8. „Nocny kowboj”, reż. John Schlesinger
9. „Konformista”, reż. Bernardo Bertolucci
10. „Salto”, reż. Tadeusz Konwicki

Początek listy, to efekt studiów filmoznawczych, zatem nic oryginalnego. Dzieło Wajdy stanowi płynne przejście do moich ulubionych filmów, które niekoniecznie pojawiają się w rankingach krytyki. Wszystkie pocho-



dzę z lat 70. To czas mojej młodości. Listę zamyka film Tadeusza Konwickiego, o którym pisałem pracę magisterską. A zaraz po nim „Dawno temu w Ameryce” Sergio Leone i wiele innych, również ważnych...

1. Robert De Niro
2. Dustin Hoffman
3. Al Pacino
4. Leonardo Di Caprio
5. Zbigniew Cybulski
6. Juliette Binoche
7. Irene Jacob
8. Sophie Marceau
9. Isabelle Adjani
10. Jerzy Stuhr

Na czele aktor, którego gościłem w Krakowie. Pierwsza trójka, to - zdawałoby się - niedościgniony wzór gwiazdorski, ale depcze im po piętach równie niewiarygodny talent Leonarda. Potem mit mojego dzieciństwa (jak on, nosiłem chlebaczki i ciemne okulary). Wreszcie zmysłowe Francuzki. Listę zamyka jeden z największych aktorów europejskich - krakowianin.

## Dr BOGUSŁAW ZMUDZIŃSKI

Dyrektor kina „Rotunda”

1. „Dym”, reż. W. Wang.
2. „Dzikie serce”, reż. D. Lynch
3. „Przełamując fale”, reż. L. von Trier
4. „Skandalista Larry Flynt”, reż. M. Forman
5. „Słodkie jutro”, reż. A. Egoyan
6. „Truman show”, reż. P. Weir
7. „Urodzeni mordercy”, reż. O. Stone
8. „W pogoni za Amy”, reż. K. Smith
9. „Wściekłe psy”, reż. Q. Tarantino
10. „Wszystko może się przytrafić”, reż. M. Łoziński

Niech redakcja wybaczy mi niesforność: zaproszenie do plebiscytu „na koniec wieku” potraktowałem jako okazję do wypowiedzenia się wyłącznie na temat kończącej się dekady lat 90. Lista filmów, jaką przedstawiłem, nie tylko ograniczyła się do mijającej dekady, do filmów wyświetlanych w polskich kinach, ale na dodatek nie jest bynajmniej listą filmów najlepszych. Ma ona natomiast ambicję bycia listą filmów najważniejszych, choć mam świadomość wieloznaczności tego terminu.

1. Humphrey Bogart
2. Marlon Brando
3. Charles Chaplin
4. Marlena Dietrich
5. Dustin Hoffman
6. Jean Gabin
7. Greta Garbo
8. Toshiro Mifune
9. Jack Nicholson
10. Meryl Streep

# Marilyn Monroe, Sean Connery i reszta

Największe symbole seksu oraz najgorętsza dziesiątka przyprawiająca o bicie serca – według internetowego kanału E! ([www.eonline.com](http://www.eonline.com))

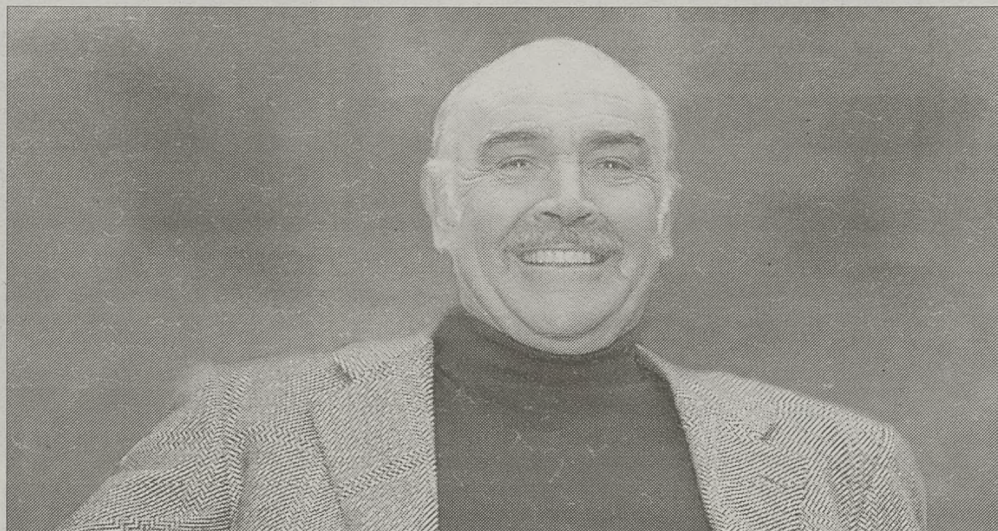


Marilyn Monroe od lat zajmuje pierwsze miejsce we wszelkich rankingach dotyczących seksbomów XX wieku. W takich zestawieniach aktorki zresztą na ogół zawsze znajdują się w czołówce. Gdy w 1998 r. „Playboy” ogłosił listę „100 najseksowniejszych gwiazd stulecia”, pierwsze miejsca zajęły:

- ★ Marilyn Monroe
- ★ Jayne Mansfield
- ★ Raquel Welch
- ★ Brigitte Bardot
- ★ Cindy Crawford
- ★ Sophia Loren
- ★ Elizabeth Taylor
- ★ Pamela Anderson
- ★ Bo Derek
- ★ Jean Harlow

1. MARILYN MONROE
2. Sophia Loren
3. Brigitte Bardot
4. Elizabeth Taylor
5. Michelle Pfeiffer
6. Greta Garbo
7. Veronica Lake
8. Raquel Welch
9. Dorothy Dandridge
10. Pamela Anderson

1. SEAN CONNERY
2. Paul Newman
3. Rudolph Valentino
4. Robert Redford
5. Denzel Washington
6. Rock Hudson
7. Marlon Brando
8. Brad Pitt
9. Clark Gable
10. Ricky Nelson



„Dr. No”, „Pozdrowienia z Rosji”, „Goldfinger”, „Żyje się tylko dwa razy”, „Diamenty są wieczne”, „O jeden most za daleko”, „Imię róży”, „Nietykalni”, „Wydział Rosja”, „Polowanie na Czerwony Październik”, „Twierdza”, „Osaczeni”... Z tej listy ulubione tytuły może sobie wybierać już co najmniej trzecie pokolenie kinomanów, a najbardziej męski Szkot świata wciąż fascynuje zarówno babcie, jak i wnuczki. I pomyśleć, że agent 007 w służbie Jej Królewskiej Mości został przedterminowo zwolniony ze służby wojskowej z powodu wrzodów dwunastnicy...

Gdy przed rokiem na amerykańskie ekrany wchodziła kinowa wersja „Rewolweru i melonika”, Amerykanie ułożyli listę najpopularniejszych filmów z udziałem Seana Connery'ego: 1. „Człowiek, który chciał być królem”; 2. „Goldfinger”; 3. „Nietykalni”; 4. „Pozdrowienia z Rosji”; 5. „Dr. No”; 6. „Morderstwo w Orient Expressie”; 7. „Najdłuższy dzień”; 8. „A Fine Madness”; 9. „Wzgórze”; 10. „Powrót Robin Hooda”.

## 10 x 2

Na stronie [www.eonline.com](http://www.eonline.com) znajdziemy też zestawienie – jak i wszystkie inne: bardzo subiektywne – najszynniejszych romansów, których bohaterami są ludzie (z wyjątkiem miejsca 8.) kina. Na początku listy jej autor umieścił najbardziej wzorową parę Hollywoodu – Paula Newmana i Joanne Woodward, którzy małżeństwem są – bez przerw i skandali – od 1958 roku. Na miejscu 9. znaleźli się natomiast dwaj panowie, z których pierwszy był zawsze młodym amantem (i bożyszczem kobiet), a drugi – atletycznym bohaterem westernów.

1. Paul Newman i Joanne Woodward
2. Elizabeth Taylor i Richard Burton
3. Humphrey Bogart i Lauren Bacall
4. Marilyn Monroe i Joe DiMaggio
5. Katharine Hepburn i Spencer Tracy
6. Ava Gardner i Frank Sinatra
7. Kermit i Miss Piggy
8. Grace Kelly i Rainier III
9. Cary Grant i Randolph Scott
10. Elvis Presley i Ann-Margret



## Miliarder i milionerzy

Ekranizacja katastrofy najszynniejszego liniowca świata kosztowała 200 milionów dolarów, ale wpływy kasowe z „Titanica” Jamesa Camerona zrównoważyły tę inwestycję już po 26 dniach wyświetlania filmu w amerykańskich kinach. Wcześniej tylko dwa filmy zarobiły po 200 mln w jeszcze krótszym czasie: „Dzień Niepodległości” (w 21 dni) i „Jurassic Park” (w 23 dni). W tej chwili szacuje się, że „Titanic” zarobił już znacznie ponad 3 mld dolarów (wpływy z biletów, sprzedaży kaset wideo i płyt) bijąc wszelkie rekordy finansowe. Drugi na liście łącznych wpływów do kasy „Jurassic Park” zarobił „zaledwie” 920 mln, a następne w kolejności produkcje od 800 mln do ponad 500 mln dolarów.

- |                           |                                     |
|---------------------------|-------------------------------------|
| 1. „Titanic”              | 6. „E.T.”                           |
| 2. „Jurassic Park”        | 7. „Forrest Gump”                   |
| 3. „Dzień Niepodległości” | 8. „Zaginiony świat: Jurassic Park” |
| 4. „Gwiezdne wojny”       | 9. „Faceci w czerni”                |
| 5. „Król lew”             | 10. „Imperium kontratakuje”         |

W głosowaniu wzięło udział 1000 reżyserów, aktorów, producentów i krytyków.

1. „Trzeci człowiek”, reż. Carol Reed (1949)
2. „Spotkanie”, reż. David Lean (1945)

## Najlepsi w kinie brytyjskim

3. „Lawrence z Arabii”, reż. David Lean (1962)
4. „39 kroków”, reż. Alfred Hitchcock (1935)
5. „Wielkie nadzieje”, reż. David Lean (1946)
6. „Kind Hearts and Coronets”, reż. Robert Hamer (1949)
7. „Kes”, reż. Ken Loach (1969)
8. „Nie oglądaj się teraz”, reż. Nicolas Roeg (1973)
9. „Czerwone pantofelki”, reż. Michael Powell, Emeric Pressburger (1948)
10. „Trainspotting”, reż. Danny Boyle (1996)

## 10 x Hitchcock



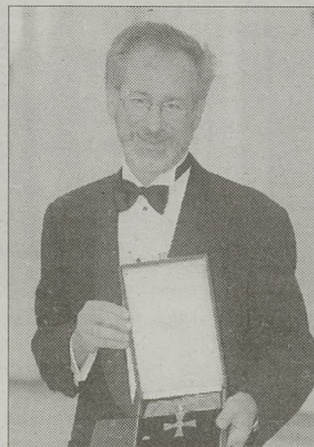
Międzynarodowe grono reżyserów – m.in. Martin Scorsese, Miloš Forman i John Carpenter – wybrało dziesięć najlepszych filmów Alfreda Hitchcocka. W przypadające na ten rok 100-lecie urodzin mistrza suspense głosowanie zorganizowa-

wał magazyn „Sight and Sound”: 1. „Psychoza”, 2. „Zawrót głowy”, 3. „Oslawiona”, 4. „Ptaki”, 5. „Północ, północny zachód”, 6. „W cieniu podejrzania”, 7. „Korespondent zagraniczny”, 8. „Szał”, 9. „Dama zniknęła”, 10. „Marnie”.

Alfred Hitchcock został uznany za reżysera, który wywarł największy wpływ na kino. W ankiecie francuskiego dziennika „Le Parisien” za Hitchcockiem opowiedziało się 33 proc. z ponad ty-

## Alfred – 1, Steven – 2

siąca uczestników ankiety. Na 2. i 3. miejscu reżyserów najbardziej cenionych przez Francuzów znaleźli się Amerykanie: Steven Spielberg (32 proc.) i Walt Disney (31 proc.). Dopiero miejsca 4. i 5. zajęli Francuzi: Francois Truffaut (19 proc.) i Marcel Carne (13 proc.).



## Dla kogo magnetowid?

Miło nam poinformować, że zwycięzcą naszego konkursu, w którym nagrodę stanowi magnetowid Philips ufundowany przez firmę LEMEX została

**LEMEX**®  
Kraków, os. Centrum D bl. 2, ul. Kościuszki 19

ANNA NAGLIK z Krakowa. Gratulujemy i prosimy o kontakt z redakcją (tel. 61-99-241, od poniedziałku do piątku w godz. 11 – 15)

Wszystkich Czytelników zapraszamy do udziału w następnych konkursach.

Listę komedii wszech czasów ułożoną przez ekspertów Amerykańskiego Instytutu Filmowego poznamy w czerwcu 2000 roku podczas specjalnego programu telewizyjnego CBS. W rankingu będzie uczestniczyć 500 filmów realizowanych w latach 1914 – 1998.

Wśród kandydatów do miana twórcy komedii XX wieku są tacy giganci, jak Billy Wilder, George Cukor

## Komedie na koniec wieku

i Woody Allen, którzy otrzymali po 11 nominacji. Grono aktorów przewodzą: Cary Grant (17 filmów), Jack Lemmon (14), Woody Allen (12), Buster Keaton (11) i Peter Sellers (9), natomiast wśród aktorek najlepsze są – przynajmniej pod względem liczby nominowanych filmów – Myrna Loy (10), Shirley MacLaine (9), Katharine Hepburn i Margaret Dumont (po 8) oraz Marilyn Monroe i Jean Arthur (po 7).



## „Gwiezdne wojny” wszech czasów

Telewizjowi brytyjskiej „Sky Premiere” wybrali 100 najlepszych filmów wszech czasów. Ku zdziwieniu krytyków komentujących wyniki tego plebiscytu, zwycięzcą okazał się film George'a Lucasa „Gwiezdne wojny” z 1977 r. W głosowaniu wzięło udział 60 tysięcy osób.

A oto pierwsza dziesiątka:

1. „Gwiezdne wojny” (1977)
2. „Titanic” (1997)
3. „Przemieństwo z wiatrem” (1939)
4. „Casablanca” (1942)
5. „It's a Wonderful Life” (1946)
6. „Ojciec chrzestny” (1972)
7. „Dźwięki muzyki” (1965)
8. „Blade Runner” (1982)
9. „Lista Schindlera” (1993)
10. „Goło i wesolo” (1997).

★★★

Przy opracowywaniu materiałów korzystaliśmy z serwisu Polskiej Agencji Prasowej, Filmowego Serwisu Informacyjnego Stopklatka oraz z materiałów zamieszczonych na stronach internetowych wytwórni filmowych.

**K**oniec stulecia to chwila, jaka nie zdarza się co dzień. Raczej co sto lat. Jej doniosłości trudno nie zauważać, skoro czynią to prawie wszyscy: mass media, politycy, głowy państw, papież. Mnożą się plebiscyty i rankingi. Na najlepszego pisarza, dziennikarza, sportowca, aktora czy piosenkarza.

Zresztą, co tu dużo gadać, ford T to podwaliny, milowy krok, wielki przełom i rewolucja techniczna razem wzięte. Było nie było jest to pierwszy, seryjnie produkowany samochód i już choćby z tych względów pojazd zasługuje na miano wiekopomnego.

Produkcja forda T rozpoczęła się 1 października 1908 roku w amerykańskich warsztatach

rekord forda T pod względem liczby wyprodukowanych egzemplarzy (szacuje się dzisiaj, że garbus, chrabąszcz lub jak kto woli żuczek zszedł z taśm montażowych w ilości około 21 milionów). Na przestrzeni wielu lat istnienia volkswagen garbus zmieniał swoją konstrukcję, ale nigdy nie poniżył się, aby odstąpić od przyjętego raz designu.

# Gwiazdy



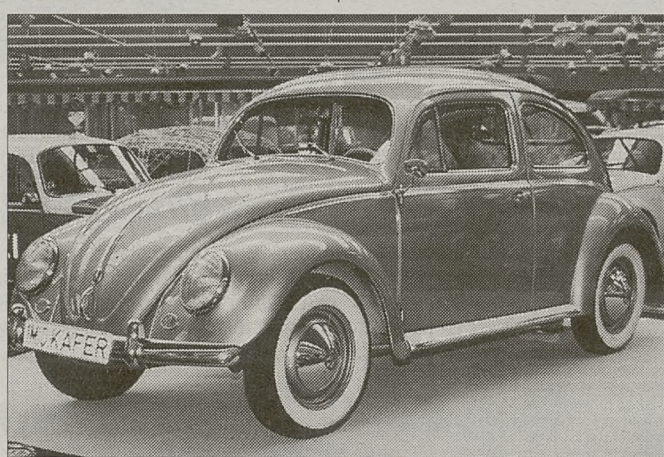
Opisywany przez nas obok ford T wybrany został samochodem XX wieku (*Car of the Century*). 133 zajmujących się problemami motoryzacji dziennikarzy z całego świata uznało, że samochód godny jest tego zaszczytnego miana. Amerykańskie auto zdobyło w sumie 742 punkty i wyprzedziło w rankingu tak znane konstrukcje jak: brytyjski mini (617 punktów), citroen DS 19 (567 punktów), volkswagen garbus (521 punktów) czy porsche 911 (303 punkty).

Lista kandydatów do miana samochodu stulecia obejmowała 200 aut. Dziennikarze 33 krajów wyłonili z niej finałową piątkę, zaś z niej wybrano ostatecznego zwycięzcę. Werdykt ogłoszono podczas gali, która odbyła się w Las Vegas.

Dodatkowo twórcą i ojcem modelu T Henry Ford wybrany został przedsiębiorcą stulecia.

Wybierany jest także najlepszy samochód stulecia. Kandydatów nie brakuje. Ale przecież na przestrzeni stu lat działo się w przemyśle samochodowym tak wiele, że nie sposób uwierzyć w to, aby efekt tych wydarzeń zawarty został w sylwetce jednego (bez względu na to, jaki by on był) samochodu. Dlatego postanowiliśmy dzisiaj przedstawić naszym Czytelnikom te pojazdy, które, jak mniemamy, przyczyniły się do rozwoju motoryzacji poprzez swoją hazardę, niepowtarzalną konstrukcję, urodę i piękno. Przed Wami dziesięć samocho-

Henry Ford, zaś seryjnie auto zaczęło schodzić z taśm montażowych w 1914 roku. Kosztowało 850, a w swoich najlepszych czasach nawet 260 dolarów. Wytwarzano je nieprzerwanie do 1927 roku i wypuszczono na świat aż 15 milionów egzemplarzy. Z danych technicznych forda T na uwagę zasługują: silnik (pojemność skokowa 2890 cm sześć., zasilanie grawitacyjne, cztery cylindry, osiem zaworów, moc 22 KM, przyspieszenie od 0' do 30 km/godz. w 16 sekund, szybkość maksymalna 72 km/godz.), dwustopniowa skrzynia biegów (plus bieg



busa, drogim jak diabli volkswagenie beetle.

## Rover mini cooper

Małe autko brytyjskie, które na rynku pojawiło się po raz pierwszy w 1959 roku jako konstrukcja stworzona przez mieszkającego w Wielkiej Brytanii Greka Alexandra Arnolda Constantine Issigonisa to kolejny przełom w technice. Koncepcja samochodu „dla każdego” widoczna była gołym okiem: Malutkie gabaryty, skromne wyposażenie wnętrza. Ale od początku swojego istnienia mini cooper zaskakiwał niekonwencjonalnym podejściem do życia. Długością zaledwie 3005 mm, umieszczonym poprzecznie silnikiem, wbudowaną w miskę olejową przekładnią oraz centralnie rozmieszczonymi przyrządami na tablicy rozdzielczej.

Jeszcze większe zaskoczenie czekało tak zwolenników, jak i przeciwników samochodu w momencie, kiedy zaczął on w latach 60. „rządzić” na trasach najtrudniejszych rajdów świata. Wygrywając Rajd Monte Carlo mini cooper udowodnił swoją niepowtarzalną wszechstronność i fakt, że małe autko niekoniecznie musi ustępować pola dużemu.

„Grecki” Brytyjczyk rozszedł się w „nakładzie” pięciu milionów egzemplarzy i wciąż nie ma dość. Dzisiaj produkowany jest w kilku różnych wersjach z klimatyzacją, skórzaną tapicerką i silnikami 1.0 oraz 1.3.

## Porsche carrera 4

Wszyscy pamiętamy legendarną sylwetkę porsche carryera 911. Najnowszy wyrób niemieckiej firmy, być może za sprawą tradycji, a być może za

sprawą sentymentu, nie odstępuje od niej zbyt wiele.

Carrera oznaczona numerem 4 to przedmiot najszybszych marzeń fanów szybkości. Auto stworzone zostało zresztą dla jej potrzeb i na jej usługi. Fantastycznie skrojona karoseria o wymiarach: 4430/1775/1305 mm kształtem przypomina pocisk. Pocisk ten wyposażony został w napęd 4x4 oraz sześciocylindrowy silnik typu bokser o mocy 300 mechanicznych koni. Zaledwie 5,2 sekundy potrzebuje carrera 4 do tego, aby osiągnąć szybkość stu kilometrów na godzinę. Przeniesienie napędu jest

chodów sportowych najwyższej klasy.

## Ferrari 360 modena

Trudno wyobrazić sobie dziesięć największych gwiazd samochodowych XX stulecia bez obecności przedstawiciela Ferrari. Zdecydowaliśmy się na model 360 modena, choć równie dobrze mogłyby to być każdy inny egzemplarz spod znaku skaczącego konika.

Modena to kondensacja tego, co potrafi fabryka w Maranello. Płaska karoseria z krótkim przodem i wydłużoną częścią tylną, coś w rodzaju przyklejonej do ziemi bestii o dłu-



wych gwiazd, które wstrząsnęły światem. Każdy w swoim czasie i na swój sposób, ale skutecznie i trwale.

## Ford T

Dzisiaj model ten śmieszy nas i rozbawia. Bardziej bowiem przypomina koleskę na kółkach niż to, co przystaje do współczesnych wyobrażeń o samochodzie. Zachowało się jednak w tym pojeździe pewne dostojęstwo, dostojeństwo, jakiego próżno by szukać w najbardziej ekskluzywnych nawet konstrukcjach końca XX wieku.

wsteczny) oraz karoseria o wymiarach: 370/170/210 mm, do której można było... przytroczyć podróży kufel.

Ford T zmotoryzował nie tylko Amerykę. Uczynił to z całym światem.

## Volkswagen garbus

Kolejna wielka legenda motoryzacyjna. Sylwetkę popularnego garbusa zna każde dziecko. Produkowane najpierw w Niemczech potem w Meksyku, a zaprojektowane przez nieżyjącego już dzisiaj Ferdynanda Porsche'a autko pobiło

Budowa garbusa była prosta: mocowane na ramie płytowej nadwozie o wymiarach: 4060/1550/1500 mm ze środkowym wzmocnieniem w formie tunelu. Z tyłu silnik typu bokser. W przednim i tylnym zawieszeniu drążki skrętne z pakietem 10, przypominającym resor piórowy płaskowników.

Volkswagen garbus stał się symbolem taniego auta dla ludu. Do dziś zresztą pełni taką rolę. Jest obiektem kultu i wyrazicielem specyficznej mody. Niestety, tego samego nie da się powiedzieć o następcy gar-



możliwe za pomocą manualnej lub automatycznej (Tiptronic) skrzyni biegów. System PSM (Porsche Stability Management) kontroluje tor jazdy samochodu powodując podniesienie i tak wysokich wartości trakcyjnych „czwórki”. Porsche carrera 4 to współczesna kwintesencja możliwości produkowanych w Niemczech samo-

gim odwłoku. Dwa duże wloty powietrza w spoilerze przednim, dociskacz umieszczony... pod podłogą, aluminiowe wykończenia wnętrza, skórzana tapicerka i futurystyczny wystrój kokpitu. Do tego supersilnik o pojemności 3,6 litra, ośmiu cylindrach w układzie V i zawrotnej mocy 400 KM przy 8500 obr./min. Potężne

# stulecia



nalna na zewnątrz, jak i wewnątrz. Sporo chromowanego metalu w dobrym guście czyni kokpit TT-ki nowoczesnym i eleganckim zarazem. Audi TT udowadnia (podobnie jak fiat multipla w swoim gatunku), że w zakresie coupé nie powiedziano jeszcze wszystkiego. Samochód może posiadać napęd na cztery koła, zaś jego rzędowy, czterocylindrowy, dwudziesto-

nie, czy w zakresie aut terenowych Amerykanie są jeszcze do pobicia. Pewnie tak, ale kiedy?

Jeep grand cherokee nazywany jest przez jankesów jeżdżącym bungalowem. Tak zaawansowanego technicznie samochodu terenowego szukać by ze świecą. Olbrzymie nadwozie jeepa (4611/1858/1805 mm) skrywa wiele tajemnic.

Później był espace numer dwa, zaokrąglony i nieco zgrabniejszy niż kościsty poprzednik. Dzisiaj, od dwóch mniej więcej lat espace jest „grand”, czyli duży. Tak naprawdę większy od „normalnego” modelu o całe 27 centymetrów.

W przestronnym i nowoczesnym urządzonym kokpicie renault grand espace może po-



serce modeny wystawione zostało na publiczny pokaz, przed wzrokiem ciekawskich dzieli je bowiem tylko gruba szyba.

## Mercedes klasy S

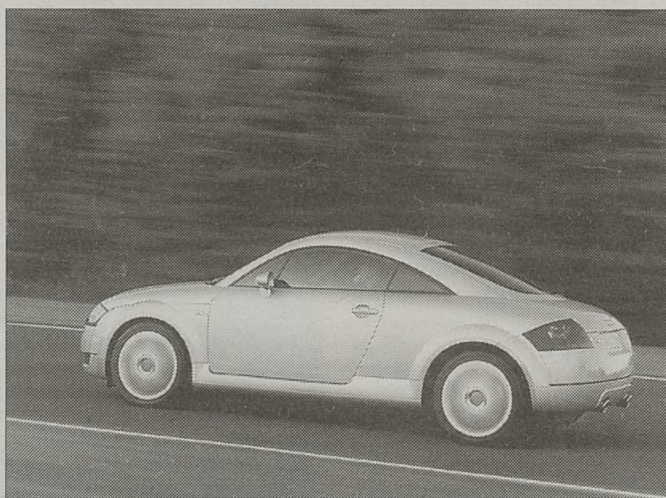
Auto powołane do życia w 1991 roku. Od tamtego czasu mercedes klasy S doczekał się wielu zabiegów modernizacyjnych. Dzisiaj jest to jedno z najbardziej luksusowych aut na świecie. Trudno, aby w związku z tym nie znalazło miejsca na liście dziesięciu najlepszych, najpiękniejszych i najbardziej znaczących pojazdów mijającego stulecia.

Potężną karoserię mercedesa klasy S (5158/1855/1444

nicach od 224 do 306 KM. Z całą pewnością obecność mercedesa klasy S na naszej liście nie jest przypadkowa.

## Fiat multipla

Nie będzie może szczególnie pięknie, ale za to przełomowo. Fiat multipla bowiem to samochód, który dla wielu z pięknem mało ma wspólnego, ale naszym zdaniem poprzez swój nowatorski, a co najważniejsze śmiały design zasłużył na miano przełomowego. Zerwanie z dotychczas obowiązującymi kanonami musi zostać nagrodzone, czy podoba się to komuś czy nie. Gdyby nie fiat multipla świat myślałby wciąż, że z tematem



W tym także elektronicznych. Te mechaniczne (czyt.: silnik) posiadają rozmiary małej beczki do kiszenia kapusty (osiem cylindrów w układzie V o pojemności skokowej 4701 cm sześć. i mocy 220 KM).

Elektronika w cherokee doprowadzona została do tak dalekiej perfekcji, że samochód potrafi ze swoim właścicielem prowadzić... dialog. I to ludzkim głosem. To, że samochód posiada nieograniczone gabaryty, nieograniczony apetyt na paliwo i niczym nieskrępowaną (nawet największymi i najgłębszymi wertepami) wolność ma w sobie coś z symbolu. Wielu uważa jeepa grand cherokee za pojazd kultowy. I jak tu nie

dróżować siedem dorosłych osób. Przestrzeń daje się modelować poprzez przesuwanie i demontowanie poszczególnych foteli.

Pod maską mierzącego: 4787/1810/1690 mm samochodu montowane są silniki: 2.0 16V, 2.2 dT oraz 3.0 V6 oraz do wyboru manualna lub automatyczna skrzynia biegów. Miejsce na naszej liście należy się pojazdowi choćby przez sam wzgląd na niegdyśjsze prekursorstwo oraz wciąż wysoką pozycję na rynku, mimo zaawansowanego wieku.

I to by było na tyle. Przepraszamy, że na opublikowanej przez nas liście najlepszych aut XX stulecia nie znalazły się



mm) cechuje wielkie dostojęstwo i poczucie własnej wartości. W jej zewnętrznym i wewnętrznym widoku dbałość o klienta i całkowite niecierpienie się z kosztami. Kokpit auta to jeden wielki salon z superwygodnymi fotelami, przemyślaną tablicą rozdzielczą oraz niecodziennymi rozwiązaniami. Potężna dawka elektroniki wyręcza kierowcę i pasażerów we wszystkim i wszędzie. Do tego kompletne pakiety bezpieczeństwa i olbrzymie sześć- lub ośmiocylindrowe silniki o mocy w gra-

pt.: mini van nie da się już nic odkrywczo zrobić.

Karoseria multipla (3994/1871/1695 mm) to odważna kompilacja brył mogąca pomieścić w swoim wnętrzu sześć osób (w dwóch rzędach po trzy). Olbrzymią zaletą kokpitu samochodu jest możliwość dowolnego zaaranżowania przestrzeni. Auto może być napędzane silnikiem benzynowym o pojemności 1581 cm sześć. i mocy 103 KM bądź dwulitrowym dieslem. Jest typowo rodzinnym, wszechstronnym pojazdem mogącym

zadziwić i przyprawić o zawrót głowy gustującego w klasycznych kształtach estety.

## Audi TT

Ta sama odwaga co w przypadku multipla. W wejście coupé Audi do produkcji seryjnej nie wierzył chyba nawet sam jego projektodawca. Tymczasem samochód sprzedano już w liczbie kilkunastu tysięcy sztuk. Okrągły przód, okrągły dach i okrągły tył to recepta na piękno w wydaniu TT. Karoseria o wymiarach 4041/1784/1346 mm jest tak samo piękna i oryginal-



zaworowy silnik\* o pojemności 1.8 (plus turbina) osiąga moc 132 KM.

Przełomowy styl wyznaczony przez audi TT w gatunkach: coupé oraz roadster (bo i w tej formie przejawia swoją aktywność ten model) nie znalazł jak na razie naśladowców. I nawet wiemy dlaczego. Bo do takich przedsięwzięć potrzebna jest fura odwagi, a na tę stać tylko niewielu.

## Jeep grand cherokee

Poznajac bliżej jeepa grand cherokee zadajemy sobie pyta-

umiścić takiego na liście dziesięciu najlepszych samochodów XX stulecia?

## Renault grand espace

Jeszcze jeden grand na naszej liście. Ale zanim espace stał się „grand” był najpierw pierwszym w Europie samochodem typu van. Miało to miejsce na początku lat 80. Kanciasty wówczas mikrobus narobił wiele huku i zamącił w głowach. Wszystko zaś za sprawą swojego wyglądu, przeznaczenia i niespotykanej funkcjonalności.

między innymi: citroën DS 19, alfa romeo 156 i 166, rolls-royce silver seraph, peugeot 406 coupé, lexus IS 200 i LS 400, mercedes CL, volvo C70, fiat coupé, jaguar XJS, XK8 i S-Type, chrysler viper, chevrolet corvette, BMW Z3 coupe, citroën 2CV, bugatti EB 110, lamborghini diablo, aston martin DB 7, pontiac firebird, porsche boxer czy saab 9-5, ale gdyby tak się istotnie stało nasz materiał zajmowałby nie dwie, ale dwadzieścia stron.

MACIEJ HOŁUJ  
JACEK JURECKI



Komitet twórców igrzysk olimpijskich, drugi od lewej Pierre de Coubertin

Daty – stopy milowe: 1900 – 2000. Ta pierwsza, kończąca wiek ubiegły, „wiek pary i elektryczności”, to zarazem czas drugich z kolei nowożytnych igrzysk olimpijskich. Nadchodzący 2000 rok to akurat igrzyska w Sydney. Stulecie spięte kłami olimpijską...

Jaki był mijający wiek? Przy różnych określeniach jako wiek wojen światowych, wzrostu i upadku skrajnych ideologii, podboju kosmosu i innych, na czoło wysuwa się też inne stwierdzenie – to był wiek sportu.

Jak nigdy dotąd, ta dziedzina opanowała szerokie kręgi społeczne, dotarła do najdalszych zakątków ziemi. W Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej zgrupowane są 202 państwa! Niewiele mniej w MKOl-u. Takiego stowarzyszenia państw nie ma żadna inna organizacja naszego globu.

### Rozkwit sportu

Nad fenomenem sportu zastanawiają się od dawna naukowcy: socjologowie, psychologowie, demografowie, historycy, politolodzy i inni.

Zapewne jest w sporcie coś, co zgodne z naturą. Ruch jest naturalną potrzebą człowieka. Poza tym istnieje w sporcie element rywalizacji, pewnego napięcia, a także zabawy. Doszedł tu także czynnik lokalnego patriotyzmu. Przy występach swych ulubieńców, przy hymnach i flagach, sport odgrywał w wielu narodach rolę integrującą. Szczególnie w krajach, które nie cieszyły się pełną niezależnością, tęsknoty za podkreśleniem swej tożsamości były na stadionach bardzo silne.

Kolejny czynnik pobudzający rozwój sportu to wzrastająca w nim rola pieniądza. Zwycięzca pierwszego w historii olimpijskiego maratonu otrzymał darmowe obiady i usługi fryzjerskie. Teraz rozdaje się samochody i czeka na ogromne sumy. Wiadomo, „forsa wprawia świat w ruch”, jak śpiewano w filmie „Kabaret”. Sport stał się dla tych najlepszych z zawodników sposobem na życie. A przy nim rozkręcił się cały interes: infrastruktury sportowej, budowy obiektów, produkcji sprzętu, nastąpił rozwój myśli szkoleniowej i medycyny, rozkręciły się przedsięwzięcia biznesowe z transferami i totkiem na czele.

### Ludzie wpływu

Mijające stulecie to – zgadzamy się wszyscy – wiek sportu. Czołową rolę odegrały w nim igrzyska olimpijskie, największa impreza sportowa. Dwie wojny światowe nie zniszczyły idei, która natychmiast powracała po zamknięciu armat. Igrzyska zapoczątkowane zostały wprawdzie jeszcze w ub. wieku (1896 r., Ate-

ny), ale swym duchem z pewnością należą do naszego stulecia. One wtedy zwiastowały nową epokę. Jak w polityce wiek XIX kończył się tak naprawdę w 1914 r., w chwili wybuchu wojny światowej, to w sporcie wiek XX zaczął się wcześniej.

U narodzin idei olimpijskiej stał francuski baron Pierre de Coubertin. Jego pomysł przetrwał próbę czasu. Coubertin należał do tych ludzi, którzy mieli jeden z największych wpływów na nasze stulecie. Modne obecnie są takie klasyfikacje całego

### Dziesiątka sportowców stulecia

1. Pele (Brazylia) piłka nożna
2. Carl Lewis (USA) lekkoatletyka
3. Jessie Owens (USA) lekkoatletyka
4. Muhammad Ali (USA) boks
5. Paavo Nurmi (Finlandia) lekkoatletyka
6. Michael Jordan (USA) koszykówka
7. Al Oerter (USA) lekkoatletyka
8. Wayne Gretzky (USA) hokej
9. Lasse Viren (Finlandia) lekkoatletyka
10. Eddy Merckx (Belgia) kolarstwo

wieku. W polityce wymienia się wpływ m.in. Hitlera, Stalina, Churchilla, Gorbaczowa, u nas Piłsudskiego i Wałęsy, w nauce Einsteina i Fleminga, w sztuce Picassa i Chaplina. Osobowości różnego formatu i różnej moralności, ale niewątpliwie łączy je jedno: ów wielki wpływ na losy i umysłowość współczesnych. Gdyby zastosować tę klasyfikację w sporcie, to rola de Coubertina byłaby ogromna, kto wie, czy nie największa.

Ruszył machinę, która toczy się nieustannie przez wszystkie kontynenty. Podobny wpływ miał Jules Rimet, twórca piłkarskich mistrzostw świata. Nie zapomnijmy o udziale Gabriela Hannota, skromnego dziennikarza, który nie przeszedł do historii jako autor reportaży, ale dlatego, iż rzucił pomysł klubowego Pucharu Europy! Chwyciło... Tak jak zamierzenia Henri De-launeya w sprawie piłkarskich mistrzostw Europy!

(Nawiasem mówiąc, cała czwórka to Francuzi. Czyżby nad Sekwaną panował najlepszy klimat dla kiełkowania idei sportowych?)

### Impuls z Olimpij

Starożytne igrzyska od nowożytnych dzielią 1503 lata. Grecy pielęgnowali swą historię, czynili próby powrotu do idei olimpijskiej. Niemniej zawody sportowe nie przekraczały granic ich kraju. Dopomógł dopiero cudzoziemiec. Wpływ na decyzję de Coubertina miały też szeroko komentowane prace archeologiczne w starożytnej Olimpii, miejscu dawnych igrzysk.

Pierre de Coubertin, choć szkolony w akademii wojskowej, zrażony był do idei militarnych. Uważał, że wyzwaniem nadchodzących czasów jest pokojowe współzawodnictwo ludzi. Taką doskonałą areną byłby sport. Wymyślił jeszcze sposób tej rywalizacji – igrzyska olimpijskie, a więc imprezę wzorowaną na zawodach starożytnych Greków; dla wszystkich chętnych, której przesłaniem byłby pokój między narodami. W Paryżu doszło do zwołania pierwszego kongresu olimpijskiego, gdzie Coubertin wniósł formalny wniosek o reaktywowanie igrzysk po prawie 16 wiekach przerwy. Szanując tradycję, pierwszą organizację nowożytnych igrzysk powierzono Atenom, a pierwszym szefem Międzynarodowego Komitetu

Olimpijskiego wybrano Greka Demetriusa Vikelasa. Na fotelu nie utrzymał się długo, po dwóch latach prezesurę oddano w ręce wskrzesiciela igrzysk, Pierre'a de Coubertina, który rządził MKOl do 1925 r.

### Nie tylko zwycięstwo...

Sformułował pamiętne motto igrzysk: nie zwycięstwo, lecz udział w zawodach jest najważniejszy. Igrzyska miały, według pomysłodawcy, służyć ludziom wszelkich ras i narodowości, bez ograniczeń. Miały być pokojową manifestacją, rywalizacją szla-

że pewne założenia barona – wskrzesiciela zaczęto obchodzić. Pękła bariera zawodowstwa. Ale też duch przesłania pozostał: udział, pokój i szlachetna rywalizacja...

Po śmierci de Coubertina w 1937 r. jego serce złożono w greckiej Olimpii.

### Trzy etapy

Dzieje igrzysk to pewne etapy ich rozwoju. Od premiery po pierwszą wojnę światową to etap prób, eksperymentów, budowy. Uczyli się wszyscy: organizatorzy, sędziowie i zawodni-

cy. Ci ostatni – choćby niskiego startu. W sprinterskim biegu startowano powszechnie z pozycji wyprostowanej lub lekko pochylonej. Toteż zdumienie wzbudził Amerykanin Thomas Burke, który na linii startu przyklęknął na jedno kolano. Smia-

### Spadkobierca Coubertina

Ich najważniejszym spadkobiercą, pielęgnującym zasady francuskiego barona, stał się sternik MKOl w latach 1952-72 Amerykanin Avery Brundage

# Meandry

## Zawody olimpijskie oparły się zagrożeniom

chetną, w duchu *fair*. Do programu dopuszczono te dyscypliny, za którymi optuje większość. Baron uważał, że łączyć należy rozwój fizyczny z duchowym, stąd popierał olimpijskie konkursy sztuki. I jeszcze jedno, igrzyska były organizowane dla

cy. Ci ostatni – choćby niskiego startu. W sprinterskim biegu startowano powszechnie z pozycji wyprostowanej lub lekko pochylonej. Toteż zdumienie wzbudził Amerykanin Thomas Burke, który na linii startu przyklęknął na jedno kolano. Smia-

Z ogromną energią, choć przeciwstawiał się mu świat biznesu, bronił zasad czystości igrzysk. Nie dopuszczał do udziału zawodowców. Każdy, kto zarabiał na sporcie, miał bramy do igrzysk zamknięte. Najbardziej spektakularna decyzja odmowy w tej dobie dotyczyła w 1972 r. w Sapporo austriackiego narciarza, kandydata do złotego medalu, Karla Schranza. MKOl trwał przy swych zasadach, aczkolwiek pod wodzą Amerykanina stawał się instytucją coraz bardziej anachroniczną.

Świat się zmieniał, sportowcy na wysokim poziomie już nie mogli być amatorami. W dodatku, na co zwracały uwagę kraje Zachodu, sytuacja była dziwna. U nich rozdział między amatorem a zawodowstwem był jawny i jasny. Natomiast w krajach socjalistycznych deklarowano, że wszyscy sportowcy są amatorami. Była to nieprawda, albowiem najlepsi korzystali z szeregu przywilejów, pomocy finansowej i wolnego czasu na treningi.

I tak na igrzyska jechał choćby z Polski np. górnik, który kopalni nie oglądał, jedynie grał w piłkę. Nic dziwnego, że w turnieju piłkarskim lepsze drużyny wystawiały kraje Układu Warszawskiego. Turniej piłkarzy na igrzyskach zmieniał się w mistrzostwa państw socjalistycznych. Zachód więc protestował, a MKOl, by wyjść jako z twarzą, obniżał wiek limitu uczestnictwa, by zrównać szanse prawdziwych amatorów z niejawnymi zawodowcami.

### Zielone światło dla zawodowców

Przepisy o amatorstwie mogły wytrzymać próbę czasu tylko do końca prezesury Brundage'a. Kiedy ten ostatni Mohikanin rdzennego olimpizmu odszedł, bariera pękła. Dobitnym wyrazem było dopuszczenie do igrzysk tenisistów, ongiś wyklętych przez MKOl, jako najbardziej żerujących finansowo na sporcie.

Od odejścia Brundage'a w 1972 r. po chwilę obecne mamy więc do czynienia z trzecim etapem – komercjalizacji igrzysk. Odnotować jednak trzeba bardzo eleganckie pojęcie – powszechnie krytykowanego sternika MKOl. Kiedy w Monachium Brundage oficjalnie pojawił się po raz ostatni, cała publiczność wstała z miejsc i długo oklaskiwała sędziwego prezesa. Z żalu? Może nie, ale był to ułkon dla starej, odchodzącej, romantycznej epoki i dla jej zasad. Każdy zdawał sobie sprawę, że nastąpi przełom.

Istotnie, nowi przewodniczący lord Killanin i zwłaszcza Juan Antonio Samaranch szeroko otwarli bramy igrzysk dla tych, którzy dotąd nie byli w rodzinie olimpijskiej. Pojawili się wspo-



Jim Thorpe – dwukrotny zwycięzca z 1912 r., któremu odebrano medale

amatorów sportu, natomiast zawodowcom wstępu na arenę zakazano.

100 lat minęło od tych założeń. Nie wszystkie wytrzymały próbę czasu. Szczególnie pęd ku medalom stał się duży, bo tak wielkim cieszyły się prestiżem,

no się, że zanim wstanie, to rywale będą daleko. Okazało się inaczej, to Burke wylansował najszybszy sposób startu i do dziś nikt sprintu nie zaczyna inaczej.

Pierwsze igrzyska to zarazem organizacyjne bezhołowie. W Paryżu w 1900 r. trwały aż pięć miesięcy, bo towarzyszyły wystawie światowej. Przy atrakcjach wystawy rywalizacja w Lasce Bulońskim straciła na znaczeniu. W dodatku olimpijczykom przeszkadzały drzewa, w konkursie rzutów młot lądował na ich koronach. Skoro zawody rozgrywano w lesie... Długo brakowało należytego ceremoniału olimpijskiego, np. w początkach nie było uroczystego otwarcia igrzysk.

Po I wojnie światowej igrzyska weszły z fazy inicjacji w należyte formy. Ostatecznie ukształtowały kształt, który trwa po dziś. Wprowadzono w 1920 r. flagę olimpijską z pięcioma kołami, symbolizującymi pięć kontynentów, w tym samym roku ślubowanie zawodników, w 1932 r. hymn olimpijski. Znicz pojawił się w 1928 r., ale od 1936 r. ogień zaczęto sprowadzać z greckiej Olimpii. Zawody przeprowadza-



Zwycięski skok 8,06 Jessiego Owensa w Berlinie w 1936 r.

mniani tenisiści; a ciekawe, co pomyślałby Avery Brundage, gdyby dożył występu na igrzyskach zawodowych koszykarzy NBA z legendarnym Michaeliem Jordanem na czele?

### Wjeście polityki

Każdy rozwój przyciąga uwagę, zainteresowanie, i to z różnych stron. Nie oparły się temu zawody olimpijskie. Wykorzystano je do reklamy, do swistego wyścigu eksperymentów medycznych (doping), by tylko zdobyć upragnione trofea. Zorientowali się też po-

medali ukrywano niedostatków w kraju, słabe upowszechnienie sportu, bardzo skromną bazę. Gigantów stadionu hodowano sztucznie. Dopiero teraz, po upadku NRD, wychodzą na jaw praktyki działaczy, trenerów i lekarzy tego kraju. Stosowanie dopingu wśród pływaków czy lekkoatletów było nagminne. Dla Polaków takim przykrym doświadczeniem stał się konkurs skoku wzwyż na igrzyskach w Moskwie. Faworyt Jacek Wszola spisywał się doskonale. Tymczasem pojawił się na rozbiegu mało znany, kucharz - jak

pijskiej i przed kilkunastu laty nawet zagroziła jej trwaniu. Na igrzyska 1980 r. nie przyjechało do Moskwy wiele państw zachodnich z USA na czele, protestując przeciw napaści ZSRR na Afganistan.

W odwecie do Los Angeles za 4 lata Rosjanie wraz z sojusznikami nie pojechali, a pretekst odmowy znaleźli w tym, że gospodarze jakoby nie gwarantowali sportowcom wschodniej Europy należytego bezpieczeństwa. Cóż, na Kremlu panował jeszcze duch (dosłownie) Breżniewa. Zano-

czył w igrzyskach. W Barcelonie startowała już Wspólnota Niepodległych Państw, a w Atlancie - Rosja, Ukraina, Białoruś, Litwa i szereg nowych państw.

Bojkot igrzysk nie był jednak wynalazkiem światowych mocarstw. W 1976 r. zignorowała zawody w Montrealu cała Afryka. To był protest przeciwko temu, że do Kanady przyjedzie Nowa Zelandia, która utrzymywała sportowe kontakty z Republiką Południowej Afryki.

Innym, najbardziej brutalnym przejawem zamachu na pokój igrzysk, był terrorystyczny zamach w 1972 r. Grupę sportowców izraelskich uwięziła w wiosce olimpijskiej palestyńska organizacja „Czarny wrzesień”. Podczas próby odbicia zakładników na lotnisku w Monachium poniosło śmierć 18 osób, w tym wszyscy porwani sportowcy. Igrzyska okryły się żałobą, przerwano je na jeden dzień.

### Sprint na „koksie”

Obecnie zagrożenia polityczne nad igrzyskami już tak nie ciążyą. W XXI wiek olimpiizm wejdzie z innymi problemami. Będzie to wspomniana wyżej walka z dopingiem. Nie tylko pływaków NRD czy sztangiści Bułgarii lub Polski, by przestać na tych przykładach, próbowali z pomocą „koks” wskoczyć na podium. Historia niedozwolonego dopingu w drugiej połowie XX wieku ściśle spleta się z igrzyskami.

W 1960 r. w Rzymie zmarł podczas wyścigu kolarskiego Duńczyk Knut Jensen. Najpierw mówiono o porażeniu słonecznym, potem duńskie kierownictwo coś bąkało o... cukrze grochowym w pastylkach, ale fakty były proste. Kolarz przedawkował doping. Po latach w Calgary wpadkę naszego hokeisty usiłowano wytłumaczyć zatrutym ponoć przez nieznaną sprawców barszczykiem, który biedak wypił.

W 1976 r. Polska musiała oddać złoty medal w podnoszeniu ciężarów, wykryto niedozwolony środek u naszego, znów pominiemy nazwisko, zawodnika.

A najbardziej głośny incydent to 1998 r. i Seul. 100 m Kanadyjczyk Ben Johnson przebiegł w niewiarygodnym czasie 9,79 sek. Z tyłu został nawet wielki Carl Lewis. Feta na cały świat twała tylko kilkanaście godzin. Sprinter z Kanady wygrał bowiem dzięki niedozwolonemu wspomaganiamu. Z piedestału

tak wystraszyła ekipę Bułgarii, że wycofała swych sztangiściów z zawodów. Akurat już byli po dwóch dyskwalifikacjach i chcieli uniknąć kontynuowania hańbiącej serii...

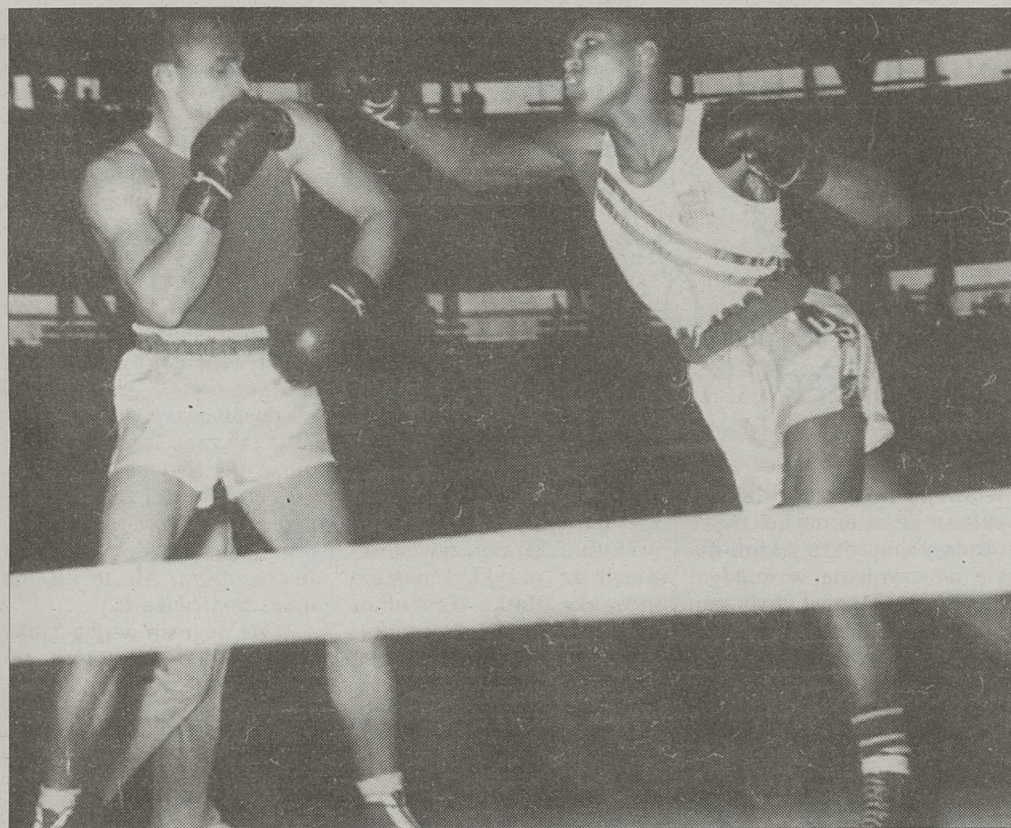
Jeśli na Zachodzie mieliśmy do czynienia bardziej z indywidualnym stosowaniem dopingu, to w kilku byłych krajach socjalistycznych, co mówią fakty, proceder stał się nagminny i władze po cichu mu sprzyjały.

dolary. Raczej śmieszne kwoty, ale wystarczyło...

Dziś, gdyby zestawili zarobki olimpijczyków z dawnymi, to byłyby zupełnie epokowe różnice. Nikogo nie dziwi teraz przydzielanie samochodów za medale, tak choćby polska reprezentacja piłkarska za srebrny medal w Barcelonie otrzymała po polonzie. Gratyfikacje rosły z czasem. Pozostając przy piłkarzach, 20 lat przed samochoda-

# igrzysk

i są znakomitą propozycją na XXI wiek



Muhammad Ali, dawniej Cassius Clay, (z prawej) był mistrzem olimpijskim w boksie, w wadze półciężkiej, w 1960 r. W finale pokonał Zbigniewa Pietrzykowskiego

litycy, iż igrzyska stanowią znakomitą odskocznia dla własnej popularności oraz dodają blasku stawianym przez nich politycznym celom. Według tego mniemania, zaprezentowanie potęgi swego kraju na olimpijskim stadionie podnosiło znakomicie prestiż całej nawy, którą sterowali.

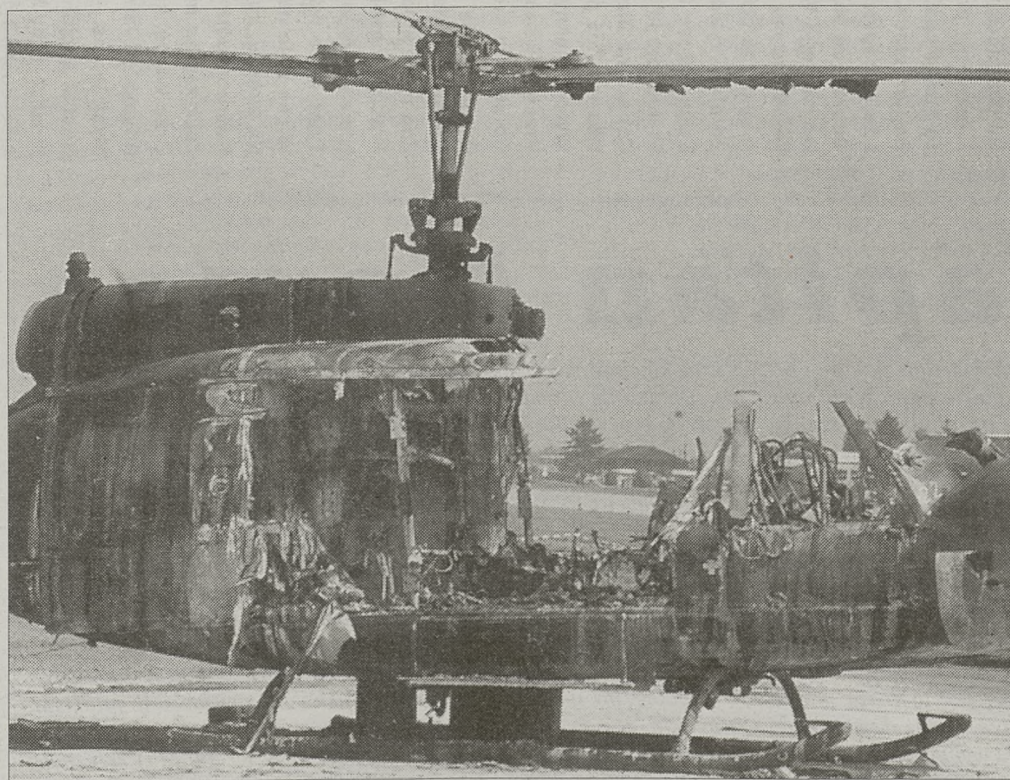
Pierwszy instrumentalnie potraktował igrzyska olimpijskie Adolf Hitler. Akurat MKOI przyznała Niemcom organizację zimowych i letnich igrzysk w 1936 r. Tym samym w Garmisch-Partenkirchen i Berlinie wódz Niemiec za wszelką cenę postanowił wykazać, kto jest tą potęgą. Dziś w sporcie, a jutro... Fuehrer dał radiu i prasie odpowiednio propagandowe instrukcje, osobiście doglądał przebiegu imprezy, oklaskując ziomków. Ale kiedy wygrał sławny Murzyn z USA Jesse Owens, Hitler zrejterował z łóży, by czarnoskóremu zwycięzcy nie gratulować.

Traktowanie sportu w kategoriach politycznych charakterystyczne jest w XX wieku dla systemów totalitarnych. Im głębszy był reżim, im więcej brakowało w kraju swobód obywatelskich, tym gorliwiej starano się wyhodować „stajnie sportowe”, by przynosiły profit. Zadziwiająca była kariera sportowców Kuby, Bułgarii, Rumunii i oczywiście NRD. Z kolei w ZSRR czyniło wszystko, by w punktacji medalowej wyprzedzić ekipę USA.

Wyniki sportowe miały obrazować wspaniały rozwój tych krajów. Za parawanem złotych

podano - z zawodu, Gerd Wessig i odbijał się jak sprężyna. Wszola przeczuł, co jest grane i dlatego w szatni rzucił srebrnym medalem. Wessig wygrał zawody, ale zaraz po nich słuch o tym

siło się na eskalację bojkotu, nie tylko dlatego, że w 1988 r. igrzyska zlokalizowano w zapalnym punkcie, jakim jest stolica Korei Południowej, ale też znów któreś z mocarstw



Wypalony helikopter po ataku terrorystycznym w Monachium w 1972 r.

skoczku zaginął. Był precyzyjnie zaprogramowany tylko na ten konkurs, na olimpijskie złoto.

### Bojkot i terrorizm

Polityka więc wkroczyła szerokim strumieniem do idei olim-

mogło wysunąć jakiś polityczny powód.

Na szczęście powiały inne wiatry, na Kremlu już był Gorbaczow i to okazało się decydujące. ZSRR - ostatni raz pod czerwonym sztandarem - uczestni-

slawy odszedł w niesławę, nigdy już nie był tym wielkim Benem. Ostatnio zatrudnił Johnsona dyktator Libii Kadafi, by trenował jego syna...

Spektakularna dyskwalifikacja Johnsona na tych igrzyskach



Polscy kolarze z igrzysk 1924 r., srebrni medaliści

To, że na igrzyskach w Moskwie organizatorzy ogłosili, że u nich nie będzie kontroli antydopingowej, świadczy o niezwykle liberalnym stosunku do niedozwolonego wspomaganiamu.

### Od konta czystego do pełnego

Najbardziej liberalizacja przepisów olimpijskich dotknęła pieniędzy. A zaczęła się ogromną, bolesną przestroga dla startujących. W 1912 r. w Sztokholmie najlepszym pięci- i dziesięcioboistą został Jim Thorpe, Indianin z USA. Niebawem po igrzyskach odebrano mu złote medale. Ujawniono, że Thorpe, gdy ongiś grał w drużynie baseballu, pobierał 60 dolarów miesięcznie. Surowa MKOI nie pobrała żadnemu złamaniu przepisów o amatorstwie.

Thorpe uważał, że go skrzywdzono, ponoć jeszcze na łożu śmierci (rok 1953) szeptał: - Oddajcie mi moje medale...

mi olimpijczyków z Hiszpanii, Jan Tomaszewski za awans do finałów mistrzostw świata zainkasował pieniądze jedynie na zakup futra...

### „Białe plamy” do wypełnienia

Mimo meandrow niebezpieczeństw, igrzyska przetrwały wiek w znakomitej formie. Doczekały czasów, gdy mają swą renomę, są zasobne, zasymilowały wszelkie przejawy współczesnego sportu, skupiają olbrzymie zainteresowanie. Ciekawe, jaki kształt przyjmą w kolejnym stuleciu? Sydney zamknie pewną epokę. A potem kolejną otworzą Ateny w 2004 r. Może symboliczna lokalizacja tych igrzysk, w miejscu ich narodzin, sprzyjać będzie refleksji nad wartościami, tak propagowanymi przez Coibertine'a, które może całkiem nie zanikną?...

Igrzyska wciąż są zawodami wielkiej przyszłości. Do ich or-

### Wydarzenia stulecia w sporcie

1. Rozwój igrzysk olimpijskich
2. Zorganizowanie piłkarskich mistrzostw świata
3. Pele trzykrotnym mistrzem świata
4. Zamach terrorystyczny na IO 1972 r.
5. Skoki w dal Owensa w 1936 r. i Beamona w 1968 r. w „następną epokę”
6. Trzy mistrzowskie tytuły boksu zawodowego wszechwag Muhammada Ali
7. 10 medali olimpijskich, w tym 9 złotych Carla Lewisa
8. Tragedia na stadionie Heysel w Brukseli w 1985 r.
9. Dyskwalifikacja za doping triumfatora 100 m Johnsona w 1988 r.
10. Dopuszczenie do igrzysk od 1992 r. koszykarzy NBA

Dopiero pod wodzą biznesmena Samarancha MKOI zwrócił - już pośmiertnie - trofea zwycięzcy.

W 1932 r. w Los Angeles sławny Fin Paavo Nurmi, zdobywca 9 złotych i 3 srebrnych medali olimpijskich, chciał ukoronować swą długą karierę zwycięstwem w maratonie. Ale nie dopuszczono go do startu i była to sensacja światowej miary. Nurmi bowiem podczas startów halowych w USA pobierał jakiejś

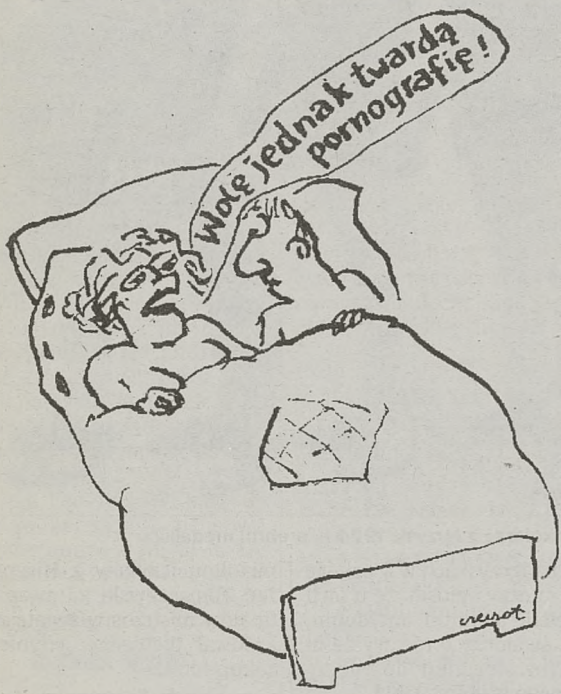
organizacji ustawia się cała kolejka. Nie były np. nigdy organizowane w wielu zakątkach ziemi, w Ameryce Południowej, Afryce, zupełnie białą plamą jest dla nich Europa Wschodnia. Zapewne tu kiedyś zawitają, do Pragi, Budapesztu... U nas Warszawa i Zakopane już podjęły pewne próby.

JAN OTAŁĘGA  
Fot. ARCHIWUM oraz „100 LAT IGRZYSK OLIMPIJSKICH”



Nr 18

31 grudnia 1999



Rys. ANDRZEJ CZECZOT

## NIE DAJCIE SIĘ ZWIEŚĆ. NIE NADCHODZI

JAN PIETRZAK

# Miłego stulecia życzy kominiarz

Rok dwutysięczny w latach mojej młodości, określał granicę czasu. Za tą datą rozpoczynała się czasoprzestrzeń fantastycznych książek Lema. Swoją drogą – obecnie czytane książki pana Lema są bardziej realistyczne niż dzieła realizmu socjalistycznego. Taki to był i realizm... Kiedy pisałem piosenkę „Za trzydzieści parę lat, jak dobrze pójdzie, piękny będzie stary świat, wspaniali ludzie, pełny dobrobyt, nastrój świąteczny, nasze pomniki staną w krąg, będzie przecież wielki rok, rok dwutysięczny” (muzyka A. Skorupki)... futurologia była wiedzą magiczną. Prawdę mówiąc, osobiście nie miałem większych nadziei, że dożyję tego roku. Z drugiej jednak strony twierdziłem kategorycznie, że nie umrę zanim Związek Radziecki się nie rozpadnie. Bliski byłbym poglądom o końcu historii, sformułowanym dużo później przez Fukuyamę. Przy trybie życia, jaki obowiązywał wtedy w studenckich sferach artystycznych (pierwsza połowa lat 60.), szanse na długowieczność były nikłe. Wybaczą Czytelnicy, że obejdziemy się bez szczegółów w sprawie tego trybu. Ze względu na liczne potomstwo nie mogę podrywać autorytetu mojego pokolenia. Nie chcę się samodzieln-

nie oczerniać przed dziećmi. Mogę jedynie zeznać, że jako twórcy niezależnej kultury, musieliśmy (w Studenckim Kabarecie Hybrydy i innych tego rodzaju placówkach), rozpoznawać wszystko co nielegalne, niemoralne i niezdrowe, by dawać temu wyraz

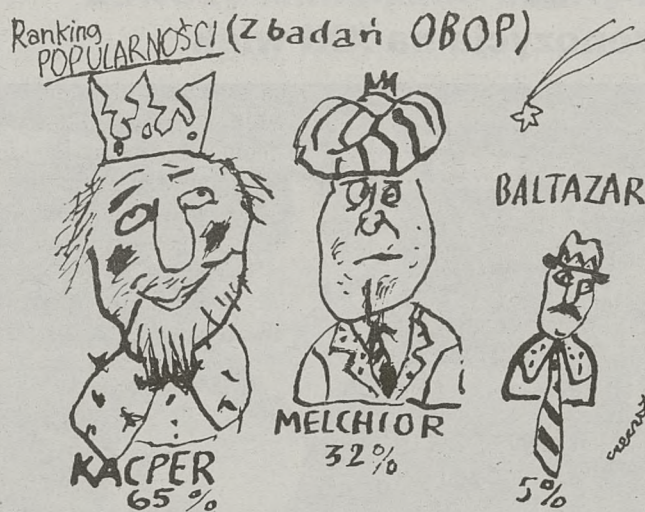
trawstwo sił i środków karygodne! czy nie można by odgórnie objąć planem tę oddolnie nieobjętą ilość objęć?” (muzyka J. Wasowskiego).

Wróćmy jednak do tematyki przyszłościowej. W owym czasie było to wdzięczne pole do ironizo-

W nową Hute myśmy stawiali, Petrochemię, Turoszów, Tarnobrzeg. Wiemy – jutro już będzie socjalizm, wiemy – jutro już będzie nam dobrze!” Cóż to były za awantury z cenzurą o wymowę tych słów. Jest sztywność czy go nie ma? Widownia biła gromkie brawa – to chyba coś znaczy, zastanawiał się cenzor... Cieszą się, że będzie dobrze – oświadczałem kategorycznie. Chyba im wolno. Ja bym tego nie puścił – upierał się cenzor. To ja będę się odwoływał – odpowiadałem nieustępliwie. W końcu on stawił pieczęć z asekuracją do warunkowego wykonania w określonym miejscu, czy coś w tym stylu. Zresztą podobne zarzuty padały przy „Za trzydzieści parę lat”. Ostatnie wersy: „...do snu wnukom powiem baśń o cudownych, pięknych dniach z lat 60...” publiczność w sposób oczywisty przyjmowała jak żart. Teraz młodzież może nie chwycić tej rozbieżności, na której zerowały satyryczne kabarety peerelu, między nagim słowem a jego interpretacją. Ale to już nie moje zmartwienie...

Tyle dygresji wujka Janka wywołanych okrągłym rokiem dwutysięcznym...

Pięknego stulecia życzy kominiarz! Forsa się należy!



Rys. ANDRZEJ CZECZOT

w swojej twórczości. Tak się składa, że są to najciekawsze obszary empirii, z jakimi ma się do czynienia w młodym wieku. Stąd poza utworami, nazwijmy je „problemowymi” wielkim powodzeniem publiczności cieszyły się piosenki typu: „ile dziewczyn się marnuje, proszę panów... marno-

wania z otaczającej nas (co raz bardziej – jak mawiał prof. Rudzki) rzeczywistości. Niech za przykład posłuży piosenka Natka Tenenbaum: „W hotelach robotniczych, w musztardówkach parzymy herbatę. Wdzięczny lud nam to kiedyś policzy i w pomnikach wyrazi zapa-

ANDRZEJ WALIGÓRSKI

## Orka na ugorze

Po południu, po obiedzie  
 Półka swe ojczyście  
 Orze Wicuş w dwa niedźwiedzie  
 I w pozytywiste.  
 Jeden niedźwiedź narowisty,  
 Drugi niedźwiedź w rzucik,  
 A co do pozytywisty –  
 Nie wie, skąd ucik.  
 Nie wie, czy katolik,  
 Czy – bróń Boże – mormon,  
 Fakt, że złapał go w fasoli  
 Onże Wicuş Hormon,  
 Złapał, wziął za tylną łapę,  
 Przyniósł go do chaty,  
 A ten hyc i pod kanapę,  
 Taki szusowaty!  
 Ale się oswoił wkrótce,  
 Na przypiecku siadał,  
 A jeżeli był po wódce,  
 To nawet coś gadał.  
 Że tam prac... że od podstaw...  
 I że Konopnicka...  
 Dobrze, że się bidak dostał  
 Do zacnego Wicka,  
 Bo Wicuş ma takie hobby  
 (i syna tak uczył),  
 Że nie krzywdzi swej chudoby,  
 Że ją dobrze tuczy,  
 Pielęguje ją fajnieście,  
 Czesze na niej puszek,  
 Wkrótce też pozytywiście  
 Wyrósł piękny brzuszek.  
 Przestał wspinać się do książek,  
 Co stoja w kredensie,  
 A – przypięty na przyprzążek –  
 Już się tak nie trzęsie.  
 Zaś niedźwiedzie cóż, jak zwykle,  
 Pracują mozolnie,  
 Nie rwą się jak motocykle,  
 Tylko dużo wolniej.  
 Wicka pole na ugorze,  
 Na zbocz, za zwisie.  
 Koń pod górką nie zaorze,  
 Lecz zaorzą misie.  
 Orze Wicuş, kraje skiby  
 Równno, że laboga!  
 Myśli Wicuş: – Jeszcze gdyby  
 Dostał socjologa!  
 Jeszcze żeby habanere,  
 Albo coś w tym stylu  
 I stenotypistki cztery,  
 Choćby z demobilu!  
 ... tu pointa się rysuje  
 Skryta dotąd na dnie:  
 Dobry rolnik spożytkuje  
 Wszystko, co mu wpadnie,  
 Wszystko zgrabnie wykorzysta  
 I uwieńczy plonem...  
 zarzą hań pozytywista,  
 Orzą miśki wrone, fej,  
 Orzą miśki wrone!!!

Na sylwestra mówi się tu „Wigilia”, ale i tak wszyscy wiedzą o co chodzi; w Nowym Jorku słynącym z uciech i gigantycznych zabaw w ostatni dzień roku odbywa się szalona noc – New Year's eve. W świątecznym tłumie radośnie witającym Nowy Rok 2000 nie może zabraknąć wszak pana, eleganckiego Polaka w karnawałowym przebraniu... Po kąpieli i starannej toalecie elegancki pan naciepa ciało ekskluzywną wodą „Aspen”, zjada lekki posiłek, po czym przez telefon składa życzenia swym bliskim w kraju. Tam już od szóstej wieczorem jest Nowy Rok; zmęczeni rodacy kładą się do łóżek, a tu w najlepsze bal się zaczyna, i znów panu wszyscy tam zazdroszczą...

Oto grudniowy mrok, miasto pieni się jak szampan... Pan wyrusza z domu lekkim krokiem w paradnym mundurze admirała Marynarki Wojennej. Białe

## Kapitan Morgan

mundur zdobiją złote galony i ordery, na głowie pana wspaniale prezentuje się admirałska czapka z daszkiem. Mundur wszyscy szanują, dlatego wybraliśmy dla pana właśnie ten strój, butelka dobrego rumu „Kapitan Morgan” pasuje jak znalazł. Proszę się przedstawiać tego wieczoru: „Captain Morgan”. To robi wrażenie, opróżniony butelkę proszę nie rzucać szkła za siebie ani w tłum, jak to robią młodzi brooklińczy, gdyż daje to efekt zbliżony do wybuchu granatu, ale i na taką ewentualność trzeba być przygotowanym, świętując publicznego sylwestra. Dobrze jest zaopatrzyć się w hełm i maskę z plastiku, a nawet tarczę i solidny kij baseballowy. Zawsze rażnij! Szczególnie, jeśli chce się pan zabawić na Times Square

i tam powitać rok 2000-tysięczny. Dokładnie o godzinie 00 obwieści o tym wielka świecąca kula, która wolno opada. Potem rozlega się ryk, trąbienie i dzikie wystrzały, całe niebo nad metropolią wstrząsają tęczowe fajerwerki i wybuchy. Trudno o piękniejszy widok! W takiej chwili ludzie padają sobie w objęcia, namiętnie się całują, krzycząc głośno w kółko: „Happy New Year!!!”...

Ubawy po pachy... Pod warunkiem, że uda się panu w końcu opuścić ten rozbawiony tłum przybyły z 16-milionowej metropolii. Byle ująć z życiem! Na szczęście w takim tłumie nie trzeba szukać toalety; rozchylniejszy wytwórny mundur dyskretnie leje pan po płaszczach i czarnych pelerynach. Proszę śmiało, uszak to fin de siècle!... A nawet

fin de mille!... Coś takiego jak milenium zdarza się raz na tysiąc lat. Tyle mniej więcej, co liczy sobie Polska jako państwo; państwo USA natomiast ma lat tylko ponad 200... No comments! Zrozumiałe, że okrągła cyfra z trzema zerami powoduje tu stres i kompleksy. Nowa całkiem data jak wiadomo grozi też jakąś dziwną rewolucją w komputerach... Słynna milenijna pluskwa zawisła nad miastem, niczym tajemniczy pajak. Stąd tylko krok do paniki i zbiorowej hysterii... Amerykanie to historycy na zawołanie; a nuż wirus grasujący w komputerach zaatakuje ludzi?

Wielu przywita Nowy Rok w swych domach, przy telewizorach. I dobrze! Co przeczniejsi na pewno zechcą się zaszczepić

profilaktycznie... albo udać się do schronu przeciwatomowego zgromadziwszy przedtem zapas wody i kaloryczne amerykańskie żyro... Jeśli przedtem złączą wykupywać wszystko w sklepach, tym lepiej... A pana proszę uprzejmie; niech elegancki pan zawsze zachowuje zimną krew! I bez paniki, ostatecznie zamiast narażać życie na Times Square jako morski admirał, ufok, kopciuszek lub krasnoludek lepiej będzie upatrzeć sobie ciepły basen, zrobić kanapki i zaprosić kolegów. Przy połówce szybko zleci Wam noca, jedna z wielu długich zimowych nocy. Gdy raniem ujrzyte rozebranych facetów, którzy spacerują na mrozie, jest to znak, że doczekaliście szczęśliwie 1 stycznia 2000 r. I że Ameryka nie zginęła! Golasy na pewno się spytają, czy nie jest Wam zimno. Nie walimy wtedy bykiem, ale sprzyjamy im jak najbardziej. Happy New Year!

ZOFIA A. ZAREMBA

Poradnik PANA

# ERA WODNIKA. ZBLIŻA SIĘ ERA LAYKOMIKA

## Słowo na nową epokę

Wszelka władza to magia skuteczna, jeśli przez magię rozumiemy zdolność bezpośredniego oddziaływania na rzeczy wywołującego ich natychmiastową i całkowitą uległość. Otóż rzeczy nie są uległe: do ich poruszenia konieczne są siły, te zaś potrzebują punktu oparcia. Dlatego też słowa czarownika nie

wywołują pożądanego skutku, jeśli w parze z nimi nie idą konkretne poczynania. Ludzie są jednak uleglejsi od rzeczy: za pomocą słów czy znaków niejedno można od nich uzyskać.

ROGER CAILLOIS

Kup liczydła - jedyny, skuteczny środek na pluskwę milenijną

## He, he, he

Wywiad Laykomika z pluskwą milenijną - jedyną w prasie światowej. Laykomikowi, po długich i trudnych poszukiwaniach, udało się odnaleźć pluskwę milenijną w urządzeniu sprawdzającym ustawienie kasowników tramwajowych. Pluskwa ma na imię Cytrus i wygląda zupełnie normalnie - szczerca na grzbiecie, wielkie kły, trąba zakończona ssawką i obrznięte odłok cyfrowy. Poza tym ślepa nabiegle krwią i sześć par odnóży z pazurami.

He, he, he - powiedział nam Cytrus - już ja was załatwię. Zeżre wszystko. Niczego nie będzie. Ani parkomatów, ani kartoteki przestępców, ani rozliczeń podatkowych. Właśnie zajmuję się kasownikami. Zamiast dziurkować, będą prasować bilety.

He, he, he, prądu też nie będzie. Zmiennego. Będzie tylko stały. Będzie stał, ale nie będzie płynął. Wody też nie będzie. Tylko piwo. I w żadnym wypadku bezalkoholowe, nawet dla niemowląt na książeczkę zdrowia dziecka. Wszystko przegryzam. Telewizja będzie nadawać dzienniki

z roku 1900, a radio dostanie czkawki.

He, he, he, pieniądze znikną. Wasze pieniądze przekażą szwajcarskim Żydom z Unii Europejskiej jako odszkodowanie za zegarki z Hongkongu. Bankomaty będą wydawać tylko kwity. Na kwitach - same zera. Pospuszę urządzenie do głosowania w Sejmie, lewica będzie popierać prawicę i odwrotnie. Ocaleją tylko teczki, bo teczkami zajmują się mole książkowe, którym się nie chce robić. He, he, he.

Poufnie i nie do publikacji pluskwa milenijna wyznała nam, że informacja zgromadzona w naszych komputerach jej nie smakuje i pożera ją z największym obrzydzeniem. Została jednak wynajęta przez związki zawodowe w celu przeciwdziałania bezrobociu wśród informatyków. - Jestem ważnym czynnikiem gospodarczym - wyznała nam, czerwieniąc się ze wstydu - dzięki mnie zajecie i chleb znalazło wielu ludzi. Ciekawe tylko, kto się o mnie zajął. Obawiam się, że sama będę bezrobotna przez najbliższe tysiąc lat. A zasiłki są marne.

## Prognoza Laykomika

Kogo SLD uzna na swoim II kongresie w roku 2000 za antenata:

- ➔ archanioła Michała;
- ➔ Jezusa;
- ➔ pierwszych chrześcijan;
- ➔ husytów i hugenotów;
- ➔ konfederatów barskich;
- ➔ a od kogo się odetnie:
- ➔ od Belzebuba;
- ➔ od Heroda i Pifata;
- ➔ od Nerona;
- ➔ od inkwizycji;
- ➔ od konfederatów targowickich.

Nad projektem na wiek XXII pracuje  
ANDRZEJ CELIŃSKI.

# Bez zabobonów w XXI wiek

Laykomik zwalcza nowoczesną ciemnotę

Najbardziej rozpowszechnione poglądy, przyjmowane przez wszystkich za prawdziwe, są fałszem. Laykomik przedstawia mały wybór:

✓ pierwszym żeglarzem, który opłynął kulę ziemską był Fernando Magellan. Nieprawda, ponieważ zginął w trakcie podróży na wyspie Mactam. Ziemię opłynął jego zastępca, Juan Delcano;

✓ cyfry arabskie zostały wynalezione w Indiach;

✓ bakterie są groźne. Nieprawda. Większość jest nieszkodliwa, a część bardzo pożyteczna. Bakterie produkują wino i piwo, jogurt, kefir, śmietanę, kapustę kiszoną, ciasto, wytwarzają w naszych przewodach pokarmowych witaminę B2 i K, a w krowich cukier, oczyszczają ścieki, służą jako katalizator w skomplikowanych syntezach chemicznych. Gdyby wybito wszystkie bakterie za pomocą reklamowanych środków czystości, wraz z nimi umarłoby całe życie na ziemi;

✓ lud Paryża zdobył Bastylie i uwolnił więźniów politycznych. W rzeczywistości załoga złożona z inwalidów poddała się. Uwolniono oszustów finansowych, fałszerzy weksli i markiza de Sade;

✓ maszynę parową wynalazł James Watt. Nieprawda. Pierwszą zbudował w 1655 roku Edward Somerset, markiz Worcester. Drugą, 1685 Denis Papin, a trzecią, 1712, Thomas Newcomen;

✓ pierwszego parowca nie zbudował w 1809 r. Robert Fulton, tylko markiz d'Abans w roku 1783;

✓ pierwszego samolotu nie zbudowali bracia Wright w 1903 roku, tylko Francuz Clement Ader w roku 1890;

✓ Charles Lindbergh był 67 pilotem, który przeleciał Atlantyk. Pierwszym był Albert Read;

✓ sformułowania Żelazna Kurtyna nie wymyślił Winston Churchill w 1946

roku, tylko belgijska królowa Elżbieta w roku 1914;

✓ grubi jedzą więcej niż chudzi. Badania wykazały, że grubi jedzą mniej niż chudzi, a mimo to tyją. Powód, według naukowców z Uniwersytetu Stanforda: kto je mniej, uczy swój organizm lepiej wykorzystywać pokarm i robić zapasy na czas ewentualnego głodu;

✓ przekonanie, że należy się solidnie najeść na śniadanie jest rezultatem gigantycznej kampanii reklamowej, przeprowadzonej w latach 40. przez producenta cornflake'ów, firmę Kellogs. Badania naukowe tego nie potwierdzają, podobnie jak tezy o szkodliwości najadania się na kolację;

✓ Dante nie napisał Boskiej Komedii, tylko po prostu Komedie. Przymiotnik „Boska” dodano 200 lat po śmierci poety;

✓ gilotyny nie wynalazł doktor Guillotin. Była znana już w starożytnej Persji. Nawet we Francji wprowadził ją ktoś inny - doktor Anton Louis z Metz. Nazywała się tam Louisette. Nazwa gilotyna zaczęła być używana dopiero w czasie rewolucji francuskiej. Rodzina doktora Guillotina zmieniła z tego powodu nazwisko;

✓ wojna stuletnia trwała 114 lat;

✓ Jerozolima nigdy nie była, jeśli chodzi o ludność, arabskim miastem. W roku pierwszego spisu nowożytnego, 1844, w Jerozolimie mieszkało 7129 Żydów, 5 tys. Muzułmanów i 3390 chrześcijan;

✓ piwo jest wysoko kaloryczne i powoduje tycie. Fałsz. Wypity, schłodzony do temperatury 10 stopni litr piwa zużywa na ogrzanie się w żołądku do temperatury ciała 27 tysięcy kalorii. A sam ma tylko 400 kalorii. Picie zimnego piwa (bez zakąski) odchudza;

✓ czytanie przy słabym świetle niszczy wzrok - w tym samym stopniu co fotografowanie o zmroku niszczy aparat fotograficzny;

✓ Lucifer nie jest imieniem diabła tylko alternatywnym imieniem gwiazdy rannej - Wenus;

✓ sławna Mona Liza Leonarda da Vinci nie jest portretem Mony Lisy del Giocondo, tylko arcyksiężnej Izabelli Aragońskiej;

✓ Samuel Morse nie wynalazł ani telegrafu, ani alfabetu Morse'a. Morse, profesor literatury w Nowym Jorku, sfinansował tylko opłaty patentowe za wynalazki inżynierów Josepa Henry i Alfreda Vail;

✓ słowiki nie śpiewają wyłącznie w nocy. Śpiewają zawsze, tylko w nocy nie mają konkurencji;

✓ Statua Wolności nie stoi w Nowym Jorku i nazywa się inaczej: Wolność oświeca Świat, stoi na wyspie Liberty Island (Bedloe's Island) w stanie New Jersey;

✓ czekolada nie powoduje próchnicy - przeciwnie, chroni zęby. Poza tym czekolada zawiera więcej pożytecznych składników niż jabłko albo jogurt, między innymi witaminy A, B1, B2, żelazo, wapń, fosfor i potas;

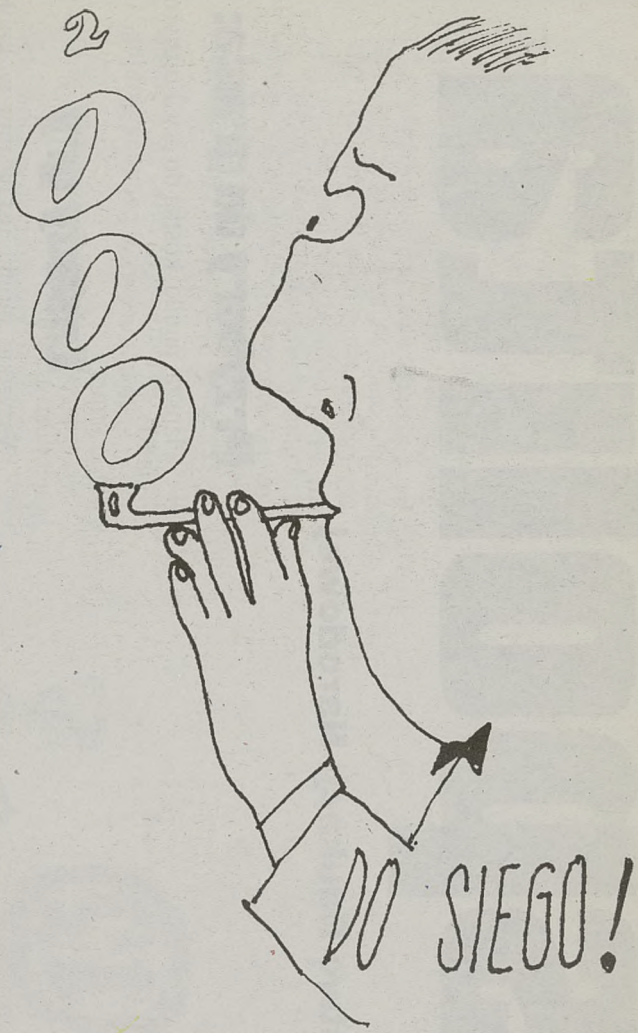
✓ prorok Jezajasz nie nawoływał do przekuwania mieczy na lemiesz. Kiedy powstawał ten tekst, na Bliskim Wschodzie nie znano pługów ani lemiesz;

✓ skalpowanie nie było obyczajem Indian. Skalpy ofiarom zdejmowali już Scytowie i starożytni Persowie. W Ameryce to biali skalpowali Indian - skalp służył jako dowód na zabicie Indianina i umożliwiał skasowanie nagrody;

✓ spaghetti nie jest specjalnością włoską. Do Włoch przywiózł je z Chin w XIII wieku Marco Polo;

✓ tulipany nie pochodzą z Holandii, tylko z Turcji. Tuliband oznacza turban;

✓ sławny koncert w Woodstock w 1969 r. nie odbył się w Woodstock, tylko w odległym o 100 kilometrów mieście Bethel.  
Ciąg dalszy nastąpi.



Rys. ANDRZEJ CZECZOT

Wszystkiego  
w nowej erze  
życzy swoim fanom  
Laykomik

W ramach możliwości...

MARIAN HEMAR

## Na snobizm i postęp

W narodzie trzeba nie tylko mieć dla ciała coś, lecz i dla ducha. U nas POSTĘP znaczy, gdy kmieć snobuje się na mieszczucha.

Dialektyczny narodu szyk zapaty w ludziach podsycia. W ewolucyjnym wyniku tyk snobuje się na szlachcica.

ROZWÓJ niby drożdże rozrabia ambicjonalne wzdęcia. Szlachcic liczy się hrabią, hrabia snobuje się na księcia.

Książę w awansach finansów i rang bardziej ojczyźnie się przyda... Tu przemysł, tu handel, tu giełda, tu bank - wprost się snobuje na Żyda.

W Żydzie skryte marzenie tkwi... mówi i pisze z waszecia... Może go wezmą za czyste krwi hrabiego... mieszczucha... kmiecia?...

Naokoło,  
przez wiele dróg,  
Tak wesóło  
zamyka się tuk,  
Zamyka się chłoptkiem od snopka,  
A kończy się snobkiem na chłoptka.

# III RZECZPOSPOLITA

Gra obywatelska dla całej rodziny zalecana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej

## Przybory do grania:

Plansza, pionki, kostka do gry, Konstytucja RP.

## Zasady gry

Wszystkie pionki ustawiamy w kubie z napisem PRL. Każdy gracz musi zapamiętać, jakiego ma pionka. Pomylenie pionka powoduje powrót do kubła.

Gracze po kolei rzucają kostką i poruszają się o tyle pól, ile wyrzucili oczek. Wyjątkiem jest szóstką. Kto wyrzuci szóstkę, jest podejrzany o manipulację i zostaje w kubie.

W przypadkach sporu rozstrzygają przepisy konstytucji. Ostateczną instancją jest Rzecznik interesu publicznego. Kto pierwszy dotrze do pola Unii Europejskiej – przegrywa. Wygrywa ten z graczy, który najdłużej poruszać się będzie wewnątrz planszy.

## POLA, CZYLI STACJE AKTYWNOŚCI OBYWATELSKIEJ

1. Zasiadasz przy Okrągłym Stole. Siedzisz jedną kolejkę.
2. Uwłaszczaś się w spółce nomenklaturowej. Masz dodatkowy rzut.
3. Biesiadujesz z Afganowem. Posuwasz się o cztery pola.
4. Sprawdzasz z Zachodu tankowiec spirytusu. Pozostali gracze opuszczają kolejkę.
5. Przyjaźnisz się z Wachowskim. Awansujesz na pole 11.
6. Zadajesz się z Anastazją P. Posuwasz się o jedno pole.
7. Wychodzi na jaw, że biesiadowałeś z Afganowem. Wracasz na pole numer 3.
8. Wyjeżdżasz do Peru z Tymińskim i już nie wracasz. Wypadasz z gry.
9. Kradną ci samochód. Jako podejrzany o kradzież opuszczasz jedną kolejkę.
10. Kupujesz akcję „Uniwersalu”, „Polisy” i pelisę dla żony. Awansujesz na pole 19.
11. „Gazeta Wyborcza” ujawnia, że jesteś ministrem prałata Jankowskiego. Wracasz na pole numer 5.
12. Znalazłeś się na liście Macierewicza. Przesuwasz się na pole 16.
13. Jesteś ministrem w rządach Pawłaka i Olszewskiego. Nie tylko wypadasz z gry, ale musisz wyjść z pokoju.



- Maryja. Opuszczasz dwie kolejki.
15. Obroncy twojej integralności zapraszają cię na kolację. Wypijasz kolejkę (uwaga: nie dotyczy dzieci. Dzieci opuszczają kolejkę).
  16. Wykrywasz spisek syjonistyczny i musisz uciekać przed nagonką do Izraela. Emigrujesz i wypadasz z gry.
  17. Przeprowadzasz się z Wołomina do Pruszkowa i musisz się ukrywać. Opuszczasz trzy kolejki.
  18. Jerzy Urban ujawnia, że współpracował z organami. Przesuwasz się na pole 24.
  19. Otrzymujesz zwrot podatku, kredyt nieoprocentowany i ulgę budowlaną. Wracasz na pole numer 9.
  20. Młodzież radykalna obrzuca cię jajkami. Uciekasz na pole 25.
  21. Młodzież rewolucyjna oblewa cię farbą. Uciekasz na pole 26.
  22. Jesteś na zdjęciu z Wachowskim. Skaczesz na pole 35.
  23. Zmieniasz nazwisko na Schubladen-duft i odzyskujesz kamienicę. Przemieszczasz się na pole 32.
  24. Składasz oświadczenie lustracyjne, że nigdy nie współpracowałeś. Wracasz na pole 15.
  25. Organizujesz blokadę drogi na znak protestu przeciwko importowi tanich jajek. Awansujesz na pole 29.
  26. Organizujesz protesty przeciwko wyprzedzaniu interesów narodowych. Awansujesz na pole 29.
  27. Trafiasz do szpitala w czasie strajku anesteziologów. Umierasz i wypadasz z gry.
  28. Przyjeśli cię do NATO. Wyjeżdżasz do Kosowa i opuszczasz kolejkę.
  29. Zgłaszasz swoją kandydaturę w wyborach prezydenckich. Wracasz na pole 24.
  30. Popierasz strajki ofiar reform Buzka. Cofasz się o trzy pola.
  31. Zgłaszasz 16 tysięcy poprawek do ustawy o zmianie ustawy. Awansujesz na pole 31.
  32. Niemcy cię wykupili. Wypadasz z gry.
  33. Upijasz się publicznie. Przesuwasz się na pole 35.
  34. Robisz interesy w Rosji. Twój samochód wylatuje w powietrze, ty razem z nim. Wylatujesz też z gry.
  35. Zostałeś zdekomunizowany. Wracasz do kuba.
  36. Twoje notowania w badaniach opinii publicznej wzrosły do 97 proc. Wracasz do kuba.
  37. Łapiesz Złotą Rybkę, która spełnia twoje życzenie. Wracasz do kuba.
  38. Wywołujesz awanturę w agencji towarzyskiej. Przesuwasz się na pole 40.
  39. Masz rację. Wypadasz z gry.
  40. Organizujesz protest przeciwko pornografii. Cofasz się na pole 36.
  41. Nie masz racji. Wypadasz z gry.
  42. Zostajesz rzecznikiem prasowym i jesteś skończony. Wypadasz z gry.
  43. Premia! Jesteś gwiazdą telewizji i możesz grać dalej według własnych reguł. Nasze cię nie obowiązują.
  44. Wszedłeś do Unii Europejskiej. Przegratesz - twój majątek zabrali Żydzi. Suwerenność masoni. Do kuba nie możesz wrócić. Urywasz się z choinki. Koniec.



WŁADYSŁAW A. SERCZYK

# Noworoczne pytania

Znad granicy

Uważni obserwatorzy wydarzeń rozgrywających się w Europie Wschodniej uznali, że wybory prezydenckie na Ukrainie i parlamentarne w Rosji nie przyniosły niespodzianek, chociaż zwłaszcza przy tych pierwszych wielu „pomocników”, w tym również z zagranicy, starało się wpłynąć na ich przebieg. Pragnienie jakiegokolwiek stabilizacji okazało się jednak silniejsze niż nadzieja na niepewne zmiany i to w dodatku przebiegające w całkowicie nieznanym kierunku. Jedni uznali niby-liberalizm Kuczmy za lepsze rozwiązanie od proponowanego przez komunistów zwrotu ku dniom wczorajszym, a drudzy opowiedzieli się za konserwatywnym co prawda, lecz stale żywym programem odbudowy pozycji Rosji na arenie międzynarodowej, nawet okupionym poważnymi wyrzeczeniami dotyczącymi poziomu życia większości obywateli.

Z resztą, prawdę powiedziawszy, rynek i tak decyduje obecnie o obrazie Rosji i Ukrainy oraz o stanie ich

gospodarki. To już kapitalizm, chociaż jeszcze kapitalizm bardzo prymitywny w swojej drażliwości, wypełniony po brzegi korupcją i nie tylko posługujący się gangsterskimi metodami, ale także przeniknięty mafijnymi strukturami sięgającymi niekiedy najwyższych stanowisk państwowych. W jego działaniu nie liczy się ofiar. Jeden ze znanych mieszkańców Moskwy powiedział mi niedawno, że ginące w nielegalnie organizowanych walkach psy cenione są za zwyczaj wyżej niż zabici funkcjonariusze gospodarczego podziemia. - *Psa trzeba wykształcić, a w naszej ekonomice drażliwnicy pojawiają się sami, jeszcze agresywniejsi i jeszcze pazerniejsi niż poprzednio* - przewrotnie podsumował swoje wywody.

No, cóż! Miał rację. Polityczny obraz współczesnej Rosji i Ukrainy ukształtowany jest w znacznej mierze przez zachodnich dyplomatów spotykających się ze swoimi wschodnimi kolegami w eleganckich lokalach i klimatyzowanych salach konferencyjnych. Nienaganne maniere swobodnie mówiących po angielsku i francusku partnerów nie wskazują na KGB-owski rodowód. Wyświeżeni, pachnący, ujmujący umiejętnością prowadzenia lekkiego, pełnego wdzięku dyskursu przy stole, nawet w czasie spożycia potraw wymagających szczególnej uwagi przy jedzeniu, budzą podziw zachodnich rozmówców, szybko zaskarbiając sobie ich sympatię. Ale tak było już w Genewie w 1922 roku, gdy pierwsi sowieccy dyplomaci nie tylko nie mieli żadnych kłopotów z po-

ruszaniem się w tłumie przedstawicieli państw naciskających na rozwiązania, mające zmusić gospodarkę Rosji radzieckiej do wzięcia na siebie ciężaru spłaty odszkodowań za straty poniesione przez kapitał międzynarodowy w czasie rewolucji i wojny domowej, ale wystawili także swoich przeciwników do wiatru, po cichutku podpisując z Niemcami w Rapallo wcześniej uzgodniony tekst traktatu.

Pozory nie powinny mylić i właśnie dlatego dzisiaj uważni komentatorzy wydarzeń międzynarodowych zadają sobie pytanie, jakich rozwiązań w Europie Wschodniej należy się spodziewać w nadchodzącym roku? Czynią tak nie tylko oni, lecz również sami politycy, którzy mają w najbliższej przyszłości odgrywać pierwszoplanowe

role w przygotowanym przez siebie spektaklu.

Z całą pewnością istniejąca sytuacja wymagać będzie sporej aktywności, a uspokajające zapewnienia, że na przykład wygrana rosyjskich komunistów wspólnie z blokiem prorządowym wykreowanym w przedwyborczych miesiącach przez premiera Putina nie oznacza żadnej zmiany w kontaktach polsko-rosyjskich, budzą zaniepokojenie. Wcale nie jest to takie pewne, zwłaszcza gdy spojrzeć na wszystkie uwarunkowania całego problemu. To prawda, że z całą pewnością nie dojdzie, bo po prostu nie ma żadnego powodu, do jakiegokolwiek ochłodzenia w i tak dość letnich stosunkach między Warszawą a Moskwą. Nie jest jednak wykluczone, że wobec spodziewanych nacisków na Ukrainę w celu bliż-

szego związania jej z Rosją, powstanie np. szansa dalszej aktywizacji współpracy polsko-ukraińskiej. To jednak z kolei wymagać będzie nie tylko przykładu prezydentów obu krajów, ale także odpowiedniej postawy obywateli tych państw. Nie czas więc na wzajemne dogryzanie sobie drobnymi, lecz dokuczliwymi, a nawet bolesnymi posunięciami. Przeciwnie. Każda wspólna inicjatywa wpływająca od kogokolwiek ze względu na spodziewane korzyści może okazać się bardzo pomocna.

Najważniejszym jednak polem działania pozostaje gospodarka. Istniejące związki w tej mierze mają zarówno swoją tradycję jak i dość silne podstawy. Przedsiębiorcy z jednej i drugiej strony nie potrzebują bezpośredniej pomocy państwa, niezbędne są im natomiast wyraźnie określone gwarancje państwowe, zabezpieczające zawierane przez nich kontrakty od nieprzewidywanych finansowych skutków wydarzeń politycznych. Dotyczy to nie tylko Ukrainy, lecz również stosunków gospodarczych między Polską a Rosją.

**Okna i drzwi z PCV i aluminium**

**2000**

**OKNA NA NOWY CZAS**

**OKNOPLAST**

**KRAKÓW**

*Szczęścia i pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku życzy swoim obecnym i przyszłym Klientom*

**OKNOPLAST-Kraków**

**Bezpłatna infolinia 0800 20 30 40**

**Szczęśliwego Nowego Roku, życzy Państwu redakcja Radia RAK**

W programie sylwestrowym - konkursy z nagrodami

nasze telefony:  
636-74-50, 617-37-37

radio **AGH**  
**rak**  
— 100,5 FM —





## Szczęśliwego Nowego Roku!

*Wszędzie dobrze, ale w Domu najlepiej... Zwłaszcza teraz, kiedy życzymy sobie i bliskim szczęśliwej przyszłości! W Domu takie życzenia się spełniają: doskonali fachowcy gwarantują poczucie bezpieczeństwa i dbają o to, byś mógł spełnić jak najwięcej swoich marzeń. Dom to spokój i pewność jutra nie tylko w przyszłym roku, ale przez wszystkie lata Twojego życia. Czy to nie najlepszy powód, by wznieść noworoczny toast? Zapraszamy do Domu!*

Akcjonariusz PTE "DOM" S.A.

CITIBANK

**DOM**  
Fundusz Emerytalny  
Wszędzie dobrze, ale w Domu najlepiej

Akcjonariusz PTE "DOM" S.A.  
WYBRZYWO UBEZPIECZĄ: WARSZAWA S.A.  
ROK ZAŁOŻENIA 1990

BEZPŁATNA INFOLINIA 0800 366 366

www.ptedom.pl



1 stycznia obudziliśmy się w innej rzeczywistości. Rozpoczęła się wielka przebudowa państwa. Reforma służby zdrowia wywołała pewne zamieszanie...



... więc co przeczniejsi zawczasu zabezpieczyli się przed skutkami rewolucji w emeryturach.



W lutym uznaliśmy, że zasługujemy na odrobinę miłości.



Premiera „Ogniem i mieczem” zaczął się wyjątkowo dobry rok polskiego filmu: dzieło Jerzego Hoffmana, ekranizacja „Pana Tadeusza” i... prezentacja sensacyjnego zapisu wideo z rozmów w „Magdalence”.



W marcu cieszyliśmy się z przyjęcia do NATO...

# Rok według SAWKI



... martwiąc się jednocześnie trudną sytuacją rodzimego przemysłu zbrojeniowego.



Na szczęście miał i ma nas kto bronić.



W czerwcu jeszcze raz przekonaliśmy się, że najlepszym lekarstwem na niedostatki infrastruktury są wizyty Dostojnych Gości.



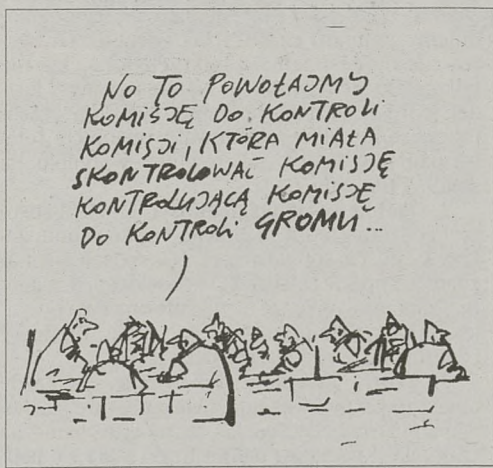
W lipcu odetchnęliśmy z ulgą, gdy nie spełniły się przepowiednie Nostradamusa.



W sierpniu przeżyliśmy jakoś zaćmienie słońca, podziwiając troskę jednego z ministrów o przyszłość białej rasy...



... i obserwując postępy lustracji.



We wrześniu jak GROM z jasnego nieba...



... spadła na nas wiadomość o gwałtownej niżce notowań premiera Jerzego Buzka i jego ekipy.



Bardziej przynębiające okazały się jednak niepowodzenia piłkarzy.



W listopadzie objawił się nowy Janosik – taki, który zabiera bogatym, nie dając biednym.



W ostatniej chwili udało się uniknąć poważnego kryzysu w tonie władzy, co uspokoiło gospodarke i ustabilizowało walutę.



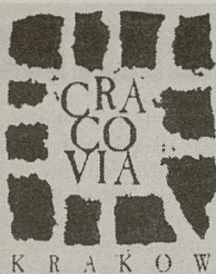
Na krótko, gdyż wkrótce całym krajem wstrząsnęła wieść o tragicznym końcu obywatela „Pershinga”.



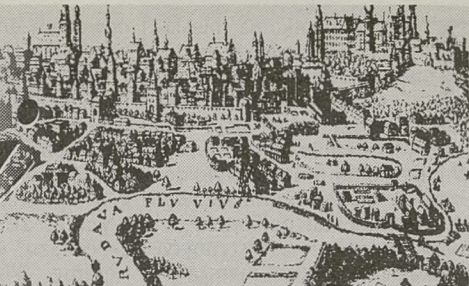
W tej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak życzyć wszystkim, by nowy, 2000 rok był lepszy.







# Tygodnik Grodzki



31 GRUDNIA

NR 48 (286)

WYDAJE MAGISTRAT KRAKOWSKI

ISSN 1425-6525

**KRAKÓW POWIATEM.****1 stycznia.**

Wchodzi w życie reforma administracyjna państwa. Przystępuje do istnienia 49 województw i rejonów rządowych. Powstaje 16 nowych rządowo-samorządowych województw, 308 samorządowych powiatów i 65 miast na prawach powiatu, wśród których jest również Kraków. W wyniku reformy krakowski samorząd zmienia zasady swego finansowania. Odtąd zadania przewi-

jaka do przygotowania i wdrożenia reformy Urzędu Miasta. - Liczę na przychylność urzędników i mediów w stosunku do moich działań. Bez tej przychylności będzie mi trudniej, ale i tak zrobię tę reformę - zapowiada dyrektor.

**STO DNI NOWEGO ZARZĄDU.****12 lutego.**

Mija 100 dni od pierwszego posiedzenia nowego Zarządu Miasta Krakowa. W tym czasie ZMK przygotował uchwały o budżecie (ustalające

nych przez takie organizacje pozarządowe, jak: Fundacja EquiLibre, Caritas Polska, Polski Czerwony Krzyż i Polska Akcja Humanitarna.

**NAJLEPSZE DZIELNICE. 10 maja.**

Komisja konkursowa złożona z sześciu radnych miejskich rozstrzyga konkurs na najlepszą inwestycję, adresowaną do krakowskich rad dzielnic. Zwycięza przedstawił projekt zagospodarowania terenu sportowo-rekreacyjnego na osiedlu

kwestii opłat podatku od nieruchomości. Zarząd Fundacji UMP zatwierdza również szczegółowe kryteria, jakie powinno spełniać miasto ubiegające się o członkostwo w Radzie Fundacji.

Działająca od 10 lat UMP, skupiająca aktualnie 12 największych miast w Polsce, jest jedną z pierwszych organizacji tego typu na świecie. Jej celem jest promocja inicjatyw i działań związanych z tworzeniem i funkcjonowaniem struktur regionalnych w oparciu

**WIZYTA PREMIERA.****11 listopada.**

Premier Rzeczypospolitej Polskiej Jerzy Buzek przyjeżdża do Krakowa na obchody Święta Niepodległości. Spotka się z krakowianami i przedstawicielami lokalnych władz. Z tej okazji udziela także wywiadu „Tygodnikowi Grodzkiemu”.

**BUDŻET 2000. 15 listopada.**

Zarząd Miasta przyjmuje projekt budżetu Krakowa na rok 2000. Dochody

## Rok 1999 - wydarzenia

dziane do realizacji są dzielone na gminne i powiatowe. Wzrasta także zakres odpowiedzialności i kompetencji na szczeblu samorządowym, szczególnie w dziedzinach oświaty i służby zdrowia oraz bezpieczeństwa.

**MAJĄTEK GMINY. 6 stycznia.**

Według danych Wydziału Skarbu UMK majątek gminy Kraków ułokowany w miejskich jednostkach, jest wyceniany na 3 mld 936 mln 86 tys. 105 zł brutto, z tego umorzeniu podlega 570 mln 37 tys. 980 zł. Największym majątkiem (ponad 3,1 mld zł) dysponują jednostki budżetowe.

opłaty i podatki w gminie), pracował nad budżetem i przejęciem zadań powiatowych. Jeden z polityków opozycyjnych, podsumowując pierwszy okres działalności zarządu, stawia tezę, że przez ten czas nic się w Krakowie nie zmieniło. - Dla mnie to komplet. Wprowadzono reformę ustroju i zdrowia, a my, w miarę bezboleśnie, przechodzimy do funkcjonowania w nowym systemie - komentuje prezydent Andrzej Gołaś.

**REORGANIZACJA MAGISTRATU.****31 marca.**

Rada Miasta Krakowa przyjmuje nowy regulamin upraszczający organizację Urzędu Miasta Krakowa. Na miejsce dotychczasowych 29 wydziałów i biur na prawach wydziałów zostaje wprowadzonych 9 wydziałów i 2 kancelarie.

**MIESZKALNICTWO. 31 marca.**

Rada Miasta Krakowa przyjmuje uchwałę w sprawie pozyskiwania nowych mieszkań. Główne kierunki rozwoju mieszkalnictwa w Krakowie to realizacja programu mieszkaniowego „Konsorcjum” (który zakłada, że do roku 2005 powstanie w naszym mieście 15 tys. nowych mieszkań), kontynuacja przedsięwzięcia Towarzystwa Budownictwa Społecznego, uruchomienie programu budownictwa socjalno-pensjonatowego. Ponadto dalsze wspomaganie inwestorów budownictwa w ramach systemu Lokalnych Inicjatyw Mieszkaniowych, współpraca z gminami ościennymi (w celu pozyskania takich terenów budowlanych) oraz nabywanie mieszkań od spółdzielni mieszkaniowych i deweloperów.

**LAJKONIK II. 15 kwietnia.**

Otwarcie i dopuszczenie do ruchu mostu Lajkonik II, łączącego ul. Podgórką i Zabłocie. Konstrukcję mostu ustawiono jeszcze w poprzednim roku. W marcu drogowcy położyli nawierzchnię na dojazdach, a wojsko zamontowało specjalne podkładki tłumiące drgania i hałas na moście.

**AKCJA DLA KOSOWIAN.****21 kwietnia.**

Rada Miasta jednogłośnie podejmuje rezolucję, w której zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, a szczególnie mieszkańców Krakowa, o zaangażowanie się w pomoc ofiarom konfliktu w Kosowie. Zachęca krakowian do skorzystania z możliwości udziału w akcjach pomocowych, prowadzo-

na Lotnisku. Na jego realizację zostaje jej przyznana kwota 130 tys. zł. Drugim laureatem konkursu jest Dzielnica XVI-II. Zaplanowana przez nią inwestycja to wykonanie oświetlenia, ścieżek rowerowych i alejek w parku w okolicach Szpitala im. Żeromskiego.

**NOWY SEKRETARZ GMINY.****26 maja.**

Rada Miasta przyjmuje rezygnację Mieczysława Pieronka ze stanowiska sekretarza gminy. Na wniosek prezydenta Krakowa na zwolnione stanowisko radni powołują Pawła Stańczyka.

**DYREKTORZY****WYDZIAŁÓW. 7 czerwca.**

Prezydent Andrzej Gołaś powołuje nowych dyrektorów wydziałów Urzędu Miasta Krakowa. Prezydent dokonuje wyboru z listy zawierającej 27 nazwisk kandydatów wyłonionych spośród 125 uczestników konkursu.

**OJCIEC ŚWIĘTY W KRAKOWIE.****14 - 17 czerwca.**

Wielkie wzruszenia i radość w związku z wizytą Jana Pawła II w Krakowie. Są też chwile troski i niepokojów, gdy papież choruje. Oczekiwanie na kolejną pielgrzymkę.

**REFORMA OŚWIATY.****1 września.**

Wchodzi w życie reforma edukacji - nowe zadanie dla Krakowa. Sieć gimnazjów publicznych prowadzonych przez gminę RMK ustaliła jeszcze w marcu. Miasto, jako organ prowadzący gimnazja publiczne, powołała także dyrektorów gimnazjów, którzy obejmą stanowiska 1 września.

**WSPÓLNE POSIEDZENIA****ZARZĄDÓW. 20 września.**

Pierwsze wspólne posiedzenie Zarządów Miasta Krakowa i Województwa Małopolskiego. Władze samorządowe ustalają zasady współpracy i podział realizowanych przez siebie zadań.

**UNIA METROPOLII POLSKICH.****26 października.**

Odbywa się pierwsze posiedzenie nowego zarządu Unii Metropolii Polskich. Przewodniczy mu prezydent Krakowa Andrzej Gołaś wybrany we wrześniu na prezesa tej organizacji. Uczestnicy spotkania ustalają priorytetowe działania Unii na przyszły rok. Są to m. in. rozwój systemów komunikacyjnych na obszarach metropolitalnych ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania transportu szynowego oraz uporządkowanie

o nowe województwa, wspieranie rozwoju samorządności terytorialnej i gospodarczej, wspólne rozwiązywanie problemów charakterystycznych dla wielkich metropolii. Zajmuje się również promowaniem podstaw społeczeństwa obywatelskiego, współpracą z organami państwa oraz organizacjami ogólnopolskimi, zagranicznymi i międzynarodowymi dla zwiększenia roli metropolii w państwie i integracji europejskiej.



Fot. MF

**RADIOWOZY DLA POLICJI.****28 października.**

Na placyce Rynek Główny uroczyste przekazanie przez prezydenta Krakowa Andrzeja Gołasia samochodów Komendzie Miejskiej Policji. 30 radiowozów marki polonez, w połowie sfinansował budżet gminy, (kwota 420 tys. zł wydana na ten cel pochodzi z rezerwy celowej na poprawę bezpieczeństwa w Krakowie).

Jest to pierwsza tego typu inicjatywa miasta. Wcześniej policja mogła liczyć na pomoc gminy w zakupie paliwa. W 1999 r. miasto dofinansowało także zakup ok. 10 motocykli dla krakowskiej policji. Łączna wysokość środków na policyjne środki transportu to 750 tys. zł.

dy miasta zaplanowano na 1 mld 320 mln 989 tys. zł (912 mln 824 tys. zł w tej kwocie to dochody gminy, a 408 mln 165 tys. zł - dochody powiatu). Na wydatki przeznaczono 1 mld 492 mln 158 tys. zł (1 mld 114 tys. w tej kwocie to wydatki gminy, a 492 mld 44 tys. zł - wydatki powiatu). Przewidywany deficyt budżetowy zamyka się w 171 mln 169 tys. zł. Niezbędne do jego sfinansowania środki będą pochodzić z zaciągniętych kredytów (156 mln 420 tys. zł) i pożyczek udzielanych przez Zarząd Miasta. Na ich pokrycie przeznaczono przychody z tytułu zaciągniętego kredytu (327 mln 989 tys. zł) oraz wpływy z tytułu spłat pożyczek (300 tys. zł).

**EDUKACJA - NAGRODY****I STYPENDIA. 6 grudnia.**

Uroczysta sesja Komisji Edukacji RMK w krakowskim magistracie, podczas której zostają wręczone nagrody i stypendia edukacyjne Miasta Krakowa. W tegorocznej, już trzeciej edycji konkursu zostaje uhonorowanych 10 wybitnych nauczycieli i 16 najzdolniejszych uczniów szkół krakowskich. Wartość nagrody dla nauczycieli to 7 tys. zł, a dla 8 uczniów - 4 tys. zł. Kolejna ośmiema uzyskała roczne stypendia w wysokości 4.125 zł.

Laureatem nagrody może zostać nauczyciel o szczególnym dorobku pedagogicznym, wychowawca wielu zwycięzców olimpiad przedmiotowych i konkursów. Wśród uczniów szczególnie doceniani są wielokrotni olimpijczycy, laureaci znaczących konkursów i przeglądów. Pod uwagę brane są osiągnięcia ostatnich 3 lat.

**BEZPIECZNY KRAKÓW.****22 grudnia.**

Rada Miasta przyjmuje program poprawy bezpieczeństwa w Krakowie. Punktem wyjścia dla autorów programu jest aktualna ocena stanu krakowskich zagrożeń. Program został podzielony na sześć segmentów merytoryczno-organizacyjnych koncentrujących się na: zwalczaniu przestępczości, pracy z młodzieżą, bezpieczeństwie na drogach oraz usprawnieniach systemu krakowskiej komunikacji, porządku, zagrożeniach kryzysowych, a także informowaniu mieszkańców o działaniach samorządu w zakresie bezpieczeństwa i monitorowaniu ich oczekiwań.



Fot. MF

**NOWY DYREKTOR MAGISTRATU.****8 stycznia.**

Zbigniew Fijak zostaje nowym dyrektorem krakowskiego magistratu. Radny poprzedniej kadencji, ubierający się do tej pory w swetry a la minister Pałubicki, kupuje garnitur. Zapowiada jednak, że będzie go nosił wyłącznie w pracy.

**BUDŻET '99. 27 stycznia.**

Rada Miasta Krakowa uchwała tegoroczny budżet gminy. Ogółem zaplanowano w nim 1 mld 128 mln dochodów (o 26 proc. więcej niż w ubiegłym roku). Wydatki wyniosą 1 mld 291 mln zł (o 27 proc. więcej niż w zeszłym roku). Na same inwestycje przeznaczono 225 mln zł - 17 procent całości wydatków.

**REORGANIZACJA MAGISTRATU.****10 lutego.**

Prezydent Andrzej Gołaś upoważnia dyrektora magistratu Zbigniewa Fi-

### Komunikat Wydziału Skarbu Miasta Urzędu Miasta Krakowa

Zarząd Miasta Krakowa informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach UMK przy pl. Wszystkich Świętych 3/4 i ul. Grunwaldzkiej 8 został podany do publicznej wiadomości w dniach

**15.12 - 4.01.2000**

1. wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użytkowanie na czas nieoznaczony zawierający zabudowaną podziemnym po-

mieszczeniem działkę nr 186/11 o pow. 283 m kw., obr. 17 oraz pomieszczenie znajdujące się w piwnicy budynku mieszkalnego 14 przy ul. Marsarskiej zlokalizowanego na działce nr 186/7 o pow. 491 m. kw. obr. 17 Śródmieście wraz z udziałem 190/1000 części tej działki - na rzecz Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej SA z siedzibą w Krakowie przy ul. Jana Pawła II 188.

2. wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użytkowanie wieczyste w trybie bezprzetargowym jako dopełnienie zawierający nie zabudowane działki nr nr: 13/28 o pow. 38 m kw., 13/29 o pow. 42 m kw., 13/30 o pow. 232 m kw. obr. 47 Podgórze przy ul. Walerego Sławka na rzecz Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji SA z siedzibą w Krakowie przy ul. Senatorskiej 1.

**17.12 - 6.01.2000**

3. wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym jako dopełnienie

- niezabudowana działka nr 361/7 o pow. 83 m kw. obr. 49 Nowa Huta przy ul. Narciarskiej na rzecz Pana Rafała i Bartosza Mach

- niezabudowana działka nr 113/24 o pow. 96m kw. obr. 2 Nowa Huta przy ul. Do Fortu 24

na rzecz Pana Mieczysława Tomczyka

**20.12 - 9.01.2000**

4. wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użytkowanie wieczyste w trybie bezprzetargowym

- zabudowana działka nr 161/9 o pow. 126 m kw. obr. 63 Podgórze przy ul. Łużyckiej na rzecz Pani Jadwigi Pająk.

**Szczegółowe informacje zamieszczono w wykazach.**

### Informacje UMK

Urząd Miasta Krakowa informuje, że w dniu 31 grudnia 1999 r. kasa Urzędu Miasta Krakowa oraz Centrum Administracyjne są nieczynne.

W dniu 31 grudnia 1999 r. w związku z problemem roku 2000 - system informatyczny UMK będzie wyłączony. W podanym terminie nie będzie realizowana obsługa mieszkańców w systemie informatycznym „Ratusz”.











OBÓZ narciarski, Słowacja. 012/421-87-80. 754487	MĘCZYŹNI. 090-56-11-50. 757416	
OBÓZ - narty, Austria. 4-13 II 2000. 10 dni, 1.400 zł. 012/656-15-47. 757511	PRYWATNIE. /012/633-18-86. 757418	
RABKA, wypoczynek, leczenie. 012/267-70- 71. 213243	PRZYJEDZIEMY. 0501-85-14-62. 746733	
ZAKOPANE, pokoje do wynajęcia. 018/ 201- 30-48. 750712	STUDENTKI. /012/421-20-85 756311	
	STUDENTKI. 012/632-18-53. 696771	
	012/26-92-376. 746453	
	012/421-71-60. 213805	
	012/423-85-26 757203	
	0501-801-254. 757650	
	18-LATKI. /012/648-15-32. 675694	
	18-LATKI. /012/656-07-21. 675691	
	19-LATKI. 012/648-59-01. 696765	
	0602-838-587. 756349	
	604-725-905. 756400	

## Towarzyskie

A. A. 012/423-34-48. 758096	
ADISSA. 012/637-24-22. 746732	
BLONDYNKI. (012)421-74-88. 676635	
DYSKRETNIE. /012/422-45-30. 757415	
DYSKRETNIE. 0603-269-882. 758657	

**ISO 9001**  
**TERRAZYT**  
**OKNA DRZWI**  
**SUPER OKAZJA! Specjalny Świąteczny Rabat:**

- \* 16% na stolarkę PCV na zamówienie
- \* 5% na stolarkę ALUMINIUM na zamówienie

**Raty!**

*Biuro Handlowe:*  
KRAKÓW, UL. MADALIŃSKIEGO 11 A  
TEL./FAX 012/269-21-91

*Autoryzowany Punkt Dealerski:*  
KRAKÓW, UL. LEGNICKA 4  
TEL./FAX 012/415-69-88

\* rabat dotyczy stolarki zamówionej w miesiącu grudniu z terminem realizacji umowy do końca marca 2000 r

Spółdzielnia Mieszkaniowa „LIPSKA”  
w Krakowie, ul. Lipska 49

**OGŁASZA NABÓR CZŁONKÓW**

inw. Osiedle nad Bagrami III etap budowy  
rejon ulic Gromadzka - Krzywdą

Mieszkania o pow. od 28,1 m<sup>2</sup> - 80,7 m<sup>2</sup>  
Zakończenie robót: grudzień 2000r.  
Budynek 3-kondygnacyjny w technologii tradycyjnej  
Spółdzielnia posiada pozwolenie na budowę.

Informacje  
tel. (012) 653-26-08, 653-18-61; fax 653-10-55

**SPECJALISTYCZNE CENTRUM  
DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE  
MEDICINA**

Przychodnia Profesorów i Docentów  
ul. Rzeźnicza 2, tel. (012) 422-41-06, 421-79-27

- prof. M. Barczyński – chirurgia ogólna, chirurgia tarczycy
- prof. J. Bogdał – gastrologia
- doc. A. Cencora – chirurgia naczyń
- prof. dr hab. O. Gedliczka – chirurgia ogólna, chirurgia sutka
- prof. J. Hałuszka – pediatra, choroby płuc, astma
- prof. K. Janicki – choroby wewnętrzne, hematologia
- prof. D. Karcz – chirurgia przewodu pokarmowego, gastroscopia, oznaczanie helicobacter, wycinki
- prof. K. Kawecka-Jaszcz – kardiologia, nadciśnienie tętnicze
- prof. J. Kocemba – choroby wewnętrzne, geriatria
- prof. E. Kostka-Trąbka – choroby naczyń obwodowych, miażdżyca, hypercholesterolemia
- doc. T. Niedźwiedzki – chirurgia ortopedyczno-urazowa
- prof. E. Nikodemowicz – choroby płuc
- prof. E. Olszewski – laryngologia
- doc. K. Pach – nefrologia dziecięca
- doc. J. Pawłęga – onkologia
- doc. P. Ratka – dermatologia, wenerologia
- doc. A. Szczudlik – neurologia
- prof. P. Thor – urolog
- prof. W. Tracz – kardiologia
- doc. T. Mach – choroby wątroby, trzustki
- doc. B. Idzior-Waluś – hipercholesterolemia, choroby metaboliczne
- dr S. Wójcik – interna, nierwice, lęki, depresje
- doc. Antoni Czupryna – chirurg ogólny, gastrolog.

**Różne**

**kraty stałe**  
nożycowe i zwijane

**SKALMAR SERWIS**  
Kraków, ul. Szklarska 10  
tel./fax (012) 423-58-56  
tel. (0602) 23-69-14

bramy zwijane i wjazdowe • rolety zewnętrzne  
folie okienne • rolety tekstylne nowej generacji  
montaż okien i drzwi • drzwi antywłamaniowe  
karnisze opuszczane • żaluzje drewniane

**DO WYNAJĘCIA**  
ul. A. Vetulaniego 1A

**pomieszczenie  
magazynowe 400 m<sup>2</sup>.**

Informacje pod nr. tel.  
**(012) 415-43-22 wew. 257.**

Miejski Zarząd Dróg w Krakowie  
uprzejmie informuje,  
że z dniem 1.01.2000 r.  
otrzymuje nazwę:  
Zarząd Dróg i Komunikacji  
w Krakowie,  
30-085 Kraków, ul. Głowackiego 56.

ZDiK będzie gminną jednostką budżetową (Uchwała nr XXXVII/268/99 Rady Miasta Krakowa z dnia 2 grudnia 1999 r. w sprawie reorganizacji jednostki budżetowej Miejski Zarząd Dróg w Krakowie oraz zmiany jej nazwy na Zarząd Dróg i Komunikacji w Krakowie.)

10248 K

**PARAPETY**  
aluminiowe i stalowe,  
zewnętrzne, lakierowane

Przykładowe ceny:  
TYP 9 cm - od 10,91 zł/mb.  
15 cm - od 15,73 zł/mb.  
20 cm - od 19,05 zł/mb.  
25 cm - od 23,33 zł/mb.  
30 cm - od 26,54 zł/mb.  
40 cm - od 32,74 zł/mb.

**BALUSTRADY**  
schodowe i balkonowe

Kraków, ul. Puszkarska 7 tel. (12)269 01 39, 269 01 80,

**ZIMOWA PROMOCJA**

Jesienią zużycie energii wzrasta  
A ceny świetlówek spadają

**PHILIPS**  
EcoTone  
Ambiance

Kupisz w super atrakcyjnej cenie w F.H. AKKOP  
przedstawiciel Philips Lighting Poland  
Kraków, ul. Przewóz 38, ul. Strzelców 18, ul. Mogilska 13

**WAMECH**  
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe  
„WAMECH” Spółka z o.o.

powstałe w wyniku restrukturyzacji Elektrociepłowni Kraków  
S.A. posiadające 25-letnie doświadczenie, oferuje Państwu  
następujące usługi:

- prace tokarskie (w tym na tokarkach sterowanych numerycznie) i wytaczanie
- prace frezerskie i dłutowanie pionowe
- prace szlifierskie - szlifowanie wałów do długości 2500 mm
- cięcie blachy na nożycach gilotynowych do grubości 16 mm i długości 3000 mm

oraz

- obróbkę cieplną.

Maksymalne wymiary obrabianych elementów:  
długość 3000 mm i średnica 900 mm..

Ponadto świadczymy usługi w zakresie remontów pomp, przekładni zębatych, regeneracji armatury przemysłowej do Ø 700 mm oraz wykonawstwa konstrukcji stalowych.

Adres: Kraków, ul. Ciepłownicza 1  
Tel.: 644-76-46  
Tel./fax 644-58-82  
e-mail: biuro@wamech.krakow.pl  
http://www.wamech.krakow.pl

272015

**HURTOWNIA „KRYSTYNA”**  
Chrzanów, ul. Partyzantów, tel. (032) 623 27 00

- generalny dystrybutor CERAMIKI PRADYŻ I NORDBUD
- bezpośredni importer glazury z renomowanych włoskich i hiszpańskich fabryk
- najtańsze kleje i fugi firm

**ATLAS, KERAKOLL, CERESIT**

Świąteczny rabat  
- tylko do końca grudnia!

**SKLEP FIRMOWY:  
KRAKÓW, UL. WIELICKA 44 B, TEL. (012) 423 63 48**

**FLIZY** już od 17 zł  
**GRESY** już od 19,80 zł

**Zniszczyć uczelnie niepaństwowe**

Podstawową formą zarządzania sektorem uczelni niepaństwowych wydaje się blokowanie rozwoju, zwłaszcza szkolnictwa wyższego niepublicznego. Oczywiście i tutaj występuje pewne zróżnicowanie. Mniej intensywnie blokowane są uczelnie, gdy zostały złożone przez profesorów. W zakresie blokowania wymyślono szereg wyrafinowanych metod, które w skali makro skutecznie są wykorzystywane przeciwko rozwojowi polskiej nauki. Jedną z nich zajmijmy się. By precyzyjnie to opisać konieczne wydaje się odwołanie do ustawy, a w szczególności do tej o szkolnictwie wyższym.

Art. 86 stanowi – „profesora w uczelni państwowej zatrudnia się w drodze mianowania”. Tak precyzyjnie zredagowany zapis oznacza, że w uczelni państwowej profesora zatrudnić inaczej niż przez mianowanie nie wolno, ale tego powszechnie nie przestrzega się. Uczelnie niepaństwowe z tej formy zatrudnienia nie mogą korzystać.

Art. 92 stanowi, że dopuszcza się zatrudnienie w „**dodatkovym miejscu pracy**” w niepełnym wymiarze czasu pracy lub dla wykonania określonego dzieła.

Zapis ten jest o tyle ciekawy, że zawiera nie tylko termin „dodatkovye miejsce pracy” ale również definiuje, co ten termin oznacza. W resorcie jednakże rozszerzono działanie tego zapisu również na inne grupy zawodowe niż profesor oraz wprowadzono obowiązek składania nie tylko przez profesorów oświadczeń o tzw. podstawowym miejscu pracy. W świetle praktyki stosowania przepisów prawa jest to tzw. interpretacja rozszerzająca, a więc znacznie szersza niż wynika to z samej ustawy.

Art. 124 tej ustawy stanowi, że niedozwolone jest wprowadzenie innych rozwiązań w zakresie prawa pracy niż zawarte w cytowanej ustawie lub Kodeksie Pracy, ale tym zakazem twórcy obowiązku składania oświadczeń nie przejmują się.

Wreszcie art. 7 stanowi, że organa centralne administracji państwowej mogą podejmować decyzje tylko w zakresie uregulowanym w ustawie, a żądanie składania oświadczeń o tzw. podstawowym miejscu pracy rażąco wybiega poza zapisy zawarte w ustawie.

Praktyka skręca.

Aktualnie podstawowym i najważniejszym kryterium, by uczelnia mogła uzyskać uprawnienia do nadawania tytułu inżyniera czy magistra, czy do utworzenia wydziału zamiejscowego, jest liczba posiadanych oświadczeń o tzw. podstawowym miejscu pracy, które musi podpisać nauczyciel akademicki. Bardzo często spotkać można się z praktyką, że profesor zatrudniony w drodze mianowania nie może składać oświadczeń. A mianować do pracy można tylko w uczelni państwowej. Tak więc ustawa o szkolnictwie wyższym zabrania stosowania rozszerzających interpretacji zawartych w niej zapisów, a z praktyki dnia codziennego wynika, że łamanie zakazów ustawowych jest podstawą funkcjonowania resortu.

Podstawowymi obowiązkami profesora są dydaktyka i badania naukowe. Stanowiska administracyjno-menedżerskie, jak rektor czy dziekan powinien zajmować wykwalifikowany menedżer. Na badania naukowe pieniędzy jest niewiele i dostają je wybrani zatrudnieni w uczelniach państwowych. Stanowiło i stanowi to dla nich dodatkowe, nieraz pokaźne źródło dochodów.

Jako jedyny pozostaje obowiązek ustawowy, czyli zrealizowanie przez profesora 120 do 180 godzin zajęć dydaktycznych w roku, tj. profesor ma przepracować 2-3 godziny lekcyjne w tygodniu. Za to od budżetu państwa dostaje wynagrodzenie na poziomie trzech średnich krajowych, łatwo policzyć, ile pełnych etatów może posiadać profesor, zwłaszcza jeżeli na każdym etacie będzie powtarzał ten sam wykład. Jeżeli profesor wykonuje w uczelni jakiegokolwiek dodatkowe prace otrzymuje dodatkowe wynagrodzenie. W tej sytuacji trudno się dziwić, że profesorowie i inni nauczyciele akademicy szukają dodatkowej płacy, zwłaszcza w uczelniach niepaństwowych. A to do swojego rozwoju potrzebują nie tyle wyników jakościowych, ile potrzebują papierków o nazwie „oświadczenie o podstawowym miejscu pracy”. Z powodu trudności w uzyskaniu oświadczeń mówi się o braku profesorów.

Oczywiście osoba, która przepracowała w uczelni 30-40 lat niechętna jest do podpisania oświadczenia dla młodej czy dopiero nowo zakładanej uczelni – wydaje się to oczywiste. Chociażby w tej uczelni miała otrzymać wynagrodzenie dwa – trzy razy większe. W ten oto sposób resort łamie obowiązujące przepisy zawarte w ustawach sejmowych i wykorzystuje to do blokowania rozwoju, w szczególności uczelni niepaństwowych, a przez to całego szkolnictwa wyższego w naszym kraju.

Oczywiście zapis stanowiący, że profesora można zatrudnić wyłącznie w drodze mianowania wydaje się sprzeczny z Konstytucją, która w art. 38 stanowi o równości praw. Ale tym też się nikt nie przejmuje. W ten oto sposób w drodze łamania wielu aktów prawnych wprowadzono w resorcie szkolnictwa wyższego obowiązek składania przez profesorów oświadczeń o podstawowym miejscu pracy, a od liczby tych oświadczeń wszystko się uzależnia. W tym rozwój uczelni niepaństwowych, chociaż nie ma to żadnego związku z jakością studiów.

Jan Spiechowicz

1014kc

# Różne

**POLSKO - BRYTYJSKA  
PRYWATNA SZKOŁA PODSTAWOWA**

**ROZPOCZYNA NABÓR NA ROK SZKOLNY  
2000/2001 DO KLAS I i O  
ORAZ UZUPEŁNIAJĄCY DO KLAS III i IV**

**UL. GRODZKA 51, TEL. (12) 422-86-09**

**UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI  
SZKOŁA LETNIA KULTURY  
I JEZYKA POLSKIEGO**

zaprasza do udziału w sześciotygodniowym kursie  
**JĘZYK POLSKI DLA OBCOKRAJOWCÓW  
POLISH FOR FOREIGNERS  
48 HOURS/GODZIN JEZYKA POLSKIEGO**

Miejsce: centrum Krakowa - ul. Garbarska 7A  
Termin: 10 stycznia - 17 lutego 2000 r.

Kursy prowadzą pracownicy naukowci UJ.  
Wydajemy świadectwa (transcripts of studies).

Informacje i zapisy: godz. 9-14, ul. Garbarska 7a,  
tel. 421-36-92; fax 422-77-01,  
e-mail plscool@jetta.if.uj.edu.pl

**Centrum Kształcenia WUR**  
Kraków, tel. (012) 422-98-81,  
Nowy Sącz, tel. (018) 443-45-47,  
Olkusz, tel. (032) 643-22-71,  
Tarnów, tel. (014) 627-35-04

**organizuje nabór na  
kurs w semestrze  
WIOSNA 2000 r.**

**do Liceum Ogólnokształcącego  
1,5 roku + matura  
oraz  
Liceum Ekonomicznego 2 lata  
(tytuł technika + matura)  
w systemie eksternistycznym.**

Oferta dla firm  
**OGŁOSZENIA NA TELEFON!**

Chcesz zamieścić reklamę w „Dzienniku Polskim”  
— zadzwoń: tel./fax 61-99-130  
Informacja: tel. 619-91-34,  
w godz. 10-15.  
**Pamiętaj!**  
Ogłoszenie w „Dzienniku Polskim” to ogłoszenie skuteczne!

**HANDEL + USŁUGI + PRODUKCJA**  
oraz treść ogłoszeń drobnych  
z ostatniego tygodnia  
w „Dzienniku Polskim”

**94-77**

Telefoniczna Agencja Informacyjna  
http://www.tai.com.pl

**OknoPlus+**  
PRODUCENT OKIEN PCV

Kraków, ul. Zapolskiej 42  
tel./fax (012) 423 71 74

**Rabat na  
wszystkie okna 13%**  
w prezencie gwiazdkowym szyba k=1,1 gratis!

Dodatkowo ulga budowlana 19%  
**13% + 19% = 32%\* taniej**  
\* Zamówienie - do 31.XII.99 Odbiór - styczeń, luty 2000

**PROMOCJA  
ZIMA  
2000  
6+8+19**

rabat zimowy +  
rabat za odbiór okien 15.01-31.03.00  
zamówionych od 01 do 31.12.99 + ulga podatkowa

**F.R.B. INTER-BUD  
OKNA PCV  
i aluminium**

PRODUCENT:  
30-723 Kraków ul. Gólikowska 4  
tel.: (012) 653-26-59, 653-26-52

Ciepła szyba k=1,1 w standardzie

KRAKÓW: ul. Gólikowska 4; tel. 653-26-59 ul. Kobierzyńska 167; tel. 267-61-57 os.Górali 24; tel. 657-51-72; 0601-866-148  
os. II Pułku Lotniczego, paw. I; tel. 649-35-06 ul. Opolska 12; tel. 415-87-50  
ul. Klimeckiego 14, paw. B, stoisko 60; tel. 652-76-76 ul. Królowej Jadwigi 12; tel. 427-00-60  
POZA KRAKOWEM: Bochnia, ul. Kowalska 2; tel. (014) 612-54-89, 0602-398-594 Brzesko, ul. Szarych Szeregów 23; tel. (014) 686-39-07  
Krościenko, ul. Sobieskiego 7; tel. (018) 262-57-12 Miechów, ul. Sienkiewicza 8; tel. (041) 383-40-91  
Myslenice, ul. Armii Krajowej 2; tel. 0602 585-795 Niepołomice, ul. Kościuszki 40; tel. 281-10-44  
Nowy Sącz, ul. Zdrojowa 74; tel. (018) 441-14-20, 441-84-24 Tarnów, ul. Krakowska 2, tel. (014) 627-35-47  
Tarnów, ul. Szkotnik 2b/ M., tel. (014) 622-40-54 w. 80, 0601-527-899 Wieliczka, Rynek Górny 1; tel. 288-12-33, 0602-173-393

**POSZUKUJEMY PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH! TEL. (012) 653 26 55**

**Okna Niemożliwe?!**

Kraków, ul. Zawila 56, tel. 262 01 71 Bochnia, ul. Partyzantów 2, tel. 611 15 74 Oświęcim, ul. Ceglana, tel. 844 35 41  
Kraków, os. Kolorowe 46, tel. 644 49 29 Bochnia, ul. Partyzantów 29, tel. 611 30 01 Proszowice, ul. Kościuszki 38, tel. 386 12 99  
Kraków, ul. Klimeckiego 14 tel. 652 76 66 Kraków, ul. Wrony 32, tel. 262 12 07 Miechów, ul. Sienkiewicza 22, tel. 383 29 20 Tarnów, ul. Bema 20, tel. 627 54 32  
Kraków, ul. Wrony 32, tel. 262 12 07 Myslenice, ul. Słowackiego 20, tel. 272 24 69 Niepołomice, ul. Targowa 6, tel. 281 34 02 Tarnów, ul. Szkotnik 2 b, tel. 621 77 32 w. 35  
Kraków, ul. Miodowa 21, tel. 422 91 43 Kraków, ul. Opolska 12, tel. 415 96 64 Nowy Targ, ul. Długa 44, tel. 26 48 048 Nowy Sącz, Plac Zamkowy, tel. 0601 528242 Trzebinia, ul. Piłsudskiego 1d, tel. 612 15 24  
Kraków, ul. Opolska 12, tel. 415 96 64 Kraków, ul. Kalwaryjska 1, tel. 656 01 82 Olkusz, ul. Augustiańska 7, tel. 643 25 48 Wieliczka, ul. Jagiellońska 3a, tel. 278 26 43

**Bezpłatna infolinia 0800 13 00 54**

**PROMOGAZ** Urządzenia grzewcze, wodne i sanitarne  
renomowanych firm z Niemiec, Włoch i Polski

**SALON I HURTOWNIA: Kraków - Nowa Huta, os. Hutnicze 7, tel./fax (0-12) 644-73-12, 642-14-24**

**Gazowe i olejowe kotły centralnego ogrzewania**

Największy w Polsce autoryzowany dystrybutor:

**JUNKERS**  
Bosch Thermotechnik

Grzejniki centralnego ogrzewania  
Rury miedziane,  
Armatura i akcesoria  
Instalacje ciepłej i zimnej wody

**Nowoczesność i niezawodność!**  
Sprzedaż hurtowa i detaliczna, dogodne raty bez zyrantów, transport gratis, serwis techniczny, montaż urządzeń, wykonawstwo instalacji centralnego ogrzewania, doradztwo techniczne

<b>Kraków</b> Prądnicka 43 tel./fax (012)632-97-02	<b>Wieliczka</b> Grottgera 32 tel. (012)288-00-98	<b>Niepołomice</b> Bocheńska 18 tel./fax (012)281-26-90	<b>Bochnia</b> Poniatowskiego 33 tel./fax (014)611-10-60	<b>Tarnów</b> Mościckiego 197 tel./fax (014)621-68-08
--	---	---	--	---

**MIESZKANIA  
HIPOTECZNE I POD WYNAJEM  
Z UDZIAŁEM WE WŁASNOŚCI GRUNTU**

osiedle mieszkaniowe **millenia**

Podziemne garaże  
Osiedle ogrodzone i monitorowane  
Gwarantowane ceny  
Płatność ratalna  
Odpis ratalny  
Kredyt hipoteczny  
Lokale użytkowe  
Dobra komunikacja (szybki tramwaj)  
Technologia tradycyjna-energooszczędna  
Gwarancja Bankowego Konta Powierniczego

LOKALIZACJA: KRAKÓW-KURDWANÓW,  
ul. Turniejowa/Wystouchów  
Garsonieri, 1-3 pokojowe, dwupoziomowe  
POWIERZCHNIA: 28 - 95 m<sup>2</sup>  
CENA: od 2590 zł/m<sup>2</sup>  
TERMIN ODDANIA: IV kwartał 2000 r.

**TRAM**  
BIURO OBSŁUGI BUDOWNICTWA

INWESTOR ZASTĘPCZY PRZY REALIZACJI: **KANCELARIA PRAWNA mgr Zenon Skret**  
Kraków, ul. Piłarska 21, tel. 421 74 14, 422 90 49

**MIESZKANIA WŁASNOŚCIOWE  
LOKALE USŁUGOWO - HANDLOWE i BIURA**

**NAJLEPSZA LOKALIZACJA NA OS. RUCZAJ-ZABORZE W NOWYM BUDYNKU PRZY ul. KOBIERZYŃSKIEJ 100**

W POKŁIŻU CENTRUM HANDLOWO-USŁUGOWE  
ŁATWY DOSTĘP DO KOMUNIKACJI  
NIEDALEKO TERENY REKREACYJNE  
BUDYNEK V-PIĘTROWY Z WINDĄ  
MIESZKANIA O POWIERZCHNI 34 - 92m<sup>2</sup>  
ZESPÓŁ GARAŻY W PRZYZIEMIU

Montin S.A.  
Firma z 45-letnim  
doświadczeniem w branży

**ZAPEWNIAMY!**

- TERMIN ODBIORU I KWARTAŁ 2001 r.
- ULGĘ PODATKOWĄ
- TANI KREDYT

**GRUPA KAPITAŁOWA  
MOSTOSTAL KRAKÓW S.A.**

ZAPRASZAMY DO BIURA SPRZEDAŻY MIESZKAŃ:  
30-836 KRAKÓW, UL. KOBIERZYŃSKA 100, TEL. (012) 266-81-35 PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK godz. 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>, SOBOTA godz. 9<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>

**Jest pozwolenie na budowę!**

**GÓRKA NARODOWA**  
Rejon ul. 29 Listopada/ul. Ks. Meiera

- budynki 3-piętrowe
- 5 km od centrum
- indywidualny system ogrzewczy
- tereny rekreacyjne

**WZGÓRZA KRZESŁAWICKIE**  
Rejon ulic Kocmyrzowskiej/Urbanistów

- budynek 3-piętrowy
- usytuowany przy pętli tramwajowej i pawilonu handlowego
- teren dozorowany

**NOWE MIESZKANIA**

- własność hipoteczna
- powierzchnie 35 m<sup>2</sup> - 77m<sup>2</sup>
- każde mieszkanie - z balkonem - piwnicą - udziałem w gruncie
- technologia tradycyjna
- dobrze ocieplenie

**ULGA PODATKOWA • KREDYT HIPOTECZNY • RATY •**

**BUDREM** Spółka z o.o.  
PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE  
31-526 Kraków, ul. Kielecka 3

tel./fax (0-12) 412-11-60  
412-36-07  
412-50-86

# GÓRKA NARODOWA MIESZKANIA Z BASENEM

PARKING PODZIEMNY

WILLA NOWA - ZIELONKI

## DOMY

GARAZ PODZIEMNY

od 2500 PLN/m.kw.

ACCORD KRAKÓW SP. Z O.O.  
UL. GRZEGÓRZECKA 12 • LOK. VIII • 31-530 KRAKÓW  
TEL.: 429-1817 / 429-1846 FAX: 431-1037

9351k

# Sprzedaz

## ASTRA II

### WIĘCEJ NIŻ SŁOWA



Obręcze koł ze stopów lekkich za dopłatą.

### OPEL

ZAPRASZAMY  
**MARIMEX**

MYŚLENICE, ul. Sobieskiego 44  
tel. (012) 272-16-33, 274-14-80  
NOWY TARG tel. (018) 264-88-82, 264-88-83

5900n

# MIESZKANIA WŁASNOŚCIOWE

w nowo realizowanych budynkach  
**KURDWAŃÓW, ul. Myślenicka, Bujaka**

- ♦ pełna własność hipoteczna
- ♦ mieszkania o powierzchni od 34 do 110 m<sup>2</sup>
- ♦ w podziemiu samodzielne garaże
- ♦ cena z działką od 2.281 zł. do 2.554 zł/m<sup>2</sup>
- ♦ płatność ratalna



oraz: **ul. GRZEGÓRZECKA** od 3.300 zł. do 3.450 zł/m<sup>2</sup>

**MIESZKANIA POD WYNAJEM**

PBiOT „FRONTON” (rok zał. 1989)  
Kraków, ul. Węgierska 2a, tel. 656 34 37, 656 50 92  
w godz. poniedz.-piątek 10 - 16.30, sobota 10 - 13

D-4327

## CHCIEĆ...

rata  
**504 zł**



**...TO MIEĆ**  
nowy Fiat Punto już w Autotak

W systemie AUTOTAK masz to, co chcesz:  
sam wybierasz model i kolor auta, ustalasz wysokość rat  
oraz termin odbioru samochodu.

Bezpłatna infolinia: 0 800 663333

**FIAT**

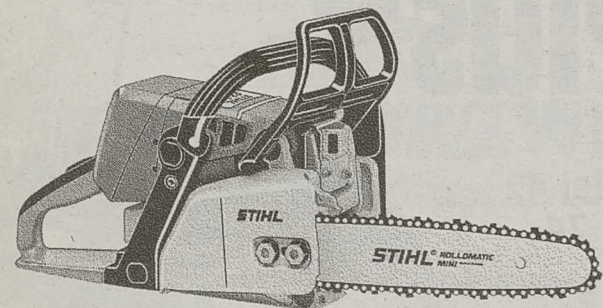
**AUTOTAK**

Tak kupisz na raty

Fiat Bank Polska S.A.

KRAKÓW  
D.H.GIGANT  
ul. WYBICKIEGO 1  
tel. 415-09-17  
KRAKÓW  
D.H.WANDA  
ul. BRONIEWSKIEGO 1  
tel. 648-26-22 w.43  
KRAKÓW  
KRAKOCHEMIA  
ul. PILOTÓW 6  
tel. 411-21-33 w. 269

2838k



## Ostatnia Promocja Tysiąclecia

Od 18.10.1999 do 31.12.1999 dołączamy gratis:

- przy zakupie STIHL 023, 023KSS i 025 zapasowy łańcuch tnący oraz prowadnik z pilnikiem
- przy zakupie STIHL 026 dwa zapasowe łańcuchy tnące oraz prowadnik z pilnikiem

**STIHL**



pilarka elektryczna E 140

**549,00 zł**

**ZAPRASZAMY!**

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórze  
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

**Andrychów** - Pl. Mickiewicza 3, tel. 87 52 249; **Bielsko-Biała** - Bystrzańska 85a, tel. 0602 173 455, 3-go Maja 18, tel. 210 51 w. 389, Partyzantów 44, tel. 812 45 28 w. 32; **Bochnia** - Bracka 10, tel. 61 25 450; **Brzesko** - Ogrodowa 5, tel. 68 62 240; **Czechowice-Dziedzice** - Pasieki 515, tel. 215 57 14; **Dąbrowa Tarnowska** - Berka Joselewicza 8, tel. 42 41 27, 0603 75 63 89; **Dębica** - Rzeszowska 14, tel. 70 53 14; **Gorlice** - Krzywa 16, tel. 35 37 062; **Jaśło** - Pl. Bartłomieja 17, tel. 0604 775 835; **Kazimierz Wilk.** - Głowackiego 1, tel. 522 839; **Kozy (Ogród)** - Szkolna 12, tel. 81 74 286; **Kraków** - Pawia 20, tel. 422 26 15, Na Szaniec 19, tel. 41 41 760, Kalwaryjska 33, tel. 656 44 66; **Maków Podhalański** - Wolności 13, tel. 87 73 428; **Miechów** - Kilińskiego 3, tel. 38 31 557; **Mszana Dolna** - Starowiejska 23a, tel. 018/33 11 500; **Myślenice** - Reja 5, 090 69 10 28; **Nowy Sącz** - Nawojowska 64a, tel. 444 24 14, Nawojowska 29, tel. 443 59 31; **Nowy Targ** - Waksmundzka 29, tel. 266 68 93; **Oświęcim** - Zaborska 34, tel. 84 22 261; **Proszowice** - 3-go Maja 84, tel. 386 15 17; **Stara Wieś** - Starowiejskich 20, tel. 84 56 839; **Stary Sącz** - Staszica, tel. 446 00 81 w. 11; **Sucha Beskidzka** - Piłsudskiego 6, tel. 74 28 68; **Szczucin** - Wolności 39, tel. 436 894; **Tarnów** - Romanowicza 1, tel. 212 132, Krakowska 36, tel. 27 20 59, Asnyka 8, tel. 21 59 20; **Żywiec** - Dworcowa 1, tel. 861 11 67.

✓PILARKI ✓ODŚNIEŻARKI



Kraków, ul. Pawia 20 (k. Dworca PKS)  
tel. (0-12) 422-26-15, 423-19-25

9372k

NOWE OSIEDLE  
MIESZKANIOWE  
CIEKAWA LOKALIZACJA  
REJON KAMPUSU U.J.

OS. PANORAMA



cenę od 2 400 zł./m<sup>2</sup>

możliwość założenia hipoteki

POMYŚL ...

- mieszkania 26 m<sup>2</sup> - 84 m<sup>2</sup> (własnościowe oraz na wynajem)
- ulga podatkowa, premia gwarancyjna
- garaże pod budynkami, parkingi, ogródki, piwnice, tarasy widokowe
- spłata ratalna
- domy jednorodzinne w zabudowie szeregowej na os. Zadworze
- lokale użytkowe

ZAPRASZAMY OD 7.00 - 17.00

**S.M. ZADWORZE**  
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

- Kraków, ul. św. Gertrudy 7, tel. 422-42-29, 429-38-10  
- Kraków, ul. ks. W. Turka 5, tel. 653-14-55, 653-13-78

www.zadworze.krakow.pl

5961k

## JEST SPOSÓB, GDY OD CHŁODU UCIEC NIE SPOSÓB

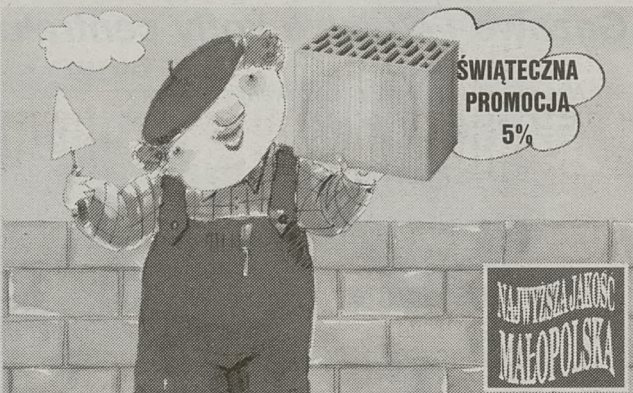
**RABAT  
30%**

KRAKÓW I (012) 427-27-76  
KRAKÓW II (012) 415-85-60  
NOWA HUTA (012) 649-70-75  
TARNÓW (014) 627-29-11  
DĘBICA (014) 682-64-06  
RZESZÓW (017) 852-27-74  
TARNOBRZEG (015) 823-62-45  
PRZEMYŚL (016) 678-94-40

**Okno-Res**  
PODKARPACKA FABRYKA OKIEN

801389c

**TARNOWSKIE ZAKŁADY  
CERAMIKI BUDOWLANEJ**  
Spółka Akcyjna



TYLKO PRZY WPŁATACH GOTÓWKOWYCH  
**POKUSA OD FISKUSA... - ULGA BUDOWLANA**

Wola Rzędzińska, k. Tarnowa Tel. (0-14) 626-91-02

sprzedaż pon. - piątek 7.00 - 16.00, sobota 7.00 - 12.00

M.B. FORMATY, Kraków, ul. Przewóz 21, (012) 656-23-06  
M.B. RAAB Karcher, Kraków, ul. Plk. Dąbka 10, (012) 650-32-10  
F.H. MARKA, Bochnia, ul. Partyzantów 27, (014) 611-23-03  
GAMBUD S.A. Kraków, ul. Kamienna 10, tel. (012) 634-00-12  
P.P.H. BJS s.c. Dębica, ul. Starzyńskiego 35, (014) 681-55-18  
P.H.U. KROK Kraków, ul. Opolska 12a, (012) 636-82-55  
DACHDEK Wieliczka, (012) 278-52-20

Dealerzy:

11394k

**REALIZACJA W TOKU**

MIESZKANIA HIPOTECZNE - cena od 2800 zł/1 m<sup>2</sup>

GARAŻE WBUDOWANE - cena 1900 zł/1 m<sup>2</sup>

Energoszczędna technologia tradycyjna

Pełne indywidualne opomiarowanie

POŚREDNICZYMY W KREDYTACH

# MIESZKANIA osiedle „WIDOK”

ODDANIE II KWARTAŁ 2000 r.

TEL. 415-60-43, 415-09-61

Budowlana Spółka Mieszkaniowa

Kraków, ul. Bursztynowa 5

pon.-pt. 9.00 - 17.00, sob. 10.00 - 15.00

9642k

# Różne

HANDEL \* USŁUGI \* PRODUKCJA  
oraz treść ogłoszeń drobnych  
z ostatniego tygodnia  
w "Dzienniku Polskim"



**94-77**

Telefoniczna Agencja Informacyjna  
<http://www.tai.com.pl>

**SKUP ZŁOMU METALI  
KOLOROWYCH**

„TOMPOL”, KRAKÓW, ul. Zawila 57

tel. (012) 262 00 18,  
(012) 262 00 39 w. 204, 262 00 48

**CENY SKUPU  
KONKURENCYJNE**

## KAMERALNY ZESPÓŁ MIESZKALNO - USŁUGOWY „EMAUS”

### KRÓLOWEJ JADWIGI - EMAUS - FOCHA



#### WŁASNOŚĆ HIPOTECZNA

- MIESZKANIA - od 4100 zł/m<sup>2</sup>
- USŁUGI - BIURA - 3100 zł/m<sup>2</sup> + VAT
- GARAŻE WBUDOWANE - 2000 zł/m<sup>2</sup> + VAT

- PRZEDWSTĘPNA UMOWA NOTARIALNA
- W CENIE PROJEKT INDYWIDUALNEJ ARANŻACJI WNĘTRZ ORAZ KOMPLEKSOWE WYKOŃCZENIE MIESZKAŃ
- TERMIN REALIZACJI - I KWARTAŁ 2001 r.

SPRAWDZONE NOWOCZESNE TECHNOLOGIE, BASEN,  
SAUNA, SIŁOWNIA, BAREK,  
PIWNICE GRATIS, LOSOWANIE PIĘCIU  
GARAŻY, CENA STAŁA PRZY PEŁNEJ WPŁACIE,  
OBIEKTY MONITOROWANE



POŚREDNICZYMY  
W KREDYTOWANIU

tel. (012) 415-60-43, 415-09-61  
e-mail [bsmbiuro@kki.pl](mailto:bsmbiuro@kki.pl)

BUDOWLANA SPÓŁKA MIESZKANIOWA  
KRAKÓW, UL. BURSZTYNOWA 5  
(przecznica z ulicy Mackiewiczza)  
od pon. do piątku w godz. 9.00-17.00,  
sobota w godz. 10.00 - 15.00.

#### POSIADAMY LOKALE W NOWO REALIZOWANYCH INWESTYCJACH:

- UL. DOBREGO PASTERZA: mieszkania oraz usługi oddanie kwiecień 2000 r.
- OS. WIDOK: mieszkania oraz garaże oddanie czerwiec 2000 r.
- UL. NUSZKIEWICZA 19 - gotowe garaże

Oferta dla firm

### OGŁOSZENIA NA TELEFON!

Chcesz zamieścić  
reklamę  
w „Dzienniku Polskim”

— zadzwoń:

tel./fax 61-99-130

tel. 61-99-134,

w godz. 10-15.

Przedstawiciel Działu  
Sprzedaży Reklam  
poinformuje, doradzi,  
przyjedzie do firmy.  
Oferta dotyczy tylko  
ogłoszeń ramkowych

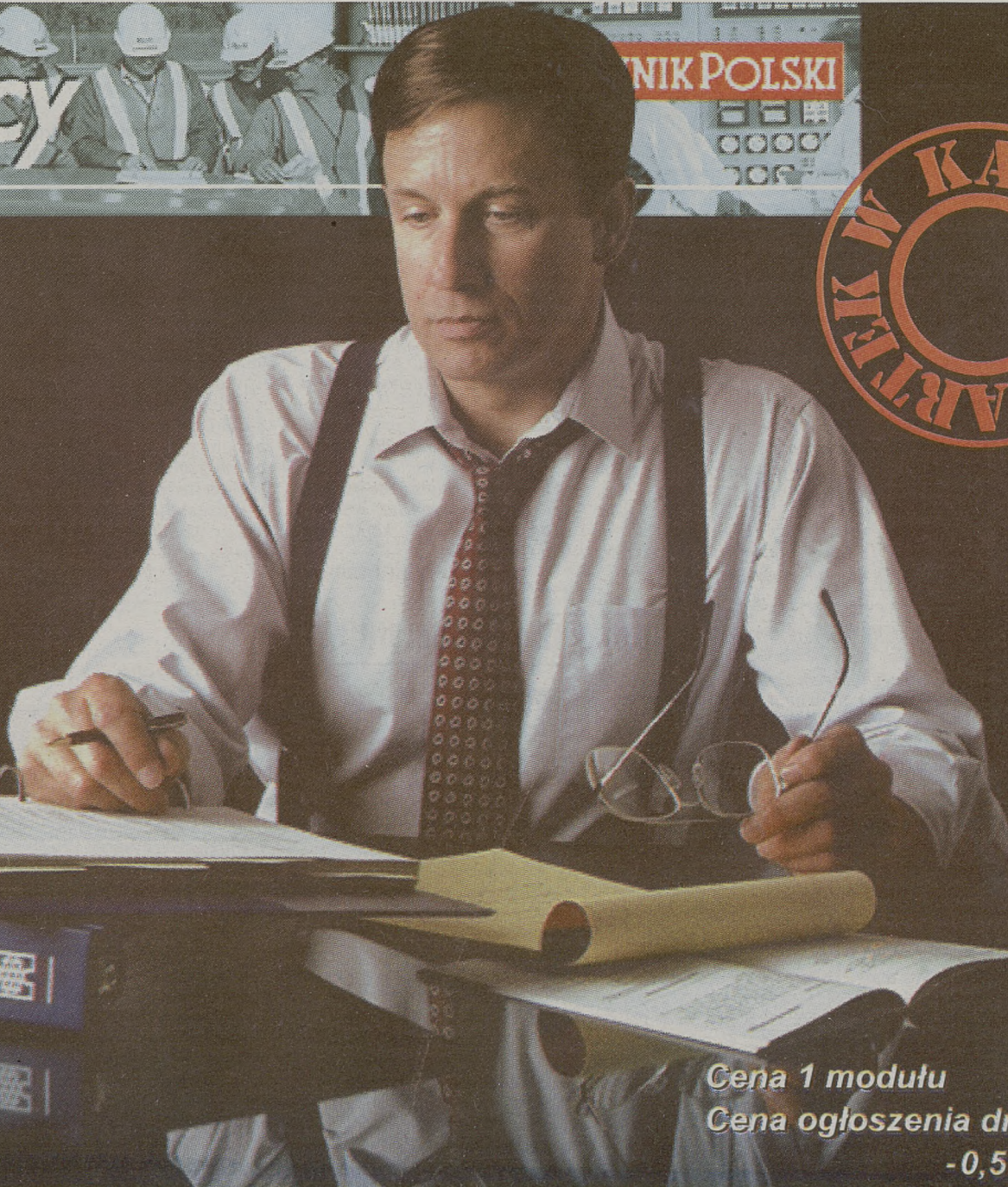
#### Pamiętaj!

Ogłoszenie  
w „Dzienniku Polskim”,  
to ogłoszenie  
skuteczne!



## Giełda pracy

Można tu znaleźć  
oferty urzędów pracy,  
ogłoszenia pracodawców,  
anonse osób poszukujących pracy,  
a także ciekawe artykuły  
i informacje o sytuacji  
na rynku pracy w naszym regionie.



Cena 1 modułu - 60 zł  
Cena ogłoszenia drobnego  
- 0,5 zł/słowo

Dodatkowe informacje pod nr. tel. (012) 619-91-47

